R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

DANES-PICTA.COM

Colour Chart #13

Inches Centimetres

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

ROZPRAWY HISTORYCZNE
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Tom III Zeszyt 2

HELENA WIĘCKOWSKA

OPOZYCJA LIBERALNA W KRÓLESTWIE KONGRESOWEM 1815—1830

93(438)7

22112/2

BIBLIOTEKA
Wyższej Szk. Ekon.-Wych.
2. inw. 14

Druk „Współczesna“ Warszawa. Szpitalna 10

TREŚĆ.

str.

PRZEDMOWA VII

I Powstanie i ideologja opozycji kaliskiej

WSTĘP 1

1 LIBERALNY PRĄD OPOZYCYJNY W EUROPIE ZACHODNIEJ:
Anglja — torysi i whigowie. — Bentham, — Cechy ogólne i narodowe benthamizmu. — Francja — doktrynerzy i liberałowie. — Benjamin Constant. — Niemcy — ruchy parlamentarno-liberalne na północy s na południu. — Uniwersytety niemieckie 9

2 POCZĄTKI OPOZYCJI SEJMOWEJ W KRÓLESTWIE: SEJM 1818 R.
Dyskusja w sprawie prawa małżeńskiego — Prawo karne. — Ogólny charakter opozycji tego sejmu. — Przebłyski opozycji programowej. — Stanowisko Wincentego Niemojowskiego 29

3 POWSTANIE OPOZYCJI KALISKIEJ
Nastrój w kaliskiem. — Położenie województwa. — Stosunki z W. Ks. Poznańskiem i wpływ ich na polityczne ożywienie kaliskiego. — Towarzyskie dyskusje sąsiedzkie. — Towarzystwo Czytania 40

4 IDEOLOGJA OPOZYCJI KALISKIEJ
Charakterystyka przywódców. — Niemojowscy. — Morawski Teodor. — Biernacki Alojzy. — Kaczkowski Stanisław. — Komorowski Józef. — Sympatycy stronnictwa kaliskiego. — Ideologja: podłoże ideowe i społeczne. — Nauka polityczna: liberalizm, konstytucjonalizm. — Traktat o monarchji konstytucyjnej. — Legalizm w działaniu 46

II Objawy i dzieje opozycji kaliskiej w Królestwie Kongresowem.

5 PRASA OPOZYCYJNA
Rzut oka na liberalną prasę francuską (Constitutionnel i Minerve Française) i jej wpływ na prasę polską. — Gazeta Codzienna, Narodowa i Obca. — Kronika drugiej połowy 1819 roku. — Orzeł Biały. — Sybilla Nadwiślańska. — Astrea. — Ich krótkotrwałość i walki z represjami rządu. — Bezbarwność i małomówność — Zduszenie prasy 72

6 SEJM 1820 R.
Przygotowania wyborcze — Zwycięstwo kaliszan. — Przedsejmowe zebrania posłów. — Opozycja w komisjach. — Posiedzenia plenarne: projekt procedury kryminalnej, projekt zmiany statutu dla senatu. — Triumf opozycji. — Uwagi nad raportem rady stanu. — Petycje kaliszan. — Zaskarżenie ministrów. — Charakterystyka opozycji na tym sejmie. 81

7 OPOZYCJA KALISKA W LATACH 1820—1825 str.
Stosunek Aleksandra, w. księcia i Zajączka do opozycji sejmowej 1820 r.— Kaliska Rada Obywatelska. — Sprawa nieurzędowego adresu do cesarza.— Akcja wyborcza 1822 r. i kontrakcja rządu. — Rozwiązanie Rady Kaliskiej. — Represje w stosunku do kaliszan.—Sprawa Wincentego Niemojowskiego. — Niedopuszczenie Bonawentury Niemojowskiego do sejmu.—Aresztowanie Morawskiego.—Godlewskiego. — Artykuł Dodatkowy . . 96
8 SEJM 1825 R.
Skład opozycji. — Nikłość opozycji podczas dyskusji nad projektami. — Ostrożne ataki przeciw Grabowskiemu i cenzurze. — Ożywienie opozycji przy uwagach i petycjach. 118
9 OPOZYCJA KALISKA W LATACH 1825—1830
W. Niemojowski w obronie własnej wolności. — Stosunek w. księcia do kaliszan. — Stosunki z W. Ks. Pozn. — Sąd Sejmowy. — Areszt B. Niemojowskiego. — Lubecki i opozycja w Tow. Kredytowem Ziemskiem. — Manifestacje podczas koronacji Mikołaja 130
10 SEJM 1830 R.
Urabianie nastroju opozycyjnego w kaliskiem. — Ogólna atmosfera rewolucyjna. — Akcja wyborcza kaliszan. — Akcja rządowa. — Unieważnienie wyboru B. Niemojowskiego i Zwierkowskiego.—Audjencja posłów kaliskich u w. księcia. — Skład opozycji. — Różnolitość — Brak teoretycznego podkładu.— Podleganie ogólnemu nastrojowi. — Stanowisko antyklerykalne. — Wpływy francuskie i przywiązanie do kodeksu napoleońskiego. — Uwagi nad raportem rady stanu jako odbicie opozycyjnego nastroju. — Zaskarżenie ministrów — manifestacyjny wyraz niechęci do rządu. — Porównanie opozycji sejmu 1830 r. i 1820. 146
ZAKOŃCZENIE
Znaczenie opozycji kaliskiej. — Opozycja jako kierunek liberalny. — Stosunek żywiołu rosyjskiego do opozycji kaliskiej. — Rząd krajowy a opozycja. — Niemożność przyciągnięcia opinji społeczeństwa. — Prąd ugodowy i rewolucyjny. 164
DOKUMENTY
I Agitacja wyborcza Bonaw. Niemojowskiego przed sejmem 1820 r. . 172
II Opozycja W. Niemojowskiego na sejmie 1820 r. 173
III Stosunek Aleksandra do opozycji po sejmie 1820 r. . . . 176
IV Sprawa W. Niemojowskiego przed sejmem 1825 r. i po nim . . 183
V Dokumenty w sprawie B. Niemojowskiego 191
VI Zeznanie T. Morawskiego w 1825 r. 193
VII Ustawa Towarzystwa Czytania 194
SKOROWIDZ CYTOWANYCH NAZWISK 195

Dzieje polityczne Królestwa Kongresowego nie są dotąd opracowane pod kątem widzenia kierunków politycznych. A jednak w publicystyce, w prasie i w dyskusjach sejmowych odbija się wyraźnie silne zróżnicowanie życia politycznego. Nie jest ono jeszcze ujęte w ramy stronnictw i organizacyj politycznych, ale dopatrzeć się w niem nietrudno wielu odcieni i kierunków ideowo-politycznych. Wśród nich miejsce wybitne zajmuje kierunek liberalno-konstytucyjny, przejawiający się najjaskrawiej w opozycji sejmowej posłów z województwa kaliskiego. W istocie swej był to przejaw ogólnego prądu liberalnego i teorji parlamentarno-konstytucyjnych z jednej strony oraz z drugiej przejaw walki o zachowanie pewnego minimum polskiej egzystencji politycznej pod panowaniem obcem.

Ta opozycja liberalna—walka o konstytucję i prawa polityczne—nie ma dotąd opracowania, jakiego doczekała się walka o wolność druku lub objawy innego rodzaju działalności opozycyjnej w Królestwie, związki tajne.

Opracowania ogólne, powtarzając znane fakty o opozycji sejmowej, bardziej lub mniej szczegółowo omawiają jej przebieg na wszystkich sejmach, przeważnie obracają się w ogólnikach, opierając się przy omawianiu tego zagadnienia, przedewszystkiem na ówczesnych pamiętnikach, nie rozpatrując go w żadnym razie z punktu widzenia systemu politycznego. Względnie dużo szczegółów faktycznych o przebiegu sejmu oraz o samem opozycyjnem stronnictwie kaliskiem daje pół-opracowanie, pół-pamiętnik Fr. Skarbka *Królestwo Polskie* Poznań 1877 i Schmitta *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku* Lwów 1868, t. IV które jednak, jak to z samych tytułów wynika, musiały zagadnienie opozycji kaliskiej traktować pobieżnie i ubocznie. Jeśli chodzi o ocenę opozycji kaliskiej, to sądzono ją różnie, przeważnie jednak, zwłaszcza historjografja epoki pozyty-

wizmu, potępiała ją jako brak zmysłu politycznego, chęć ślepego naśladownictwa, doktrynerstwo lub ambicję osobistą jej przywódców. Do ostatecznego wyjaskrawienia ujemnej oceny opozycji doszedł Lisiecki w IV tomie *Aleksandra Wielopolskiego* (p. t. Przyczyny powstania roku 1830), Kraków 1879, oraz opierający się na nim, Moszyński we wstępnym tomie Pamiętników Prądzyńskiego p. t. *Geneza Powstania Listopadowego*, 1909, dopatrując się nadto silnego wpływu Metternicha na opozycję sejmową.

Opracowania monograficzne tego okresu, oparte na materjale archiwalnym, wyświetlają różne kwestje ściśle z opozycją kaliską związane. — Sprawę wolności druku przedstawia Gąsiorowska *Wolność druku w Królestwie Kongresowem*, Warszawa, 1916, kwestję polityczno - ekonomiczną Rostworowski *Prawno-polityczna strona budżetów Królestwa Polskiego*, Czasopismo prawa i ekonomji, VI, 1 i 271, i Smolka *Polityka Lubeckiego*, Kraków, 1907, zagadnienia prawne Grynwasser *Kodeks Napoleona w Polsce*, II *Królestwo Kongresowe*, Warszawa, 1918. Sprawę prawa małżeńskiego, snującą się przez wszystkie sejmy Królestwa opracował Loret *Watykan a Polska*, Bibl. Warsz., 1913, II, zesz. 2 i Konic *Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskiem 1818 — 1836*, Kraków, 1904. Życiorys Niemojowskich z podkreśleniem ich działalności sejmowej i z podaniem kilku dokumentów źródłowych daje Kraushar *Kaliszanie Niemojowscy* w Echach przeszłości, Warszawa, 1917. Monografij, poświęconych prądom politycznym tego okresu, niema; monografje, dotyczące Mochnackiego zupełnie naturalnie w epoce Król. Kongresowego zwracają uwagę prawie wyłącznie na działalność literacką Mochnackiego, a do spraw politycznych przechodzą dopiero w epoce rewolucji i emigracji. Poglądy polityczne, ograniczając się jednak tylko do pierwszych lat Królestwa, przedstawia Rembowski *Nasze poglądy polityczne w 1818 roku*, Bibl. Warsz. 1897, III, oraz *Aleksander I a pierwszy sejm Królestwa Polskiego*, Bibl. Warsz., 1906, II; daje on jednak raczej ogólnie panujący nastrój niż ustosunkowanie prądów politycznych, przytem opierając się tylko na źródłach oficjalnych, daje obraz jednostronny. Pewną syntezę polskiej myśli politycznej z próbą zróżnicowania jej odcieni i wzajemnego ich stosunku daje Feldman *Dzieje polskiej myśli politycznej*, t. I, Kraków 1913, poza tem Grynwasser *Demokracja Szlachecka 1795 — 1831*, Warszawa 1918, oraz w odniesieniu do jednego tylko kierunku. Limanowski *Historja Demokracji Polskiej w epoce porozbiorowej*, 1922, opracowania raczej o zabarwieniu publicystycznem, nie pozbawione przytem pewnej tendencji aktualno-politycznej.

Przystępując do opracowania zagadnienia opozycji liberalnej w Kró-

lestwie postanowiłam potraktować ją jako pewien kierunek polityczny i związać ją z ogólnym prądem liberalnym.

Wiążąc opozycję kaliską z ogólnym prądem liberalnym, trzeba było w kilku choćby rysach nakreślić zasadnicze cechy ówczesnego liberalizmu zachodniego i tych teoryj konstytucyjnych, na których się opozycja kališka oparła, pozatem zastanowić się wypadło, jakie warunki złożyły się na jej istnienie i z naturalną koniecznością jej wymagały.

Zajmując się sprawą genezy, ideologji i organizacji kierunku politycznego trzeba było sięgnąć do nierozerwalnie z temi momentami związanego, pierwiastku indywidualnego, psychologicznego, zapoznać się z inicjatorami i twórcami opozycji kaliskiej, poznać ludzi, którzy ją reprezentowali.

W części drugiej staram się wykazać, jak opozycja kaliska wyglądała w życiu t. j. przedstawić konkretne jej objawy w Królestwie Kongresowem. Stosownie do tego zadania narzucił się układ chronologiczny: a więc wysuwając na plan pierwszy akcję opozycji na sejmach, starałam się przedstawić kolejno losy partji kaliskiej we wszystkich dziedzinach, na których się objawiała przy każdorazowem uwzględnieniu równoległej kontrakcji ze strony przeciwnej i wszystkich tych trudności, które jej zwalczać przychodziło. Takie przedstawienie najwyraźniej może uwypuklić całą linję rozwojową, po jakiej szła opozycja.

Materjału do pracy dostarczyły mi źródła opublikowane, oraz przedewszystkiem źródła rękopiśmienne archiwalne.

I. W pierwszym rzędzie materjały urzędowe, do których zaliczam całą literaturę publicystyczną, diarjusze sejmowe, dekrety i odezwy królewskie, rozporządzenia i akty rządowe.

Pomijam tu czasopisma, o których mówię w V rozdziale niniejszej pracy. Z pośród dość obfitej literatury broszurowej pierwszych zwłaszcza lat Królestwa Kongresowego do opracowania ideologji i nauki opozycji kaliskiej posługuję się przedewszystkiem dziełami braci Niemojowskich.

Całą naukę polityczną parji kaliskiej zawiera dzieło z zakresu prawa konstytucyjnego, tłumaczenie odpowiedniego traktatu francuskiego p. t. *O Monarchji Konstytucyjnej i rękojmiach publicznych, rzecz wyjęta z dzieł Benjamina Constanta* przekładania Wincentego Niemojowskiego, Warszawa, nakład Kurjera Polskiego 1831, — obszerny traktat dwutomowy (tom I—str. 269, tom II—str. 322), poświęcony reprezentantom sejmowym. Nie można na nim bez zastrzeżeń opierać badania nauki politycznej kaliszan, I-o, jest to bądź co bądź, aczkolwiek dobrze przyswojone i gruntownie obmyślone, dzieło obce, 2-o. wydane w czasie rewolucji ma pewien

charakter dydaktyczno-pedagogiczny oraz wyraźny moment doświadczenia t. j. wysuwa niektóre zasady pod wpływem stosunków faktycznych. Jednak umieszczona w traktacie własna przedmowa tłumacza, kilka obszernych przypisów oraz fakt, iż Niemojowski pracował nad nim przed rewolucją, a ukończył je w 1830 roku i czekał tylko z wydaniem na zniesienie cenzury—wszystko to pozwala na orjentowanie się na podstawie traktatu tego w teorji politycznej partji kaliskiej. Poza tem teorję prawa konstytucyjnego rozwijają, również na Constancie oparte, artykuły Wincentego Niemojowskiego w Pamiętniku Warszawskim oraz ogłaszane już w czasie rewolucji w Kurjerze Polskim; następnie artykuły Bonawentury Niemojowskiego w Astrei. Stronę ekonomiczno-polityczną porusza ten ostatni po za artykułem w Astrei, w przygotowanych do druku *Uwagach nad artykułem 91 i 162 Ustawy Konstytucyjnej* (Warszawa 1820, 12 stron, w A. M.) Inne pisma B. Niemojowskiego pochodzą przeważnie z czasów emigracji paryskiej, noszą więc na sobie właściwe całej tej literaturze piętno krytyki, mają charakter polemiczny, z wyjątkiem może tylko broszury p. t. *L'autocrate et la Constitution du Royaume de Pologne* (Bruxelles 1832) [1]) gdzie w języku francuskim przedstawia wszystkie zasady konstytucji 1815 roku, kolejno w Królestwie gwałcone, przeczem rzecz prosta specjalną zwraca uwagę (tembardziej, że broszura wydana była anonimowo) na rolę swoją i brata podczas Królestwa Kongresowego. Bardzo ciekawy i charakterystyczny stosunek opozycji liberalnej do romantyzmu zawierają wydane w Kaliszu 1820 r. *Myśli dorywcze o Romantyzmie i Romantykach* przez Wincentego Niemojowskiego, dziełko polemiczne, zwrócone przeciw Mickiewiczowi i całemu wogóle prądowi romantycznemu.

Z innych członków opozycji kaliskiej uwzględnić mi przyszło *Dzieła* Stanisława Kaczkowskiego, Kraków 1883, z których tom II zawiera pamiętnik jego z czasów 1825—1831 i daje dużo cennych danych zwłaszcza do sejmu 1825 r., tom III zaś zawiera wydaną w Warszawie 1818 r. broszurę p. t. *Myśli o handlu naszym*, poruszającą zasadnicze ekonomiczno-gospodarcze poglądy kaliszan, jednak zgodnie z tytułem ograniczającą się jedynie do stosunków handlowych, poza tem dla ekonomiczno-politycznych poglądów kaliszan uwzględniłam drobne pisma Alojzego Biernackiego z zakresu gospodarki wiejskiej i stosunków włościańskich.

---

[1]) Jedna z 5-ciu broszur, wydanych przez T-stwo Literackie, założone 29. IV. 1832 r. w Brukseli.

Opis sejmów, oparłam na drukowanych diarjuszach, które starałam się dopełniać materjałem niewydanym.

Diarjusz Sejmu 1818 roku został ocenzurowany i uległ dużym zniekształceniom, niektóre mowy członków Izby Poselskiej zostały tylko streszczone, a uwagi Komisyj Sejmowych nad raportem Rady Stanu całkowicie pominięte. Po części dopełniają go wydane przez Wincentego Niemojowskiego w Poznaniu 1819 r. *Głosy posła kaliskiego na Sejmie 1818 r. miane,* zawierające mowy W. Niemojowskiego i część tych uwag komisyj sejmowych, które Niemojowski układał. Również dopełnienie tego diarjusza stanowią odpowiednie ustępy z rękop. Pamiętników Leona Dembowskiego.

Dziennik posiedzeń Izby Poselskiej w czasie Sejmu r. 1820 odbytego (Warszawa, druk XX. Pijarów, 1820), wydany przez sekretarza sejmu Obniskiego, stosownie do odpowiedniego polecenia cesarza, jest właściwie oficjalnem streszczeniem przemówień poselskich. Momenty bardziej drażliwe i gwałtowne są tu z wyraźną intencją pominięte, przytem styl jest zawiły, tak, że trudno nieraz zorjentować się i śledzić za myślą przemawiającego posła. Częściowe dopełnienia jego stanowią niektóre oficjalne mowy, oddzielnie wydane oraz mowa W. Niemojowskiego na sesji 9. X. 1820, rękopis w arch. bibl. ord. Krasińskich — Pisma publiczne XIX w. t. I, Nr. 570l. Kopje jednej petycji i zaskarżeń ministrów złożonych na tym sejmie przez W. Niemojowskiego, a w diarjuszu nie pomieszczonych, znalazłam w Arch. bibl. Raczyńskich w Poznaniu (Nr. 230), zachowane w papierach sekretarza Senatu J. U. Niemcewicza.

Najgorzej się rzecz przedstawia z Sejmem 1825 roku; wobec artykułu dodatkowego, przebiegu nie protokółowano, stąd drukowanego diarjusza tego sejmu niema. Jedyny urzędowy ślad, jaki po tym sejmie pozostał, to Diarjusz Senatu, wydany w 1828 roku przez Niemcewicza. Wiadomości więc o nim czerpałam ze źródeł nieurzędowych, przedewszystkiem pamiętników Kaczkowskiego, Barzykowskiego i Szanieckiego, oraz Dembowskiego (rps.), którzy jednak jako ówcześni przedstawiciele opozycji, skłonni są do przejaskrawiania swych ról i swego znaczenia. Lukę tę, wypełniają: uwagi Komisyj Sejmowych nad raportem Rady Stanu, znajdujące się w Aktach Sekretarjatu Stanu w A. A. D., oraz pewne wzmianki rękopiśmienne, znajdujące się w I-ej tece Królestwa Kongresowego w arch. bibl. ord. Zamoyskich Nr. 1819, p. n. *Wykaz pogwałceń konstytucyjnych od 1822—1830,* oraz *O Sejmie 1825 r.,* które jednak o samym przebiegu sejmu niewiele mówią, tylko szeroko omawiają petycje i u-

rywkowo uwagi Komisyj sejmowych nad raportem Rady Stanu, ograniczając się do uwag nad wydziałem oświaty.

Diarjusz Sejmu czerwcowego 1830 r. — to właściwie broszura, wydana po rewolucji na podstawie, prowadzonego przez sekretarza Izby poselskiej Morozowicza, protokółu posiedzeń, z oczywistą tendencją może nie dopełniania lub zmieniania. lecz w każdym razie wyjaskrawiania poszczególnych momentów przez posłów, którzy niewątpliwie mowy swe korygowali przed wydaniem diarjusza. Z tem więc zastrzeżeniem można przystępować do odtworzenia tego sejmu na podstawie jego diarjusza.

Oczywiście była konieczność sięgnięcia do źródeł archiwalnych.

Częściowem dopełnieniem braku drukowanych diarjuszów senatu (wydane są tylko diarjusze z 1818 roku i 1825) są *Protokóły Senatu* w archiwum Akt Dawnych, które rzucają pewne światło na stosunek Senatu do opozycji kaliskiej, dając szczegółowe sprawozdania z czynności przedsejmowych, dotyczących rugów. Niestety doprowadzone tylko do 1825 roku.

Najważniejszym materjałem dla zobrazowania i ustalenia tych trudności, z jakiemi się opozycja kaliska spotykała są *Dekrety Królewskie, Odezwy Ministra Sekretarza Stanu* oraz *Akta Komisji Spraw Wewnętrznych* (Biuro Polityczne), znajdujące się w Arch. Akt Dawnych. Z tych ostatnich jednak znane mi są tylko bardzo nieliczne, zachowane w Arch. Akt Dawnych do lat 1818, 1820, 1822 i 1826, dotyczące zgromadzeń politycznych i sejmików. Pomiędzy aktami wojewódzkiemi nie udało mi się odnaleźć ani Akt Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej ani akt kaliskiej Rady Obywatelskiej, któreby dały zasadniczy materjał faktyczny dla mego zagadnienia. Poważną również lukę stanowi brak wszelkich akt Rady Stanu i części akt Rady Administracyjnej. Natomiast w całości zachowane w Arch. Akt Dawnych Protokóły Rady Administr. (1815 — 1830) odbijają w sobie całą akcję rządu krajowego w stosunku do opozycji kaliskiej, dają dużo danych do przedsejmowych czynności rządu.

II. Zupełnie specjalny materjał półoficjalny i półurzędowy stanowią raporty: oficjalne, składane cesarzowi, i przedewszystkiem policyjne, składane w. księciu Do pierwszych zaliczyć mi przyjdzie tygodniowe *raporty Nowosilcowa* dla cesarza Aleksandra, znajdujące się w arch. bibl. ord. Zamoyskich w tekach „Królestwa Kongresowego“, i w Aktach Sekr. St. A. A. D, oraz raporty namiestnika w A. S. St.. A. A D. Pierwszorzędnym dla mnie materjałem były *Raporty Wyższej Wojskowej Sekretnej Policji W. Księcia Konstantego*, prowadzone od 1816 do 1830 roku, nadsyłane codziennie gen. Kurucie przez Makrotta i Szleja (80 Voluminów: 54 Makrotta i 22

Szleja); lukę, spowodowaną brakiem tomów z niektórych lat, wypełniają po części spisy regestrów odpowiednich raportów, ułożone przez Szleja w Dzienniku korespondencji wychodzącej p. n. *Żurnał ischodjaszczych bumag po czasti wysszej sekretnoj policji* (lata 1816—1830), które w całości powtarzają raporty (16 voluminów) — wszystkie te zbiory znajdują się po części w Arch. Skarbowem, po części w Centralnem Archiwum Wojskowem. W ogólnej liczbie zachowało się raportów 27000, ułożonych systematycznie w porządku chronologicznym, w starannie oprawnych tomach. Jest to szereg tajnych raportów o politycznie działających osobach, ich krewnych i znajomych, rozmowy z niemi, wiadomości o ich stosunkach, każdym ich kroku, ich stanowisku, przytem wiadomości o nastrojach i poglądach, panujących w społeczeństwie, nietylko Królestwa Polskiego, lecz Poznańskiego i Galicji, w poszczególnych towarzystwach i salonach. Tajna policja opanowywała wszystkie dziedziny życia, dzięki czemu raporty poruszają wszystkie sprawy, po największej części odnoszą się do związków tajnych. Jeśli chodzi o zagadnienie poniższe, to znajdujemy tu mnóstwo materjału. Makrott miał specjalne polecenie szpiegowania Sejmu, zwłaszcza 1820 r., donosi więc o tajnych zebraniach posłów i przygotowaniach przedsejmowych, poza tem do rzędu całego mnóstwa politycznie podejrzanych osób, wchodzili też między innymi bracia Niemojowscy, stąd raporty o każdym ich kroku, o najdrobniejszym szczególe ich życia codziennego, z których możnaby było ułożyć jakieś najdokładniejsze itinerarjum śledzonych osób; nadto pod specjalnym dozorem policji pozostawało województwo kaliskie, gdzie stale utrzymywany agent policji tajnej zwłaszcza od 1823 r. śledził całe województwo, donosił o tamtejszym nastroju, o wszelkich poczynaniach „ludzi znanych z liberalnego sposobu myślenia“, o wszelkich stosunkach kalisko-poznańskich, co stanowi jedyny w swoim rodzaju materjał dla poznania atmosfery kaliskiej. Raporty te, przeważnie pochodzące od wdzierających się wszędzie osób z niższej sfery (stangreci, służący, kelnerzy i t. p.), ograniczające się przez to do zewnętrznych obserwacji zwłaszcza jeśli chodzi o szpiegowanie osób podejrzanych, niepozbawione przytem pewnego momentu prowokacyjnego, przesadnych lub conajmniej przedwczesnych doniesień dla wywołania lub usprawiedliwienia jakiejś decyzji w. księcia — jak wszelki zresztą materjał delatorski — są jako takie historycznem źródłem natury drugorzędnej. Lecz dokładnie ze sobą sprawdzone i porównane z niezawodnie pewnemi świadectwami, poza tem użyte ze wszelkiemi, odpowiadającemi naturze tego rodzaju źródeł, zastrzeżeniami, posiadają wartość ogromną dopełniających

lub wyjaśniających wiadomości, dostarczają dużo nawet materjału faktycznego, na którego podstawie pewne zwłaszcza kwestje dają się wyczerpująco odtworzyć.

III. Jeśli idzie o czynnik osobisty, zasadniczy w poniższem zagadnieniu to wprowadza doń korespondencja oficjalna i prywatna.

Na stosunek Mikołaja a przedewszystkiem w. księcia do opozycji kaliskiej rzuca światło *Korespondencja W. Ks. Konstantego z cesarzem Mikołajem* z lat 1825—1830 (Correspondance du Grand Duc Constantin avec l'Empereur Nicolas premier — wyd. w 131 i 132 tomie *Sborniķa istor. russ. imp. Obszczestwa* Petersburg 1910). Stosunek Aleksandra do opozycji częściowo i niekompletnie odczuć można w korespondencji na-pół urzędowej, na-pół prywatnej *cesarza Aleksandra z ks. Czartoryskim* (*Alexandre I et le Prince Czartoryski* — Correspondance particulière 1801—1823, publiée par L. Czartoryski, Paris 1877), wyd. Mazade. 2 wyd. 1886, 2 t.

Doskonały obraz stosunku Lubeckiego do opozycji kaliskiej i jej działania w dziedzinie ekonomiczno-politycznej daje *Korespondencja Lubeckiego z ministrami sekretarzami stanu*, Kraków 1911 r. 4 t.

Jeżeli idzie o dziedzinę istotnych sprężyn działania opozycji kaliskiej, o charakterystykę jej przywódców, to materjałem pierwszorzędnym, wprost bezcennym jest obfita *korespondencja braci Niemojowskich*, zachowana w Arch. Marchwackiem w około 100 tekach. Wprowadza ona w całą atmosferę opozycjonistów kaliskich i pozwala ją doskonale odczuć. Oczywiście, że materjał to jednostronny, lecz niewątpliwie b. cenny dla zrozumienia roli obu Niemojowskich, którzy w swych listach prywatnych występowali szczerze i otwarcie, odsłaniając najtajniejsze swoje zamiary. Kilka listów W. Niemojowskiego do generała Umińskiego z 1829 i 1830 r. oraz list Bonawentury Niemojowskiego do N. S., opisujący całą sprawę W. N. w 1825 r. znalazłam w Arch. bibl. ord. Krasińskich, w II-ej tece Pism Publicznych XIX w. Nr. 5702 i 5669.

IV. Materjału pośredniego do stosunku społeczeństwa do opozycji kaliskiej dostarczają przedewszystkiem pamiętniki. Pomijam tu cytowaną w pracy całą drukowaną literaturę pamiętnikarską. Z pamiętników rękopiśmiennych zasługują przedewszystkiem na uwagę 2 pamiętniki członków opozycji kaliskiej. Morawskiego. *Dwa miesiące mego życia*, gdzie znajdujemy wiele danych o kaliskich zebraniach przedsejmowych i tamtejszym nastroju a przedewszystkiem do całej sprawy W. Niemojowskiego i T. Morawskiego w 1825 r.; oraz Walentego Zwierkowskiego, *Żywot W. Zwierkowskiego*, materjał ważny dla charakterystyki autora, je-

go roli w 1825 roku oraz w spisku koronacyjnym 1829 roku. Oba te pamiętniki znajdują się w Archiwum Akt Dawnych (w papierach Chodźki).

Stosunek kierunku radykalnego do opozycji kaliskiej lecz już w czasach trochę późniejszych spotykamy w *Pamiętniku* Lelewela (Arch. Akt Dawnych), pewne dane biograficzne o Bonawenturze Niemojowskim oraz światło na stosunek przeciętnego ogółu społeczeństwa do opozycji kaliskiej rzuca pamiętnik Chotomskiego p. t. *Życiorysy moich spółczesnych znajomych Mężów i inne zapiski przez Ferdynands hr. Denheim Prawdzic Chotomskiego*, 1829—1830 w Arch. bibl. ord. Krasińskich Nr. 3933. Nieliczne, lecz cenne dane do samej charakterystyki akcji politycznej kaliszan ich metod działania na kaliskim gruncie oraz prawie, że jedyne wiadomości o stosunkach między kaliskiem a poznańskiem dają *Wspomnienia Jana Nepomucena Niemojowskiego*—rps. Arch. Bibl. Akademji Umiejętności w Krakowie Nr. 1764, których trzy pierwsze rozdziały odnoszą się do czasów przedlistopadowych. Wziąwszy pod uwagę, iż autor był krewnym i wychowankiem B. i W. Niemojowskich, iż w ciągłych z nimi pozostawał stosunkach, zrozumiemy, że *Wspomnienia* te posiadają dla poniższego zagadnienia znaczenie pierwszorzędne.

Dużą wartość dla historji opozycji kaliskiej przedstawiają *Pamiętniki* Leona Dembowskiego w Arch. Bibl. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 3809—3811 Autor, poseł na sejmy Królestwa, chociaż nie typu kaliszan, a ze stronnictwa Czartoryskiego, biorąc udział w każdej akcji sejmowej, daje dużo danych faktycznych. Chociaż pamiętniki te pisane były znacznie później (w latach 40-ych) i w dużej mierze opierają się na pamięci autora, to jednak pracę sejmową oddają bardzo wiernie, a pozbawione jaskrawej tendencji i politycznej i osobistej przedstawiają materjał poważny. To też czerpałam z nich pełną ręką i tym sposobem dopełniałam braki, w diarjuszach sejmowych Kilka szczegółów z życia Niemojowskich a przedewszystkiem drobne, lecz cenne szczegóły o zarzutach, z jakimi się ich akcja spotykała w warszawskiej opinji publicznej daje *Pamiętnik* gen. Józefa Paszkowskiego p. n. *Wspomnienia o niektórych generałach polskich, któ zy padli ofiarą powstania 29 listopada 1830 roku* w Arch. Bibl. ord. Krasińskich, Nr. 5720.

Już podczas druku pracy poniższej wróciły z Petersburga materjały, które w dużej mierze przyczyniły się do jaśniejszego wyświetlenia i odpowiedniego przedstawienia niektórych kwestyj, zwłaszcza z dziedziny stosunku władz polskich i rosyjskich do opozycji kaliskiej. Są to Akta ministerstwa sekretarjatu stanu w A. A. D. w kilkudziesięciu voluminach. a prze-

dewszystkiem vol. vol. z r. 1818, Nr. 266, z 1821, NNr. 122 i 165, z 1826, Nr. 480 i in., zawierające raporty tygodniowe i półoficjalne Zajączka, korespondencję poufną w. księcia z Aleksandrem i Mikołajem oraz raporty Nowosilcowa. Takie zagadnienia jak zniesienie Obywatelskiej Rady Kaliskiej, rządowa agitacja wyborcza i związane z tem szykany przeciwko kaliszanom, stosunek Konstantego i monarchów do opozycji liberalnej, wreszcie cała sprawa Wincentego Niemojowskiego dają się dopiero na podstawie tego materjału w należytem postawić świetle i określić role działających tu czynników.

Cały wyżej scharakteryzowany materjał przedstawia pewne luki, które też jaskrawo w pracy występują.

Mam przytem świadomość, że oprócz poważnych braków, pochodzących po części z tego, że nie miałam dostępu do odpowiednich materjałów, istnieje w pracy poniższej szereg innych luk, że dostępny mi nawet materjał źródłowy nie jest może zawsze całkowicie wyczerpany, to też zdaję sobie sprawę, że rozprawa ta posiada wiele usterek, naturalnych zresztą w pierwszej próbie pracy naukowej.

Na zakończenie, poczuwając się do miłego obowiązku, pozwalam sobie podziękować tym wszystkim, którzy mi w pracy pomagali, przedewszystkiem zaś państwu Wacławostwu Niemojowskim, którzy z wielką uprzejmością pozwolili mi dokładnie zbadać archiwum rodzinne w Marchwaczu i nie szczędzili przytem cennych informacyj oraz panu profesorowi Marcelemu Handelsmanowi, którego głęboka znajomość rzeczy i cenne wskazówki, przy stałem śledzeniu i wglądaniu w tok roboty umożliwiły mi napisanie poniższej pracy.

Warszawa, w kwietniu 1924 r.

Znaczenie skrótów

A. A. D. — Archiwum Akt Dawnych.
A. M. — Archiwum w Marchwaczu (rodzinne Niemojowskich.)
C. A. W. — Centralne Archiwum Wojskowe.
A. S. — Archiwum Skarbowe.
A. Gł. — Archiwum Główne w Warszawie
B. K. — Bibljoteka ord. Krasińskich.
B. Z. — Bibljoteka ord. Zamoyskich.
B. Cz. — Bibljoteka ks. ks. Czartoryskich w Krakowie.
Ak. Um. — Bibljoteka Akademji Umiejętności w Krakowie.
B. Racz —Bibljoteka Raczyńskich w Poznaniu.
A. S. St. — Akta Ministra Sekretarza Stanu w A. A. D.
C. R. — Collection des rapports w A. S. i C. A. W.
R. t. p. — Raporty tajnej wojskowej policji w. księcia Konstantego w A. S. i C. A. W.
W. N. — Wincenty Niemojowski.
B. N. — Bonawentura Niemojowski.

CZĘŚĆ I

POWSTANIE I IDEOLOGJA OPOZYCJI KALISKIEJ

Polityczne życie w epoce Królestwa Kongresowego nie znalazło odbicia w zróżnicowaniu stronnictw politycznych, a układało się w łożysku dwóch zasadniczych prądów: terytorjalno-narodowego i prawno-państwowego. Te dwie najżywotniejsze kwestje, około których obracało się zainteresowanie społeczeństwa polskiego, kwestje, których rozwiązanie było przez Aleksandra I przyrzeczone, w miarę tego jak traciły znaczenie realne i zaczęły odbiegać od obietnic, stały się podstawą dla dwóch kierunków niezadowolenia i oporu społeczeństwa polskiego.

Prąd pierwszy istotniejszy od drugiego, głębszy, jako opór, nie występował jawnie i legalnie, stanowił jądro ideologji i roboty konspiracyjnej.

Odbiciem prądu drugiego w formie jawnej i legalnej jest prasa, a przedewszystkiem sejmy Królestwa Polskiego.

Wszystkie cztery sejmy, w sprawie tej wypowiedziały się jednakowo, choć zachowywały różną taktykę w jej stawianiu, opierały się wszystkie na oktrojowanej, liberalnej Ustawie, która musiała być zachowywaną i stosowaną w całości. Lecz ostro, jako źródło protestu, kwestja ta na pierwszym sejmie nie wystąpiła, choć wyraźnie się już zarysowała, a ujawniła się dopiero na sejmie drugim i odtąd po przez dwa późniejsze krystalizowała się i nabierała znaczenia. Taki charakter i program działania nadała sejmom opozycja izby poselskiej, utworzona przez grupę posłów z województwa kaliskiego, t. zw. opozycja kaliska. Był to z jednej strony jawny legalny opór przeciw wszelkim nadużyciom władz, z drugiej zaś pewna próba stworzenia konstytucyjno-liberalnego stronnictwa politycznego.

Właściwego partyjnego życia w Królestwie Kongresowem nie było; w całej Europie wogóle sam wyraz polityczna partja w nowoczesnem tego słowa znaczeniu zaczynał dopiero wchodzić w zwyczaj, a całe partyjne

życie nawet w bardzo pod tym względem rozwiniętej Francji, odznaczało się brakiem organizacji i dyscypliny [1]).

Tembardziej więc w Królestwie Kongresowem, gdzie społeczeństwo znalazło się w zgoła nowych politycznych warunkach i nie mogło się jeszcze dostatecznie w stosunkach orjentować, par ji antyrządowej, jako zorganizowanej grupy ludzi, dążących jednozgodnie do ukształtowania stosunków publicznych według wspólnego programu, a mającej poparcie pewnej sfery społecznej, takiej partji nie było, a właśnie próbę, nie bardzo zresztą szczęśliwą jej utworzenia stanowi opozycja kaliska.

Kilka momentów złożyło się na uzasadnienie i możliwość istnienia tej opozycji: stosunki prawno-państwowe, t. j. ustrój parlamentarno-konstytucyjny pozwalał na jej ujawnienie i nakazywał ją niemal; warunki polityczne Królestwa, faktyczne, stałe gwałcenie ze strony rządu nadanych narodowi praw i systematyczny ucisk społeczeństwa, aż nadto uzasadniały opór i niezadowolenie ze strony narodu i dostarczały opozycji tematu do krytyki, żądań, w końcu i rozpaczy; wreszcie wpływy liberalnych teoryj i parlamentarnego życia Europy Zachodniej, zwłaszcza Francji, ogólny duch czasu, wypowiadający się w walce opinji publicznej z reakcją rządową [2]), tłumaczyły całkowicie i silnie podtrzymywały naszą opozycję sejmową nadawały jej odpowiedni kierunek i zabarwienie oraz stanowiły podłoże, z którego opozycja kaliska czerpała wzory i inspiracje.

A do tych momentów dochodzi jeszcze czynnik czwarty, wewnętrzny, tkwiący wgłębi gruntu, na którym opozycji kaliskiej przyszło działać, mianowicie moment polskich tradycyj sejmowych, moment raczej psychologiczny, wynikający z samej natury polskiej, z usposobienia narodowego, indywidualstycznego, eskpansywnego, otwartego aż wpadającego w łatwowierność i niekarność, a połączonego z wrodzonem głębokiem poczuciem prawności, z dochodzącem aż do przesady instynktem legalizmu i jawności.

Wewnętrzny ustrój Królestwa Kongresowego określała konstytucja z 1815 r. rozwijana przez statuty organiczne; stwarzała ona podstawę porządku monarchiczno-reprezentacyjnego: zapewniała wszelkie prawa obywatelskie, oraz uznawała udział społeczeństwa w rządzie.

Między innemi politycznemi prawami w 16-ym swym artykule zaręczała konstytucja wolność druku, a więc pozwalała na głośne wyjawianie swego zdania i nie zabraniała jawnej krytyki.

Tytuł IV zaś, złożony z 6 rozdziałów i 52 artykułów (od 85 do 137), omawiał szczegółowo sprawę reprezentacji narodowej, która wraz z królem posiadała władzę prawodawczą [3]). Stanowił ją sejm dwuizbowy. Projekty do praw z inicjatywy króla przygotowywała Rada Stanu i przedsta-

---

[1]) Butenko *Liberalnaja partija wo Francji*, 1913, I, 442.

[2]) Barthelemy *L'introduction du regime parlementaire en France*, 150-3.

[3]) Tekst konstytucji 1815 r., Handelsman *Konstytucje Polskie* 1922, 47-65. Statut organiczny o Reprezentacji Narodowej z I.XII 1815 *Dziennik praw* Nr, 5, I, 285-348. Kutrzeba *Hist. ustroju Polski* 1920, III, 113-121.

wiała je zbieranym co dwa lata izbom. każdej z osobna, które mogły projekt przyjąć, zmienić lub odrzucić. W obu izbach senatorskiej i poselskiej istniały po 3 komisje: do spraw organicznych i administracyjnych; cywilnych i kryminalnych, oraz skarbowych, złożone w senacie z trzech, w izbie poselskiej z pięciu, większością głosów wybieranych, członków i same lub wspólnie z Radą Stanu roztrząsały odpowiednie projekty, wniesione przez Radę. Mogły one czynić dowolne poprawki, zmiany i uwagi, które musiały być przez Radę Stanu uwzględniane [1]). A wiec już tu mogła ujawniać się opozycja przeciw rządowym projektom,

Przygotowywany w komisjach sejmowych, projekt przedstawiał na plenum izby jeden z radców stanu, motywując i uzasadniając go oraz jeden z członków odpowiedniej komisji, zdający sprawę ze zmian, jakie komisja zrobiła i określający stanowisko komisji względem wniesionego projektu. Wtedy w izbie otwierała się dyskusja nad przedstawionem prawem po przemówieniach rządowych: radców stanu, referendarzy i ministrów, oraz komisarzy sejmowych, głos mieli wszyscy członkowie izby, którzy mogli bez zastrzeżeń i przeszkód dowolnie i swobodnie wypowiadać z pamięci swe zdanie [2]). Otwierało się więc szerokie pole dla krytyki. Jedynie art. 133 statutu o reprez. narodowej zastrzegał, iż prezes w senacie, a marszałek w izbie poselskiej winien przestrzegać, by w mowach swych posłowie nie odbiegali od tematu i ściśle trzymali się roztrząsanego projektu, a przestępujących winien przywołać do porządku, wreszcie i odebrać im głos. Jeśli dany projekt nie był jeszcze przez jedną z izb przyjęty, to mógł ulegać zmianom, czynionym według uwag posłów, jeśli zaś był już uprzednio przez senat lub izbę przyjęty, to posłowie po dyskusji nie mieli prawa zmieniać tekstu, mogli go tylko przyjąć lub odrzucić *in extenso* [3]).

W każdym bądź razie w dyskusji mieli tak senatorowie jak i posłowie możność wyjawienia swego zdania względem rządowego projektu. Publiczność, obecna na posiedzeniach, pozwalała upajać się mówcom własnemi słowami i poklaskiem, tak pożądanym dla każdego mówcy, podniecała go i zmuszała niemal do zwrotów efektownych i odważnych.

W samej więc izbie panowała atmosfera, podtrzymująca opozycję, a to, że obie izby obradowały oddzielnie, przyczyniać się mogło do tem większej szczerości i niepodległości zdań poselskich.

W senacie, złożonym z książąt krwi cesarskiej, oraz biskupów, wojewodów i kasztelanów mianowanych dożywotnio przez króla [4]), trudno było o gwałtowniejsze wystąpienia antyrządowe, za to izba poselska mogła stać się terenem dla głośnego wyjawiania opozycji, nie wychodząc poza ramy przepisanych praw. Prawo wyborcze obejmowało szerokie warstwy średnie, choć ograniczało się do samej prawie szlachty. Posłów w liczbie

---

[1]) art. 93 i 99 Ustawy konst. 1815.
[2]) art. 131 i 135 Stat. org. o Repr. Narod. *Dziennik Praw*, I, 335.
[3]) art. 145 St. org., Ibid., 339
[4]) art. 108 Ustawy konst. 1815.

77-iu do izby poselskiej wybierały sejmiki powiatowe, w których brali udział tylko szlachta—właściciele, które miały więc wybitnie stanowy charakter. Zgromadzenia gminne wysyłały do izby 51 deputowanych, a składały się z obywateli, mających własność gruntową, bogatych kupców, rzemieślników, plebanów, artystów i profesorów[1]), a więc ani ubogie mieszczaństwo, ani włościanie (z wyjątkiem czynszowników z dóbr narodowych), nie mieli czynnego prawa wyborczego. Prawo wyborcze bierne mieli do izby poselskiej obywatele z pełnią praw politycznych, mający 30 lat wieku i opłacający 100 zł. p. podatku.

Tak więc reprezentacja narodowa rekrutowała się przeważnie z zamożnej szlachty, zawsze skorej i pochopnej do opozycji sejmowej, a obok niej stała szlachta małorolna, stanowiąca właściwy polski stan trzeci, oraz oświecona i biedna szlachta bezrolna, która, nie mogąc wyżywić się na dzierżawach, źródło swego utrzymania znajdowała w nauce lub urzędzie.

Z takich złożona ludzi i z powyżej wymienionemi prawami reprezentacja narodowa miała duże kompetencje, które na nią wkładała konstytucja. W rękach jej spoczywała władza ustawodawcza w bardzo szerokich rozmiarach; mianowicie decydować miała o prawach cywilnych, karnych, administracyjnych, o systemie menniczym i o zaciągu do wojska. W sprawach ustrojowych miał sejm prawo zmieniać istniejący stan rzeczy przez wydawanie odpowiednich ustaw. Ta ustawodawcza kompetencja sejmu ograniczona była o tyle, że tak inicjatywa, jak i sankcja każdego prawa należały do króla, który nadto miał prawo izbę rozwiązać. Obok prawodawstwa do sejmu należało też uchwalanie wszelkich ciężarów publicznych, oraz budżetu[2]). Dalej konstytucja przyznawała sejmowi prawo kontroli nad działalnością rządu przez to, że Rada Stanu przedkłada mu roczne sprawozdanie ze swych czynności, a nadto jeden z członków Rady przedstawiał na każdym sejmie generalny raport o stanie kraju i działalności rządu w czasie od poprzedniego sejmu ubiegłym. Nad tym raportem ogólnym i szczegółowym mogły komisje obu izb się zastanawiać i w uwagach wyjawiać swe zdania w sprawie poruszanych kwestyj. Uwagi te były następnie przedstawiane na plenum izby i tu przez posłów roztrząsane. Uchwalany przez izby adres do króla miał wyrażać bezpośrednie zapatrywania reprezentantów. Nadto każda izba miała prawo przedłożyć do tronu nieograniczone w ilości i nieokreślone w treści petycje, dotyczące dobra kraju i korzyści współobywateli[3]). Wreszcie konstytucja przyznawała izbie poselskiej prawo wnoszenia do senatu skarg i zażaleń na odpowiedzialnych ministrów, radców stanu, referendarzy i sędziów, którzy na skutek takiego zaskarżenia podlegać musieli sądowi sejmowemu, złożonemu z senatorów[4]). Oto—szereg możności dla krytyki poczynań rządowych. Nadto

---

[1]) art. 118 Ust. konst. i art. 23 Stat, org. o Repr. Nar., l. c., I, 293-4.
[2]) art. 90 i 91 Ust. konst. 1815.
[3]) art. 92.
[4]) art. 116.

konstytucja dawała podstawy i dla ujawnienia opinji prowincjonalnej przez ustanowienie w każdem województwie rad obywatelskich, złożonych z radców, wybranych na sejmikach i zgromadzeniach gminnych (dawne rady departamentowe z czasów Księstwa Warsz.). Do atrybucji tych rad należał wybór na urzędy sędziowskie w dwóch niższych instancjach, formowanie i oczyszczanie listy kandydatów na urzędy administracyjne, oraz przestrzeganie dobra danego województwa [1]), Rady te niezależne od władzy, stanowiły jednostki samodzielne, mogące przeciwstawiać się rządowi. Konstytucja przewidywała zatem opozycję, Lecz te rozległe prawa i w pełni wystarczające kompetencje zasadnicze narodowej reprezentacji były już w samej ustawie konstytucyjnej przez niejasne lub ukryte zastrzeżenia ograniczone. a dotyczyły przedewszystkiem wyborów do izby poselskiej.

Nadanie senatowi prawa zatwierdzania i unieważniania wyboru, a nawet zawieszania całych sejmików i zgromadzeń gminnych, mieściło w sobie niebezpieczeństwo ingerencji w sprawach wyborczych i niedopuszczania do izby poselskiej niechętnych rządowi posłów. Już bowiem księgi obywatelskie, sporządzane przez obywatelskie rady wojewódzkie, zawierające nazwiska wyborców na sejmiki i zgromadzenia gminne, musiały być przedstawiane do zatwierdzenia senatowi, nim, poprzez komisje wojewódzkie, przesłane zostały odpowiednim sejmikom i zgromadzeniom gminnym [2]). Wszelkie wątpliwości jak np. co do stanu szlachectwa, nieletności, posiadłości ziemskiej lub spory przy układaniu list rozstrzygał senat, przeważnie uległy władzy. Tak więc na sam skład ciała wyborczego miał rząd wpływ silny. Dopiero po rozpatrzeniu przez senat ważności poszczególnych sejmików i zgromadzeń gminnych, oraz zatwierdzeniu zaszłych na nich wyborów, komisja spraw wewnętrznych i policji sporządzała spis uznanych wyborców. Co prawda powody unieważnienia były określone, lecz jednocześnie były tak błahe, lub nieścisłe, że raczej przyczyniać się mogły do samowoli ze strony rządu [3]). Dla unieważnienia i zawieszenia wyborów wystarczyło np., by dany kandydat pozostawał pod zarzutem sądowym, lub był w stanie interdykcji sądowej [4]), co zawsze było łatwe do zainscenizowania. Rugi przeprowadzał senat przed otwarciem sejmu, w zamkniętem kole senatorów, osoby, pozostające pod zarzutem, wpuszczane były wprawdzie na owe posiedzenia dla usprawiedliwienia się [5]), co jednak nie zmieniało istoty rzeczy. Tak więc zbyt rozciągłe prawo senatu, wpływającego na wybory posłów, krępowało je znacznie.

---

[1]) art. 135. 136 i 137.

[2]) art. 6 Stat. Org. o Repr. Narod. Komisje wojewódzkie w przeciwieństwie do rad wojewódzkich nie miały charakteru reprezentacyjnego, były prowincjonalnemi organami rządu, lokalnemi wydziałami władz centralnych—art. 83 Ust

[3]) Jako dostateczna przyczyna unieważnienia sejmiku było m. innemi odprawianie go nie w miejscu, przez uniwersał zwołujący wskazanem art 75 St. Org. o Repr. Nar. D. P. I, 315.

[4]) art. 12 St. O. o R. N., l. c., 290.

[5]) art. 102 St. Or. o R. N., l. c., 323.

W samej zaś izbie nie bardzo ściśle określona władza marszałka, mianowanego przez króla [1]), hamowała posłów w swobodnem wypowiadaniu się, z drugiej zaś strony nie pozwalała na sprężyste panowanie nad mówcami; natomiast bliżej nie zdefinjowane prawo odbierania mówcom głosu [2]), zamykania dyskusji w razie wyczerpania tematu [3]), oraz solwowania sesji [4]), dawało pole dla arbitralności marszałka, zazwyczaj powolnego rządowi.

Niejasne określenie w izbie poselskiej sprawy protokółów z posiedzeń sejmowych [5]), stało się przyczyną nie odczytywania onych i tym sposobem pozbawiało posłów możności kontrolowania, czy protokół wiernie oddaje ich przemówienia.

A więc już statuty znacznie hamowały ewentualną opozycję sejmową, a nawet ograniczały samą istotę konstytucyjno-reprezentacyjną, paczyła ją zupełnie rzeczywistość

Punkt o odbywaniu sejmu zwyczajnego co dwa lata, zachowany był raz tylko między sejmem pierwszym a drugim. Przez 15 lat zamiast 8-u były tylko 4-y sejmy. Należąca do sejmu, rozległa władza prawodawcza ograniczyła sie w praktyce do spraw cywilnych i kryminalnych, raz tylko sejmowi z 1820 r. przedstawiona była sprawa ustrojowa (statut organiczny o senacie), kwestje administracyjne wogóle nie weszły w zakres sejmowych czynności, a normowane były przez postanowienia namiestnika królewskiego. Sprawy istotne dla społeczeństwa, finansowe, związane z nakładaniem podatków i układaniem budżetu, też pod obrady izb nie weszły. Tu władzy z pomocą przyszedł art. 162 Konstytucji, iż pierwszy budżet ustalony zostanie przez króla za zdaniem Rady Stanu, a dopiero następne będą przedmiotem obrad sejmowych. Z ułożeniem tego pierwszego budżetu nie spieszono się zaś wcale, chcąc go jakoby połączyć z reformą całego systemu finansowego [6]), a tymczasem uchwalano budżety administracyjne, tymczasowe, przy współudziale tylko rządu, tymczasowość ta trwała przez

---

[1]) konstyt. 1815 w III-im rozdz. o Izbie posel. nic nie mówi o władzy marszałka; również *i Statut Org o Repr. Nar. tylko mimochodem o niej mówi* w IV rozdziale, traktującym o porządku czynności sejmowych.

[2]) art. 134 Stat. Org. o Repr. Nar, l. c., 335.

[3]) art. 135, ibid, 336.

[4]) art. 160, ibid, 346.

[5]) Statut Org. wogóle nie mówi o tem, że protokóły mają być w Izbie Posel. czytane, w przeciwieństwie do Senatu gdzie art. wyraźnie zaznaczał, iż protokóły mają być odczytywane na posiedzeniach W Stat. o Repr. Nar. tylko w niektórych artykułach 85, 124 i 140 wspomina się o protokółach wogóle, lecz nigdzie o ich odczytywaniu na posiedzeniach.

[6]) Rostworowski *Prawno-polityczna strona budżetów Króles Kongres* Czas pismo prawo i ekonom. 190?, V; również Hoffman *Rzut oka na stan polityczny Króles. Polskiego* przez autora W. Tygodnia Polaków, 181—183. Ułożenie budżetu konstytucyjnego w zależności od systemu finansowgo było stanowiskiem samego Aleksandra Przed sejmem 1820, podając w odezwie do Namiestnika instrukcje co do projektów na sejm, pisze m. in.: „ważnym przedmiotem jest ułożenie budżetu konstyt. przez zgromadzenie sejmowe—uzależnione to jednak być musi od całego systemu finansowego“... Odezwa ministra sekretarza stanu z dn. 1/13.XII. 1819 A. A. D, Akta komisji rządowej spraw wewnętrznych, Nr. 1174.

całe lat 15, w ten sposób więc sejm nigdy nie doszedł do swych praw budżetowych. To odsunięcie społeczeństwa od roztrząsania tak istotnych praw krajowych było konieczne dla władzy zwierzchniej, gdyż tylko w ten sposób można było dowolnie rozporządzać funduszami krajowemi i wyznaczać np na ręce w. księcia sumy, które pochłaniały 2/3 budżetu [1]) lub na utrzymanie tajnej policji 180,000 zł. p. rocznie [2]).

Również i przyznane sejmowi prawo krytyki działalności rządu, starano się w praktyce zmienić przez dowolną interpretację konstytucji, iż sejm nie ma prawa oskarżać ministrów ani czynić im wyrzutów, lecz jedynie może wygłaszać swój pogląd na sprawy, które mu rząd komunikuje [3]).

Oczywiście w miarę, jak reprezentacja narodu korzystała z przynależnych sobie praw i domagała się dalszego ich rozwijania, władze cofały się ze swego liberalnego stanowiska, dochodząc nawet do zniesienia jawności sejmu i gwałcenia prawa wolności osobistej. Wszystkie bowiem prawa, tyczące reprezentacji Polsce, nadał Aleksander w przekonaniu, że naród nie ośmieli się stanąć w opozycji do rządu.

Jeszcze gorzej, niż sejm, sparodjowana była w rzeczywistości wolność druku. Mimo art. 16 Konstytucji, który zapewniał swobodę druku, a dodawał tylko, że prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyć, cenzura istniała z krótką przerwą przez cały czas Królestwa Kongresowego. Z początku utrzymano w charakterze zapobiegającym dawną cenzurę prewencyjną z czasów Księstwa Warszawskiego [4]), dopiero w 1817 r. komisja wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedstawiła Radzie Stanu projekt, który próbował na drodze konstytucyjnej określić w Ustawie zastrzeżone środki ukrócenia wolności druku Był on przedmiotem dyskusji i 16 marca 18 7 r. ostatecznie przyjęty, lecz nigdy w życie niewprowadzony. Cała sprawa wolności druku pozostawała w zawieszeniu, nieuregulowana, podlegała dowolnym przepisom, zależnym od usposobienia nietylko kapryśnego monarchy, lecz i miejscowych, bardziej lub mniej odpowiednich, jednostek, wkrótce też zamienić się musiała w bezprawie.

Już 22 V. 1819 r namiestnik wydał rozporządzenie podciągnięcia wszystkich gazet pod cenzurę, zaś 16. VII rozciągnięto ten rozkaz i na wszystkie rzeczy drukowane, któreby obejmowały „materje polityczne“ [5]). Tak więc rozporządzeniem tymczasowem przekreślano art. 16, a koniec tej tymczasowości miało położyć nie prawo, lecz prosty ukaz cesarski. 14. VI

---

[1]) Hoffman, l. c., 231 (przyp. *); por. Askenazy *Rosja – Polska*, 85 (30 mil złp rocznie).

[2]) Skarbek *Króles. Polskie*, Poznań 1877, II, 99; por. Askenazy *Łukasiński*, I 307. Moriolles *Memoires*, 331.

[3]) Wola najwyższa cesarza Aleksandra I z dn. 4.IX 1818 druk. u Rembowskiego, *Aleksander I i pierwszy Sejm Króles. Kongr.* w Bibl. Warsz. 1906, II, 275.

[4]) Gąsiorowska *Wolność druku w Króles. Kongres*, Warsz. 1916.

[5]) D. P. VI, Nr. 26, 333 i 362.

1822 r. przystąpiono do ostatecznej organizacji cenzury [1]). Sprawowana przez kom. w. r. i o. p. miała ona obejmować wszystkie bez wyjątku pisma, wychodzące w kraju, oraz dzieła i czasopisma, sprowadzane z zagranicy, zwłaszcza z Francji [2]).

Krępowana i hamowana przez cenzurę prasa nie mogła więc w żadnym razie odbić w sobie życia politycznego, ani tembardziej stać się jego kierowniczką. Wobec cenzury utrzymywały się jeno czasopisma, które albo dalekie od polityki zajmowały się tylko kwestjami naukowemi, artystycznemi lub literackiemi i na tem polu potrafiły się rozwijać, albo, z polityką luźno związane, miały charakter brukowy, informacyjny, nie poruszały palących zagadnień politycznych, a poprzestawały na suchych nowinach. Opinja publiczna nie mogła więc w prasie wyrażać swego zdania lub niezadowolenia z rządu czy instytucyj rządowych. Jedynym więc terenem, na którym mógł w Królestwie Kongresowem jawnie występować jakikolwiek opór legalny przeciw władzy, pozostawała trybuna sejmowa. Nie dziw że z jednej strony starano się z niej korzystać, a z drugiej ograniczać i posiedzenia sejmowe sprowadzać do pustej formalności. Od początku więc istnienia Królestwa oddalano się od nadanej konstytucji, krzywiono jej zasady, paczono istotę ustroju, a faktyczne polityczne warunki w Królestwie regulowali dwaj ludzie na mocy swej nieściśle określonej władzy, wyższej nad rząd krajowy, nie opartej na ustawach—kapryśny, dziki, odsunięty od tronu rosyjskiego, brat carski, wódz naczelny siły zbrojnej, w. ks. Konstanty, i dający się pozyskać przez wrogie Polsce i reakcyjne czynniki, słaby i zacofany namiestnik królewski Zajączek. A nad tymi regulatorami politycznego życia Kongresowej Polski stał car-despota, w osobie czy to pseudo-liberalnego Aleksandra, czy to szczerego autokraty Mikołaja, działający zawsze na terenie polskim, w myśl zasadniczej racji stanu i polityki rosyjskiej. Wobec takiego stanu rzeczy, niezadowolenie społeczeństwa musiało istnieć, a mając możność jawnego wystąpienia, krystalizowało się w opozycji sejmowej, którą podtrzymywał ogólny nastrój liberalny oraz parlamentarne wystąpienia i zasady polityczne teoretyków ówczesnego konstytucjonalizmu europejskiego.

---

[1]) Ibid, t. VII, 369—375.

[2]) Gąsiorowska l. c. Kraushar *Senator Nowosilcow i cenzura za Króles. Kongres.* 1913, 41. Moriolles *Memoires*, 342.

I LIBERALNY PRĄD OPOZYCYJNY W EUROPIE ZACHODNIEJ

Po kilkoletniej walce między stronnictwami, ustalało się powoli wspólne wszystkim społeczeństwom Europy dążenie. Wszędzie wyłaniał się już prąd, oparty na ideałach, proklamowanych przez Wielką Rewolucję we Francji, a przez Cesarstwo rozpowszechnionych w Europie. Aczkolwiek św. przymierze ujęło w swe żelazne kleszcze życie całej Europie, aczkolwiek dbało o to, by nie pozostało śladu ze zdobyczy rewolucji, to jednak nie mogło zapobiec istnieniu przeciwnych tendencyj—opozycyjnych, unoszących się narazie mglisto, w atmosferze ogólnej, i raz po raz występujących spontanicznie czy to na meetingach angielskich, czy w kortezach hiszpańskich, czy w formie organizacyj karbonarskich włoskich lub francuskich, w heterjach greckich, czy burszenszaftach niemieckich.

Wszędzie społeczeństwa domagały się swoich praw politycznych, których im rządy przyznać nie chciały. Walka tych dwu czynników, prowadzona ze zmiennem szczęściem, o przewadze chwilowej żywiołu reakcyjno-rządowego, charakteryzuje wszystkie zachodnio-europejskie państwa pierwszej połowy XIX w., jako walka starych przesądów ze znamionami wieku nowego.

A na tem tle zaczyna się zarysowywać i inna walka z reakcją, walka jawna, głośna i legalna, daleka od gwałtownych wystąpień, nacechowana spokojem i umiarkowaniem, znajdująca uzasadnienie w nauce ówczesnych teoretyków, racjonalistów liberalnych. Zasadniczą cechą ich teorji będzie w formy prawa ujęta jawna obrona wolności politycznych, zupełnie lojalnie występująca i oparta ściśle na zasadach nadanych konstytucji. Ten legitymizm i konstytucjonalizm przedewszystkiem, charakteryzuje wszystkie opozycyjne poczynania partyj przeciwrządowych w całej Europie zachodniej, posiadającej ustrój konstytucyjny. Ta legalna i lojalna opozycja, ujawniająca się w parlamentach i prasie, była czemś nowem w życiu państwowem, to też pierwsze lata jej istnienia po r. 1815, nie mogły

jeszcze dać widocznych rezultatów, były tylko próbą, przygotowującą grunt dla dalszej ewolucji tego kierunku.

Anglja. Początek takiej opozycji dała Anglja. gdzie już rewolucje XVII w. zdecydowały o przyszłym parlamentarnym charakterze monarchji, punkt ciężkości życia politycznego przeniosły z dworu do izb i w ten sposób pozwoliły na rozwój i konsolidację partyj politycznych.

Od Karola II polityczne życie Anglji zaczęło się poruszać w sferze antagonizmu torysów i whigów, z których naprzemian jedni stanowili grupę rządzącą, a drudzy partję opozycyjną. W początku XIX w. stanowią oni już dojrzałe i zorganizowane partje o rozwiniętej taktyce działania i gotowych hasłach politycznych. Walka między obu temi partjami wyrasta z dziedziny zagadnień politycznych, co różni ją zasadniczo od ówczesnej walki francuskich liberałów z ultrasami

W Anglji walka liberalnych whigów z reakcyjnymi torysami jest w swej istocie walką przedewszystkiem poglądów politycznych, co nie przeszkadza, by w jej toku w XIX w. wysunęły się także zagadnienia społeczne. Ten układ sił w przeciwieństwie do Francji wykazuje pewną analogję ze współczesnemi sobie stosunkami w Polsce, gdzie również walczące strony liberalna i reakcyjna nie różniły się pod względem społecznym. W Anglji również oba kierunki wyrosłe z jednakowego społecznego podłoża, wykształcone w tej samej politycznej szkole samorządu (selfgovernment) rekrutowały się ze szlachty i ziemiaństwa t. zw. *gentry*[2]), różniły się tylko w ideałach politycznych, wznawiały dawne hasła, przysługujące jeszcze *okrągłym głowom i kawalerom*: „za prawo oporu“ oraz „za kościół i koronę“. Torysi reprezentowali konserwatyzm, przywiązanie do istniejących praw, optymizm w stosunku do wszystkich angielskich instytucyj i odrazę do inowacyj, walczyli o utrzymanie autorytetu w sprawach religijnych i politycznych. Whigowie po 1815 r. w ogromnej mniejszości, dążyli do hamowania owego autorytetu, żądając swobody ruchu na każdem polu i dopominali się o reformy religijne, społeczne i przedewszystkiem polityczne, które sprowadzali do reformy parlamentarnej. W tej walce urobił się ostatecznie charakter opozycji parlamentarnej, reprezentowanej w owym czasie przez whigów. Nie była to bynajmniej partja antyrządowa, prowadząca do zamachów lub rewolucji, lecz poprostu grupa ludzi, chwilowo pozbawionych władzy, żądająca reform, zupełnie lojalna w stosunku do wszelkich instytucyj państwowych i gotowa wstąpić do rządu bez pociągnięcia za sobą poważnych wstrząśnień politycznych i tradycyj narodowych. Powstaje tu nawet w owym czasie doskonałe ten charakter oddające wyrażenie „*His Majestys Opposition*“—Opozycja Jego Królewskiej Mości[3]). Opozycję tę

---

[1]) Michael *Englische Geschichte im 18 Jh.*, Hamburg, 1896, 215.

[2]) Gneist *Das englische Parlament in tausendjährigen Wundlungen*, Berlin, 1886, 311.

[3]) Lowell L. *The government of England*, 1908, I, 437 Przed billem o reformie wyborczej użył tego wyrażenia po raz pierwszy dep. John Cam Hobhouse.

szanowała partja, stojąca u władzy, zdając sobie sprawę, że jest to najlepszy hamulec, powstrzymujący rewolucję [1]).

Tak się w najogólniejszych zarysach przedstawiał charakter i typ opozycji parlamentarnej angielskiej, wzór dla analogicznych przejawów we wszystkich konstytucyjnych państwach Europy, zwłaszcza we Francji [2])

W latach 1814—1832 treść owej opozycji wypełniała ideologja liberalizmu i konstytucjonalizmu, wypływająca z filozofji racjonalistycznej XVIII wieku.

Ten prąd liberalny wysuwał na plan pierwszy pierwiastki indywidualne we wszystkich dziedzinach i podnosił znaczenie jednostki. W myśl tej charakterystycznej cechy na czoło jego wysuwają się indywidualności, politycznie i prawnie wykształcone, które w życiu swego kraju reprezentują ów liberalizm, urabiają go, nadają mu w swych wystąpieniach wspólny teoretyczny podkład, a jednocześnie naginają do lokalnych potrzeb i wyciskają na nim swe piętno.

Jeremjasz Bentham w przeciwieństwie do swych odpowiedników we Francji i Królestwie Polskiem. czynnego udziału w opozycji parlamentarnej nie brał, nie zajmował żadnego stanowiska publicznego, nie związany był z żadnym z dwóch istniejących w Anglji stronnictw, był wyłącznie teoretykiem—idealistą, który nietylko Anglję zarzucał szeregiem projektów prawodawczych administracyjnych, lecz i dla Francji opracowywał przed zwołaniem St. Generalnych traktat o taktyce zebrań prawodawczych [3]), około zaś r. 1815 przygotowywał na propozycję Aleksandra, pozyskującego sobie wówczas liberałów europejskich, kodeks cywilny i kryminalny dla państwa rosyjskiego, podejmował się pracy nad wprowadzeniem do Rosji szkół systemu Lancastra [4]), a nawet za pośrednictwem Czartoryskiego starał się dawać wskazówki ogólne w sprawie konstytucji Królestwa Kongresowego [5]).

Należąc intelektualnie do XVIII wieku, był Bentham w Anglji doskonałym przedstawicielem oświecenia, kosmopolityzmu i humanitaryzmu tej epoki Wykształcony prawnik, odznaczał się śmiałością pomysłów i wyrobieniem logicznem, dzięki czemu potrafił mglistemu kierunkowi ra-

---

[1]) ibid, 438-9.

[2]) Jak dalece starali się naśladować tę formę opozycji doktrynerzy francuscy epoki Restauracji świadczy Guizot, który w swem *Du gouvernement de la France depuis la Restauration* Paris 1820, 44, uważa za pierwowzór dla Royer-Collarda, de Serre'a i in. dwóch angielskich lordów Clarendona i Southamptona, którzy w 1660 r dali zapowiedź legalnej i lojalnej opozycji, protestując w parlamencie przeciw antynarodowemu billowi w stosunku do papiestwa w przedświadczeniu, iż działają dla dobra państwa i króla.

[3]) *Tactique des Assemblées Législatives,* ouvrage extrait des manuscrits de J. Bentham par E. Dumont Geneve-Paris, 1816, I, 18.

[4]) Giełgud Adam *Memoirs of prince Adam Czartoryski and his corespondance with Alexander I,* London 1888, II. 289-90, list J. Benthama do cesarza Aleksandra.

[5]) Czartoryski do Benthama, Vienne, 8.II 1815 cyt. u Wawrzkowicza *Anglja a sprawa polska 1813-1815,* Kraków-Warszawa 1919, 458-460; oraz Bentham do ks. Adama, 21.VI 1815 Giełgud l. c., II, 294-301.

dykalizmu filozoficznego nadać piętno realistyczne [1]). Jako pisarz mało popularny na skutek szkolnego wypowiadania myśli i suchego tonu, miał on jednak w Anglji wpływ olbrzymi, wprowadzając nowe wartości, które przyjęte i rozpowszechnione przez jego naśladowców dały ogólne ujęcie głównych zagadnień państwowego życia W. Brytanji i zmusiły istniejące stronnictwa do rewizji swych dotychczasowych programów. Punktem wyjścia jego państwowych teoryj był pogląd etyczny, który streszczał się w dążeniu do szczęśliwości ludzkiej, to też myślą przewodnią jego filozofji będzie wzięta od Priestleya, a zapożyczona jeszcze od szkotów, zasada utylitaryzmu, brzmiąca w ujęciu Benthama: możliwie największe szczęście dla możliwie największej liczby ludzi [2]). Ta zasada była dla niego miarą społecznych i politycznych urządzeń. Do zrealizowania tej idei powoływał Bentham prawodawstwo, i tu w dalszej konsekwencji wysunął zasadnicze tezy, które ujmowały ujemne strony angielskiego ustroju i doskonale odpowiadały praktycznemu duchowi tego narodu.

Prawo angielskie nie miało teoretycznej podstawy, nie było jednolicie ujęte, istniały prawa zwyczajowe, wypływające z potrzeb i okoliczności. Konstytucja angielska nie była ujęta w jedną całość, nie była owocem abstrakcyjnej teorji, lecz dziełem instynktu angielskiego, według wyrażenia ówczesnego, nie została ona stworzoną, lecz powstała [3]). Bentham idąc po linji haseł oświecenia i etyki racjonalistycznej, głosił 3 główne tezy, że prawo musi być ujęte w jednolitej kodyfikacji, w której logiczne uzasadnienie jakiejś tezy jest dostatecznem jej uzasadnieniem [4]), że celem jego i myślą przewodnią winno być realizowanie zasady użyteczności [5]), że wreszcie każdy jest głównym i najlepszym sędzią własnego szczęścia [6]). Z tej ostatniej tezy, która praktycznie była może najbardziej pożyteczną i aktualną częścią nauki Benthama, nadając ruchowi reformy prawodawczej siłę i istotny charakter, wyłaniał się konksewentnie postulat obrony wolności i swobody jednostki oraz kierownicza u Benthama zasada *laisser faire*. Dla Benthama i jego uczniów było to hasło bojowe, walka o wolność osobistą.

Z tych podstaw utylitaryzmu liberalnego wyciągnięto na gruncie angielskim dwie zasady praktyczne: wolność związków, [7]) jako rozszerzenie ochrony swobód indywidualnych, oraz równość polityczną t. j. możność po-

---

[1]) Dicey *Leçons sur les rapports entre le droit el l'opinion publique en Angleterre au cours du 19 siecle*, franc. tł. E. Jéze. Paris 1906, 121.

[2]) Mając lat 20 spotkał się Bentham z tą formułą Priestleya, sam mówił o tem, że „ta broszura i to zdanie określiły całkowicie moje zasady i poglądy na moralność". Montagne *Benthams Fragment on Government, 34*; por. Dicey, l. c., 122.

[3]) Dicey *Wstęp do nauki o prawie konst. II.*

[4]) *Traités de législation civile et pénale*, I, 103 i 137; III, 71.

[5]) ibid, 93.

[6]) Dicey l. c., 135.

[7]) *Traités de legislation* l. c., II, 366

litycznego wypowiadania się dla każdego [1]), a więc w praktyce rozszerzenie prawa wyborczego. Tym sposobem, z teoretycznych zasad Benthama wyciągnął praktyczne konsekwencje ekonomiczny laisserfairyzm szkoły manchesterskiej i demokratyzm angielski, żądający zniesienia wyłączności stanowych i szerszego prawa wyborczego.

Na podstawie ogólnych teoretvcznych zasad zarysował Bentham szczegółowy program reform we wszystkich dziedzinach życia. W zagadnieniach religijnych obojętny, traktował wszystkie urządzenia kościelne, jako rzeczy o wątpliwej użyteczności, spodziewając się że znikną one wraz z postępem oświaty [2]), natomiast w myśl zasad humanitarnych, domagał się zmiany urządzeń więziennych, poprawy losu ubogich, oczyszczenia praw karnych z barbarzyńskich pozostałości [3]), na polu naukowem bardzo charakterystycznie żądał podniesienia na plan pierwszy nauk przyrodniczych i filologicznych, szczery kosmopolita pragnął zniesienia wojska stałego i utworzenia międzynarodowych trybunałów rozjemczych. Co się tyczy palącej wówczas w Anglji reformy parlamentarnej, to stawiał Bentham program maksymalny, a więc domagał się powszechnego prawa wyborczego, które rozciągał na każdego umiejącego czytać, nie wyłączając kobiet, tajności głosowania jako gwarancji przeciw terrorowi i przekupstwu, jawności obrad parlamentarnych, wyłączenia urzędników od głosowania, lecz udziału ich w dyskusji [4]). Oprócz tego wkraczał Bentham i w sferę ekonomiczno-gospodarczych interesów i tem silniej wiązał się ze społeczeństwem. Anglja, kraj rolniczo-pastwiskowy z przewagą drobnych właścicieli ziemskich (gentry), stawała się teraz środowiskiem przemysłowem, w którem na czoło społeczeństwa wysuwali się nowocześni kapitaliści. Tymczasem urządzenia prawne tkwiły w przeszłości. Bentham, przeciwstawiając się temu stanowi rzeczy, daje program, mający odpowiadać wymaganiom społeczeństwa dzisiejszego i jutrzejszego, stąd silny jego związek z wyższem mieszczaństwem i z czynnym radykalizmem tłumów (Cobbett, a przedewszystkiem Place) [5]).

Był to więc program liberalizmu, znakomicie odpowiadający uczuciom i pojęciom Anglika. Było to oddanie władzy politycznej w ręce tej klasy, która była na tyle rozległa i wysoko stojąca, by móc identyfikować własny interes z interesem szerokich warstw; było — rozszerzeniem wolności osobistej, co doprowadzało w praktyce do zwalczania arbitralności tak państwa, jak jednostki, było postępem humanitaryzmu, wyrażającego się w powolnem łagodzeniu kodeksu karnego [6]). Odpowiadało potrzebom chwili

---

[1]) Dicey, l. c, 147.
[2]) *Traités de législation*, I, 212-14,
[3]) ibid, II, 139-147; 309; ciekawe projekty więzienne—panoptica III, 9-66.
[4]) *Tactique des Assemblées Legislatives* I, 14-48; 83-91.
[5]) por. Stern *Gesch, Eur. I* co do ruchu Place'a i Cobbetta.
[6]) o tym prądzie humanitaryzmu, Dicey, *Leçons*, 175.

i ducha czasu [1]). Społeczeństwo angielskie widząc braki w prawodawstwie i zdając sobie sprawę z konieczności reformy, pożądało ideału i programu. Jedno i drugie dawał Bentham: „największe szczęście dla największej liczby ludzi"—oto jego ideał; konkretne, szczegółowe propozycje reformy—to program. Była to chwila, kiedy odczuwano w Angli potrzebę zmiany praw, lecz lękano się dogmatyzmu i retoryki rewolucji francuskiej, i odsuwano się od whigów [2]). Bentham zaś mógł odpowiadać Anglikom — on nie był agitatorem, był filozofem prawa, był doktynerem, lecz bez sentymentalnego podkładu, był myślicielem, wpatrzonym nie w jakiś oderwany i nieokreślony daleki ideał prawa natury, lecz w prawo angielskie, które chciał doskonalić. Benthamizm odpowiadał odwiecznym uczuciom i pojęciom angielskim; silniej niż toryzm, przeciwstawiał się teorjom socjalistycznym, odrzucając interwencję państwa w prawa jednostki. Rzucał hasło wolności osobistej, do której każdy Anglik jest przywiązany i którą się szczycił. Połączenie idej nowoczesnych liberalnych z istotnym konserwatyzmem narodowym nadało prądowi benthamistów szczególną siłę w opinji publicznej. A ponieważ wpływ tej opinji na prawodawstwo agielskie był zawsze decydujący [3]), więc oprzeć się jej nie mógł ani bezwzględny toryzm Eldona czy Peala, ani militaryzm Wellingtona, dążących do zahamowania reform, a radykalizm demokratyczny nie mógł doprowadzić do zmian gwałtownych. Whigowie przejąwszy po części program Benthama, oparci na opinji publicznej, zdołali mimo reakcyjnych rządów torysów, doprowadzić w parlamencie do reform liberalnych, najprzód Huskissona, potem religijnych Johna Russela (zniesienie Test-Actu i emancypacja katolików), wreszcie i politycznych—sławnego billu o reformie wyborczej (1832 r.), od którego począwszy Anglja wkroczyła wyraźnie na drogę polityki liberalnej

Liberalizm angielski był typowym ruchem specyficznie angielskim o wybitnych cechach swoistych, nie posiadał kategorycznych sformułowań. To też na rozwój prądu liberalnego w Europie wpływ bezpośredni wywarł nie on, lecz biorąca go za punkt wyjścia nauka teoretyków francuskich [4]).

Francja w czasie Restauracji zaczynała się właściwie dopiero kształcić w parlamentarnem życiu, nie mając politycznie zorganizowanych partyj [5]). W parlamencie przeciw sobie stawała z jednej strony szlachta i duchowieństwo *ancien régime'u*, reprezentujące reakcję, z drugiej nowa inteligencja liberalna, mieszczańska, skupiająca w sobie różne ideowe kierunki. Należe-

---

[1]) Dicey *Leçons sur les rapports*, l. c., 156-159.

[2]) słowa jednego z przywódców partji whigowskiej Romilly'ego, cyt. u Sterna *Gesch. Europas*, I, 166.

[3]) Dicey *Leçons sur les rapports*, 9.

[4]) Esmein *Prawo konstytucyjne* przekład Wł. Konopczyńskiego i K. Lutostańskiego, Warszawa 1920 r., 54, stwierdza ten sam objaw w dziedzinie recepcji urządzeń państwowych przez Europę.

[5]) Barthélémy *L'introduction du regime parlementaire en France en 19 siecle*, 149. Lavisse *Histoire de France contemporaine* 1921, IV.

li tam bonapartyści, orleaniści, wreszcie legitymiści, którzy, rezygnując z właściwych sobie haseł, tworzyli rozległe podłoże dla antyreakcyjnej opozycji [1]), i popejmowali walkę w obronie oktrojowanej, lecz liberalnej Karty 1814, zdając sobie sprawę, że wobec powszechnego wpływu reakcji, jestto jedyny możliwie skuteczny środek walki. Ten stan rzeczy zbliżał ich do stanowiska ówczesnych polskich liberałów, którzy również oprą się na nadanej Ustawie, by walczyć przeciw reakcji, nie dziw więc, że pełną dłonią czerpać będą formy francuskie dla swych wystąpień, aczkolwiek istota zagadnienia była zupełnie inna. We Francji, wyrosła w Rewolucji, nowa warstwa społeczna stawała w obronie własnych swych interesów i zachowania świeżo wywalczonego stanowiska, z którego zepchnąć ją chciała szlachta *ancien regime'owa*. Tu za Restauracji tkwiła istota walki liberalnej opozycji z reakcją. Dlatego liberalizm Restauracji nie był pojęciem ścisłem, wahał i rozpływał się w odcieniach ideologicznych Naogół w walce z polityczną i religijną reakcją, a w obawie przed terrorem rewolucyjnym, wysuwając hasło obrony indywidualizmu, obejmował w zastosowaniu do życia politycznego dążenie do ustroju monarchiczno-konstytucyjnego.

Karta konstytucyjna 1814 r liczyć się musiała z hasłami 1789 r. Zasadnicze prawa polityczne zostały przez nią zagwarantowane, a więc podział władz, odpowiedzialność ministrów, wolność druku i wyznań, początkowe państwowe nauczanie, udział społeczeństwa w rządzie, prawo petycji, niepodległość sądownictwa [2]). Wszystko to dawało podstawę dla rozwoju monarchiczno-reprezentacyjnego systemu. Wystarczyło więc ściśle trzymać się konstytucji, by móc występować przeciw reakcji, sprzeciwiającej się rozwojowi zapewnionych w Karcie praw. Popularny okrzyk: „*Nous voulons la Charte et rien que la Charte*“ jest doskonałem ujęciem stanowiska restauracyjnej partji opozycyjnej. W stosunku do panującej dynastji zachowywali owi opozycjoniści liberalni zupełną lojalność, choć szczerość tej lojalności była również wątpliwa, jak szczerość lojalności ultrasów w stosunku do Karty [3]). W każdym razie byli to monarchiści lub ludzie, obojętni na tym punkcie. Jeśli wogóle w dobie Restauracji istnieli republikanie, to w bardzo małej ilości, a nadewszystko zdawali sobie sprawę, iż narazie Rzeczypospolita jest tylko życzenia godnym, lecz dalekim i niemożliwym chwilowo do zrealizowania ideałem [4])

Na takich podstawach opierała się, powoli od 1816 r. organizująca się w parlamencie opozycja liberalna, legalna, konstytucyjna, biorąca sobie za wzór angielski system reprezentacyjny i tamtejsze parlamentarne wystąpienia [5]). Opozycja ta nie była tu jednolita, a dzieliła się na prawicę

---

[1]) Weil *La France sous la monarchie constitutionnelle*, 23.

[2]) Tekst Karty 4.VI 1814 Laferrière *Les constitutions d'Europe et d'Amerique*, Paris 1869, CXII - XVII.

[3]) Weil *La France sous la monarchie constitutionnelle.*

[4]) Weil *Le parti républicain en France*, 7.

[5]) Barthélémy *L'introduction du reg. parl.* l. c.

t. j. część umiarkowaną, złożoną z t. zw. doktrynerów, i lewicę, t. j. liberałów w ściślejszem tego słowa znaczeniu t. zw. niezależnych (indépendants).

Doktrynerzy nieliczni [1]), lecz bardzo wpływowi, arbitralni i uparci wyznawali właściwie kompromis między obecnym stanem rzeczy a przeszłością, między systemem legitymizmu a zasadami 1789 roku [3]).

Przyjmując szczerze nowy porządek społeczny, zamierzali teraz ugruntować jego rząd na podstawach racjonalistycznych, dalekich bardzo od metod, które zwalczały dawny porządek [3])

Ich poglądy polityczne wypływały z ich ogólnej czysto racjonalistycznej filozofji, którą propagowali i do polityki przystosowywali: najpopularniejszy z nich Camille Jordan, szczery bojownik o wolność, najbardziej arbitralny i najwpływowszy Royer-Collard, rozumiejący istotny interes Francji, oraz najbardziej wykształcony Guizot i Barante [4]).

Uznając jedynie suwerenitet rozumu ludzkiego, nie mogli oni przyjąć ani boskiego prawa monarchy, ani zwierzchnictwa ludu. Pozostawała zatem wiara w suwerenitet prawa, jako dzieła rozumu ludzkiego [5]), oczywiście był to dość sztuczny kompromis, nie rozwiązujący właściwego zagadnienia, bo bezosobowe prawo może być suwerenne przez swe organy, a więc przez króla lub naród. Lecz doktrynerom chodziło tu o przywiązanie do legitymizmu w zagadnieniach politycznych. Legitymizm ten chcieli widzieć wszędzie, tak w rządzie, jak i w społeczeństwie, gdyż jedynie prawo może ograniczać i od tyranji ustrzec, jedną i drugą stronę. A system takiego obustronnego *legitymizmu* widzieli w konstytucyjnym ustroju monarchiczno-reprezentacyjnym, gdzie dziedziczność tronu daje prawo osobie monarchy, a konstytucja narodowi [6]). To też taki ustrój stanie się od samego początku ich ideałem, będą go bronili w parlamencie, w broszurach czy dziennikach i domagać się szczerego rozwijania jego zasad. Rojaliści i lojalni patryjoci nie chcieli doktrynerzy oddzielać się od narodowego i konstytucyjnego rządu, a sprzeciwiając mu się w poszczególnych poczynaniach, potem i w ogólnej tendencji reakcyjnej, zaznaczali tylko swe bezwzględne

---

[1]) „Le parti tiendrait tout entier sur mon canapé" — powtarzan y dowcip Beugnota cyt u Butenki *Liberalnaja partja wo Francji w epochte Restauracji*, 325, ods. 1.

[2]) Weil *La France sous la mon. const.*, 18.

[3]) Guizot *Mèmoires pour servir á l'hist de mon temps* 1858, I, 157; w polityce bronili się doktrynerzy przed powrotem filozolicznych doktryn ancien-règime'u i przed przyjęciem teorji w. rewolucji, czysto spekulacyjnych, oderwanych.

[4]) Weil l. c., 18.

[5]) Guizot *Du gouvernement de la France depuis la Restauration*, 201: „Je ne crois ni au droit divin ni a la souveraineté du peuple, je ne puis voir la que les usurpations de la force, je crois à la souveraineté de la raison, de la justice, du droit..." również Barante *Questions constitutionnelles*, Paris 1849, 2—10 zajmuje stanowisko negatywne w stosunku do zwierzchnictwa monarchji i ludu.

[6]) Guizot ibid., 203.

przywiązanie i oddanie się monarchji prawnej, konstytucyjnej, w przekonaniu że przyjęty przez ministrów wrogi jej system szkodzi królowi i ojczyźnie [1]).

Dlatego też przy wielkiem poszanowaniu dla osoby królewskiej żądali doktrynerzy, z Royer-Collardem na czele, głośno acz bezskutecznie zastrzeżonych prawnie, a nie wykonywanych przez rząd wolności prasy, sądów przysięgłych, kontroli nad wydatkami państwowemi, ustanawiania w parlamencie liczby i sposobu rekrutacji siły zbrojnej[2]). Z tego legitymistycznego stanowiska doktrynerów płynie też ich szczególne umiłowanie konstytucji jako takiej, uważali ją za sojusz monarchji z narodem, nadto sojusz prawnie mocno na tradycjach narodowych ugruntowany [3]), którego nikt naruszać nie miał prawa.

A na straży tej konstytucji miał stać silny i uposażony w szeroką władzę, sciśle narodowy rząd, lecz przez tęż konstytucję ograniczany, gdyż każda władza powinna być ograniczona, bo inaczej niema wolności. Rząd ten winien uznać przytem społeczne przewroty rewolucji i wziąć pod swą opiekę interesy nowej Francji [4]).

Rząd z 1815 r. zdawał im się możliwym do wypełnienia tego zadania a konstytucja z 4.VI.1814 r. była wykładnikiem ich teorji, była zastosowaniem ich systemu politycznego [5]).

To też do r. 1820, a zwłaszcza w okresie ministerjum Desolles'a, t. j. urzeczywistnienia niemal ich ideałów, doktrynerzy popierają rząd w parlamencie i należą do ministerjalnego centrum [6]), lecz *w miarę zmiany kursu* i rozpowszechniania się reakcji, zmieniają pozycję, przechodzą do zwalczania rządu, stając wyraźnie na stanowisku, że nie zwalczają tego, co jest, nie występują przeciw legitymizmowi, a domagają się dla nowo ustanowionego porządku właśnie tego legitymizmu, który niesłusznie chce sobie uzurpować w nowej Francji system *ancien regime'u* [7]). Ten kryzys w ich postępowaniu był spowodowany ustąpieniem Decazes'a z gabinetu i próbą nieliczenia się z konstytucją ze strony rządu. Istota tego zwrotu nie tkwiła tu jednak w politycznej, a w społecznej podstawie, nie w chwilowem naruszeniu konstytucji, a w nadaniu przewodniej roli w państwie ziemiaństwu i arystokracji, w powrocie władzy królewskiej na tę drogę, z której na chwilę, jak się zdawało, była zeszła. Iluzja doktrynerów o istotnej łączności władzy królewskiej ze średnią klasą rozchwiała się, jak dym. Ludzie nowej Francji musieli przejść do opozycji wyraźnej, stając na gruncie społecznych

---

[1]) Guizot, ibid., 46.
[2]) Ibid, 48.
[3]) Ibid, 211.
[4]) Guizot *Du gouvernement* l. c, 166. Nesmes Desmarets *Les doctrines politiques de Royer-Collard* 1908, 252.
[5]) Nesmes-Desmarets, l. c., 75.
[6]) Butenko, l. c., 325.
[7]) Guizot *Du gouvernement*, 219.

zdobyczy rewolucyjnych, lecz nie schodząc nigdy mimo to z gruntu oktrojowanej konstytucji 1814 r, [1]).

Po roku 1820, połączą się oni w parlamencie z drugim liberalnym obozem z niezależnymi i już do końca Restauracji razem zwalczając rząd, przygotowywać będą podkład dla rewolucji lipcowej, której zwycięstwo przyniosło zrealizowanie ich dążeń.

Ten drugi obóz już od początku opozycyjny, stanowili liberałowie niezależni. Czysto indywidualistyczny pogląd na cel państwa, uznawanie narodowej reprezentacji i zwierzchności opinji publicznej w związku z energiczną obroną wolności osobistej i z dynastycznym, a nawet ustrojowym indyferentyzmem, oto zasadnicze cechy tego kierunku, odróżniające niezależnych od doktrynerów.

Nauka ich, przeniknięta duchem umiarkowania, lecz i stanowczości opierała się na dogmacie wolności indywidualnej, posuniętej do absurdalnych wprost granic, gdzie często znajdowała się w sprzeczności z istnieniem państwa [2]).

Wszyscy teoretycy partyj niezależnych czy to Daunou czy Destutt de Tracy czy odbiegający od niej trochę, lecz przedstawiający ją w parlamencie Benjamin Constant, czy wreszcie najbardziej typowy Lanjuinais, wszyscy oni odnosili się z lojalnością do Karty Ludwika XVIII. Lecz na niej nie poprzestawali, a widzieli w niej punkt wyjścia dla dalszego konstytucyjnego rozwoju Francji w kierunku liberalnym. I tu już zaczyna się ich różnica w porównaniu do doktrynerów, którzy uważali ustanowiony przez Kartę konstytucyjną porządek za absolutnie doskonały, gdy oni widzieli w Karcie jeno pierwszy krok na drodze do przyszłości doskonalszej [3]).

W przeciwieństwie do doktrynerów kategorycznie protestowali przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz starego porządku, a jeśli przyjmowali władzę królewską za zwierzchność, to w każdym razie przeciwstawiali jej suwerenitet opinji publicznej [4]). Oprócz Benjamin Constanta, który pewnym pietyzmem otaczał monarchę prawnego, wszyscy niezależni uznają króla tylko za pierwszego z przedstawicieli narodu. Prerogatywy monarsze nie istnieją dla nich, jako wypływ tradycji lub historji, a przyjmują je tylko jako jedno z założeń swych teoryj politycznych [5]). To też ich nauka głosić będzie oryginalną zasadę o czysto biernej i neutralnej roli króla, stojącego nad innemi odpowiedzialnemi władzami [6]), a stąd wysunie się zasadnicza dla systemu parlamentarnego teza nietykalności monarchy i co zatem idzie odpowiedzialności ministrów. Lecz główną sferą ich nauki

---

[1]) Butenko, l. c, 391.
[2]) Weil *La France sous la monarchie constitutionnelle*, 19, Butenko, l. c., 393.
[3]) Barthélémy *Introduction du régime parlem.* 189.
[4]) Lauris *Benj. Constant et les idées libérales.* Paris, 1904.
[5]) Butenko, l. c., 437.
[6]) Benj. Constant *Principes de politique*, chap. II, 33 (wyd. z 1815).

była obrona osobistej wolności i jej gwarancji przeciw despotyzmowi jednostki lub tłumu.

Doktrynerzy pragnęli silnego narodowego rządu, niezależni właśnie boją się tej siły, wychodząc z indywidualistycznej zasady, widzieli jedyny cel rządu w zachowaniu i rozwijaniu indywidualnych praw, nie żądają oni od rządu żadnej twórczości, której inicjatywę całkowicie wkładają na jednostkę. Dlatego to polityczna nauka ich ma pewien negatywny charakter: rząd, według nich, powinien się ograniczyć do ścisłego wypełniania Karty, wszystko inne, co rząd czyni. jest arbitralne i narusza wolność indywidualną [1]). O wolność tę walczyć będą przedewszystkiem i to o wolność na każdem polu: żądają więc wolności prasy, wyznania, wolności przemysłu, wolności stowarzyszeń, własności, wolności sądów i wolności samorządu lokalnego [2]),

Tę obronę wolności podjął przedewszystkiem Benjamin Constant, najdoskonalszy przedstawiciel ideologji francuskiego kierunku liberalnego w dobie Restauracji. Swą bezustanną walką o system parlamentarny, wpłynął on na parlamentarne wykształcenie Francji. Postawiwszy sobie za zadanie wyciągnąć z ignoracji politycznej wyższą francuską burżuazję, wysuwał w formie przystępnej wszystkie zagadnienia, związane z systemem reprezentacyjnym.

Wpływ jego rozchodził się i poza Francję, popularny był wśród liberałów niemieckich, nawet rosyjskich [3]), a polscy opozycjoniści kaliscy, z Niemojowskimi na czele, czerpali pełną dłonią z jego teorji.

Benjamin Constant de Rebecque (z pochodzenia Szwajcar) jeszcze przed Restauracją, w dobie najsroższego ucisku swobód indywidualnych nie wahał się przeciwstawiać rządom pierwszego konsula, potem cesarza. Na skutek tego oraz z powodu przyjaźni z panią de Stäel, utracił stanowisko w Trybunacie i musiał iść na 12-sto letnią tułaczkę po Anglji i Niemczech, gdzie w towarzystwie pani de Stäel, wśród ciężkich przejść osobistych, pogłębiał i urabiał swe poglądy liberalne [4]). Jego pisma wciąż dopełniane stały się wyrazem tych życzeń i pragnień, które we Francji wystąpiły po upadku Napoleona. Z temi ogólnemi pragnieniami wolności musiała się liczyć Karta 1814, do której też przychylnie odniósł się Constant, wierząc w możność rozwinięcia jej i gwarancji. Stając na stanowisku konstytucjonalizmu i legitymizmu, będzie popierał Ludwika XVIII przeciw powracającemu Napoleonowi, lecz da się przez cesarza pozyskać i stanie się głównym redaktorem Aktu Dodatkowego z 1815 r. Pełen zewnętrznych sprzeczności, w praktyce dający się pozyskiwać przez każdego,

---

[1]) Ibid, 132—135; idem *Esquisse de constit.* wyd. Laboulaye *Cours de politique,* 192-6.

[2]) Ibid, por. Butenko l. c., 439.

[3]) por. Downar-Zapolski *Ideały dekabrystow*, Moskwa 1907 (zwłaszcza projekt monarchji konstytucyjnej Nikity Murawjewa); również Pypin A. N. *Obszczestwiennoje dwiżenje w Rossii pri Aleksandre I*, Petersburg, 1900, 463.

[4]) Lauris *Benjamin Constant et les idées libérales;* Allem *Benj. Constant,* przedmowa do *Adolphe et oeuvres chotsies,* Paryż, Larousse.

Benjamin Constant pozostaje wewnętrznie zawsze stałym i wiernym nietyle partji, ile ideałowi swemu.

Na początku II-ej Restauracji, w epoce „*chambre introuvable*“ przebywał poza Francją, w Belgji i Anglji, a wrócił dopiero po jej rozwiązaniu w 1816. Został wybrany do parlamentu i stanął odrazu w szeregach opozycji [1]), odznaczając się w bezwzględnej swej choć umiarkowanej walce z reakcją na terenie parlamentarnym i publicystycznym śmiałością i jasnością poglądów oraz subtelną analizą pojęć politycznych. Chociaż na trybunie parlamentarnej reprezentował kierunek „niezależnych“, to jednak w swej ideologji różnił się nieco od nich większem umiarkowaniem, a szacunek dla dynastji, dążenie do budowania całego systemu politycznego na Karcie 1814 r., pokłon przed „tiers état“, jako przed najwierniejszem przedstawicielstwem Francji, wszystko to zbliżało go do doktrynerów [2]). Odbił się tu na nim może wpływ pani de Stäel, której ostatnie dzieła skłaniały się raczej ku doktrynerom oraz wpływ jej otoczenia, które w całości przystąpiło do ich kółka [3]). Jedynie tylko Constant po śmierci swej przyjaciółki stał się leaderem partji „niezawisłych“.

Polityczne jego zasady, a więc teorja systemu parlamentarnego, zjawia się w jego ideologji jako środek uniknięcia despotyzmu i zachowania jakiejś dziedziny, do której władza publiczna nie miałaby dostępu. Constant był przedewszystkiem namiętnym i światłym, nietyle może głębokim, ile szczerym obrońcą wolności. Wysuwajac wolę jednostki za punkt wyjścia bytu [4]), przez całe swe życie bronił wolności z namiętnością człowieka niezależnego, pałającego nienawiścią do więzów, któremi jest oplątany [5]). Całą swą działalność na tem polu i swój pogląd na wolność streścił Constant w przedmowie do swego dzieła wydanego w 1829 r. pod t. „*Mélanges politiques et litteraires*“ [6]): „J'ai défendu 40 ans le même principe—mówi on—liberté en tout, en religion, en philosophie, en littérature, en industrie, en politique; et par liberté j'entends le triomphe de l'individualité tant sur

---

[1]) Laurisl, c., 61 – 62.

[2]) Butenko *Liberalnaja partja*, l. c., 433.

[3]) ibid., 393.

[4]) Kierunek spirytualistyczny, reprezentowany wówczas przez Maine de Birana, łączył skrajny materjalizm Rewolucji francuskiej z tradycjonalizmem religijnym (późniejszy eklektycyzm Cousina). Podobnie jak Descartes wysuwał on świadomość jako zasadę metafizyczną, lecz nie myśl Kartezjusza, a wolę, stąd zasadnicza jego formuła (parafraza kartezjańskiego „cogito ergo sum“) „ Je veux, donc je suis“ por. Windelband *Geschichte der Philosophie im 19Jh.* w Kultur der Gegenwart. (wyd. Hinneberga) Berlin, 1913, 558—559. W pracy Constanta p. t. *De la réligion* znać pewną zależność z jednej strony od materjalizmu, z drugiej od głębokiej religijności wewnętrznej--w przedmowie mówi tu Constant m. in.: „Wszystkie systemy sprowadzają się do dwóch—jeden wyznacza nam rozum za kierownika, a dobrobyt za cel; drugi podaje nam za cel udoskonalenie, a za środek wewnętrzne uczucie, zdolność do poświęceń i abnegacji“—por. Laurisl, c., 8.

[5]) Sam się tak Constant maluje w swym „Adolfie“—Allem *Adolphe et oeuvres choisies*, 41, Paris, ed. Larousse.

[6]) Laboulaye *Cours de politique*, II, VI.

l'autorité qui voudrait gouverner par le despotisme, que sur les masses qui réclament le droit d'asservir la minorité à la majorité".

Własne doświadczenie oraz badanie Rousseau'a i Mably'ego kazały mu szukać warunków prawdziwej istoty wolności nowoczesnej oraz doprowadziły do jasnego rozgraniczenia wolności starożytnej, pogańskiej od nowej chrześcijańskiej, która polega przedewszystkiem na pełnem korzystaniu z osobistej, prywatnej swobody i niezależności [1]). „La liberté individuelle, voilà la véritable liberté moderne". Gwarantką zaś tej osobistej wolności jest wolność polityczna, niezbędna wobec tego w każdem państwie. Pod tym kątem widzenia układa Constant swój stosunek i do osobistości i do instytucji. Stąd to łatwo wytłomaczyć się dadzą jego zmienne sądy o Napoleonie i Burbonach, gdyż sama osoba w grę tu nie wchodziła, a uznawał ją, tylko tyle, o ile zapewniała lub dać mogła zupełną wolność obywatelom [2]). Więc wystąpi 19 marca 1815 przeciwko wracającemu Napoleonowi, nie wahając się nazwać go Atyllą, tyranem, siejącym wokół poddaństwo, anarchję i wojnę [3]), gdyż wówczas widział w nim dawnego despotę; co nie przeszkodzi mu w parę dni później tak samo szczerze ufać mu, gdy zobaczy w nim Napoleona nowego, nauczonego doświadczeniem i nadewszystko dającego możność sformułowania liberalnych zasad [4]).

To samo ujawni się i w stosunku do państwa i społeczeństwa. Constantowi chodzi o zindywidualizowanie życia politycznego, o ochronę wolności osobistej przed wielką własnością i o odsunięcie ingerencji państwa, forma rządu nie odgrywa większej roli, byleby gwarantowała powyższe momenty [5]). Rola jego powinna się ograniczać do zapewnienia swobody i bezpieczeństwa jednostce, wszystkie inne czynności państwa są nieprawne, niepokoją społeczeństwo i osłabiają żywotność jednostki [6]).

Państwo powinno być tak zorganizowane, aby móc dać jej tę wolność, a do tego potrzeba praw, któreby ściśle określały granice i rolę zwierzchności, rządu i ludności. Bezpośrednio od tych praw powinna być zależna jednostka, która tylko w ten sposób nie będzie poddana arbitralności i samowoli jakiegoś autorytetu, uosobnionego czyto w człowieku czy w całym narodzie bez owej uciśnionej jednostki, powinna więc korzystać z pełnej swobody, na której straży stać będą niewzruszone prawa. To właśnie stanowi istotę wolności „le droit de n'être soumis qu'aux lois" [7]), mówi Constant. I tu zbliżamy się do politycznych poglądów Benjamin Constanta, poglądów na ustrój i organizację państwa, które odnajdziemy

---

[1]) *De la liberté des anciens comparée à celle des modernes* wyd. Allem l. c., 160—1.
[2]) Por. Picavet *Les idéologues*,, 413.
[3]) Article du Journal des Debats 19.III. 1815, wyd. Allem l. c., 244—6.
[4]) Allem, l. c., przedmowa, 26—7.
[5]) Laboulaye, l. c., wstęp, X.
[6]) Laboulaye, l. c., wstęp, X.
[7]) *De la liberté des anciens*, wyd. Allem, l. c., 158.

w całości w ideologji opozycji kaliskiej, gdyż całkowicie przejęli ją obaj Niemojowscy.

Wyłożył je Constant głównie w dwu dziełach: *Reflexions sur les constitutions et les garanties avec une esquisse de Constitution* wydanych w 1814 r. jeszcze przed ogłoszeniem Karty Ludwika XVIII [1]), oraz w *Principes de politique, applicables à tous les gouvernements représentatifs et particulièrement à la Constitution actuelle de la France*, wydanych w maju 1815 r., jako komentarz i uzasadnienie Aktu Konstytucyjnego Napoleona. Następnie ogłaszane dopełnienia, oddzielne artykuły wzbogaciły te dwie prace i posłużyły za podstawę do obszernego traktatu, który na polski przetłomaczył Wincenty Niemojowski.

Kreśląc swój polityczny ideał, oparł się Benjamin Constant na państwowym ustroju angielskim, przedstawiającym według niego tę właśnie formę stosunku między monarchą, rządem i narodem, która stanowi istotę jego nauki o organizacji władzy państwowej. Ta część jego nauki nosi na sobie znamiona wymagań chwili. Constant nie rzuca pomysłów w przyszłość, a rozumie teraźniejszość, pragnie ją doskonalić i teoretyzować. Stąd znajdą się pewne niekonsekwencje w jego teorji. Nie był to bowiem prawnik, budujący konstrukcje teoretyczne, a człowiek praktyczny, budujący system dla celu politycznego. Taki charakter mają zwłaszcza dwa przez niego wysunięte zagadnienia władzy królewskiej i prawa wyborczego. Rozróżniając w każdej wolnej konstytucji 5 ściśle rozgraniczonych władz, na plan pierwszy wysuwa władzę monarszą [2]) i stosując się do nastroju czasu, kreśli zasadę, że król stoi ponad władzami, jest neutralny i bezstronny, nietykalny, nieomylny. Chodziło o to, by mieć wolną rękę w krytyce rządowych poczynań, by móc występować przeciw rządowi, nie pociągając zatem głębszych przewrotów w państwie. W konsekwencji tej tezy wypływała zasada odpowiedzialności ministrów, którą Constant rozciąga i na wszystkie organy niższe [3]). Za jedyną reprezentację opinji uważa izbę niższą, na którą wkłada rozległą władzę kontroli rządu [4]). Lecz nauczony doświadczeniem Rewolucji, obawia się jej dążności do terroru i despotyzmu. Nakłada więc je hamulec w postaci dziedzicznej izby wyższej—Senatu [5]), z którą wspólnie ma posiadać władzę ustawodawczą. Dla zapewnienia zaś kierownictwa klasie średniej, która w gruncie rzeczy reprezentowała niewielką część ludności francuskiej, zwalcza zasadę wyborów powszechnych [6]), dających przewagę właścicielom małym ziemskim a co zatem idzie szlachcie *ancien regime*'owej.

---

[1]) Laboulaye, l. c., I, 167.
[2]) Benj. Constant *Principes de politique*, 40.
[3]) ibid. 136 i 177.
[4]) ibid. 123 i 132.
[5]) ibid, 68.
[6]) ibid. 116 i 75.

Uzasadnia konieczność wysokiego cenzusu majątkowego[1]), wobec którego bogate mieszczaństwo przemysłowe miało duże szanse powodzenia. Jako piątą władzę wysuwa Constant władzę sądowniczą, o rozwiniętej na wzór angielski instytucji przysięgłych [2]).

Do tego programu dochodzi moment obrony przeciw nadużyciom, które się wdarły do systemu napoleońskiego, a więc przedewszystkiem walka z cenzurą, sprawa wojska, oderwanego od społeczeństwa, negatywny stosunek do religji państwowej oraz walka z systemem prohibicyjnym[3]).

Był to program polityczny szeroki, lecz mógł być zastosowany do Karty 1814 r., gdyż brał ją z jej teoretycznej strony za punkt wyjścia i wydobywał z niej wszystko to, co w niej było liberalnego.

Na tym to gruncie będą mogli niezależni liberałowie współdziałać z doktrynerami, wspólnie bronić będą Karty przed atakami tak z prawego jak i z lewego obozu, wezmą ją za punkt wyjścia i żądać będą jej rozwinięcia. Gdy doktrynerzy komentowali ją w kierunku podniesienia władzy królewskiej i legitymizmu, niezależni dążyli do rozszerzenia kompetencji organów reprezentacyjnych [4]), a przedewszystkiem rozwinięcia swobód indywidulnych.

I na polu dążeń społecznych schodzili się doktrynerzy i niezależni. Bojąc się powrotu terroru rewolucji, silnie trzymali się jej socjalnych rezultatów. Przez Rewolucję ustanowiony porządek społeczny w zupełności zaspakajał ich interesy i dlatego będą starali się utrzymać to, co zostało przez Rewolucję stworzone[5]). O tendencji demokratycznej, o dążeniu do reformy stosunków społecznych, rozszerzaniu praw politycznych i przywołaniu klas niższych do życia politycznego podobnie jak to miało miejsce w Anglji—mowy niema w teorjach liberałów francuskich. Doktrynerzy uważają powszechne głosowanie za wolność iluzoryczną i domagają się głosowania pośredniego [6]), niezależni wprawdzie wolą głosowanie bezpośrednie. lecz oddają je tylko właścicielom ziemskim i przemysłowym, jedynie, według nich, zdolnym do korzystania z praw politycznych. „Les non — propriétaires ne doivent pas avoir des droits politiques"—woła Benjamin Constant[7]). Zasadę własności zaliczają doktrynerzy do rzędu wolności, przeciwstawiając się w tem jaknajostrzej zwolennikom mglisto zarysowującego się socjalizmu, grupującym się koło St. Simona i jego szkoły [8]).

---

[1]) *Principes*, 104, zręczny argument, popierający zasadę cenzusu majątkowego: własność jako jedyna gwarancja niezależności deputowanego, a co zatem idzie niepodległości jego zdania.

[2]) ibid, 300.

[3]) ibid., 300 i sq.

[4]) por. Butenko l. c., 411—439.

[5]) ibid, 438.

[6]) Barante, l. c., 24—28.

[7]) Benj. Constant *Principes de politique*, 104.

[8]) Barante l. c. 113: „La proprieté c'est la liberté"... i dalej, 126: „les doctrines et les projets des socialistes étouffent les sentiments de mutuelle sympathie et propagent le soin égoiste de l'interêt privé".

N i e m c y. Zasady a jeszcze bardziej efektowne wystąpienia parlamentarne liberałów francuskich promieniowały na całą zachodnią Europę wywierając wpływ wyłączny na liberalnych poczynaniach niemieckich. Pamiętać należy, że całe Niemcy były przytłoczone przewagą Metternicha. Ani w Prusach ani w Niemczech wogóle nie było wówczas politycznych partyj, ani zorganizowanego politycznego życia, a że nie było tu właściwego terenu dla wyjawienia opinji narodowej, gdyż Niemcy jako takie pozbawione były reprezentacji narodowej (sejm Rzeszy był przedstawicielstwem książąt, a nie reprezentantów narodu), to też raczej można tu mówić o ludziach, którzy nie we wszystkiem ze sobą zgodni, zarysowywali w poszczególnych państewkach niemieckich liberalne, konstytucyjne poglądy, niż o jakiejś liberalnej partji niemieckiej. Głosiła je garstka inteligencji przeważnie mieszczańskiej, oderwanej od społeczeństwa. Liberalizm konstytucyjny nie był tu zagadnieniem istotnem i żywotnem, nie było niemieckiego państwa, nie można więc było walczyć o państwowe prawa. Walka o wolności polityczne musiała tu podobnie jak w Królestwie Polskiem ustąpić przed żywotniejszemi zagadnieniami narodowemi. Cały właściwy liberalny ruch niemiecki koncentrował się też nie w izbach i prasie, a w związkach studenckich, w typowych dla Niemiec Burschen. schaftach, o charakterze konspiracyjnym. Jeśli chodzi o ruch konstytucyjno-liberalny to zachodziła różnica między północnemi a południowemi Niemcami, wyrażająca się w znacznie większej ruchliwości i wrażliwości południa na nowe prądy kulturalno-ustrojowe, w silniejszem zbliżeniu do prądów francuskich i tamtejszych urządzeń. Na północy i wschodzie własność szlachecka miała znaczną przewagę i stąd większe przywiązanie do istniejących urządzeń i obawa przed zmianami[1]). Te różnice zdecydowały o pewnego rodzaju partykularnym charakterze liberalizmu niemieckiego epoki Restauracji.

W Prusach, gdzie mimo przyrzeczenia królewskiego z 22.V. 1815, mimo ankietowej podróży ministrów w sprawie ustroju reprezentacyjnego, mimo trzykrotnych projektów Hardenberga i Humboldta, nie było przedstawicielstwa narodowego, o jakimkolwiek nacisku opinji publicznej mowy nie było. W sprawach ustrojowych występowała tylko garstka liberalnych pisarzy politycznych, którzy pod silnym wpływem doktrynerów francuskich, chcieli oponować na gruncie prawnym, reformy swe przeprowadzić bez gwałtów i wstrząśnień[2]). Ich umiarkowane żądania społeczne sprowadzały się do ograniczenia przywilejów i zagwarantowania równego prawa obywatelskiego. Pod względem politycznym dążyli ogólnie do tego, by na gruncie prawnym ustroju 1815 r. — bez uszczuplenia władzy państwowej, naród wspólnie z rządem miał udział w suwerennej władzy[3]). Zgodnie

---

[1]) S t e r n *Gesch. Europas*, I, 342 i sq.

[2]) K a u f m a n n *Politische Gesch. Deutschlands im 19 Jh.* Berlin 1900, 227.

[3]) K l e i n - H a t t i n g e n *Gesch. des deutschen Liberalismus*, 1911, 104.

z manifestem kaliskim Fryd. Wilhelma II (z 25.III. 1813) żądali dla Prus ewent. dla Niemiec ustroju, któryby wypływał z ducha właściwego narodowi niemieckiemu[1]). Zresztą słaby ten i nieliczny, przytem niepopularny ruch liberalny był tu wyrazem jednostek, miał charakter zamknięty i nie miał żadnego wpływu na prawodawstwo, które od administracyjnych reform Steina i Hardenberga nie posunęło się naprzód aż do 1848 r.

W Hanowerze liberałowie (Christiani) doprowadzili do zniesienia nadanego w 1814 r. ustroju, opartego na starych feodalnych podstawach, i wprowadzenia w 1819 r. na dwuizbowym systemie opartej konstytucji, a stojąc na jej gruncie będą hanowerscy liberałowie Stüve i Dahlmann żądali reform głównie ekonomicznych, sprzeciwiając się wszelkim rewolucyjnym poczynaniom, dążąc jedynie do rozwoju konstytucji i jej przedstawicielskiego systemu pod hasłem legitymizmu i restauracji[2]).

W Darmsztacie, Wejmarze i Brunświku najdalej idący liberałowie nie wychodzili poza nadane im przez ich władców urządzenia konstytucyjne.

Trochę jaskrawiej występował ruch liberalny w południowych państewkach, których władcy, przeciwstawiając się hegemonji Wiednia i Berlina, i chcąc pozyskać sympatję narodu niemieckiego, nadali swym poddanym ustrój parlamentarny[3]). Zresztą i tu, jeśli można mówić o jakiemkolwiek życiu parlamentarnem, to w każdym razie do r. 1820 najpóźniej t. j. do czasu owych prześladowań demagogów, które uniemożliwiły aż po 1830 r. wszelkie wystąpienia parlamentarne. W Wirtembergji po śmierci despotycznego Fryderyka I, opierano się całkowicie i broniono bezwzględnie nadanej przez niego konstytucji z 1819 r., wprowadzającej wolność prasy, samorząd wiejski i miejski oraz liczne ulepszenia ustrojowe. Na gruncie tej ustawy występował w Izbie parlamentarnej najprzód Waldeck, potem Fryd. List, żądający rozszerzenia samorządu, jawności sądownictwa oraz wolności druku wobec wdzierającej się z zewnątrz reakcji[4]).

Bawarja posiadała od maja 1818 r. dość liberalną konstytucję, zapewniającą wolność prasy, wolność wyznań i mimo wysokiego cenzusu i braku jawności obrad, podstawę parlamentarnego ustroju. Izby, zwoływane co 3 lata, miały władzę stanowienia ustaw i podatków, reprezentowały nadto wszystkie stany[5]). Konstytucja ta całkowicie zadawalała tamtejszych liberałów, którzy też stanęli na jej straży[6]). Lecz najsilniejszy był liberalny ruch w Badenie, skąd właściwie promieniował na całe Niemcy. W 1818 r. ks. Karol Fryderyk, pod wrażeniem warszawskiej mowy tronowej Aleksandra I, zaczął pracować nad sprawami ustrojowemi[7]), których

---

[1]) Ziegler *Die geistigen und sozialen Strömungen im 19 Jh.* Berlin 1921, 96.
[2]) Klein Hattingen l. c., 112-113.
[3]) por. Débidour *L'hist. diplomatique de l'Europe contempor,* I, 127.
[4]) Klein Hattingen, I, c., 119.
[5]) Konstytucja bawarska z 19,V. 1818 — Laferrière l. c., 219.
[6]) Klein Hattingen, 121.
[7]) Stern, *Gesch. Eur.* Berlin 1894, I, 386.

wynikiem była ogłoszona 22.VIII. 1818 konstytucja[1]), liberalniejsza od ustawy bawarskiej. Zapewniała ona jedyne właściwie w Niemczech izby, gdzie mogła się ujawniać opinja, gwarantując jawność obrad, prawo zaskarżania ministrów, wolność prasy, znosząc stanowy podział i wprowadzając pośrednie wybory. Na gruncie tej ustawy rozwijali w Izbie wyższej Karol Rotteck a w niższej Liebenstein teorje monarchiczno-konstytucyjne, występowali tak samo ostro przeciw absolutyzmowi jak przeciw radykalizmowi. Zwłaszcza Rotteck—podobnie, jak Constant we Francji, był najpopularniejszym przywódcą wolnościowej partji w Izbach badeńskich i nieustraszonym bojownikiem o nowe polityczne hasła w Niemczech[2]). O silnym doktrynerskim podkładzie, nie był on jednak pozbawiony orjentacji w stosunkach faktycznych, zdawał sobie sprawę, że wobec panującej od 1819 reakcji, przerywającej przez uchwały Karlsbadzkie wszelkie początki parlamentarnego niemieckiego życia, wobec gwałtów i prześladowań rządowych, partji konstytucyjno-monarchicznej trudno byłoby się utrzymać. To też obawiając się zradykalizowania jej członków, podwaja swą energję, łączy się z uczonym Welckerem, by we wspólnym *Staatslexikon* popularyzować zasady liberalizmu konstytucyjnego, przygotowując grunt dla konstytucyjnego ruchu ogólno-niemieckiego[3]). Tak więc szerząca się reakcja przyczyniła się w dużej mierze do stworzenia z liberalizmu niemieckiego tego czasu partji politycznej[4]).

Niewątpliwie pod płaszczykiem walki o ustrój państwowy, o wolność prasy, wolność osobistą kryły się ideały niemieckie narodowe, lecz do lat 30-tych ideały te tak silnie były pokryte hasłami ogólno-liberalnemi, tak *ściśle wiązały się z obcą* ustawą francuską, że ich głosiciele mogli być przez współczesnych, jak Ranke, uważani za niepoprawnych doktrynerów, rozwijających modne francuskie zasady, za teoretyków, niezdolnych przystąpić do określonych reform, a tylko ślepo naśladujących efektowne wystąpienia członków parlamentu paryskiego[5]).

Przez swą obcość, swój kosmopolityzm i doktrynerstwo nie miał ustrojowy liberalizm niemiecki poważniejszego wpływu, a zwłaszcza nie wytrzymywał miary z wybujałym już wówczas w Niemczech narodowym prądem romantycznym, który w sprawach polityczno-społecznych reakcyjny. wysuwał na plan pierwszy zagadnienie jedności Niemiec.

Jeżeli Niemcy przez ten konstytucyjny ruch parlamentarny, który był słabym tylko odbiciem wzorów francuskich, nie miały żadnego wpływu na polskie poczynania liberalne, to za to silnie oddziałać musiały na polskich opozycjonistów uniwersytety niemieckie. Można nawet powiedzieć,

---

[1]) L'a f e r r i è r e l. c., 151—160.

[2]) B l u n t s c h l i *Geschichte der neueren Staatswissenschaft*—allgemeines Staatsrecht u. Politik, Munchen u. Leipzig 1881, 579 i sq.

[3]) K l e i n H a t t i n g e n l. c., 116—118 K a u f m a n n l. c., 233—5.

[4]) Z i e g l e r, l. c.; por. T r e i t s c h k e *Deutsche Geschichte im 19 Jh*, Lipsk 1882, II, 509 i sq

[5]) R a n k e *Historisch-politiche Zeitschriften*—Werke Lipsk, 1887, 49-50, 71 i sq., 142.

że liberałowie nasi, kształcący się przeważnie na wszechnicach niemieckich, stamtąd właśnie wynosili zasady liberalizmu i tu stykali się bezpośrednio i przedewszystkiem z hasłami wolności i wszechwładztwa rozumu, pojętemi w duchu ówczesnego ruchu francuskiego. Bardzo dobrze pod względem naukowym postawione, uniwersytety te przyciągały całe rzesze studentów obcych, przedewszystkiem Polaków, a nawet Rosjan, posiadały stąd pewien kosmopolityczny charakter, właściwy zresztą całemu duchowi racjonalistycznemu, jaki na nich panował[1]).

Uniwersytety zajęły w Niemczech pod koniec XVIII i na samym początku XIX wieku naczelne miejsce w życiu kulturalnem narodu niemieckiego, W przeciwieństwie do Anglji i Francji, gdzie ruch intelektualny rozwijał się poza uczelniami i nie był z niemi ściśle związany, w Niemczech uniwersytety były właśnie ośrodkami, w których skupiał sią cały ten ruch i kształtował t. zw. duch czasu wieku oświecenia. Zwłaszcza dwa przodujące uniwersytety w Halli i Getyndze miały wpływ dominujący na przekształcenie niemieckiego szkolnictwa wyższego w duchu nowoczesnych koncepcyj racjonalistycznych[2]). Ogólny wzrost uniwersytetów niemieckich w drugiej połowie XVIII wieku wiązał się ściśle z ostatecznem wyzwoleniem wydziału filozoficznego z pod władzy teologji i zajęciem miejsca przodującego. Filozofja staje się główną dyscypliną, nadającą kierunek teologji, prawu i medycynie[3]). Na wydziałach filozoficznych urabiały się pod koniec XVIII wieku właściwe podstawy niemieckiej filozofji racjonalistycznej. Wprawdzie powszechna już była znajomość Kanta, lecz filozofja jego nie była jeszcze stosowana. Jeszcze wszechwładna metoda Christiana Wolffa, zakorzeniona od połowy XVIII w., nie dopuszczała wpływu filozofa królewieckiego. Od Kanta brano raczej metodę krytyczną dla uporządkowania własnych koncepcyj, lecz nie przyswajano jej sobie, a zwłaszcza systemy pokantowskie (idące z Jeny) długo jeszcze będą dla profesorów uniwersytetów niemieckich niejasne, pełne alegorji niezrozumiałej[4]). Nawet na wydziały teologiczne, które zresztą małe bardzo miały znaczenie, przenikały zasady racjonalizmu, rugując ostatecznie bezkrytyczną interpretację dogmatów i osłabiając naukę o objawieniu.

Nauki prawne opierały się, na pojęciu prawa natury i filozoficznych konstrukcjach prawa i państwa, odrzucając historyczne ujęcie przedmiotu[5]). Wpajały tym sposobem w słuchaczów dążność do analizy i krytyki praw

---

[1]) W poniższej charakterystyce uniwersytetów niemieckich brane są pod uwagę przedewszystkiem te uczelnie, na które uczęszczali opozycjoniści kaliscy. a więc Halla, Erlangen, Frankfurt n. O., Getynga. Nie chodzi przytem o wyczerpującą ich charakterystykę, a tylko o pewną atmosferę, z którą zetknęli się nasi opozycjoniści, przebywający tu mniejwięcej w ostatniem pięcioleciu XVIII wieku i w pierwszych latach XIX-ego,

[2]) Paulsen *Die deutschen Universitäten und das Universitätsstudium* Berlin 1902, 55 i sq.

[3]) ibid, 58.

[4]) Schräder *Geschichte der Friedrichs-Universitat zu Halle* Berlin 1894, I, 495.

[5]) Paulsen, j. w., 72.

istniejących, zwłaszcza praw państwowych i budowania ich na podstawie konstrukcyj abstrakcyjnych.

Obce i dalekie do niedawna teorje Adama Smitha w ekonomji politycznej znalazły w owym czasie kilku zwolenników na uniwersytetach niemieckich, które z zapałem odtąd zaczęły rozwijać jego naukę. Taki Sartorius np. profesor ekonomji i skarbowości na uniwersytecie w Getyndze przerabiał poprostu dzieła Smitha, tłomaczył je i zastosowywał do swych wykładów[1]).

Pewien brak nauk historycznych, zrozumiały zresztą po część w ahistorycznej atmosferze racjonalizmu, zastępowała na uniwersytetach niemieckich do pewnego stopnia nauka starożytności. Poważne studja, nowa metoda badania, uwielbienie klasycyzmu stworzyło z niej dyscyplinę naukową świetnie postawioną, nadającą uniwersytetom i wogóle całemu niemieckiemu racjonalizmowi odpowiedni klasyczny kierunek. Zwłaszcza w wykładzie i studjach Fryderyka Augusta Wolfa w Halli (którego niewątpliwie słuchać musieli Niemojowscy, przynajmniej Wincenty) otrzymała ta nauka szeroki zakres, treść i ścisłą metodę krytyczną[2]).

Poza racjonalistycznym podkładem, posiadały uniwersytety niemieckie jeszcze jeden moment przyciągający. Z wyjątkową dumą pielęgnowały zasady wolności myśli i nauczania[3]). Stworzyły atmosferę wolnej, niczem nieskrępowanej pracy, niezależnej od wpływów kościelnych czy państwowych, pozbawionej nacisku opinji publicznej[4]). Ten moment wpływał na ożywienie i wymianę myśli. To też uniwersytety te były ośrodkami o dużej sile atrakcyjnej i miały wiele danych, by wypuszczać gruntownie i wszechstronnie przygotowanych uczniów, przesiąkniętych zasadami oświecenia i wolności. Obok bezpośrednich stosunków między Polską a zachodem, stanowiły jakgdyby ogniwo pośrednie związku naszego z zachodnio-europejską kulturą umysłową.

---

[1]) Wischnitzer *Die Universität Göttingen und die Entwicklung der liberalen Ideen in Russland im ersten Viertel des 19 Jahrhunderts* Berlin 1907, 20.

[2]) Schräder j. w., 435.

[3]) Paulsen, j. w., 286, 287 oraz tenże w *Geschichte des gelehrten Unterrichts auf den deutschen Schulen und Universitäten,* Leipzig 1885, 425.

[4]) Paulsen, j. w., 288.

II POCZĄTKI OPOZYCJI W KRÓLESTWIE KONGRESOWEM. SEJM 1818 R.

Jeśli zamkniemy się ściśle w ramach Królestwa Kongresowego i, szukając początków polskiej myśli opozycyjnej, nie zapuścimy się do Ks. Warszawskiego lub jeszcze dalej wstecz do epoki Polski niepodległej, zwłaszcza XVII wieku, tego wprost klasycznego okresu polskiej opozycji sejmowej, to znajdziemy je na sejmie 1818 roku.

Pominięcie tych dwóch epok w badaniu genezy opozycji sejmowej, ujawnionej w Królestwie Kongresowem, epok, które świadczą o istnieniu dawnych tradycyj opozycyjnych w Polsce, jest tem usprawiedliwione, że opozycja w Królestwie Kongres. ma od nich, a zwłaszcza od tej dawnej z czasów przedrozbiorowych zupełnie odmienny charakter, inne zewnętrzne pobudki składają się na nią, a jeśli istnieje jakiś między nimi łącznik, to szukać go należy nietyle w politycznej, ile psychicznej sferze tradycji.

Sejm 1818 r. otwierał się 27 marca w atmosferze, jaka zapanowała w początkach istnienia Królestwa Kongresowego, kiedy to społeczeństwo naogół szczęśliwe było z konstytucji i chlubiło się „wspaniałomyślnym monarchą", który potrafił w swej „nieskończonej łasce" z Polski uczynić kraj najbardziej w Europie liberalny [1]), pragnęło nadewszystko spokoju i chętnie zamykało oczy na pewne już wówczas zgrzyty, chciało kłaść je na karb usposobienia Konstantego, usiłowało wierzyć, że rozwój instytucyj krajowych od narodu samego teraz zależeć będzie. Aleksander zaś, chcąc całkowicie pozyskać świeżo poddaną sobie ludność, a jeszcze bardziej francuskich i angielskich liberałów, grał rolę władcy prawdziwie konstytucyjnego[2]).

---

[1]) Słowa podobne spotykają się we wszystkich broszurach, artykułach, mowach z tego czasu. W a w r z e c k i *Rzut myśli bezstronnego postrzegacza, 1815 r.*, 14 — 15. *Coup d'oeil sur le Royaume de Pologne.* 1818 r, W y b i c k i *Zbiór myśl politycznych*, 1819 r, 21; *Mowa na obchodzenie rocznicy wstąpienia na tron NPana Imp. Aleks. I do uczniów 12.VI.1818 r.* przez X. Baszniańskiego miana i wiele innych—por. R e m b o w s k i *Nasze poglądy polityczne w 1818 r.* Pisma, I, 71 sq.

[2]) Szczegółowe raporty Pozza di Borga o wrażeniach, jakie wywołuje w Paryżu konstytucja Królestwa a zwłaszcza otwarcie Sejmu—*Sbornik* 1904 t. 119.

Po obu stronach dominowała ostrożność. Polacy nie chcieli urazić rządu, a jednocześnie choć w ogólnej formie pragnęli określić swe stanowisko względem konstytucji. Rosja urzędowa nie myślała drażnić społeczeństwa, a jednocześnie starała się dać odczuć, jak pojmuje konstytucję. Był to więc okres wzajemnego instruowania się. W istocie było to pierwsze zbliżenie dwóch żywiołów, które do niedawna w otwartej walce teraz stanęły do współpracy i które naturalną ku sobie nieufność chciały przygasić szczerem nawet narazie pragnieniem przywrócenia zgody.

Lecz z drugiej strony w tym pierwszym sejmie społeczeństwo musiało ujawnić, że umie z praw sobie nadanych korzystać. Nie można się było obejść bez dyskusji, nie można było się zgadzać bezwzględnie na wszystko, co pod obrady posłom przedkładano.

Nie chciano, by Sejm był tylko echem ministrów, lecz by skorzystał ze swej obszernej władzy, nadewszystko, by strzegł Ustawy Konstytucyjnej, nie pobłażał najmniejszemu wykroczeniu przeciw jej świętym prawom. Dla ułatwienia ewentualnej krytyki rządu oddzielano, na wzór teorji francuskiej, osobę monarchy od spraw rządowych. Odpowiednie wskazówki postępowania dla posłów podawano w prasie, w obfitej publicystyce, pośród której zwłaszcza wyróżnia się poświęcona reprezentantom narodu broszura *O Sejmie Królestwa Polskiego*. Autor jej dał szczegółowe zasady, na jakich sejm miał się oprzeć, by połączyć szacunek dla monarchy, poważanie dla ministrów z umiarkowaną, lecz stanowczą obroną praw konstytucyjnych i bezwzględnem i sumiennem wykrywaniem wszelkich przeciw niej *uchybień* [1]) Tu na terenie Sejmu mieli się dopiero posłowie zapoznać ze swemi poglądami i zorjentować w układzie sił. Naogół bowiem skład izby poselskiej przedstawiał się dosyć zagadkowo: przy wyborach nie było silnej presji z żadnej strony, ani rząd, ani żadne stronnictwo nie zorganizowało zdecydowanej większości, wszystko zależało od postępowania wybitniejszych i zdolniejszych jednostek, któreby mogły zyskać zaufanie izby. Najszybciej, bo zaraz po przybyciu posłów do Warszawy, sformowało się stronnictwo klerykalne około osoby Stan. Grabowskiego i Dawida Obszelwica, do którego przystąpili posłowie duchowni (14) i kilku zagorzałych katolików[2]). Aczkolwiek rząd nie miał swego ugrupowania, to jednak wielu posłów skłaniało się do rządowego kierunku, oprócz urzędników należeli tu wszyscy ci, co pragnęli spokoju i pokładali ufność w osobie Aleksandra [3]). Lecz były i inne prądy. W restauracji Chavota biesiadowało wspólnie i tym sposobem powoli jednoczyło się kilku posłów, których łączyło przekonanie, iż tylko ścisłe zachowanie Ustawy Konstytucyjnej może utrwalić los i szczęście kraju [4]). W kółku tem wysuwał się na czoło zdolny i arbitralny poseł kaliski Wincenty

---

[1]) *O sejmie Królestwa Polskiego* przez Kożuchowskiego Al. Warszawa, 1818 r.
[2]) *Wspomnienia* L. Dembowskiego, rps. B. Cz. Nr. 3811, str, 308.
[3]) ibid, str. 297
[4]) ibid, 297 sq.

Niemojowski, który pociągnął za sobą Gabriela Biernackiego i Józefa Kaczkowskiego, również posłów z województwa kaliskiego; bracia Gawrońscy i Wiszniewski z Augustowskiego byli jego podporami. Do tego kółka skłaniał się również na posiedzeniach sejmu poseł marjampolski Józef Godlewski o ustalonej już reputacji opozycjonisty z czasów Księstwa Warszawskiego. W sejmie reprezentowali oni coś w rodzaju francuskich doktrynerów jednak bez organizacji, bez dyscypliny partyjnej. Nie było to więc stronnictwo polityczne, nie miało ustalonej taktyki działania ani programu [1]), było też narazie pozbawione wpływu na izbę. Oprócz tych 3-ch odcieni politycznych wysuwały się z poszczególnych województw jednostki zdolniejsze i bardziej wykształcone, prawnik Ernest Faltz z kaliskiego, adwokat Dominik Krysiński prof. ekonomji politycznej na Uniw. Warszawskim, kilku fachowców, uczonych, którzy odznaczali się łatwością wymowy i pewnym wpływem [2]), pozatem o postępowaniu całej najliczniejszej reszty, decydowały jedynie przypadek lub temperament osobisty.

Wobec tego ogólnego niezdecydowania podczas całego sejmu i w komisjach i na plenum okazywała się pewna chwiejność i brak jakiejkolwiek linji w głosowaniu tak przy popieraniu rządowych projektów, jak i przy opozycji przeciw nim.

Opozycja dotyczyła głównie wniesionego przez rząd prawa małżeńskiego, t. j. zmiany ksiąg 5-ej i 6-ej kodeksu Napoleona. Na żądanie cesarza zamierzano znieść rozwody i obcą zresztą instytucję małżeństwa cywilnego, wprowadzoną przez Napoleona, oraz w myśl rosnących prądów klerykalnych z małżeństwa uczynić instytucję par excellence duchowną. Lecz podany projekt nie miał jeszcze zbytnio narażać się żadnej stronie, był kompromisowy, połowiczny i nie mógł zadowolnić ani duchowieństwa ani kół liberalnych. Według niego sprawy małżeńskie miały nadal podlegać sądom cywilnym, jednak wstąpienie w ponowny związek małżeński miało być zależne od pozwolenia władzy duchownej. Z góry można było przewidzieć, iż duchowieństwo nie będzie chciało odstąpić od przepisów kanonicznych, a koła liberalne będą przeciwne wszelkiej ingerencji duchowieństwa w te sprawy [3]).

To też na sejmie i w senacie i w izbie poselskiej powstała przeciw projektowi opozycja.

W senacie w rzeczowych gruntownych przemówieniach zbijali projekt przedewszystkiem biskupi [4]) i dopiero po uwzględnieniu przez Radę Stanu

---

[1]) ibid. 371.

[2]) ibid, 321—323,

[3]) Konic *Dzieje prawa małżeńskiego*, Kraków, 1903; Loret *Watykan a Polska*, Bibl. Warsz. 1913, II; Grynwasser *Kodeks Napoleona w Królestwie Kongresowem*, Warszawa 1918. Tekst projektu *Diarjusz Sejmu*, 1818 I, 95—103, Wspomnienia L. Dembowskiego l. c., 335.

[4]) Ostro wystąpił Woronicz, podkreślając sprzeczności projektu z kanonami kościelnemi—*Diarjusz*, I, 92—94.

licznych poprawek niezmieniających atoli istoty prawa, przyjęto projekt na 4-ej sesji większością 15-u głosów [1]): wszyscy biskupi byli i w głosowaniu projektowi przeciwni [2]).

Ze znacznie gorszem przyjęciem spotkał się projekt w izbie poselskiej—wniesiony na sesji 6-ej dn. 6 kwietnia [3]). W dyskusji połączyli się ci posłowie, którzy w projekcie dopatrywali się kolizji z religją, z tymi, którzy widzieli wpływy obce oraz zbytnie „ścieśnienie wolności używania praw człowieka“ [4]). W długich często tylko popisowych mowach, lecz nigdy nie wykraczających poza granice rzeczowości, posłowie krytykowali projekt przedewszystkiem i przeważnie jako niezgodny z religją, jako gorszy i zawilszy od dotychczasowego, a „stanowiąc prawa nowe... jeśli nie lepszemi i doskonalszemi je czynimy, to przynajmniej gorszemi niech nie będą“ [5]); oraz zarzucali że jest żywcem wyjęty z obcych kodeksów, z francuskiego i austrjackiego [6]).

Mniej liczne były głosy krytyki projektu jako prawa bardziej od dotychczasowego reakcyjnego—z tej strony podkreślano i krytykowano zależność władzy świeckiej od duchownej [7]), wyrażano chęć pozostawienia rozwodów, jako sposobu uniknięcia „stadeł niewiernych“ [8]). wreszcie podkreślano i tę okoliczność, że projekt jest niedostateczny, gdyż nie uwzględnia wszystkich obywateli Królestwa, a tylko „wyznawców Stolicy Apostolskiej [9])“.

Roztrząsano więc projekt z religijnego, katolickiego, prawnego, obyczajowego stanowiska, każdy poseł mówił za siebie, a jeśli krytykowano, to nie z chęci obalenia go dlatego, że od rządu pochodził, lecz czyniono mu rzeczowe zarzuty, o żadnej liberalnej, celowej opozycji mowy tu nie było. Przeciwnie, posłowie, najbardziej projekt krytykujący ze stanowiska liberalnego, jak Wincenty Niemojowski, głosowali za nim, tłomacząc, iż trudno będzie większe na duchowieństwie katolickiem zdobyć korzyści [10]).

W całej dyskusji nad tym projektem i w odrzuceniu go przez Izbę poselską większością 46 głosów [11]), dopatrywać się należy raczej sporu za-

---

[1]) 24 głosy affirmative na 9 negative.

[2]) *Diarjusz* I, 108.

[3]) Ibid, 140.

[4]) Ibid, 152—Godlewski.

[5]) Ibid, 147—Dąbrowski.

[6]) Ibid, 144—Grabowski.

[7]) „interwencja duchowna w rozwodzie osłabia władzę, prawo cywilne powinno mieć zupełną swą moc i egzekucję, a nigdy nie winno potrzebować do egzekucji pozwolenia duchownego“—mówi Kapica, Ibid, 152.

[8]) „gdyż im bardziej ściśniona wolność w tej mierze, tem rozwiąźlejsze obyczaje“—woła Winc. Niemojowski, ibid, 155.

[9]) Ibid, 152: Godlewski:... (projekt) nie zajmuje wszystkich, cały naród składających, jakimi są Żydzi“—Winc. Niemoj.: „Prawodawca stanowi dla wszystkich stanów i dla wszystkich wyznań, na cóż te względy osobne dla wyznawców Stolicy Apostolskiej...“ ibid, 155.

[10]) *Diarjusz* I, 155. W tem stanowisku W. Niemojowskiego przeważyły zresztą względy innej natury, por. niżej.

[11]) Ibid, 170—82 głosy przeciw projektowi, 36-za.

sadniczego między dwoma obozami samego społeczeństwa, niż oporu przeciw rządowi, oraz zwycięstwa nie liberalnych kół, a partji skrajnej reakcyjnej, która wolała, by sprawy małżeńskie były instytucją czysto cywilną aniżeli sądowi świeckiemu nadane być miało prawo tłomaczenia kanonów. Z pewną opozycją strony liberalnej spotkał się wniesiony przez Kożmiana projekt normalnego rozgraniczenia dóbr ziemskich, stanowiących własność osób prywatnych, rządu, miasta lub instytucji. Już w komisji administracyjnej przy roztrząsaniu projektu wraz z Radą Stanu dało się zauważyć pewne niezadowolenie. Oponentami byli tu Leon Dembowski i Wincenty Niemojowski. Ten ostatni zasadniczo przeciwny projektowi, który gwałci prawo wolności rozrządzania własnością, widząc przeciwko sobie większość, wolał wcale w projekcie nie robić poprawek[1]), licząc, że w takim surowym stanie projekt prędzej upadnie w dyskusji na plenum niźli opatrzony poprawkami komisarzy sejmowych, z tego zapewne powodu nie chciał brać udziału w dyskusji i pod pretekstem, że tego rodzaju sprawy powinny być rozpatrywane w komisji sądowej a nie w administracyjnej[2]), wyszedł z komisji, pozostawiając samego Dembowskiego jako oponenta. Mimo kilku poprawek, jakie uczyniła Rada Stanu według propozycji Dembowskiego, w izbie przy dyskusji zaczął się okazywać dość silny opór przeciw projektowi, który bądź co bądź jako przym.s „obrażał główne prawo wolności zupełnej“[3]). To skłoniło Radę Stanu do ponownego przedyskutowania go wraz z komisjami i uwzględnienia jeszcze kilku poprawek Dembowskiego. Przeciwko temu już złagodzonemu projektowi wystąpiło w izbie tylko 7-u posłów (m. in. i Niemojowski)[4]). W tych kilku głosach[5]) zarysowało się w głównych zarysach, lecz narazie jeszcze mętnych stanowisko bezwzględnej obrony praw konstytucyjnych i wolnościowych. Lecz 1° były to głosy pojedyńcze, nieskoordynowane, tak np. charakterystyczne jest, że posłowie z wojew. kaliskiego (z wyjątkiem Niemo-

---

[1]) *Wspomnienia* L. Dembowskiego, rps. B. Cz. 3811 str. 326.

[2]) *Diarjusz*, I, 84.

[3]) *Diarjusz*, I, 81 (Rembieliński).

[4]) Przyjęcie projektu, ibid, 124—126; przemówienie Niemojowskiego, ibid, 114 m. in. „na tej samej drodze, co normalne rozgraniczenie dóbr, mógłby rząd zaprowadzić i normalne ich zagospodarowanie, a także moglibyśmy dostać prawa normalnego ubierania się, w cóż się wtedy nasza wolna wola zamieni“. Projektowi przeciwni: 1) Niemojowski, 2) Ratomski, pos. z woj. Lubelskiego, który wszystkie projekty odrzuca oprócz moratorjum, lecz nie wypowiada się i stąd trudno dokładnie określić jego właściwe stanowisko; 3) B. Szołowski, pos. z woj. mazowieck. który również wszystkie projekty prócz moratoryjnego odrzuca, 6 razy podczas obrad przemawia, stojąc zawsze na stanowisku ścisłości prawnej i dosłownej interpretacji dyskutowanego projektu; 4 i 5) Wiktor i Rajmund Rembielińscy z augustowskiego, negujący również i projekt kodeksu karnego, niezadowoleni z nieprzyjęcia pewnych proponowanych przez nich poprawek do projektu oraz 6) J. Wiszniewski i 7) B. Kapica również z augustowskiego, stanowiący wyraźną opozycję augustowską na tym sejmie.

[5]) Przemawiali z tych 7-u negujących tylko W. Niemojowski, B. Szołowski i R. Rembieliński.

BIBLIOTEKA

jowskiego) głosowali za projektem[1]), a 2⁰ nie zmierzały one do wprowadzenia do izby opozycji, jako zasady.

Na 7-ej sesji przyjęto większością 107 głosów prawo przedłużające moratorjum do 1821 roku. Tu o opozycji decydowało ustosunkowanie finansowe poszczególnych posłów, zamożniejsi wierzyciele, jak Józef Grabowski, ks. Przyłuski i inni żądają natychmiastowej spłaty wierzytelności i ipso facto stanowią opozycję przeciw projektowi. Ogół zaś posłów zadłużonych przyjmował ten projekt, stwierdzając jego konieczność chwilową dla zabezpieczenia majątku krajowego[2]).

Długa natomiast, ciągnąca się przez 3 sesje (X, XI i XII), dyskusja niezmiernie ożywiona toczyła się na temat przedstawionego przez nadzwyczajnego radcę stanu, Potockiego projektu nowego kodeksu karnego. Projekt zawiły, oparty na austrjackich wzorach, wymagający przy dyskusji fachowego przygotowania i uzdolnienia wszedł pod rozbiór posłów, mało do tego przysposobionych. Krytyka ostra, szczegółowa, nie mogąc ogarnąć całości, rozbierała punkt po punkcie, a starając się okazać niezmiernie gorliwą, wpadała czasem w chaos, niepotrzebnie zapuszczała się w drobiazgi, często przez to odbiegając od tematu, lecz wykazując jednocześnie dosyć rozległe prawne wykształcenie niektórych posłów. Główne zarzuty sprowadzały się do wytknięcia projektowi jego obcego pochodzenia, niedokładności i rozwlekłości. Zarzucano, że projekt urodził się z dnia na dzień, że jest nienarodowy, niejasny, sprzeczny sam w sobie, pozostawiający zbyt dużo pola dla arbitralności sędziów, że nie uwzględnia wszystkich spraw wymagających kary (jak kradzież skarbu publicznego[3]), a nawet odzywały się głosy, zarzucające, że projekt jest niezgodny z religją[4]). Niektórzy posłowie zdawali sobie sprawę i raz po raz to powtarzali, że niepodobnem jest „roztrząsać i ocenić dokładnie projekt do kodeksu kryminalnego z 586 art. złożony w ciągu kilku dni“[5]), lecz pomimo to zapuszczali się w rozbiór i upartą dyskusję. Kilka głosów żądało zupełnego cofnięcia projektu i ustanowienia osobnego organu prawnego, mającego zająć się nową redakcją, po zasięgnięciu opinji wszystkich sądów i prawników[6]). Najbardziej rzeczowe było przemówienie Dominika Krysińskiego[7]), prawnika, wychowańca liberalnej szkoły francuskiej, dawnego jakobina[8]). Kładł on między innemi nacisk na zaostrzenie kar za nadużycia władzy w urzędzie,

---

[1]) ibid, 124—bracia Gawrońscy z August, podpory Niemojowskiego, według Dembowskiego—również głosowali za projektem.

[2]) *Diarjusz*, II, 22

[3]) *Diarjusz*, II, 88 (Szepietowski).

[4]) Ibid. 102 (Przyłuski); 108 (Wojewódzki).

[5]) Ibid, II, 89.

[6]) Ibid, II, 96.

[7]) Ibid., II, 110—114.

[8]) por, Kożmian Kajetan *Pamiętniki*, Kraków 1865, III, 38.

t. j. pociągania do odpowiedzialności urzędników i wymierzania na nich kar za kontrasygnowanie postanowień królewskich, ubliżających konstytucji.

Projekt był dwa razy odsyłany do komisji i Rady stanu, tam uwzględniono niektóre drobne uwagi posłów, lecz samej istoty nie zmieniono. Zmiany dotyczyły właściwie stosunku do konstytucji, dodano więc, iż zaręczona jest w każdym razie nietykalność konstytucji, oraz zapewniono, że wszystkie postanowienia nie inaczej jak tylko podług zasad konstytucyjnych bez najmniejszego przekształcenia udzielane będą[1]). Lecz oprócz tych, ważnych zresztą dodatków projekt w dalszym ciągu pozostawał dla ogółu poselskiego „nienarodowym zlepkiem", „tkaniną artykułów, wystrzyżonych z 3 obcych kodeksów"[2]), przeciwnym liberalnemu duchowi konstytucji, przesiąkniętym reakcyjnym duchem praw austrjackich, niejasno określającym przewinienia podpadające karze śmierci[3]). Przeciw tym momentom ostro w dyskusji występowano. Opozycja miała tu o tyle łatwe zadanie, że strona przeciwna, projekt popierająca, była nieliczna, ograniczała się do osób stojących najbliżej projektodawcy, a na swe poparcie nie miała właściwie żadnych rzeczowych przekonywujących argumentów. Mimo to przy głosowaniu projekt przeszedł 66 głosami przeciw 49[4]), część bowiem oponentów, krytykując projekt, zalecała jego przyjęcie, jednozgodnie powołując się na osobę króla, któremu zależało na tem; nie chcąc „zasmucić serca Aleksandra" przyjmowano prawo[5]), chociaż pełne błędów i nie zastosowane do kraju konstytucyjnego.

Przy roztrząsaniu tego projektu podczas całej dyskusji jaskrawiej niż przy innych, wystąpiły cechy ogólnego nastroju, które charakteryzują cały ten pierwszy sejm: chęć okazania oprócz gorliwości prawodawczej i głębokiej znajomości rzeczy, najlepszych swych chęci dla rządowych wniosków i zaufania dla króla, a nadewszystko przywiązania do konstytucji, chęć pokazania, że się umie korzystać z nadanych praw i wolności parlamentarnych, a jednocześnie, że się należycie ocenia wielkie zapowiedzi wstępnego orędzia monarchy.

Przeciw ostatniemu wniesionemu prawu o hipotekach Izba poselska na sesji 13-ej, 22 kwietnia oponowała dość licznie. Opozycja ta pochodziła przedewszystkiem z województw pogalicyjskich (krakowskie, san-

---

[1]) *Diarjusz* II, 82.

[2]) Ibid, 110—114 (Krysiński)

[3]) Ibid, 62—63 (Rembieliński).

[4]) *Diarjusz*, II, 132. Winc. Niemojowski i Józef Kaczkowski w dyskusji tu nie brali wcale udziału, również byli nieobecni przy głosowaniu; Biernacki głosował za projektem.

[5]) ibid. II, 123, Mochnacki *Powstanie narodu polskiego, I, 113*. Kilku posłów, przeciwnych temu projektowi, skłonił do ostatecznego przyjęcia go fakt, że Nowosilcow podburzał izbę przeciw projektowi chcąc, by napisany przez niego i sekretarza jego inny kodeks wniesiony został na sejm przyszły—te jego zabiegi i odciągania od wniesionego projektu sprawiły, że uczciwsi i bardziej świadomi posłowie, choć przeciwni kodeksowi wniesionemu głosowali za nim w obawie, by obcy wpływ i podstęp nie triumfował. por. Niemcewicz *Pamiętniki*, II, 381.

domierskie, lubelskie i podlaskie[1]), które, przyzwyczajone już do systemu hipoteki austrjackiej niechętnie przyjmowały nowości prusko-francuskie, zwłaszcza wprowadzenie hipoteki tajnej[2]).

Po przyjęciu wszystkich tych projektów i uwag nad raportem Rady Stanu, ogólnikowych, spokojnych, lecz krytykujących antykonstytucyjne dążności ministrów, jednomyślnie przyjęto liczne petycje do tronu, domagające się różnych ulepszeń krajowych oraz rozwijania praw, w konstytucji zapowiedzianych[3]). Natomiast ułożony przez posła Małachowskiego adres do króla dawał wyraz szczerego uwielbienia posłów dla Aleksandra[4]) i znowu charakterystyczna dla tego sejmu sprzeczność nastrojów, dziwnie odbijał od dołączonych doń skróconych uwag nad raportem Rady Stanu, zawierających liczne zarzuty, choć łagodne i umiarkowane, lecz istotne i stanowcze[5]).

Naogół więc stwierdzić należy, że opozycja na tym sejmie niewątpliwie dość liczna, nie była z góry uplanowana. Dużo w niej było przywiązania do konstytucji, chęci zmiany poszczególnych wadliwych urządzeń, trochę też krasomówczego popisu i tradycyjnej polskiej wielomówności sejmowej, lecz nigdy zamiaru sprzeciwiania się rządowi—nie była to jeszcze opozycja w ówczesnem parlamentarnem tego słowa znaczeniu, nie wypływała z teorji konstytucyjnej, nie naśladowała zachodu.

Była czysto osobistą, ze sposobu myślenia i z osobistego przekonania lub położenia posła płynąca, dlatego skupiała się tak około żywiołów reakcyjno-konserwatywnych, jak i liberalnych oraz fachowców: oponowali przecież Grabowski z pobudek klerykalnych, Krysiński z powodów ściśle prawnych, Godlewski czy Wiszniewski ze stanowiska liberalnego.

Posłowie, naogół wypowiadali swe zapatrywania w nadziei poprawy stosunków[6]). Czasami o przejściu do opozycji posła decydował prosty przypadek lub osobista niechęć w stosunku do marszałka Krasińskiego, który na skutek swego żywego temperamentu i wygórowanej ambicji, czę-

---

[1]) na 39 głosów negative—34 pochodzi z tych 4-ech województw pogalic.

[2]) *Diarjusz*, III, 14 i sq.

[3]) Ibid, III. 58-60; z petycji politycznej natury—o uchylenie sądów administr., o ustanowienie sądów przys., o wolność druku, o stały pobór rekruta itd.

[4]) Ibid, III, 52.

[5]) Ibid, III, 55. Na wniosek dep. Lindego skrócono uwagi i dołączono je do adresu—Komisję redakcyjną do ułożenia tego tworzyli Małachowski, Grabowski, Słubicki i Kunicki. Skrócone te uwagi przeczytał 26.IV Słubicki — izba przyjęła je jednomyślnie. Niemojowski w *Głosach posła Kaliskiego na sejmie 1818 r.* mówi, że był to wniosek marszałka „od niektórych posłów i deputowanych poparty" i że aczkolwiek Izba dała się doń skłonić, to jednak zastrzegła sobie wyraźnie zachowanie tych pełnych uwag oraz jednomyślnie uchwaliła żądanie, by uwagi w całości wydrukowane zostały w Diarjuszu. (przedmowa, str 4). Szczegółowiej o tem patrz niżej.

[6]) por. Skarbek *Dzieje Królestwa Polskiego*, II, 135.

sto popełniał nietakty w stosunku do posłów[1]). Opozycji programowej nie było, lecz dają się już zauważyć pewne przebłyski opozycji dla zasady, zarysowane raczej, niż wypełnione. Pierwsze jej zasady zaszczepił na gruncie tego sejmu Wincenty Niemojowski, poseł kaliski. On występował przeciw projektom rządowym nietylko i niezawsze tylko z merytorycznych względów, często wysuwając zarzuty formalne, wyglądające na chęć drażnienia rządu[2]). Nie ograniczał się do rozbioru danego projektu, a w mowach swych przy każdej sposobności poruszał sprawy z konstytucją związane, określał jasno stanowisko posłów, jako obrońców świętych jej praw. W mury ostrożnej izby, która wolała przyjąć *złe* prawo, wbrew swemu przekonaniu, niż narazić się monarsze lub go urazić, ośmielił się rzucić hasło możliwości i potrzeby opozycji „rząd ma redakcję i wnoszenie praw, my w ich stanowieniu mamy tylko *potestatem negativam*, użyjmyż tej tarczy przeciwko wszelkim przywłaszczeniom"—zawołał w swej mowie podczas dyskusji nad projektem rozgraniczenia dóbr[3]). Gdy inni posłowie krytykowali projekty, omijając jednak krytykę rządu, Niemojowski przeciwnie przy każdej okazji starał się wykazać rządowi jego błędy, a przez to samo dawać pewne wskazówki samemu monarsze; roztrząsając projekt o małżeństwie nie omieszkał w efektownym zwrocie zaznaczyć, iż czynniki rządowe nie dosyć dbają o dobro swych obywateli, a zanadto pracują nad ścieśnianiem wolności osobistej. „Zbawienie jest zapewne nader ważnym przedmiotem, ale nim każdy sam przez się chce się zatrudniać i wedle swego sposobu myślenia, a nikt nie lubi, aby mu się kto mieszał do tego. Czas jest, aby rządy zamknęły się w swych atrybucjach, ażeby mniej zajmowały się naszem szczęściem na tamtym świecie, a więcej na tej ziemi, do czego są pierwiastkowo postanowione" — woła w odpowiedzi na wysuwanie momentów moralnych ze strony obrońców projektu prawa małżeńskiego[4]). Chcąc jednak wykazać, że opozycja jego nie jest systematyczna i że gotów jest poświęcić nawet swe osobiste przekonanie, by popierać projekty rządowe, nie sprzeciwiające się konstytucji, głosuje za projektem. Był to jednak tylko taktycznny manewr z jego strony, wiedział bowiem, że projekt tak i tak musi upaść, że jego kreska nie zaważy, skoro w opozycji połączyły się prądy klerykalny i liberalny[5]).

---

[1]) Wspomnienia L. Dembowskiego rps. B. Cz.. 3811, str. 368 — niezręczne odebranie głosu posłom Stawowskiemu, Konarskiemu i Chmielewskiemu skłoniło ich do opozycji, lecz raczej przeciw marszałkowi, niż przeciw rządowi. Por. *Diarjusz* 1818, II, 130-2.

[2]) Ibid., I, 75 — na sesji 3-ej przy dyskusji nad projektem o rozgraniczeniu normalnem podkreślił, że przeciwny jest temu, iż „komisja sejmowa, której jest członkiem (do praw organ. i admin.) podobnego rodzaju zatrudniać się ma przedmiotem, co raczej do sądownictwa niż do administracji należy". Widać stąd, że od początku będzie on stał na ściśle formalnem stanowisku i wytykać będzie każde jaknajdrobniejsze odchylenie rządu od tego stanowiska.

[3]) Ibid., I, 115.

[4]) Ibid, I, 155.

[5]) Wspomnienia L. Dembowskiego, l. c., 335 rps.

Niemojowski pragnął z sejmu polskiego uczynić instytucję reprezentacyjną, na wzór współczesnych parlamentów zachodnio-europejskich, instytucję, która umie nietylko chwalić, lecz potrafi krytykować, potrafi w całej pełni korzystać z praw jej przysługujących, a pozwalających między innemi na wnoszenie do tronu próśb i skarg za nadużycia władzy wykonawczej. Stając na teoretycznem stanowisku, zachęcał do nich skwapliwie, mimo iż w łonie rządu polskiego trudno było wówczas dopatrzeć się antykonstytucyjnej tendencji, lecz czynił to, aby zasadzie parlamentarnej stało się zadość. „Nie trwońmy drogiego czasu, pomnijmy, że nam tylko 4 dni zostały na wynurzenie przed tronem próśb i zażaleń, co nam tak bardzo na sercach ciążą. Koledzy, jeżeli kiedy i komu, to nam teraz w żywej tkwić powinno pamięci owo horacyjskie: *carpe diem*[1])".

Przy rozstrząsaniu raportu Rady Stanu w komisjach sejmowych, Niemojowski wraz z Godlewskim, posłem marjampolskim, jako członkowie komisji do praw organicznych i administracyjnych, ujawnili prawdopodobnie swe opozycyjne stanowisko, skoro marszałek Krasiński, chcąc, aby sejm był harmonijny, znalazł pretekst, by uwagi ich unieważnić, uznając bowiem „głosy komisarzy za niezgodne z art. 154 Stat. Org. o Repr. Narodowej jako szczegółowe", polecił połączonym komisjom, aby ułożyły „ogólne sprawozdanie"[2]). Przy tej okazji posłowie byli świadkami przykrej wymiany zdań między Godlewskim a marszałkiem, po której nastąpiło wyzwanie na pojedynek, dopiero interwencja posłów i wspólna wielka biesiada doprowadziła do zgody i zapobiegła gorszącej, zgoła niebywałej scenie[3]). Skrócone i przerobione według życzenia marszałka uwagi komisyj sejmowych przedstawił na plenarnem posiedzeniu izby Godlewski, a po ich przedstawieniu zabrał głos Niemojowski, by na ich podstawie dać zasadnicze resumé swego stanowiska. Ta mowa jego to już nie puste uwielbienie monarchy, charakterystyczne dla większości przemówień sejmu 1818 roku, lecz oględne wytknięcie jego uchybień, pozwalających na antykonstytucyjne działanie poszczególnych organów rządowych z pogwałceniem przywilejów sejmu, to wyraźne wymówki czynione monarsze.

---

[1]) *Diarjusz*, II, 9.

[2]) Ibid, II, 37. Por. Lisicki *Al. Wielopolski* 1878, IV, 56 (tendencyjne zresztą i niesprawiedliwe streszczenie sejmów Królestwa Kong.) Całą tę sprawę przedstawia sam Niemojowski w przedmowie do swych Głosów posła kaliskiego: komisje sejmowe podzieliły się przedmiotami raportu Rady Stanu w celu zrobienia nad niemi uwag, lecz nie zniosły się z sobą i na sesję d. 23.IV przyniosły swe uwagi w osobnych wyciągach, które jednak razem złożone formowały całość odpowiadającą raportowi, lecz gdy marszałek robił objekcje i obstawał, by uwagi były jednolitem dziełem połączonych komisyj, a nie poszczególnych ich członków, komisje się połączyły i prace swe uporządkowały — i te jednak nie odpowiadały marszałkowi, który skłonił izbę do ich skrócenia i dopiero w takiej formie uwagi ujrzały światło dzienne i zostały wydrukowane w Diarjuszu.

[3]) Wspomnienia L. Dembowskiego l. c. 368-70,; Niemcewicz *Pamiętniki 1809—1820 r.*, II. 382

Niemojowski zrozumiał istotę reprezentacyjnego systemu, to też w swej mowie dał monarsze do zrozumienia, że posłowie nie dadzą się ująć obietnicami i pustemi formami, a żądają wypełnienia ich treści. Przypominając zastrzeżone w konstytucji kompetencje izb, podkreślał, że sejm teraźniejszy nie zajmował się żadnem ważnem prawem[1]), nie zastanawiał się nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków, nie weszły pod obrady jego sprawy dotyczące wojska, ani żadne wogóle przedmioty istotne. „Zabrały nam czas cały prawa cywilne, kryminalne potrzebne koniecznie, ale przed któremi prawa skarbowe i administracyjne pierwszeństwo mieć powinny, bo na tych opiera się cała budowa rządu". Nie uszło też jego uwagi, że rząd samowolnie bez interwencji sejmu stanowił liczne nowe ciężary publiczne i rozporządzał dowolnie skarbem — zaprowadzał opłaty od szynków, opłaty przy wjazdach do Warszawy, szarwarki i cały szereg innych może nawet narazie korzystnych, lecz uwłaczających atrybucjom sejmu, bo bez jego wiedzy czynionych, a więc działał sprzecznie z rozporządzeniem konstytucji.

A konstytucja powinna być najświętszą własnością narodu, to „ogień poświęcony ludu", którego gasić nie powinni pozwolić reprezentanci narodu, jako jego stróże. Z całą siłą wymowy i głębokiej wiary pragnął Niemojowski wpoić w swych kolegów pojęcie ich istotnych obowiązków i zadań oraz zarysować ogólne wskazówki ich postępowania na przyszłość. „Biada nam, jeśli źle uznając święte obowiązki, któreśmy przyjęli, uwolnimy się lekkomyślnie od odpowiedzialności naszej, jeśli słabi i łatwi do złudzeń damy się uwieść pochlebstwu,... jeśli zapomnimy, że jesteśmy posuniętemi naprzód czatami ludu, że trzymamy w ręku życie i wolność jego... Zanieśmy więc do tronu Naj. Pana czy to w formie przełożeń czy też według 157 art. Stat. Org. o Repr. Narod. w formie zaskarżenia ministrów te ciężkie uchybienia przeciw konstytucji, ostańmy stale i mężnie przy nadanych nam przez NPana przywilejach"[2]). To był już wyraźny plan działania, zwiastujący opozycję programową, stojącą na gruncie konstytucji 1815 roku.

Na tym sejmie nie można już było wyciągnąć z tych uwag konsekwencyj, sejm się miał ku końcowi, zresztą Niemojowski nie miał jeszcze wpływu na izbę, lecz było jasnem, że słowa te nie pozostaną bez echa, że przy najbliższej okoliczności znajdą swe zastosowanie.

---

[1]) Już w dyskusji nad projektem rozgraniczenia dóbr, Niemojowski podkreślając nieważność tego prawa rzekł... „(projekt) jest oddany dlatego może, abyśmy powód mieli, żeśmy czynni byli". — *Głosy posła*, 5 (Diarjusz sejmowy tego zwrotu mowy N. nie wydrukował). Ten moment będzie się raz po raz powtarzał w wystąpieniach opozycji na sejmie 1830.

[2]) *Diarjusz*, III, 51.

III POWSTANIE OPOZYCJI KALISKIEJ

Zasady, głoszone przez Niemojowskiego urywkowo na sejmie 1818 roku, odbiły się przedewszystkiem w ogólnym nastroju opinji publicznej, znalazły swój wyraz w gazetach i broszurach[1]), uwolnionych na chwilę od cenzury. Konstytucja stała się naczelnem zagadnieniem, a obrona jej praw najświętszym obowiązkiem. W tej koncepcji o zerwaniu z Rosją nie myślano: nikt nie ośmielał się nawet myśleć o próbie mierzenia z nią sił polskich, nie starano się nawet własne siły poznawać, a całą energję narodową skierowano ku obronie praw politycznych, a więc konstytucji, przyczem wierzono, że związek z Rosją da się utrzymać na gruncie prawno-państwowym. Łudzono się, iż cesarz i król w jednej osobie może być obrońcą praw konstytucyjnych, wmawiano w siebie, że nastały te „szczęśliwe czasy, w których prawa tylko się słucha, w których każdemu myśl i zdanie swoje wynurzyć jest wolno[2])".

A z drugiej strony, gdy władze rosyjskie stawały ciągle w sprzeczności z konstytucją, gdy nadto sam tej konstytucji autor, zaraz po pierwszym sejmie w swej woli najwyższej z 4 września 1818 roku niedwuznacznie wyraził chęć ścieśnienia najważniejszych praw izby, t. j. zniweczenia zasadniczych przywilejów, jakiemi naród obdarzył[3]), odłam społeczeństwa prawdziwie do konstytucji przywiązany i widzący w niej jedyną rękojmę nietylko politycznego, lecz i narodowego bytu, zrozumiał, że należy stworzyć pewną obronę praw konstytucyjnych, obronę zorganizowaną, któraby mogła na ściśle legalnej drodze poprzez konstytucyjnie odpowiedzialnych ministrów skutecznie tamować antykonstytucyjne zapędy monarchy[4]). A więc, od 1819 r. urabiać się zaczęło przychylne tło dla szerzenia opozycji libe-

---

[1]) Szczegółowiej o tem w rozdz. V, gdzie znajduje się przegląd publicystyki tego kierunku.

[2]) *Diarjusz Sejmu*, 1818, III, 51. Koniec mowy Niemojowskiego przy uwagach sejmowych.

[3]) Wola najwyższa z 4.IX.1818 drukowana u Rembowskiego *Aleksander i I Sejm Króles, Kongres.*. Bibl. Warsz. 1906, II, 275 in. Odpowiednie stanowisko wobec tej odezwy zajmuje Winc. Niemoj. widząc w niej istotne oblicze Aleks. (W. N. do B. N, rps. w A. M.)

[4]) W. N. do B. N., Przystań 7. II. 1819—rps. A. M.

ralnej, lecz opozycji legalnej, opozycji Jego Królewskiej Mości, w myśl teorji konstytucyjnej i wzorów zachodnich, parlamentarnych.

Inicjatorem i teoretykiem tej opozycji był, jak już z obrad sejmu 1818 r. wywnioskować można, Wincenty Niemojowski, a jej głównem siedliskiem województwo kaliskie, najbardziej na zachód wysunięte, sąsiadujące z W. Księstwem Poznańskiem, którego rząd skory był zawsze do podtrzymywania pewnego przeciw Rosji w Królestwie oporu, zamieszkałe przeważnie przez zamożne i wykształcone obywatelstwo.

Sąsiedztwo z W. Ks. Poznańskiem miało niewątpliwie duży wpływ na fakt, że właśnie województwo kaliskie wysunęło się, jako placówka, najbardziej ze wszystkich województw Królestwa pod względem politycznym wyrobiona. Nie znaczy to, by w poznańskiem znajdowało kaliskie przykłady politycznej akcji, przeciwnie pod otwarcie wynaradawiającem i reakcyjnem jarzmem pruskiem mowy w Księstwie nie było o politycznej działalności lub szerszych patrjotycznych objawach ludności polskiej. Sejm poznański mało miał do powiedzenia, ogólnie zaś nastał tu zwrot ku interesom materjalnym, ku utylitaryzmowi. Jeśli zarysowywały się pewne partje czy partyjki, to opierały się one raczej na tradycji lub nawyknieniu, niż na rzeczywistem przekonaniu, ubiegano się o tytuły i z nielicznemi wyjątkami, poprzestawano na względnym dobrobycie gospodarczym[1]). Lecz między obywatelami poznańskimi a kaliskimi, których łączyło i sąsiedztwo i liczne związki rodzinne, istniało stałe współzawodnictwo pod względem umysłowym, politycznym i społecznym, pod którego wpływem urabiały się w kaliskiem poglądy i krzepił się duch narodowy. Chociaż cała ta rywalizacja partykularna wypadała całkowicie na korzyść mieszkańców kaliskiego, to jednak, jak obywatele kaliscy zachęcali poznańczyków do walki przeciw wdzierającej się niemczyźnie i reakcyjnemu systemowi pruskiemu[2]), taksamo poznańczycy, upośledzeni w stosunku do Królestwa pod względem politycznym, tem silniej zachęcali kaliszan do korzystania z konstytucyjnych urządzeń Kongresówki, do obrony politycznych praw narodu. Nie żyjąc własnem życiem politycznem obywatelstwo poznańskie interesowało się politycznemi sprawami Królestwa, a nie mając często wiadomości pewnych, stwarzało wieści przesadzone, zabarwione tendencją podburzającą, szerzyło plotki, które z błyskawiczną szybkością przedostawały się na drugi brzeg Prosny, stwarzając odpowiednią atmosferę wśród szlachty kaliskiej[3]).

---

[1]) *Wspomnienia* Jana Nepomucena Niemojowskiego, rps. w Arch. Akad. Umiej. w Krakowie, Nr. 1764.

[2]) ibid, autor skarży się jednak, że kaliszanie dość sceptycznie odnosili się do poznańskich politycznych i patrjotycznych poczynań.

[3]) NNr. 1, 5 i 14 *Gazety Poznańskiej* ze stycznia 1826 zostały w Warszawie przez cenzurę skonfiskowane z powodu nieoficjalnych wzmianek o ewentualnościach następstwa tronu

Ta emulacja między dwiema dzielnicami pozostającemi pod różnemi rządami podtrzymywana była przez stałe stosunki, jakie łączyły ich mieszkańców. Nowo ustanowiona granica między W. Księstwem a Królestwem, oddając 3 powiaty b. depart. kaliskiego W. Księstwu, przecięła posiadłości niektórych właścicieli ziemskich[1]), tak że wielu obywateli (między in. W. Niemojowski) posiadało majątki ziemskie po obu stronach granicy. Musieli więc oni być w ciągłym ze sobą kontakcie, a załatwiając wspólne interesy graniczne, sąsiedzkie lub rodzinne, podtrzymywali się we wzajemnym oporze przeciw swym rządom, rywalizowali w chęci objawiania i rozwijania życia politycznego[2]). Zwłaszcza kaliskie, czując swą wyższość, musiało mieć ambicję w kierunku wykazywania swej dojrzałości politycznej i dawania z siebie przykładu upośledzonej dzielnicy, jak należy korzystać z praw nadanych.

Z drugiej strony ta łączność z poznańskiem stworzyła pewną partykularną odrębność dzielnicy kaliskiej w stosunku do innych województw Królestwa. Obywalete kaliscy stanowili jakby zamkniętą w sobie całość, odosobnioną od reszty społeczeństwa[3]), liczyli się raczej z opinją blizkiego sobie Księstwa, niż pozostałych dzielnic Królestwa[4]), a czując i podkreślając swą odrębność, unikając wszelkiej zażyłości z obywatelami innych województw, rozwijali swe poglądy w atmosferze partykularnej. Mimo to uważali się za powołanych do narzucania swego politycznego kierunku całemu Królestwu.

Na takim gruncie powstała grupa ludzi, bez politycznego na razie zabarwienia, która stać się mogła zawiązkiem późniejszego opozycyjnego

---

w Rosji; por. R. t. p z 14, 23 stycznia i 24.II 1826. C. r. NNr. 8, 48 i 216, C. A. W. 21.— W raportach wciąż wzmianki o różnych przesadzonych, przedwczesnych lub nieprawdziwych wiadomościach politycznych rozsiewanych w kaliskiem przez poznańczyków por. raport z 12.I 1826. C. r. de 1821, t. I, Nr. 4 (rapp. sur divers objets). A. S. 1863, Nr. 130.

[1]) Powiaty: Ostrzeszowski, Odolanowski i Pleszewski, por. Żychliński *Hist. Sejmów W. Ks. Poznańskiego.* Poznań. 1867, I, 16 i 24.

[2]) Ciekawy szczegół podaje J. Nep. Niemojowski l. c. Kiedy to w Poznańskiem dla popisania się przed woj. kaliskiem postanowiono w rocznicę 3 Maja wydać manifestacyjny bal w Lesznie (1829 r.), mimo pogróżek ze strony rządu pruskiego i pewnych trudności bal się udał, gdyż chciano pokazać sąsiadom, że i Poznańskie nie daje się byle pogróżkom odstraszać. „Jakże rad byłem — pisze J. N. Niemoj. — że się kaliszanie dowiedzą, iż się nam w Lesznie manifestacja narodowa udała".

[3]) Lelewel *Pamiętnik*, rps. w A. A. D. oraz tenże *Polska, jej dzieje i rzeczy* 1859, VII, 39.

[4]) Za przykład może tu służyć m. n. list W. N. do gen Umińskiego II. VII. 1829. rps A. M.: „Zapewne już dotychczas odebrałeś mój list ostatni, przy którym była kopja mojej odpowiedzi Ministrowi Sekretarzowi Stanu, chciej tę kopję komunikować komu baczysz, aby w Księstwie Poznańskiem wiedziano, jak stoi ostatni mój interes, osobliwie staraj się, aby doszła księcia Radziwiłła, gdyż księżna zdaje się mieć niedokładne bardzo wiadomości w tym względzie, mówiła bowiem w Antoninach do moich znajomych, że powinienem uznać, iż uchybiłem, ponieważ fak jest w rzeczy samej, car j'ai désobéi à mon Souverain".

stronnictwa sejmowego, a następnie w czasie powstania listopadowego konstytucyjną partją umiarkowaną, t. zw. partją kaliską. Jeśli chodzi o samą nazwę partji kaliskiej, to nie spotykamy jej wcale w odniesieniu do stronnictwa kaliskiego w czasie Królestwa Kongresowego do 1830 r. Ustaliła się ona dopiero w pierwszych dniach powstania listopadowego, zupełnie zresztą przypadkowo[1]). Odtąd członkowie jej tworzyli odrębną grupę, zwartą, zamkniętą w sobie, stojącą w rządzie narodowym między stronnictwem arystokratycznem a rewolucyjnem i w dalszym ciągu prze oba te obozy im niechętne nazywani byli „kaliszanami" dla zaakcentowania ich prowincjonalno-partykularnego charakteru[2]). Nazwa ta przyjęła się ogólnie, rozciągnięto ją i na wcześniejsze przeciwrządowe działania członków tej partji z epoki Królestwa Kongresowego.

Nie powstała ona odrazu jako partja polityczna i nie utworzyła się celowo, lecz powstawała powoli, wypływała raczej z potrzeby wspólnego omawiania spraw politycznych i sąsiedzkich, wśród obywatelstwa kaliskiego. Sąsiedzi, spotykający się częściej, rozprawiali o sprawach administracyjnych, prawnych i skarbowych, które, jako żywotne, chcieli poruszać w sejmie. Przy każdem takiem spotkaniu dyskutowano, oceniając uchwały i dekrety namiestnika, reskrypty komisji wojewódzkiej i urządzenia lokalne, porównywując je z zasadami konstytucji krajowej i śledząc bacznie za ich wykonywaniem przez władze miejscowe i centralne. Z tych domorosłych schadzek sąsiedzkich tworzył się areopag, ćwiczący się w doktrynie konstytucyjnej i wyrabiający swe koncepcje polityczne[3]). Ściślejszy związek nastąpił w r. 1820 w utworzonem t. zw. *Towarzystwie Czytelniczem, które* można poczytywać za zawiązek całej opozycji kaliskiej. Towarzystwo to powstało bezpośrednio na skutek zakazu sprowadzania obcych dzienników zagranicznych do kraju. Blizkość granicy, a stąd łatwiejsza sposobność ich sprowadzania pozwoliła kilku obywatelom z województwa kaliskiego, pragnącym czuwać nad rozwijającemi się politycznemi sprawami na zachodzie i brać z nich przykład dla swych wystąpień, urządzić takie stowarzyszenie, które od czasu do czasu sprowadzało z zagranicy do kraju gazety lub zakupywało na koszt T-stwa książki dla politycznego kształ-

---

[1]) Kamil Mochnacki do ojca, Paryż 20 I. 1832. (*Dzieła* M. Mochnackiego, I, 34): dla wysondowania i oceny poglądów rozmaitych fakcyj Maurycy Mochnacki zbierał wszystkich ich naczelników na posiedzeniach *Kurjera Polskiego*, ludzie, grupujący sie koło osoby bardzo wówczas popularnego „pana Wincentego", byli posłowie kaliscy, nie tworząc właściwie partji, obstawali uparcie przy zachowaniu dawnych form konstytucyjnych w nowym ustroju i przy rządzie monarchicznym. Trzymali się jaknajściślej teorji Benjamin Constanta i stąd koledzy narzucili im nazwę benjaministów, lecz Niemojowski, nie chcąc uchodzić za naśladowcę, usilnie przeciw temu przydomkowi zaprotestował i zgodził się wtedy na nazwę partji kaliskiej.

[2]) Mochnacki Maurycy *Powstanie narodu polskiego*, II, 280.

[3]) Kaczkowski Stanisław *Pamiętniki*, *Dzieła*, l. c., II, 66.

cenia jego członków. Wyborem dzieł zajmował się większością głosów wybierany dyrektor wspólnie z dwoma również z pomiędzy członków towarzystwa większością obieranymi cenzorami. Książka lub dziennik krążyły według ściśle określonej kolei pomiędzy członkami towarzystwa przez rodzaj poczty domowej, zorganizowanej na koszt opłacanej składki[1]). Aby zbyt długo na każdą gazetę nie czekać, krąg, jaki obchodziły książki i gazety, nie mógł być szeroki, nadto dla zachowania pewnej tajemnicy, w obawie, aby wiadomość o tem nie zanadto się rozchodziła i nie doszła do czynników niepowołanych, towarzystwo było nieliczne, ograniczało się do kilku blizko z sobą żyjących obywateli z pośród najświetlejszej i najzamożniejszej w okolicy szlachty. Zresztą członkom Towarzystwa nie zależało bynajmniej na dużej ilości członków, przeciwnie poczytywali to sobie za pewnego rodzaju honor, że nie mogli w swe grono przyjmować szerszego ogółu, ograniczając się do najwyżej pod względem wyrobienia politycznego stojących jednostek. Było to powszechnie znane, psychologicznie zrozumiałe stanowisko ludzi, uważających się za pewnego rodzaju elitę, arystokrację polityczną i umysłową[2]). Z tego powodu kółko to budzić musiało naturalną niechęć tych, których raził arbitralny ton, partykularny charakter oraz doktrynerski upór w wypowiadaniu zasad przez jego członków[3]). A sztywność i pewna duma osobista grupy kaliskiej nie mogła zyskiwać jej licznych przyjaciół ani przyczyniać się do serdeczniejszej zażyłości.

Z powodu tej znikomej ilości członków Towarzystwo było bardzo zwarte i silnie zorganizowane, nie pozwalało na łamanie przepisów, przyuczało do dyscypliny i karności[4]).

Niebawem przy przesyłkach pism pojawiły się okólniki, w których każdy członek zapisywał, co sądził ciekawego do udzielenia towarzyszom, a to znów dawało okazję do zjazdów, do wspólnych rozmów i roztrząsań przedmiotów, poruszanych w owych okólnikach. Zbierano się kolejno u każdego z członków na gościnnych przyjęciach sąsiedzkich, i przy kieliszkach rozprawiano nad przedmiotami politycznemi i gospodarskiemi[5]).

Dyskusje takie odbywały się dość regularnie przeważnie w domu Niemojowskich. Starano się zachować na nich odpowiedni porządek, nadając im charakter możliwie poważny. A więc obierano przewodniczącego zebrania i udzielano kolejno każdemu głosu. Jednocześnie zebrania owe nie pozbawione były zabarwienia towarzyskiego, w ścisłem przyjacielskiem

---

[1]) Ustawa Towarzystwa Czytania ręką W. N. w A. M.

[2]) por. analogiczne stanowisko również arbitralnych i upartych doktrynerów francuskich, których stronnictwo, popularnie zwane kanapowem, szczyciło się znikomą liczbą swych członków.

[3]) Lelewel *Pamiętnik*, rps. w A. A. D.

[4]) Ustawa przewiduje kary za najmniejszą nieskrupulatność jak przeciągnienie terminu, przetrzymanie książki i t. p.

[5]) T(eodor) M(orawski) *Moje przygody*, 27-28.

gronie pozwalano sobie na wesołe dowcipy i dykteryjki polityczne, przyczem ze stołu nie schodziła butelka z winem, dodająca zwłaszcza w święta lub uroczystości narodowe animuszu zebranym politykom, wypowiadającym pod jej wpływem płomienne i długie przemówienia. Na tę stronę owych zebrań wpłynął szlachecki temperament ich uczestników, oraz pewne oddziaływanie stosunków w Poznańskiem, gdzie silnie wśród obywatelstwa rozwinięte życie towarzyskie opierało się głównie na hulankach, pijatyce i kartach[1]).

W ten sposób powstawało w kaliskiem coś w rodzaju politycznego ugrupowania o charakterze ściśle partykularnym.

Nie było to właściwie stronnictwo polityczne, nie może też być mowy o określonej taktyce i ściślejszej organizacji partyjnej, w żadnym razie przed 1821 r. Oczywiście pewna organizacja istniała, lecz raczej faktyczna, oparta na swojskich, tradycyjnych, szlacheckich metodach, na których Niemojowscy potrafili wznosić nowoczesną liberalną doktrynę, lecz nawet i ta organizacja, wobec usunięcia z widowni publicznej głównych działaczy i zatamowania prasy, nie mogła się rozwinąć. Pod nazwą partji kaliskiej widzieć należy zatem kółko ludzi, blizko ze sobą żyjących, skupionych koło braci Niemojowskich, ludzi, którzy pragnęli korzystać z przysługujących im praw politycznych, a przepojeni modnemi teorjami liberalizmu angielskiego i francuskiego, usiłowali na gruncie konstytucjonalizmu polskiego zaszczepiać praktyki parlamentaryzmu zachodniego, w przekonaniu, że system opozycji legalnej-to jedyna możliwa walka z wrogim żywiołem reakcyjnym.

---

[1]) Wspomnienia J. Nep. Niemojowskiego, l. c.

IV IDEOLOGJA OPOZYCJI KALISKIEJ

P r z y w ó d c y. W grupie kaliszan miejsce pierwsze zajmowali bracia Wincenty i Bonawentura Niemojowscy[1]). Wincenty stworzony jakgdyby do roli leadera liberalnej partji, posiadał głęboką znajomość prawa konstytucyjnego, znał gruntownie urządzenia parlamentarne Francji i Anglji, odznaczał się talentem publicystycznym, a uparty i stały w przekonaniach. wyróżniał się szczerem oddaniem idei wolności politycznej i gotowością do obrony jej słowem i piórem.

Zamożny, pochodzący ze starej, szlacheckiej rodziny, osiadłej od 5-u z górą wieków w kaliskiem[2]), wykształcony zagranicą w Niemczech i we Francji w atmosferze liberalizmu i racjonalizmu, stanowi Winc. Niemojowski ciekawy typ: połączenie polskiego szlachcica z liberałem XIX wieku, przy wielkim szacunku dla tradycyj rodzinnych, szlacheckich czy narodowych[3]), przy temperamencie iście szlacheckim, zamiłowanym do nieograniczonej swobody, do burzliwych zjazdów, uczt hucznych, gwałtownych wystąpień, przy poczuciu godności własnej, hardości i dumie rodowej — widzimy w nim wielką wrażliwość na wszelkie najświeższe znamiona epoki, jakiś kult wprost dla ducha czasu[4]), oraz gorące umiłowanie prawa wolności obywatelskiej. To połączenie złożyło się u niego na szczególne umiłowanie wolności osobistej i politycznej, którą i tradycje szlacheckie i duch epoki kazały mu czcić, głosić jej dobrodziejstwa i nadewszystko bronić jej przed każdym na nią zamachem. Oto podłoże psychiczne,

---

[1]) Obszerniejsza charakterystyka braci Niemojowskich, patrz. Przegląd Histor., 1922 str. 63 i sq.—Tu ograniczam się do wysunięcia tych momentów w ich charakterystyce, które wiążą się bezpośrednio tylko z opozycją i niejako ją uzasadniają.

[2]) Szczegóły w *Złotej księdze* Ż y c h l i ń s k i e g o, III; *W. Encykl. Ilustr.*, 896; *Encykl. Powsz.* XIX, 415.

[3]) W. N do B. N. Przystań 11.3 1827 (rps. w A. M): „kocham szlachectwo jako świetną tradycję i chlubne podanie historyczne"; również w liście Winc. do tegoż bez daty, wychwala przeszłość narodową,

[4]) *O monarchji konstytucyjnej i rękojmach publicznych, rzecz wyjęta z dzieł Benjamina Constanta przekładania Wincentego Niemojowskiego*, 1831, przedmowa, I, 27; również mowa Niemojowskiego na sejmie 1820 r. rps. B K. (Pisma publiczne XIX w.) Nr. 5702: „duch wieku na wzór starożytności Sfinksa, pożera tych, co go nie zgadną."

na którem wyrosła, wypływająca z przesłanek czysto logicznych, rozumowych, właściwych umysłom racjonalistycznym, jego nauka polityczna[1]), całkowicie już z obcych zaczerpnięta wzorów, przeniesiona na grunt polski doktryna konstytucyjna liberalnych teoretyków francuskich, gruntownie zresztą przez Niemojowskiego przetrawiona, a przejęta nie w chęci ślepego naśladownictwa, lecz w przekonaniu że jako wypływ epok, musi być stosowana.

Utworzenie Królestwa Kongresowego z Ustawą konstytucyjną, będącą pozornie przynajmniej wyrazem aktualnych, liberalnych prądów prawa konstytucyjnego, zastało Niemojowskiego już wykształconego politycznie, mającego wszelkie dane do zajęcia stanowiska w sprawach publicznych, a przedewszystkiem do roli teoretyka prawa konstytucyjnego.

Biorąc sobie za przykład liberałów francuskich, przedewszystkiem popularnego i świetnego Benjamin Constanta, podobnie jak on zastosował się Niemojowski do warunków i zaczął je teoretyzować, opierając *się na* nadanej konstytucji. W tym względzie jest Winc. Niemojowski na polskim gruncie jakby odbiciem swego politycznego mistrza: jeden i drugi ujrzeli w nadanych ustawach możność rozwoju instytucyj liberalnych oraz jedyną gwarancję przeciw reakcyjnym zapędom władz rządowych, jedyną podstawę, na której społeczeństwo mogło się domagać należnych sobie praw. Obaj więc zarysują dążenie do ścisłego trzymania się nadanych ustaw, do komentowania ich w kierunku urządzeń liberalnych, a przedewszystkiem do bezwzględnego oporu przeciw wszelkim próbom ich naruszenia, tembardziej że ustawy te dawały duże prerogatywy polityczne tym klasom społecznym, z których oni wychodzili: karta Ludwika XVIII—wzbogaconemu mieszczaństwu, Konstytucja 1815 r. zamożnej szlachcie. Interesy ich ekonomiczno-socjalne były zaspokojone. całą energję skierują więc do obrony praw politycznych. Z tą jednak różnicą, że gdy Benjamin Constant jest w swej teorji twórcą samodzielnym, to Wincenty Niemojowski całkowicie właśnie od niego tę teorję przejmuje, poprostu ją tłomaczy i przenosi wobec konstytucji 1815 r. na grunt Królestwa Kongresowego[2]). A przez to przeszczepienie gotowej już i skończonej teorji z obczyzny—będzie nauka polityczna Niemojowskiego bardziej od tamtej oderwaną, teoretyczną, doktrynerską[3]), tembardziej że przeniesiona została na grunt, gdzie naistotniej-

---

[1]) Cała polityczna nauka Niemoj. wygłoszona w dwu tomowym tłomaczeniu Constanta *O monarchji konstytut. i rękojmiach władz publicz.* Warsz. 1831.

[2]) Sam Niemojowski zdawał sobie z tego sprawę, gdy w przedmowie do swego politycznego dzieła mówi, że uwagi jego zawierają 99 pomysłów obcych na jeden jego własny. Znalazłszy gotowe wzory, które mu całkowicie odpowiadały uważał, że nie powinien wyrabiać sobie nowych teoryj w przekonaniu, „że kiedy na pomysł jaki wynalezione jest wyrażenie najwłaściwsze, nie należy go odmieniać. tymbardziej gdy jest raczej wyrazem ducha wieku niż czyimkolwiek pomysłem". *O monarch. konst*, Przedmowa 26—27.

[3]) Constant nie obstaje z bezwzględnym uporem przy monarchji—jest raczej obojętny na formę rządu, monarchja konstyt. była dla niego dogodnym, lecz nie koniecznym ustrojem, według niego wolność może istnieć pod różnemi kształtami rządu, a nawet w pierwszych swych

szemi były nie polityczne, a narodowe prawa, które we Francji nie wymagały obrony. Te prawa istotne ograniczał Niemojowski do konstytucji 1815 r. i w niej widział klucz ich rozwiązania[1]). W Ustawie ujrzał jedyną rękojmię bytu narodowego, wystarczającą dla pełnego życia narodu, nadto orjentował się, że tylko na jej podstawie możliwa jest wytrwała walka przeciw wrogim tendencjom antynarodowym obcej przemocy. A stąd płynie tem silniejsze, uparte, bezwzględne trzymanie się konstytucji 1815, jako źródła obrony nietylko praw społecznych i politycznych, lecz i narodowych.

Cały program konstytucyjno-liberalnej nauki Niemojowskiego streścić można w dwóch punktach, zwalczanie wszelkich objawów reakcji i obrona konstytucji 1815 r. w każdej dziedzinie i na każdem polu. Czy w prasie czy na trybunie sejmowej, czy przed W. Księciem w obronie sprawy osobistej, czy przed polskim ministrem, na polu politycznem, czy ekonomicznem, gdzie stawał jako wyznawca polityki wolnego handlu i ogólnych koncepcyj liberalno-ekonomicznych Adama Smitha[2]), czy nawet w dziedzinie literackiej, w której jako racjonalista zajmował w toczącej się walce o zasady literackie wyraźne i stanowcze miejsce w obozie klasyków o nieprzejednanym podkładzie[3]), zawsze te dwa momenty kierować będą jego postępowaniem. I taki też będzie jego stosunek do rewolucji listopadowej, kiedy przyjdzie mu zajmować stanowiska rządowe, nazajutrz po rewolucji w grudniu wydaje owoc swych kilkuletnich studjów politycznych i doświadczeń poselskich—tłumaczenie Constanta, dwutomowy traktat „O monarchji konstytucyjnej i rękojmiach władz", traktat, uzasadniający potrzebę ustroju *monarchiczno-konstytucyjnego*, rozwijający dobrodziejstwa systemu reprezentacyjnego: podział władz, neutralność władzy królewskiej, odpowiedzialność władzy wykonawczej, system dwuizbowy, instytucję sędziów przysięgłych i t. p. a więc jakby uzasadnienie konstytucji 1815 r. a pośrednio naszkicowanie wskazówek politycznego postępowania na przyszłość. To jaskrawo charakteryzuje stosunek Niemojowskiego do powstania, pokazuje jak istotnie rozumiał prawa narodowe, wysunięte przez wybuch listopadowy, i jakie pragnął całemu powstaniu wykreślić drogi.

Wobec takiego przywiązania do ustawy konstytucyjnej i szczerego pragnienia istotnego jej rozwoju od samego początku swych publicznych

---

wystąpieniach wypowiadał się za republiką (L a u r i s *Benj. Const. et ses idées liberales*, 263) w gruncie rzeczy zawsze pozostał szwajcarskim republikaninem, a głosząc zasady monarchji konstytut. przystosował się tylko do istniejących warunków — tymczasem Niemojowski właśnie za punkt wyjścia bierze monarchję konstytut. i na niej swe zasady opiera.

[1]) por. Mowa W. Niemojowskiego na sejmie 1820 rps. w B. K.

[2]) *O monarchji konstytut.* II, 167—190, oraz Opinje W. N. o projekcie ks Lubeckiego w sprawie Tow. Kredyt. z 1822 r. rps. w A. M.

[3]) Racjonalista liberał występował przeciw romantyzmowi, dopatrując się w nim objawów politycznej reakcji (fabuła romantyzmu), z całym doktrynerstwem przenosił ocenę ówczesnego romantyzmu zach.-europ. na romantyzm mickiewiczowski, nie dostrzegając zasadniczej między niemi różnicy. *Myśli dorywcze o romantykach i romantyzmie.* przez W. N. Kalisz 1830, por. Przegl. Hist. III, 71 i sq.

wystąpień t. j. od 1818 r., zarysuje najprzód potencjalnie, potem energicznie i coraz silniej protest przeciw wszelkim próbom naruszenia ustawy, opór jawny, legalny, na tejże Ustawie oparty, ujęty, według wzorów parlamentaryzmu angielskiego i francuskiego, w formę antyrządowej opozycji, przedewszystkiem w sejmie.

Zupełnie zbliżony typ o podobnych właściwościach psychicznych i poglądach politycznych stanowi młodszy brat Wincentego, uparty i stanowczy, wysoko noszący sztandar swej godności osobistej Bonawentura Niemojowski, również zagranicą na prawie wykształcony. Choć bardziej gruntowny, naogół zdolniejszy i czynniejszy, nadto umysł bardziej samodzielny, w stronnictwie kaliskiem w ciągu Król. Kongres. stoi Bonawentura jakby trochę w cieniu swego bardziej arbitralnego i teorytycznie wykształconego brata. Za Księstwa Warszawskiego przebył on podobnie jak starszy brat praktyczną szkołę urzędniczą, lecz ani Wincenty w izbie administracyjnej dep. kaliskiego, ani Bonawentura, jako urzędnik w biurze ministerjum sprawiedliwości nie okazali się zdolnymi urzędnikami[1]). Bujny temperament i zdolności o szerszym horyzoncie nieszczególnie nadawały się do mechanicznej roboty biurowej, to też Bonawentura mimo wzorowej pracowitości i gorliwości w odrabianiu należącej do niego roboty nie mógł zaspokoić tu swych aspiracjj, ani rozwinąć swych zdolności[2]).

Utworzenie Królestwa Kongresowego zastało go zagranicą, gdzie przebywał dla dopełnienia nabytych w Niemczech studjów uniwersyteckich. Przywołany przez Wincentego na początku 1820 r. na drugi sejm, miał stanąć obok brata i pomagać mu w tworzeniu stronnictwa opozycyjnego oraz w urabianiu opinji liberalnej[3]).

Wspólny sposób działania, wzajemne rady i podtrzymywanie się w jednakowych dążeniach, obustronny szacunek i przywiązanie, wzajemna szczerość—oto cechy stosunku obu braci.

Obaj przejęci teorją francuską monarchji konstytucyjnej, pozbawieni głębszego instynktu praktycznego, będą doktryną tą operować na polskim gruncie, będą rozwijać dobrodziejstwa konstytucji i głosić teorje wolności druku, jawności obrad, będą nawoływać do naturalnie i koniecznie z teorji reprezentacyjnej wypływającej opozycji parlamentarnej, staną się niejako

---

[1]) Paszkowski Józef *Wspomnienia o niektórych jenerałach polskich*, rps. B. K. str. 95 n.: prefekt Garczyński usunął Winc. Niemojowskiego z biura, iako niepilnego.

[2]) „Chciał pracować — pisze o Bonawenturze Dembowski (Pamiętniki, I. c. 229) i po całych dniach w biurze gryzmolił, lecz przyznać należy, że prace te biurowe tępiły imaignację .. i dlatego p. Bonawentura tyle o lat 20 później głośny, był podówczas wzorem pracowitości, a nieosobliwym biuralistą".

[3]) „..,chlubny zawód otwiera się dla posłów i deputowanych przyszłego sejmu—pisze do Bonawentury Winc. 13.II.1819 (rps. w A. M.), zawód tom chlubniejszy, im z większemi jest połączony trudnościami i niebezpieczeństwem. Przyjeżdżaj tedy, Bonusiu, stanąć z nami w obronie praw ludu. Ojczyzna cię woła. Walczmy do końca i nie ustąpmy dopiero otwartej przemocy".

nauczycielami politycznymi szlachty polskiej w kierunku najświeższych teoryj i zasad nowoczesnego prawa konstytucyjnego.

Lecz przy całem swem doktrynerstwie nie są Niemojowscy pozbawieni orjentacji w stosunkach: ich doktrynerstwo kończyło się na koncepcji politycznej i chęci jej stosowania do warunków niezupełnie nadających się do tego, występują pozatem jako mężowie orjentujący się w stosunkach krajowych i zagranicznych doskonale. W kraju przy walce z nadużyciami i gwałtami konstytucji ,działając w gruncie rzeczy z całą tego świadomością przeciw istotnemu jej gwałcicielowi — carowi[1]), zręcznie uchwycą ogólny nastrój i, zgodnie zresztą z teorją monarchji konstytucyjnej głosić będą uwielbienie dla króla, przywiązanie dla jego osoby[2]), z którą fałszywie łączą organy jego władzy swe antykonstytucyjne postępowanie; a jednocześnie również z całą świadomością na łamach liberalnych pism zagranicznych, korzystając ze swych stosunków u liberałów francuskich i niemieckich, będą się starali przez podawanie wiadomości o bezprawiach popełnianych w Królestwie demaskować w oczach liberałów europejskich intencje istotne cesarza Aleksandra, wiedzieli bowiem, iż zależy mu na utrzymaniu reputacji monarchy liberalnego[3]).

Jeszcze wyraźniej ten moment zarysuje się w ich sposobie rozgłaszania teoryj i środkach pozyskiwania stronników politycznych; świadczą one o doskonałej znajomości gruntu, na którym przyszło im działać. O ile sama doktryna, jaką poili szlachtę i za której pomocą działali, była nowa obca i nieznana, o tyle metody ich będą stare i wypróbowane. Korzystając ze swego rozgłosu w okolicy — rozgłosu świetnych i wyrobionych naukowo rolników, prowadzących w swych dobrach wzorowe gospodarstwa, odpowiadające ostatnim wymaganiom kultury rolnej, spraszali Niemojowscy do siebie obywatelstwo okoliczne, obznajmiając je z ulepszeniami gospodarskiemi lub z nowemi, sprowadzanemi najczęściej z zagra-

---

[1]) Że czynili to z całą świadomością widać z wzajemnej korespondencji obu braci w latach 1819-1823 rpsy. w A. M.

[2]) *O władzach publicznych w monarchji konst. przez W. N.* Pnmiętnik Warsz. XXI, 386, również Bon. Niemoj. „król stoi na szczycie bandery konstyt. a szacunek dla jego osoby jest głównym każdego rządu filarem i najpoważniejszą przeciw anarchji rękojmą“ — B. N do N. S. styczeń 1822 rps. w B. K. (Pisma publ. XIX w.)

[3]) W B. K. (Pisma publ. XIX) znajduje się urywek z Constitutionnela (243) omawiający całą sprawę z Niemojowskjmi i Godlewskim przed sejmem 1825 w odpowiednim świetle przedstawiając i władze i posłów. W liście Winc do Bon. N. z 16.II 1819 (rps. w A. M.) wyraźnie pisze Wincenty że weźmie na siebie umieszczanie wzmianek o bezprawiach w gazetach niemieckich, a brata prosi, by toż uczynił z pismami franc. „Ministrowie nasi *und noch Jemand* będą póty rozumieli, że mogą bezkarnie maltretować konstytucję i naród, póki nie zobaczą, że ich *menées* zaczną się w zagranicznych papierach rozgłaszać“. Por. analogiczny plan oddziaływania na opinję Europy i demaskowania cesarza ze strony ks. Adama jeszcze wcześniej 1817 r. Askenazy *Łukasiński*, I 77, 350 — 1 i Handelsman *Pomiędzy Prusami a Rosją*, Warszawa, 1922, 165.

nicy maszynami rolnemi[1]). Przy tej okazji na zjazdach takich obok dyskusyj fachowych odbywały się obfite poczęstunki dla zebranych. A przy suto zastawionych stołach wraz z obficie podawanym staropolskim miodem i winem wpajali gościnni gospodarze w osłabione umysły swych gości teorje nowoczesnego liberalizmu francuskiego, wyrabiając sobie wielką popularność i zapewniając wybór na reprezentantów do sejmów.

W sejmie uparci, arbitralni i śmiali o wykończonym i wyrobionym systemie politycznym, wysoko przytem trzymający sztandar narodowego przedstawicielstwa, znający swe obowiązki, potrafili narzucać bezbarwnej izbie swe argumenty płomienne.

Poza trybuną sejmową i sąsiedzkiemi zjazdami, nie przestają Niemojowscy głosić swych zasad w prasie, w pismach ulotnych, listach otwartych: Wincenty drukuje swe wycięte z diarjusza mowy sejmowe 1818 r. i wydaje je w Poznaniu dla tem większego rozgłosu, obaj opracowują artykuły, wypuszczają odezwy, nie przestają walczyć o ideały wobec wzrastającej reakcji. Podtrzymywani przez osobistą niechęć do namiestnika Zajączka, który na przyrzeczone W. Niemojowskiemu stanowisko prezesa Kaliskiej Komisji Wdzkiej mianował krewnego swego Radoszewskiego[2]), walczą z władzami rządowemi, bronią gwałconej ustawy i potrafią cierpieć za swe zasady. Tem działają na opinję, stają się autorytetem wśród blizkiej sobie szlachty, symbolem bezprawi władz rosyjskich w Królestwie. To jeszcze bardziej podnosi ich w oczach adherentów politycznych. Raz umiejętnie zdobyty autorytet muszą utrzymać, muszą w oczach tych, na których działają przez hypnozę swej doktryny, uchodzić za nieustraszonych bojowników o wolność i prawa narodowe, inaczej straciliby popularność i powodzenie. Zdają sobie z tego sprawę, urabiają więc opinję, lecz jednocześnie liczą się z nią[3]), a to znowu wpływa na umiarkowanie w dzia-

---

[1]) por. Biernacki A. P. *Wiadomość o posiedzeniu agronomicznem w Marchwaczu pod Kaliszem.* Pamiętn. Warsz. 1821, XIX, 505

[2]) Paszkowski Pamiętnik, l. c. rps, 95; Koźmian i in.W koresp. prywatnej braci Niemoj. niema coprawda śladu całej tej kwestji prezesostwa i odmowy namiestnika, lecz dopatrzeć się w niej nietrudno osobistej niechęci do Zajączka, radości z każdego niepowodzedzenia namiestnika; a w stosunkach ich nieraz da się zaznaczyć ze strony Zajączka wyraźny antagonizm zrozumiały wprawdzie z powodu odrębności poglądów politycz., lecz niepozbawiony i pewnego jadu niechęci osobistej.

[3]) Moment liczenia się Niemojowskich z opinją publiczną, długiego rozważania każdego wystąpienia jaskrawo występuje w korespondencji prywatnej obu braci np. W. N. do B. N. z 3 XI.1823 (rps A. M.)...„.. dlatego ja myślę, żeby naprzód milczeć i radzić się tego, co ma najwięcej rozumu, proszę Cię zatem porozumiej się w Warszawie avec les personnes les plus influantes... a potem chcę złożyć radę z was moich najbliższych przyjaciół i poddać sprawę dyskusji..." i tak przed każdym niemal wystąpieniem. A w liście ze stycz. 1826 (rps. w A.M.) pisze Wincenty: (w sprawie wystąpienia w stosunku do W. Ks.) ...„pogodzę wykonanie mojej powinności z niejakiem zabezpieczeniem się przynajmniej od pierwszego tupetu. Publiczność nie będzie mogła powiedzieć, żem się wyrzekł moich pryncypji i żem przeprosił, *a o to pryncypialnie chodzi*"..

łaniu, pozbawionem impulsywności, na rozważanie każdego wystąpienia, hamujące zbytnią wybuchowość i gwałtowność temperamentu szlacheckiego.

Ten moment konieczności podtrzymywania autorytetu i działania na opinję miał swe uzasadnienie w tem, że obaj bracia nie byli wolni od zarzutów w opinji publicznej. Zwykły i zrozumiały dobrze los wszystkich ludzi o zdecydowanych i jaskrawych zapatrywaniach politycznych, w których zawsze łatwo dopatrzeć się można bardziej lub mniej uzasadnionych intencyj i celów czysto osobistych, i tym sposobem demaskować lub ośmieszać wszelkie ich wystąpienia i wygłaszane przez nich poglądy, zwłaszcza jeśli mają charakter opozycyjny, nietrudno dający się zawsze uzasadnić chęcią rozgłosu, olśnienia i t. p.

Nad Niemojowskimi zaś pozatem ciążył w opinji publicznej, również powszechny w stosunku do opozycjonistów, zarzut animozji osobistej, ciążyło mianowicie rozgłaszane przez przeciwników politycznych zajście z namiestnikiem, które chętnie podnoszono do roli jedynego bodźca prowadzącego obu braci do opozycji antyrządowej, jako zemsty obrażonej ambicji i zawiedzionej dumy[1]), nie mówiąc już o gorszych, lecz pozbawionych wszelkich konkretnych podstaw, zarzutach, iż są narzędziem intrygi rządu berlińskiego, pragnącego na gruncie Królestwa Kongresowego skompromitować liberalne i konstytucyjne poczynania cesarza Aleksandra[2]).

Nie dziw, że zdając sobie sprawę z tego, jak łatwo opinja publiczna może okryć śmiesznością tych, których wczoraj jeszcze uwielbiała, starali się Niemojowscy usilnie o utrzymanie autorytetu, narzucając arbitralnie z piedestału swej wyższości wykształcenia politycznego poglądy liberalne a jednocześnie starali się we wszelkich jaskrawych wystąpieniach—o pozyskiwanie opinji.

Lecz nietylko zależało im na popularności w kraju, chodziło im i o rozgłos zagranicą, tu ich ambicja własna wiąże się z ich ambicją, jako polskich opozycjonistów-liberałów. Uczniowie Benjamin Constanta, wyznawcy Constitutionnela i in., chcieli przed niemi niejako zdać egzamin z swej dojrzałości politycznej, dowieść liberałom europejskim, iż Polacy umieją korzystać z nadanych sobie praw i odpowiednio ich bronić[3]).

Z temi wszystkiemi cechami, przy gorącym patryotyzmie i wysokiem poczuciu godności narodowej, przy powadze duchowej i odwadze cywilnej, stanowili bracia Niemojowscy typy idealne opozycjonistów z czasów Kró-

---

[1]) Koźmian, Skarbek, Gajewski w swych pamiętnikach twierdzą, że pierwszy zawiązek opozycji kaliskiej to była właśnie owa złość Niemojowskiego do Zajączka. Na emigracji paryskiej szczególniej, w powodzi innych rozpowszechniano i ten zarzut, a *Kronika Emigr. Polskiej* (1834, I, 286) prostuje go nawet, dając wyjaśnienie, że zarzut ten powstał na skutek zemsty, jaką chciał wywrzeć na Niemojowskim W. Książę za ich opozycję na sejmie 1820.

[2]) „Byli tacy co w 1820 obwiniali Niemojowskiego, iż był narzędziem intrygi berlińskiej. „Ludzie nietyle są źli, ile głupi“ —pisze P a s z k o w s k i w swym *Pamiętniku* l. c, 100.

[3]) W. N. do B. N. z 16.II. 1819 „Pisać po polsku przeciwko bezprawiom ajentów władzy wykonawczej, pisać w języku, którego nikt nie czyta, to jest groch rzucać o ścianę!“ A. M

lestwa Kongresowego, walczących w sposób umiarkowany, przy pomocy gruntownie przyswojonej prawno-państwowej doktryny nowoczesnej z obcą przemocą, uosobioną w Aleksadrze, Konstantym czy Mikołaju.

Nie dziw, że w ciągu całego 15-stolecia mieli w szeregach liberalnej opozycji pierwszorzędne znaczenie, tembardziej, że ją sami zainicjowali, byli duszą całego kółka kaliskiego, tak, że śmiało uchodzić powinni za przedstawicieli całej opozycji kaliskiej i uosobienie jej kierunku. Inni jej członkowie, choć niewątpliwie wybitni do programu swego stronnictwa mało co nowego wnoszą; nie było tam podziału ról, tak charakterystycznego dla każdego stronnictwa, był tylko Wincenty Niemojowski oraz brat jego Bonawentura, a pozatem absolutnie z nimi zgodni ludzie, skupiający się koło nich i całkowicie wzorujący się na ich wystąpieniach, stojący nadto pod przemożnym wpływem ich osobistości i ich doktryny.

Obok tych dwóch przywódców i twórców opozycji kaliskiej do wybitniejszych zaliczyć należy Teodora Morawskiego, pochodzącego również jak Niemojowscy ze szlacheckiej rodziny w kaliskiem[1]). Rozległe wykształcenie zwłaszcza w kierunku filozoficzno-filologicznym otrzymał on w Liceum Warszawskiem, dokąd uczęszczał od 1806 r. Po ukończeniu liceum wyjechał na studja zagranicę, lecz ukończył w 1816 wydział prawny na Uniwers. Warszawskim. Po otrzymaniu stopnia magistra dostał się jako urzędnik do Komisji Spraw Wewn., w praktyce stał się sekretarzem Staszica. A ta zamiana stolika urzędniczego na biurko uczonego i możność stałego korzystania z uwag i rad Staszica dużo pożytku przynieść mu musiała, rozwijając zdolności szerszego i jaśniejszego patrzenia na bieg spraw publicznych.

Zbliżenie jego do Niemojowskich i kółka kaliskiego datuje się właściwie dopiero od 1821 r. Odtąd zaczął sekretarzować na sejmikach, interesować się wyłącznie sprawami publicznemi, sejmowemi[2]), dotąd bowiem główną sferą jego działalności była prasa, gdzie jako współredaktor *Gazety Codziennej Narodowej i Obcej*. potem *Kroniki II-ej połowy 1819 r.*, wreszcie *Orła Białego* wprowadzał liberalny, świeży ton, odbijający nader wyraźnie od większości jałowych pism warszawskich.

Dzienniki, przez niego wydawane, czerpały swe wiadomości z liberalnych pism zagranicznych, a nie poprzestając na gołych nowinach, ogłaszały od czasu do czasu i to z wielką ostrożnością rozprawy izb francuskich w sprawach wolności konstytucyjnej, pragnęły zapoznawać z niemi społeczeństwo, nie mając z początku odwagi występować z własnemi, samodzielnemi artykułami, usiłując kształcić publiczność przedewszystkiem

---

[1]) Szczegóły biograficzne: W. Enc. III.; art. Wł. Ossowskiego w *Albumie zasłużonych Polaków* (II, 335—9); wspomnienie pośmiertne St. Tarnowskiego w *Przeglądzie Polskim* (grudzień 1879); nekrolog w *Czasie* (1879); wreszcie w pamiętniku M-go p. t. *Moje przygody* przez *T. M.* (Kraków 1873).

[2]) *Moje przygody* l. c., 27.

w kierunku politycznym[1]). Wystarczyło to aby *Gazeta Codzienna* spotkała się z niezadowoleniem władz, co pociągnęło za sobą zamknięcie jej, a w dalszej konsekwencji zniesienie wolności druku[2]).

W nieperjodycznie wydawanej *Kronice drugiej połowy 1819 r.* redagował Morawski dział polityki; w artykułach swych, mimo represji ze strony rządu i ciągłych awantur z W. Księciem, rozpatrywał poszczególne zagadnienia systemu konstytucyjnego, zwłaszcza te, które najbardziej były w Królestwie atakowane, duży kładł nacisk na znaczenie opinji publicznej[3]) oraz starał się wyświetlić istotę konstytucji[4]).

Gdy 16 lipca 1819 r. zapadł rozkaz rozciągający cenzurę na wszystkie pisma bez wyjątku, Morawski i Kiciński próbują kontytuować swe poglądy w piśmie *Orzeł Biały*, który podjął tradycję swych dwóch poprzedniczek. Liczne i ciekawe artykuły pisał tu Morawski w dziale Historji Tegoczesnej, gdzie dawał sprawozdania ze stanu i kierunku czasopiśmiennictwa francuskiego, przytaczał mowy Constanta i Lafayetta w parlamencie, podtrzymywał nastrój liberalny, sławił ducha czasu, który każe szanować prawa ludu i liczyć się z jego żądaniami[5]). Dając uwagi nad politycznym stanem Europy zachodniej, podkreślał zbawienność systemu konstytucyjnego, wymagającego wolności obywatelskiej i stwarzającego rządy, prawdziwie dbające o swój naród[6]),

Te zasady, które z młodzieńczym zapałem głosił Morawski w prasie, były pierwszemi jawnemi objawami tej nauki, jaką wyznawali obaj Niemojowscy, a gdy nadto daje się zauważyć wyraźne popieranie ze strony organów, przez niego wydawanych, Niemojowskich przed wyborami do sejmu 1820 r., wielką radość z powodu ich wyboru, nie trudno przypuścić, że zachodził pewien związek między obu braćmi, a redaktorami *Orła* i pisma, przez nich wydawane uważać można pośrednio za organy opozycji kaliskiej.

Po ostatecznem zahamowaniu prasy, gdy ostały się jeno pisma brukowe, informacyjne lub czysto naukowe, Morawski zupełnie się od publicystyki odsuwa; jedzie na wieś i wciąga się do roboty kospiracyjnej[7]).

Zetknąwszy się na wsi z gen. Umińskim, wchodzi w 1821 r. do Towarzystwa Patrjotycznego i wraz z Łukasińskim zasiada nawet

---

1) T. M. *Moje przygody*, II.

2) Bliżej o tem w rozdz. V.

3) *Kronika 2-ej połowy 1819 r.* I, 153. „Opinja publiczna to najpiękniejsza nagroda cnotliwych, a najstraszniejsza kara zbrodniarzy".

4) Ibid. 5.II. (konstytucja) „filozoficzny owoc postrzeżeń ludzkich, wskazujący wzajemne prawa między rządem a rządzonym".

5) *Orzeł Biały*. I, N. 2, 17 (4.I. 1820).

6) Ibid. N. 12, 230.

7) Już wcześniej uczestniczył w tajnych t-wach Prawdziwych Polaków, później należał do utworzonego w r. 1820 przez Heltmana i Piątkiewicza Związku Wolnych Polaków. Szczegoły o tem w dołączonej do rękop. pamiętnika Morawskiego (Dwa miesiące mego życia) wzmiance anonimowej o autorze rps. A. A. D. (papiery Chodźki).

w ścisłym komitecie redakcyjnym[1]). Lecz duch T-wa nie zupełnie odpowiadał Morawskiemu. Nie mogąc przeprowadzić swych poglądów w statucie, oraz nie zgadzając się z kolegami co do formy przyszłego rządu, w którym pragnął widzieć rozwinięty system reprezentacyjny przedewszystkiem[2]), wycofał się ze związku, opuścił Warszawę i w końcu 1821 roku „zanurzył swą tęsknotę w gospodarstwie[3]“).

Wtedy to w kaliskiem zbliżył się do bardzo już wówczas popularnych po sejmie 1820 r. Niemojowskich i wraz z nimi podjął się szerzenia zasad opozycyjnych. Przejąwszy sie ich teorjami, bardzo mu zresztą bliskiemi, stał się niebawem jednym z najzaufańszych ich powiernikiem i oddanym przyjacielem, niemało przyczynił się do zorganizowania T-wa Czytelniczego i rozszerzenia jego wpływu[4]). Lecz uczestnictwo w związkach tajnych, otarcie o wielką ideę narodową pozostawiło pewne ślady w ideologji Morawskiego. Nie widzimy w nim, jak w Niemojowskich, tylko doktrynera, obrońcę prawa kostytucyjnego, ale przedewszystkiem, choć w umiarkowanych granicach bojownika, wysuwającego hasła narodowościowe[5]). Dla niego opozycja antyrządowa była właśnie środkiem do urzeczywistnienia jednego z tych szczytnych haseł, jako szlachetny opór przeciw srogiej przemocy, oczyszczający przynajmiej przed potomnością honor narodu ze skazy niewoli. Zupełne zaś z tej niewoli wyzwolenie Polski wyobrażał sobie ściśle związane z powszechnym triumfem sprawy ludów, a w jej publicznem głoszeniu widział całą siłę moralną Polski. „Chwała przodków, niemniej jak ta miłość swobód, co dziś bratnim związkiem wszystkie ludy kojarzy między sobą, zjednały nam egzystencję moralną w opinji wszystkich narodów świata, nawet opinji najzawistniejszych nam wrogów[6])“—to jakby pewien odgłos ideologji spiskowej. Poza tem jednak szczery wielbiciel konstytucji i jej autora ze wszechmiar nadawał się jako zdolny publicysta do rozpowszechniania w sposób żywy i gorący tych zasad, które Niemojowscy zamykali w ciasne i bądź co bądź niebardzo jeszcze przystępne formuły prawne. Niema co prawda w Morawskim tej stanowczości jak u Niemojowskich, i bezwzględności zasad, przechodzących w arbitralność i doktrynerstwo, przeciwnie, jego charakteryzuje pewna niestałość i niezdecydowanie poglądów, przerzucanie się od jednej ideologji do drugiej, szukanie dróg i kierunków. Początkowo młody entuzjasta szkoły Napoleońskiej, a więc nienawidzący wszystkiego co rosyjskie, wejdzie na tory legalnego i lojalnego oporu, który reprezentować będzie w publistyce, po doznanem niepowodzeniu zapuści się na chwilę, lecz głęboko w robotę konspi-

---

[1]) Morawski był redaktorem przysięgi, złożonej przez związkowych na Zborze na Bielanach dn. 3.V. 1821; por Askenazy *Łukasiński* II, 18.

[2]) Do pamiętników Morawskiego, rps. w pap. Chodźki (A. A. D.).

[3]) T. M. *Moje przygody*, 26.

[4]) *Dwa miesiące mego życia* — pamiętn. rękop, w A. A. D.

[5]) Ibid.; artyk. w *Kronice II-ej poł. 1819 r.* (wstęp).

[6]) *Dwa miesiące...* l. c.

racyjną wolnomularską, niezadługo wróci znów do systemu oporu jawnego, przerzuci się do obozu opozycji kaliskiej, więziony najpierw 2 miesiące u Karmelitów za to ostatnie stanowisko, wkrótce potem powtórnie aresztowany z powodu zeznań Łukasińskiego, broni się ucieczką do Prus, Anglji wreszcie Paryża, usuwa się od spraw politycznych, poświęcając się nauce, po rewolucji lipcowej zacznie pisywać do liberalnej *Morning Chronicle* swe „listy o Polsce", aby po wybuchu rewolucji listopadowej powrócić do kraju i w 1831 r. otrzymać stanowisko ministra spraw zewnętrznych, należeć już wyraźnie do partji kaliskiej, aby wreszcie na emigracji paryskiej odstąpić od wielu dawniej wyznawanych zasad i całkowicie oddać się stronnictwu Czartoryskiego, mało zresztą zajmując się sprawami publicznemi[1]). Zresztą zawsze czy to w związkach tajnych, czy w partji kaliskiej, czy w stronnictwie Czartoryskiego będzie szczerze sprawie oddany i wszędzie zaznaczy swój nieskazitelny charakter, czystość zamiarów i gotowość poświęceń, wszędzie okaże się przytem zdolnym inicjatorem i organizatorem co obok talentu literackiego i publicystycznego oraz gorącego patrjotymu czyni z tego młodego redaktora liberalnych dzienników i sędziwego autora sześciotomowych *Dziejów Polski*, jednostkę wybitną i ciekawą, typ nawskroś cywilizowanego Polaka. Do kaliskiej grupy opozycyjnej wciągnął Teodor Morawski brata swego Teofila, posła do sejmu, późniejszego członka Rządu Narodowego, również wtórującego Niemojowskim, zwłaszcza na sejmie 1830 r. uwydatniającego opozycyjne stanowisko, gdy mu przyszło zastępować odsuniętego od sejmu Wincentego Niemojowskiego, jako posła kaliskiego.

Stanisław Kaczkowski i Alojzy Biernacki jako członkowie grupy kaliskiej, wprowadzali obok politycznych momenty ekonomiczne, oparte o teorje Adama Smitha, wnosili obok liberalizmu politycznego — liberalizm ekonomiczny.

Alojzy Prosper Biernacki[2]), bliski przyjaciel i sąsiad Niemojowskich również jak oni zagranicą wykształcony, studjował na uniwersytecie frankfurckim agronomję i ekonomję polityczną, a wróciwszy do kraju, przejęty nowemi teorjami, usiłował stosować je w praktyce, pracując przedewszystkiem w kierunku podniesienia i ulepszenia rolnictwa.

Podróże po Europie zachodniej (Niemcy, Francja i Anglja) w celu pogłębiania wiadomości gospodarczych, dały mu liczne wskazówki praktyczne, dzięki którym mógł z majątku swego Sulisławice (w Kaliskiem) uczynić wzór gospodarstwa wiejskiego, podnieść znacznie kulturę gospodarstwa wsi, wprowadzając urządzenia na wzór angielski, zgodne z najnowszemi postępami techniki gospodarczo-rolniczej[3]). Autor kilku rozpraw agronomicznych,

---

[1]) Do pamiętnika Morawskiego l. c., rps.

[2]) Szczegóły biograficzne. Straszewicz *Les polonais et les polonaises.*

[3]) *Wzór taniej, trwałej i wygodnej stodoły i opisanie dwukonnej angielskiej młockarni* przez A. P. Biernackiego, Wrocław 1823, przedmowa, str. 7. Konieczność przyswojenia sobie wzorów techniki angielskiej występuje w pracy: *O zakładaniu folwarków podług zasad szkockiego*

członek T-wa Przyjaciół Nauk w Warszawie i T-wa gospodarczo rolniczego w Lipsku, cieszył się autorytetem wybitnego znawcy spraw rolnych o gruntownym podkładzie naukowym. To też na tem polu występował przeciw utartym nałogom, wprowadzał wartości zgodne z postępem, a przedewszyskiem jeden z pierwszych podnosił rolnictwo do rzędu nauki, podkreślał konieczność gruntownych studjów w wydoskonalaniu gospodarki rolnej[1]).

Ta chęć ulepszenia rolnictwa przez praktyczne stosowanie dorobku naukowego w sprawach agrarnych, występuje w Biernackim bardzo silnie; daje się to odczuć i w jego stosunku do sprawy włościańskiej. Jeżeli chodzi o tę kwestję, to patrząc na nią przedewszystkiem z punktu widzenia ekonomicznego, mając na względzie gospodarcze podniesienie kraju, wysuwał myśl podniesienia dobrobytu włościan za pomocą praktycznych uwag, uwzględniających dobro chłopów i szlachty.

Taki charakter posiada jego broszura wydana za Księstwa Warszawskiego p. t. *O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne*[2]), odnosząca się do 4-ego art. Konstytucji Księstwa—zniesienia poddaństwa, a mająca za pomocą licznych argumentów przekonać ziemiaństwo, że „poddaństwo nie jest pomocnem, lecz szkodliwem dla dobrego bytu właścicieli dóbr szlacheckich[3]). Ten wzgląd na dobrze zrozumiany interes właścicieli ziemskich daje się zauważyć we wszystkich uwagach, projektach i wskazówkach postępowania szlachty względem włościan, jakie licznie rzuca Biernacki, a przez to samo nadaje mu pewien konkretny charakter, daleki od abstrakcyjnych pomysłów teoretyków, sprawy włościańskiej.

Oprócz wyraźnie zarysowanego szlachecko-ziemiańskiego punktu wyjścia, przebija w pracach Biernackiego pewna nić ideologji humanitaryzmu i liberalizmu właściwego ludziom oświecenia, stojącym pod silnym wpływem idei Rousseau'a. Wychodząc z założenia, że jedynem źródłem praw i obowiązków są dobrowolne umowy, Biernacki stwierdzał dobitnie, że każdy człowiek powinien mieć swój cel i niepowinien być nigdy tylko środkiem do osiągnięcia celu swego bliźniego. „Każdy człowiek jest przeznaczony żeby dla swego dobra, nie dla dobra kogoś innego egzystował[4])". Z tego podłoża oprócz całkowitego odrzucenia poddaństwa płyną tego rodzaju postulaty i rady w broszurze Biernackiego jak konieczność ludzkiego obchodzenia się z chłopem, szerzenia oświaty ludowej, myśl obdarzenia

---

gospodarstwa przy względzie na stosunki Anglji i przy ozdobieniu posad wiejskich. Dzieło w języku angielskim wypracowane przez J. C. Londona, na język polski przełożone i uwagami i wzbogacone przez A. P. Biernackiego, Berlin 1819.

[1]) *Podróż z Włodawy do Gdańska z powrotem do Nieborowa w r. 1816, opisana w listach Wandy, Eweliny i Leokadji przez Polskę* Ko. z H. Ma. B.....cką Wrocław 1823, 63.; także *Głosy posła kaliskiego na Sejmie Królestwa Polskiego* 1818, 9.

[2]) *O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne*, Wrocław 1808; Szczegółowe streszczenie tej broszury z podaniem dużej ilości cytat u Rembowskiego. *Z życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego*, 1905, 127—140.

[3]) Ibid., 20.

[4]) Ibid., 14—15.

chłopa kawałkiem ziemi t. p. Lecz nad temi pomysłami góruje wybitnie wyżej omawiany moment szlachecko-ziemiański, znacznie ograniczający humanitarne, liberalne pomysły. Punktem wyjścia jest zawsze właściciel ziemski, i jego interes (równający się w interpretacji Biernackiego dobru kraju), właściciel ten musi mieć dobrego robotnika, ażeby być pewnym takiego, musi mu obmyśleć pewne konieczne udogodnienia życiowe, by zwiększyć jego wydajnosć, lecz tylko tak daleko, póki to nie sprzeciwia się własnym jego interesom. Bardzo charakterystycznie występuje to w następującem zdaniu: „Chcąc być zawsze pewnym dobrych robotników, trzeba im obmyśleć wygodne i zdrowe pomieszkanie i trochę ziemi... zawiele gruntu nie trzeba im dawać, żeby się samą tylko uprawą swoich posesyj nie zatrudniali, ponieważ na ten czas niechcieliby się do pracy najmować“[1]). A już wyraźnie stosunek momentu humanitarnego do ekonomiczno-szlacheckiego występuje w zdaniu: „Nietylko ludzkość, ale nawet dobrze zrozumiany interes właścicieli wsi wymaga tego, żeby robotnik miał zapewnienie, że w długiej chorobie lub na starość z głodu nie umrze[2])“.

Uczeń liberalnej szkoły ekonomicznej, przesiąknięty zasadami Adama Smitha, nie mając wyrobienia politycznego ani własnego systemu politycznego, chętnie zwłaszcza jako serdeczny przyjaciel i sąsiad Niemojowskich[3]), przystąpił do kaliskiej grupy opozycyjnej i stał się jej gorącym rzecznikiem. Nie zbywało mu na pewnem koniecznem w działalności politycznej przygotowaniu prawnem, lecz znajomość ta miała raczej charakter praktyczny, nabyta na urzędzie sędziego pokoju depart. kaliskiego w 1810 r.[4]). Narazie w pierwszych latach Królestwa Kongresowego nie występował na szerszej arenie życia politycznego, napotykając na przeszkody ze strony rządu przy stawianiu swej kandydatury poselskiej[5]), mimo to był jednym z pożyteczniejszych członków grupy kaliskiej. ściśle trzymał się koncepcji politycznych braci Niemojowskich, działał w ich duchu na gruncie miejscowym, rozprzestrzeniając z jednej strony wśród obywatelstwa okolicznego zasady liberalnej ekonomji politycznej, z drugiej zaś, korzystając ze swych stosunków i znajomości w Niemczech[6]), pomagał Niemojowskim w ich akcji,

---

[1]) Ibid , 46.

[2]) Ibid., 47.

[3]) W. N. do B. N. 13.II.1819, rps. w A. M.: b. charakterystyczna wzmianka o niezdecydowaniu w zapatrywaniach Biernackiego w sprawie stosunku do woli najwyższej. Aleksandra z dn. 4 IX.1818.

[4]) *Kalendarz polityczny na r. 1810.*

[5]) Na sejmie 1818 r. w uwagach nad raportem Rady Stanu (nad wydziałem administracji wewnętrznej kraju) podniósł Winc. Niemojowski sprawę, że rząd odmówił Biernackiemu nagrody, postanowionej dla wybitnych rolników, która to nagroda w pełni mu się należała a o którą się ubiegał. Czy to wstawienie się za pokrzywdzonym miało jakiś związek z przystąpieniem Biernackiego do grupy kaliskiej, trudno stwierdzić, w każdym razie był okolicznością sprzyjającą z jednej strony niechęci Biernackiego do rządu, z drugiej — zbliżeniu się jego do Niemojowskiego. Por. *Głosy posła kaliskiego* l. c., 9; także wzmianki o tem w liście Gabriela Niemojowskiego do B. N. 26.XI.1816., rps. w A. M.

[6]) Straszewicz l. c.

zmierzającej do podawania liberalnym dziennikom zagranicznym wiadomości o sprawach w Królestwie[1]). Pozatem, jako członek rady obywatelskiej kaliskiej odznaczył się gorącą obroną szkółek początkowych w województwie, których byt był w owym czasie zachwiany[2]).

Na szerszą widownię publiczną wkroczył dopiero w 1829 r., gdy po 7-mio letniej walce ze stawianemi jego wyborowi przeszkodami, udało mu się wreszcie przeforsować swą kandydaturę na posła z powiatu wieluńskiego. Jako poseł wystąpił podczas koronacji Mikołaja solidarnie z kolegami kaliskimi, prowadzonymi przez Bonawenturę Niemojowskiego; a następnie na Sejmie 1830 r., godny, jako poseł wieluński następca Bonawentury Niemojowskiego, gorąco i uparcie bronił konstytucji, występował przeciw projektom reakcyjnym, a do wystąpień swych obok momentów czysto politycznych, zapożyczonych i przyswojonych gruntownie od braci Niemojowskich, wnosił tu na skutek swego ekonomicznego wykształcenia, nierozerwalnie z zagadnieniem ekonomicznem związane momenty społeczne, wysuwając hasło podniesienia losu włościan i oświaty ludowej[3]).

Brat Alojzego — Józef Gabryel Biernacki wchodził bez żadnego politycznego lub ekonomicznego przygotowania, bez urzędniczej szkoły Księstwa Warszawskiego jak przeważna liczba kaliszan. Wchodził jako dawny zasłużony legjonista, który w swoim czasie uratował generała Dąbrowskiego od niewoli nad Trebbją, w listopadzie 1806 r. organizował siłę zbrojną w kaliskiem, jako pułkownik, później generał, brał czynny udział w kampanji r. 1809, wytrwał przy Napoleonie do końca, gdy w 1813 r. w potyczce pod Kaliszem poniósł kilka ran i wraz z gen. Reynier opuścił w lutym Księstwo Warszawskie[4]).

Zupełnie politycznie nie wyrobiony, jako poseł na pierwszym Sejmie Królestwa nie zajął wprawdzie żadnego wyraźnego stanowiska, lecz tem nie mniej stanowiąc typ wiernego napoleonisty, szczerze żałujący Księstwa Warszawskiego, z pewnem naturalnem niedowierzaniem odnoszący się do Aleksandra, stanowił żywioł dający się pociągnąć do opozycji, żywioł siłą rzeczy przesiąknięty hasłami liberalizmu i niechęci ku Rosji.

Podobne wartości jak Alojzy Biernacki, lecz o znacznie silniejszym teoretycznym podkładzie wnosił do grupy kaliskiej Stanisław Kaczkowski.

Przystępował on do Niemojowskich z gotowym już i wyrobionym pogramem ekonomicznym, opartym na Smithie. Zupełnie naturalnie więc łączył swój liberalizm ekonomiczny z liberalizmem politycznym.

Po gruntownych studjach prawnych i ekonomicznych na uniwersytecie we Frankfurcie n. O., przeszedł przez praktyczną szkołę urzędniczą Ks. Warszawskiego, będąc zastępcą prokuratora przy trybunale depart. kali-

---

[1]) Biernacki żonaty był z córką gen. Bischofswerdera.

[2]) W. N. do B. N. 16.II.1819, rps. w A. M.

[3]) por. Protokół posiedzeń Izby poselskiej, z miesiąca czerwca 1830.

[4]) Dwa miesiące mego życia (Morawski) rps., l. c.; por. Gembarzewski *Wojsko polskie w czasie Księstwa Warszawskiego*, 97.

skiego. Zamożny obywatel ziemski o bujnym temperamencie szlacheckim i szerokiem wykształceniu znacznie bardziej jednak niż do urzędu nadawał się do pracy obywatelsko-publicznej, a umiejąc zyskać sobie zaufanie okolicy, rychło porzuciwszy służbę, został prezesem rady powiatowej sieradzkiej, potem w Królestwie Kongresowem członkiem rady wojewódzkiej lubelskiej oraz posłem na Sejmy 1820, 1825, 1830 i 1831 r.

Niezależnie od działalności publicznej próbował Kaczkowski swych sił i na polu literackiem, w poezjach ulotnych i komedjach, zdradzających skłonności wieku oświecenia, opierających się na zasadniczych pojęciach o sztuce z końca XVIII w., ujawniając zamiłowanie do form klasycznych i stosując reguły przepisane[1]). Jak na prawdziwego liberała — racjonalistę przystało namiętnie będzie Kaczkowski występował przeciw „romantycznemu obskurantyzmowi", wprowadzającemu cuda i grę duchów oraz przeciw jego przedstawicielom, którzy „gardzą rozumem, aby swobodnie tam sięgać, gdzie go niema, szydzą z prawideł, opierających się na przykładach i doświadczeniu, upokarzają naukę, pracy wymagającą, a wielbią genjusz, oryginalność i samodzielność, zamykając oczy na oświatę"[2]). Nie mogąc się ze swego racjonalistycznego stanowiska pogodzić z nową szkołą romantyczną, opierał wszystkie swe utwory na wzorach klasycznych, a że brakło mu prawdziwego talentu, więc wszystkie jego bajki, satyry, komedje wierszowane, choć niepozbawione czasem dowcipu i zręcznego wiersza, są ciężkie, mało oryginalne i zimne, wieje z nich sztuczność wieku XVIII.

Bardzo pracowity i do nauki zamiłowany po roku 1830 odda się Kaczkowski wyłącznie badaniom dziejów ojczystych, świadczących nieraz o żmudnej i sumiennej pracy autora[3]).

W epoce Królestwa Kongresowego poświęcał się jednak przedewszystkiem działalności publicznej, w której rozwijał swe koncepcje ekonomiczne i polityczne.

Przyswoiwszy sobie teorję handlu A. Smitha, oczytany w dziełach ekonomistów niemieckich stawał Kaczkowski na gruncie laisser-fairyzmu, odrzucał wszelką ingerencję rządu w sprawach handlowych, wysuwał inicjatywę prywatną. A dzięki gruntownej znajomości teoryj ekonomicznych mógł szerzej ujmować i rozwijać jedną z zasad liberalizmu, wysuwaną przez całą grupę kaliską—wolność handlu. „Jedynie najmniej ścieśniona wolność handlu jest sprężyną jego wzrostu, wszelkie przywileja, zakazy, ograniczenia przynoszą szkodę konsumentowi i sprzeciwiają się spółubieganiu" mówi w swych „*Myślach o handlu naszym*", dających pewien obraz jego teorji

---

[1]) *Dziwak* komedja w 3-ch aktach. Warszawa 1827; por. Bibl. Warszaw. 1856, t. IV, 231 i sq. oraz *Dzieła* Stanisława Kaczkowskiego Kraków 1883, t. I, przedmowa Anczyca.

[2]) *Dzieła* l. c., II, 28.

[3]) *Pomników historycznych Polski trzydzieści sześć* z dawnych rękopisów na podstawie manuskryptu z bibljoteki Stawiskiego, *Dzieła*, l. c. III, 1-142 i inne prace historyczne, por. cały I tom Dzieł.

handlowej[1]). Idąc za Smithem, który mimo wysunięcia zasady, że praca jest jedynem źródłem bogactwa i związanej z nią teorji podziału pracy, nie mógł całkowicie zerwać z pojęciem fizjokratów o znaczeniu płodów naturalnych dla bogactwa narodowego i ze wszystkich rodzajów pracy ludzkiej na pierwszem miejscu stawiał rolnictwo, jako współpracę człowieka i natury, Kaczkowski na plan pierwszy wysuwa handel zbożowy. Równocześnie jednak stara się w swej broszurze objąć wszelkie gałęzie handlu, wysoko stawia i podkreśla konieczność zakładania fabryk i zakładów przemysłowych. A czysto praktyczne wskazówki i uwagi, zastosowane do warunkow krajowych, zmierzające do ożywienia handlu, przeplata zaczerpniętemi z ogólnych teoryj ekonomicznych zasadami liberalizmu ekonomicznego, zrywającego z protekcjonizmem, systemem monopolów i t. p. Rola rządu w sprawach przemysłowo-handlowych ograniczać się winna, jego zdaniem, do podtrzymywania inicjatywy prywatnej i zachęcania przez przyznawanie nagród za śmielsze i gorliwsze wystąpienia[2]). Istniejące prawa i dekrety otaczają handel i przemysł zupełnie dostateczną opieką, wystarcza trzymać się ich ściśle i rozwijać, by dźwignąć przemysł i bogactwa krajowe na odpowiednio wysokie stanowisko. A więc, występuje tu podobne jak u Niemojowskich — *teoretyzowanie istniejących warunków*, tam politycznych tu ekonomicznych oraz chęć korzystania z dogodnych i liberalnych zapowiedzi cesarskich.

Zajmowanie się sprawami i teorją handlu zaprowadzić musiało Kaczkowskiego do kwestji żydowskiej. Stając na gruncie idei humanitarnych i oświecenia, zdając sobie jednocześnie sprawę, że żydzi przyczyniają się do ożywienia handlu[3]), domagał się on odpowiednich reform, skierowanych głównie ku oświeceniu mas żydowskich, a zmierzających do uspołecznienia i uczynienia ich użyteczniejszymi dla kraju[4]). Te wszystkie pierwiastki odnajdą się również w jego działalności politycznej—sejmowej, którą spełniał jako deputowany sieradzki od 1820 r. Wincenty Niemojowski pozyskując sobie zwolenników i grupując wokół siebie ludzi, mogących wraz z nim prowadzić na sejmie 1820 skuteczną opozycję liberalną podtrzymywał i zachęcał Kaczkowskiego, by nie zrażając się trudnościami wyborczemi, przykładał starań na przeforsowanie swej kandydatury w gminach sieradzkich[5]). Odtąd zbliżył się Kaczkowski do Niemojowskiego, stał się czynnym członkiem tworzącej się grupy, zaczął wyrabiać sobie pod wpływem Niemojowskiego poglądy polityczne, konstytucyjne (u niego to nawet

---

[1]) *Myśli o handlu naszym*, 1818, *Dzieła*, l. c. III, 168.
[2]) ibid, 191.
[3]) *Myśli o handlu naszym*, l. c, *Dzieła*, III, 188,
[4]) *Rzut oka na Żydów*, Kalisz 1816.
[5]) W. N. do Stan. Kaczkowskiego, Kalisz 17.I 1820 druk. w *Pamiętnikach* Kaczkowskiego, *Dzieła*, l. c. II, 266, 7.

w Chojnem odbywały się często zjazdy towarzysko-polityczne[1]), bardzo łatwo przyswoił sobie tę ideologję, którą reprezentowali Niemojowscy, by na sejmie 1825 r. wystąpić samodzielnie i wraz z Komorowskim zająć miejsce przywódców opozycji. Uparty, nie odstępujący od swych przekonań nawet przy zmianie warunków, szczerze sprawie oddany, przytem dobry mówca, odznaczający się zwięzłością i dużym zapałem[2]) był prawą ręką Niemojowskiego, serdecznym jego przyjacielem i pożądanym działaczem we wszystkich wspólnych poczynaniach.

Mniejszą rolę odgrywał deputowany kaliski Józef Komorowski, od samego początku członek grupy Niemojowskich. Dawny młodziutki uczestnik kampanji 1807 r., po utworzeniu Księstwa Warszawskiego przebywał zagranicą na studjach wyższych w Getyndze, pozatem w podróżach po Niemczech, Francji i Włoszech. Po powrocie do kraju osiadł na wsi w kaliskiem (Poniatów), zajmując się gospodarstwem i sprawami publicznemi. Od 1820 był deputowanym okręgu kalisko-warckiego na sejmy. Gdy w 1827 r. na sejmikach starał się powtórnie o poselstwo warckie, nagła śmierć nie pozwoliła wypełnić tych zadań, których kierunek zdołał był świetnie zaznaczyć na sejmie 1825 r., gdy prawie że osamotnionemu przyszło mu zwalczać gwałty reakcji, występować w obronie pokrzywdzonych Niemojowskich i wyraźnie zarysować zasady i ideały grupy kaliskiej[3]).

Oto główni uczestnicy opozycji kaliskiej, poza nimi na poszczególnych sejmach łączyli się z nimi w pewnych zagadnieniach lub popierali ich opozycję w pewnych kwestjach posłowie z innych województw, o innych programach politycznych lub bez programów, nie wchodzący w skład ich ugrupowania.

I tak na pierwszym i drugim sejmie obok nich stanął do pewnego stopnia Józef Godlewski, poseł marjampolski, wychodzący jednak z odmiennego założenia niż grupa posłów kaliskich. Były radykał, jakobin z grupy kołłątajowskiej, popularny opozycjonista na sejmach Księstwa Warszawskiego z pewną rutyną parlamentarną popierał w izbie poselskiej posłów kaliskich w ich antyreakcyjnych wystąpieniach[4]). Na sejmie 1825 r. znikomą opozycję kaliszan podtrzymywał deputowany olkuski, Walenty

---

[1]) W. N. do St, Kaczkowskiego, Przystań, lipiec 1825, druk. j. w. (str. 268); por. *Pamiętniki*, l. c. 132.

[2]) Dembowski w Pamiętnikach: „.. Kaczkowski mówił z zapałem i żywością .." rps. Arch. Czartor. 3811.

[3]) Nekrol g J. Komorowskiego przez B. N. (iemojowskiego) w *Gazecie Polskiej* № 57 26.II.1827. W. N. do B. N. 11.III.1827 rps. A. M.; Komorowski na Sejmie 1825 r.: Wspomnienia Dembowskiego rps., Pamiętniki Kaczkowskiego, *Dzieła*, l, c., II 135—6.

[4]) por. Konic *Trybun ludu w Księstwie Warszaw.* Prawda 1899; o jego opozycji na sejmach Księstwa: *Głosy posła Marjampolskiego na sejmie 1811 r.*; Rembowski *Z życia konstytucyjnego Księstwa Warsz.*. 125 i sq; Tokarz *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, I 334; o bliższem zetnięciu z Niemojowskimi na grucie opozycji w Komitecie T-wa Kred. Ziemskiego, gdzie Godl. był prezesem, list Godlewskiego do Bonaw. Niemojowskiego, styczeń 1827 r., w A. M

Zwierkowski, dawny uczestnik kampanij napoleońskich, szukający na gruncie Królestwa kierunku politycznego i punktu oparcia dla jakiejś niezdecydowanej jeszcze i niekonkretnej akcji antyrządowej[1]). Na tymże sejmie zgadzał się w pewnych sprawach z opozycją posłów kaliskich Jan Olrych Szaniecki, liberalny obrońca kwestji włościańskiej, a łączący się z kaliszanami przeciw Lubeckiemu[2]). Już na ostatnim sejmie 1830 r. w szeregu posłów, którzy się do opozycji kaliskiej zbliżyli, jako do jedynej placówki, mającej możność wyjawienia żalu i niechęci do rządu, wymienić należy Władysława Ostrowskiego, posła powiatu piotrkowskiego, który obok działania w izbie, z dużą godnością podejmie się obrony sprawy Niemojowskich i zniesienia Rady Kaliskiej, stając na czele deputacji posłów kaliskich na audiencji u w. księcia[3]).

Tacy byli główni działacze grupy kaliskiej na sejmach Królestwa Kongresowego—ludzie światli i popularni pociągali za sobą posłów niewyrobionych lub krzykaczy sejmowych, którzy podchwytując, a nie pogłębiając ich teorji, czynili na sejmach zadość swym temperamentom albo zależnie od okoliczności załatwiali swe porachunki natury osobistej.

Wszyscy oni wyrastali z jednego podłoża społecznego i ideowego, stąd wspólne interesy, których będą bronić, i jednakowe żądania, które wysuną.

Ideowo byli oni dziećmi wieku oświecenia wszyscy wychowani w atmosferze racjonalizmu: w kraju w szkołach pijarskich, do których uczęszczali, i później w uniwersytetach zagranicznych, przeważnie niemieckich, w których z wyjątkiem Morawskiego się kształcili. Wszędzie stykali się tam z prądami racjonalistycznemi, z zasadami wszechwładztwa rozumu i wolności myśli, której przecież ze szczególną dumą broniły uniwersytety niemieckie, zwłaszcza pierwszy nowożytny uniwersytet niemiecki w Halli, zbudowany na zasadzie *libertas philosophandi*. Z tego racjonalistycznego podłoża wypływało wspólne wszystkim kaliszanom zamiłowanie do prawnych konstrukcyj logicznych, niechęć i niezrozumienie tego wszystkiego, co się na koncepcjach rozumowych nie opiera, a więc w konsekwencji potępienie wszelkich prądów, wyrastających z filozofji idealistycznej, z atmosfery romantyzmu. Wypływało jednocześnie umiłowanie i poszanowanie dla wolności, czyli w konsekwencji liberalizm, broniący nadewszystko swobód indywidualnych.

Pod względem społecznym wszyscy oni rekrutują się ze sfery szlacheckiej, ściśle ziemiańskiej, osiadłej na rozległych, dobrze zagospodarowanych i zamożnych majątkach ziemskich. Łączyć ich więc będą inte-

---

[1]) Żywot Walentego Zwierkowskiego, pamiętnik rps. w A.A.D. (papiery Chodźki); Szpotański *Z rozmów w Belwederze*, Bibl. warsz. 1913, II, 95.

[2]) *Pamiętnik* J. O. Szanieckiego, wyd. Handelsmana, 50 i n.

[3]) W. N. do gen. Umińskiego 5.VII.1830, rps B. K. „Posłuchanie posłów kaliskich u w. księcia 15.VI.1830", *Polak sumienny*, Nr. 9.

resy gospodarcze i wspólne idee ekonomiczne, zarysowujące się, i w stosunku do rządu i w stosunku do innych sfer społecznych. Ze względu na własne interesy, na możność sprzedaży produktów rolnych po cenach dowolnych i swobodnego sprowadzania potrzebnych do uprawy roli materjałów, skłaniać się oni będą do polityki wolnego handlu, a więc podtrzymywać będą związane z liberalną polityką handlową postulaty: ograniczenia ingerencji rządu, zniesienia monopolów i systemu prohibicyjnego. W stosunku do innych warstw społecznych łączyć ich będzie dążenie do utrzymania stanowiska uprzywilejowanych i swego stanu posiadania z jednej strony przed możliwością rozszerzenia wpływów kleru lub możnowładztwa, z drugiej przed ewentualnem rozszerzeniem praw mieszczan a przedewszytkiem chłopów. Losem włościan zajmą się tylko o tyle, o ile wiązał się z ekonomicznym interesem ziemian.

To stanowisko uprzywilejowanych i swobodę stanu posiadania dla sfery ziemiańskiej dawała Konstytucja 1815. I tu jest punkt, który ich wszystkich skupiał przy ustawie, i nakazywał teoretyzować istniejące warunki.

Te wszystkie momenty złożą się na podłoże ideologji politycznej kaliszan. Przy całkowitej jednomyślności poglądów, zarysowują się w charakterystyce opozycjonistów kaliskich dwa typy ludzi: typ pierwszy to obaj Niemojowscy, budujący i rozwijający doktrynę polityczną i program całego postępowania politycznego, drugi to cała reszta, będąca pod silnym ich wpływem. Typ pierwszy to w gruucie rzeczy teoretycy istniejących warunków, do których przystosowują gotową i skończoną doktrynę, a działają przez jej hypnozę. Przez przyjęcie skończonego systemu politycznego i nieodstępowanie od niego są doktrynerami. Przeświadczenie o wielkiej własnej roli politycznej, silny autorytet osobisty, duma, oraz arbitralny sposób narzucania opinji, wszystko to wytwarzało atmosferę psychiczną, pod której wpływem stał ów drugi typ ludzi, bez żadnego w gruncie rzeczy systemu politycznego, przepływający z jednej ideologji w drugą, ludzi typu raczej francuskich liberałów (indépendants), niezależnych od wszelkich systemów, którzy w ciągu swej działalności politycznej raz po raz wyłamywać się będą z pod narzuconego im systemu, lecz, nie mając własnego, wciąż powracać doń będą. Wszystkich ich spajał właściwie autorytet osobisty Niemojowskich, którzy też przedewszystkiem muszą być wzięci pod uwagę przy próbie charakterystyki ideologji politycznej opozycjonistów kaliskich.

Pogodziwszy się chwilowo, jak ogół społeczeństwa z utratą pełnej niepodległości, z oderwaniem Litwy i rozkawałkowaniem Rzeczypospolitej, kaliszanie pragnęli przynajmniej na gruncie Królestwa Kongresowego utrzymać i rozwinąć przyznane przez cesarza Aleksandra swobody krajowe. Chodziło im przedewszystkiem o umocnienie zasad istotnego, konstytucyjno-reprezentacyjnego systemu wobec nadanej Królestwu Ustawy konstytucyjnej 1815 r. Konstytucja ta zaspakajała maksymalny program wymagań polityczno-ustrojowych społeczeństwa polskiego Królestwa Kongresowego.

Wobec innych ustaw współczesnych była liberalniejszą, ogólnie uważano ją za lepszą od Ustawy majowej, tembardziej od Napoleońskiej, za bardziej przystosowaną do ducha czasu i stanu Europy z jednej strony i do warunków krajowych z drugiej[1]). Te same pojęcia podzielali i kaliszanie i na ich tle umacniali się w przekonaniu, że konstytucja ta daje dostateczne rękojmie pomyślności narodu, swobód publicznych i indywidualnych i odpowiada potrzebom społeczeństwa[2]). Poddając gruntownej analizie jej przepisy i porównywując je z ogólnemi teorjami prawa konstytucyjnego, sądzili, że konstytucja ta mogłaby wystarczyć narodowi nawet wrazie oderwania Polski od Rosji[3]). A tak dalece zamknęli się w ramach owej konstytucji i przejęli się wiarą w jej dobrodziejstwa, że wszystko złe w Królestwie przypisywali jej niezachowaniu lub niewiernemu rozwijaniu[4]). Stąd płynęła bezwzględna obrona Konstytucji 1815, jako jedynej gwarancji normalnego rozwoju politycznego, oraz szczery szacunek dla jej autora, co znów wiązało się z ich prawno-państwowemi przesłankami: z głęboką wiarą w dobrodziejstwa monarchji konstytucyjnej.

Lecz z drugiej strony widząc w Konstytucji 1815 r. również jedyną rękojmię przeciw reakcyjnym i antynarodowym tendencjom władzy obcej tem silniej musieli się jej trzymać jako ostoi bytu narodowego.

Na tem podłożu krystalizował się z zachodu zaczerpnięty program, z którego pod wpływem okoliczności wyciągali kaliszanie konsekwencje praktyczne. Budując plan swego postępowania, uciekali się do współczesnych przykładów francuskich i pragnęli na gruncie polskim zaszczepiać praktyki parlamentaryzmu zachodniego.

Cała ta konstrukcja polityczna występuje w dziele Wincentego Niemojowskiego[5]), które jest wiernem i dokładnem tłomaczeniem dzieł Constanta, przedewszystkiem jego *Reflexions sur les constitutions*. Opatrzywszy dzieło B. Constanta w przedmowę i liczne przypisy, mógł je Niemojowski śmiało podać jako swe własne *credo* polityczne, a co zatem idzie, jako naukę opozycji kaliskiej, tembardziej, że pracując nad tem w czasie swego domowego aresztu, przygotował własne na ten temat uwagi nad niektóremi kwestjami i dołączył je do tekstu, jako przypisy tłumacza, umieścił w nich, jak sam w przedmowie powiada: „co tylko godnego i rzecz wyjaśniającego w innych publicznych autorach znalazłem, co własnemu zgłębianiu tej

---

[1]) Kożuchowski *O sejmie Królestwa Polskiego*, I, c. 30 i sq; Lelewel *Trzy konstytucje polskie*, Warszawa 1830,

[2]) W. N. do Kaczkowskiego cyt. u Kaczkowskiego, *Dzieła*, l. c, II 265.

[3]) Kaczkowski Pamiętnik *Dzieła* II, , 64.

[4]) ibid. 130.

[5]) *O monarchji konstytucyjnej i rękojmach władz publicznych* rzecz wyjęta z dzieł Benjamina Constanta przekładania Wincentego Niemojowskiego. Warszawa, nakład Kurjera Polskiego, 1831.

materji winienem, tudzież doświaczeniu, jakiego, posłując na sejmach Królestwa Polskiego, nabyć miałem sposobność“[1]).

To też zwięzła analiza tego dzieła pozwoli najlepiej zorjentować się w koncepcjach politycznych kaliszan[2]).

Punktem wyjścia i osią, koło której obracają się wszystkie wywody traktatu, to zapewnienie wolności i obrona jej zarówno przed władzą zwierzchnią, jak przed nieograniczoną zwierzchnością ludu (co różni stanowisko autora i tem samem tłumacza od teorji z jednej strony Hobbesa, z drugiej Rousseau'a), a tezą zasadniczą, że jedynem umożliwieniem istnienia całkowitej wolności jest ściśle określone prawo, jako zasada, ograniczająca wszelką samowolność w państwie. Zgodnie z filozofją racjonalistyczną przyjmuje traktat Constant—Niemojowskiego przyrodzone prawo człowieka, sprowadzając je do kardynalnych praw wolności, nietykalności osobistej, wolności religijnej, wolności przemysłowej, wolności własności i wolności słowa.

Obojętność w sprawach religijnych, pozwoliła na wysunięcie zasady wolności wyznań. Nie jest to już negowanie religji z okresu materjalizmu i sensualizmu filozoficznego („Système de la nature“ np.), lecz chęć zapewnienia każdemu swobodnego wyznawania i indywidualnego ujmowania swego „stosunku do Boga“[3]). Stąd proklamowanie zasady rozmnażania sekt religijnych, jako hasło indywidualizowania uczucia religijnego.

W kwestjach ekonomicznych, stojąc na stanowisku systemu A. Smitha i jego *laisser faire*, traktat wysuwa zasadę wolności przemysłowej t. j. nie pozwala na zakazy i zachęcanie czy popieranie przez rząd poszczególnych gałęzi przemysłu. Tylko wolna konkurencja, zrywająca ze wszelkiemi systemami przywilejów, cechów średniowiecznych, monopolów i prohibicji, może doprowadzić do rozwoju przemysłu i przynieść prawdziwy pożytek krajowi. Wglądanie rządu w sprawy przemysłowe ograniczać się winno do prawa przeszkadzania wrazie gdyby poszczególne gałęzie przemysłu sobie wzajem szkodziły.

Wolność osobista, wolność religijna, wolność przemysłowa — to były stare hasła, propagowane i przez rewolucję francuską, lecz w programie liberałów okresu Restauracji zjawia się hasło nowe: wolność własności (przez której zgwałcenie rozumie się konfiskaty majątków, duże podatki i t. p.) Obok dążenia do jaknajdalej idącego uniezależnienia indywiduum od jakiejkolwiek władzy, chodziło tu wzbogaconym podczas rewolucji, lub posiadającym znaczne dobra ludziom o zabezpieczenie swego stanu posiadania. W tym punkcie najjaskrawiej może przeciwstawili się liberałowie ruchom

---

[1]) *O monarchji kanstytucyjnej...* przedmowa, 26.

[2]) por. uwagę w przedmowie do pracy niniejszej o zastrzeżeniu, z jakiem przystępować można do badania nauki kaliszan na podstawie tego traktatu.

[3]) O monarchji konstytucyjnej..., II, 140 i sq.

demokratycznym i mglisto jeszcze zarysowującym się pomysłom romantyków — socjalistów.

Uzasadnienie konieczności wolności słowa i co za tym idzie wolności druku wyprowadza traktat ze źródła całej filozofji racjonalistycznej z kartezjańskiej *cogito ergo sum*. Identyfikując druk ze słowem i myślą, formułuje Niemojowski zasadę „myślę wolnie, więc jestem wolny", podkreślając przytem wszystkie dogodności, jakie wolność druku z sobą niesie i społeczeństwu i rządowi oraz piętnując wszystkie szkody, jakie przynosi jej ograniczenie, t.j. cenzurę[1]). Chodzi tu jedynie przytem o zapewnienie wolności indywidualnej; o tem, czy cenzura hamuje postęp oświaty lub rozwój piśmiennictwa, traktat nie wspomina. Charakterystyczne zdanie wypowiada Niemojowski: „nie idzie o to, czy naród może się wsławić arcydziełami literatury pod panowaniem cenzury, ale czy może być wolny, kiedy ludzie wyznaczeni lub zależni od zwierzchności mają władzę przeszkodzić ogłoszeniu myśli"[2]).

Autorowie traktatu „*O monarchji konstytucyjnej*" nie poprzestają na proklamowaniu praw wolności, lecz zajmują się bardzo szczegółowo środkami, mającemi te prawa gwarantować. Gwarancję tę widzą w udziale społeczeństwa w rządach. I tu wznosi się budowa państwa o ustroju monarchiczno-konstytucyjnym.

Istotny udział społeczeństwa w rządach wymaga umocnienia i wyrobienia opinji publicznej, któraby była wolną i nieterroryzowaną przez jakąkolwiek większość, a do tego potrzebny jest w państwie (zachowany w Konstytucji) ścisły podział władz, oraz ustanowienie równowagi między niemi.

Do monteskjuszowskiego systemu władz państwowych potrzebną równowagę wprowadza władza królewska, ściśle ograniczona od wykonawczej, neutralna i bezstronna, uosobiona w monarsze nietykalnym i nieodpowiedzialnym, a obdarzonym szeroką władzą, jako regulator całego życia państwowego, odsunięty od władzy wykonawczej. Istota jego przyrodzenia tkwi w obdarzeniu go dużemi prerogatywami przy usunięciu mu narzędzia wykonawczego, skoroby jego nietykalność zagrażała prawom lub bezpieczeństwu narodu. „Jeśli się zdarzy, żeby się obłąkała władza królewska nie będzie wykonana—oto cała tajemnica"[3]). Ten moment wyodrębniania władzy królewskiej, wysunięty w doktrynie konstytucyjnej po raz pierwszy przez Benjamin Constanta, a mający na celu pogodzenie dwóch przeciwnych stanowisk w sporze konstytucyjnym co do roli króla w ustroju parlamentarnym, miał na polskim kongresowym gruncie swe głębsze znaczenie narodowe. Nie był tylko kwestją teorji parlamentarnej. Przez

---

[1]) Cała sprawa wolności druku omówiona jest przez Niemojowskiego samodzielnie w przypisie tłomacza. Constant poświęcił jej bowiem krótki względnie ustęp.

[2]) *O monarchji konstytucyjnej* II, 172.

[3]) *O monarchji konstytucyjnej*, I, 84—108.

usunięcie osoby monarszej od spraw rządowych i nadanie jej tylko jakiegoś niekonkretnego, oderwanego znaczenia, usuwało się władcę obcego, pozostawiając całą machinę rządową w rękach polskich, a jednocześnie znakomicie ułatwiało to krytykę aktów i poczynań rządowych. Krytykując działanie, wychodzące niewątpliwie od monarchy, względnie jego zastępcy, można było nie tykać osoby króla, a więc nie wysuwać niechęci do obcej władzy naczelnej t. j. nie poruszać kwestji narodowej.

Z tym wiąże się ściśle odpowiedzialność ministrów. Ten punkt uwzględniony we wszystkich liberalnych konstytucjach tego czasu, nie wyłączając Ustawy 1815 r., ze szczególnym naciskiem podkreślali za liberałami francuskimi posłowie kaliscy. Stanowi on w ich nauce politycznej istotę całego zagadnienia władzy wykonawczej. W prawie pociągania przez społeczeństwo ministrów do odpowiedzialności nie szło im o to, by dany minister był karany za złe użycie swej władzy, lecz o to by społeczeństwo mogło mieć kontrolę nad jego działalnością i co za tem idzie udział w rządach. A z odpowiedzialnością ministrów wiąże traktat Constant-Niemojowskiego odpowiedzialność i niższych organów wykonawczych, które nie powinny ślepo wykonywać rozkazów idących z góry. lecz winny odpowiadać za każdy czyn nieprawny lub grożący wolności przed sądem przysięgłych. W istocie w całej tej sprawie odpowiedzialności ministrów chodzi o to, że korona może działać jedynie za pośrednictwem ministrów i stąd według pewnych norm przepisanych, skutkiem czego minister staje się prawnie odpowiedzialnym za akt, w którym brał udział. W następstwie więc chociaż nie bezpośrednio to jednak bezwarunkowo postępowanie nietylko ministra ale i samej korony podlega supremacji prawa krajowego. Tu tkwi sens głębszy wysuwania tej sprawy w Królestwie Kongresowem.

Stosunek nauki liberałów kaliskich do władzy prawodawczej (według traktatu reprezentacyjnej) jaskrawo charakteryzuje ich stanowisko ziemiańskie, nieufność do demokracji i do praw ludu.[1]) Mowy tu nie było o wyborach powszechnych, co więcej nie wysuwano nawet (w przeciwieństwie do Francji) sprawy ewentualnego rozszerzenia prawa wyborczego ponad to, co dawała Konstytucja 1815 r. Traktat przyjmuje ograniczenie prawa wyborczego do właścicieli ziemskich i przemysłowych, motywując je powszechnym w sporze o system wyborczy argumentem, że tylko całkowita niezależność majątkowa daje gwarancję niepodległości zdania. Zaznaczyć należy, że w Królestwie Kongresowem kwestja prawa wyborczego istotnie nie była aktualna. Ustawa 1815 r. dawała w tym względzie stosunkowo wiele, a niewyrobiona jeszcze ani utworzona warstwa mieszczańska nie mogła upominać się o swe prawa. Sprawa więc rozszerzenia prawa wyborczego sprowadzałaby się w Królestwie do kwestji włościańskiej, nie

---

[1]) *O monarchji konstyt.* I, 46: „lud wszechmocny jest równie niebezpieczny jak tyran"

dającej się rozwiązać po myśli interesów ziemiańsko-szlacheckich. Pewien lęk przed zwierzchnictwem ludu, zupełnie zresztą zrozumiały u pokolenia porewolucyjnego, wyraził się w proklamowaniu, również przez ówczesną teorję konstytucyjną przyjętej zasady podziału władzy prawodawczej między dwie izby, właściwą reprezentację opinji — izbę niższą i mianowaną przez króla — izbę wyższą[1]). Wprawdzie Wincenty Niemojowski, przeciwstawiając się w tem Constantowi, zwalcza dziedziczność izby senatorskiej, która dla Constanta miała być osłoną dziedziczności tronu[2]), i tym sposobem ogranicza jej znaczenie, lecz w każdym razie w senacie, złożonym z każdorazowo mianowanych przez króla członków w liczbie nieograniczonej, widzi pewien hamulec przeciw ewentualnej dążności izby poselskiej do despotyzmu. Przypisując w systemie parlamentarnym duże znaczenie izbom jako ciału reprezentacyjnemu, podkreślał traktat Constant-Niemojowskiego obok współudziału (z rządem) w prawodawstwie nadewszystko udział społeczeństwa w rządach, a więc prawo uchwalania podatków i budżetu, prawo kontroli sejmów nad działalnością organów rządowych, prowo oskarżania ich oraz sądu nad niemi (senat)[3]).

W ten sposób omawiając jeszcze sprawę władzy sądowej oraz sprawę siły zbrojnej w państwie konstytucyjnem, traktat stara się dać odpowiedź na wszystkie zasadnicze zagadnienia polityczne prawa konstytucyjnego. Do tego szerokiego programu dochodzą te momenty, które w Królestwie szczególną miały aktualność, więc obszerny przypis poświęca Niemojowski sprawie jawności obrad sejmowych, uzasadniając duże korzyści, jakie ona przynosi nietylko społeczeństwu, kształcąc opinję publiczną, lecz i rządowi, który dzięki niej ma możność zapoznania się z istotną opinją narodu[4]). Szeroko omawia, kwestje sądów przysięgłych i całego sądownictwa konstytucyjnego, uniemożliwiającego istnienie wszelkich sądów administracyjnych. wojskowych i t. p., a dzięki rozwiniętej instytucji sądów przysięgłych, zawierającego w sobie moment udziału czynnika społecznego przy wymiarze sprawiedliwości, zwłaszcza wobec przestępstw lub nadużyć wolności osobistej i wolności druku[5])

Wszystkie te poglądy nadały nauce kaliszan poczęści charakter bojowy: poruszały tylko zagadnienia polityczne, które trzeba było uzasadniać lub o które należało walczyć. Jak dalece liberałom naszym szło wyłącznie o sprawy polityczne i jak daleko odbiegli w tem od swych naturalnych poprzedników z wieku XVIII dowodem choćby to, że omawiający wszystkie instytucje i dziedziny życia państwowego traktat Constant-Niemojowskiego,

---

[1]) *O monarchji konstyt*, I, 177 i sq.
[2]) ibid, I. 185.
[3]) ibid. I. 178.
[4]) ibid, 214—217.
[5]) ibid, II. 1—78 i I, 98.

nie porusza sprawy oświatowej. Ta sama obojętność liberałów kaliskich da się zauważyć i w stosunku do spraw społecznych. Jeśli zbliżali się do nich, to tylko od strony ekonomicznej, interesów ziemiaństwa. Liberalizm kaliszan w dziedzinie politycznej indywidualistyczny i postępowy, w sferze społecznej pozostawał ziemiańsko-szlacheckim.

Program kaliszan najbliższym był prądom francuskim, które brał bezpośrednio za swój wzór, choć nie bez różnic: i we Francji i u nas podstawy opozycji liberalnej mają charakter wybitnie klasowy, jednakże we Francji były one ideologją domagającego się władzy mieszczaństwa, u nas—zamożnego, wykształconego ziemiaństwa, nietyle dążącego do władzy, ile do popularności i rozgłosu. Różnice idą dalej. We Francji polityczna opozycja liberalna wypływała z walki o rozwinięcie ideałów wielkiej rewolucji, o zachowanie wywalczonego stanu posiadania dla nowej, wyrosłej z niej klasy—mieszczaństwa. Była to więc w ruzultacie walka dwóch klas—nowego mieszczaństwa ze szlachtą ancien régime'ową, a więc opozycja liberalna, choć w swym programie spraw społecznych nie poruszała była tu *par excellence* walką społeczną. U nas opozycja liberalna nie walczy z wrogą klasą, jedna i druga strona (t. j. liberalna i reakcyjna, z którą tamta walczyła) rekrutuje się z tej samej sfery, co zbliża nas do ówczesnego podziału sił w Anglji. Źródeł liberalnego ruchu polskiego w Królestwie nie można więc szukać w interesach społecznych, lecz i ideały polityczne nie stanowią tu cechy istotnej Źródeł istotnych szukać należy w zagadnieniu narodowem, w oporze społeczeństwa polskiego stawianym władzy obcej.

Do tej walki zastosowano program liberalizmu politycznego i, podobnie jak w Niemczech, ideały narodowe przysłonięto hasłami politycznemi, zamkniętemi w ramach konstytucji. Ta ustawa streszczała naogół *całość żądań polityczno-liberalnych* czasu: nauka liberałów kaliskich była więc z nią zgodna, była jakby jej uzasadnieniem. Stąd ich lojalizm i legalizm w działaniu. Uznając konstytucję 1815 r. za punkt wyjścia, nie rozszerzą oni poza nią swego programu, żądając dochowania prerogatyw, które Ustawa zapewniała. Zgodnie z tem charakteryzują ich wystąpienia spokojne, niegwałtowne, tylko na gruncie jawnym. Trzymając na wodzy uczucia, starać się będą nie odstępować od tonu spokojnego czy to przy domaganiu się wypełnienia prawa konstytucji, czy to przy obronie sprawy osobistej. własnej pogwałconej wolności. W swych wystąpieniach nawet w stosunku do niepohamowanego w. księcia, nie przekroczą granicy prawnej w głębokiem przekonaniu o konieczności postępowania jaknajbardziej legalnego. Z tej prawnej drogi nie zejdą nawet w odmiennych okolicznościach, w przedświadczeniu, że nielegalne ich postępowanie upoważnić by mogło stronę przeciwną do działań nieprawnych i dałoby jej łatwiejszą sposobność odebrania obłudnie nadanych praw politycznych i narodowych. Tu tkwi różnica między ich ideologją a ideologją związków tajnych, do których we-

dług wszelkiego prawdopodobieństwa kaliszanie, jako tacy, nie należeli[1]). Oni swą działalnością i w pismach i na trybunie sejmowej starali się wpoić w społeczeństwo przekonanie, że konstytucja „niesie w sobie zaród wszystkich swobód, idzie tylko o jej rozwinięcie[2])".

Życie miało ich nauczyć, jak ten legalizm pojmowała Rosja.

---

[1]) Morawski Teodor *Moje przygody*, l. c., 27, por. Askenazy *Łukasiński*, II 8—9. Kaczkowski *Pamiętniki. Dzieła*, I, c.; II, 130.

[2]) W. N. do Stanisława Kaczkowskiego 17.I.1820, druk. u Kaczkowskiego *Dzieła*, II, 266.

CZĘŚĆ II

OBJAWY i LOSY OPOZYCJI KALISKIEJ W KRÓLESTWIE KONGRES.

V PRASA OPOZYCYJNA.

W Królestwie Kongresowem istniały dwie sfery, w których opozycja kakliska znajdowała możność ujawnienia się. prasa i sejmy.

Gazety opozycyjne nabierają właściwego znaczenia na tle wychodzących wówczas pism warszawskich, które prócz naukowych, były bezbarwne, ciężkie, oddające ogólny, obojętny na sprawy polityczne nastrój społeczeństwa, nieco ożywione na skutek rywalizacji z dziennikami opozycyjnemi, lecz naogół oficjalne, rządowe, okryte pleśnią starego dziennikarstwa. Czasopisma liberalne wprowadzały ton świeży, młodzieńczy, starały się przyzwyczajać publiczność do żądania pism codziennych, a przedewszystkiem dążyły do wciągnięcia społeczeństwa do zainteresowań politycznych, aktualnych, narzucając mu kierunek konstytucyjno-liberalny, wzorowany na odpowiednich ówczesnych czasopismach liberalnych francuskich.

Prasa francuska wyłącznie doktrynerska jak *Archives philosophiques* i *Courrier Français* nie miała u nas większego znaczenia, natomiast organy partji liberałów niezależnych, z któremi zresztą od 1820 roku zlewają się i czasopisma doktrynerów a wśród nich najpopularniejsze *Minerve Française* i *Constitutionnel* służą za źródło i przykład dla polskich dzienników liberalnych.

Programem *Constitutionnel'a* była obrona Karty 1814 roku i płynących z niej praw politycznych. Jako ogólną charakterystyczną cechę czasu podkreślał *Constitutionnel* dążenie do swobód politycznych, w tem widział główny sens rewolucji francuskiej. Dlatego teraz dążeniem liberałów musi być obrona Karty, która zawiera w sobie idee 1789 roku. Główną podstawą utrzymania dzieła rewolucji, widzi *Constitutionnel* w średniej klasie, przedewszystkiem w sferze bogatego kupiectwa, którego interesy tak

są z hasłami rewolucji i co zatem idzie z konstytucją 1814 roku związane, że choćby dlatego musi ją podtrzymywać i bronić[1]).

Powstała na gruzach zamkniętego w 1818 roku dawnego *Mercure de France* z początku z powodów cenzuralnych, jako dzieło nieperjodyczne, podpisywane przez autorów prawnie odpowiedzialnych, po roku 1819 już normalnie wychodząca *Minerve Française* była głównym organem partji niezawisłych. Benjamin Constant prowadził tu kronikę parlamentarną, później zastępował go Benaben, również liberał, opozycjonista[2]).

Benjamin Constant zaś w każdym numerze Minerwy umieszczał poważne artykuły, poruszające aktualne zagadnienia, związane z jego teorją konstytucjonalizmu. Popularny już wówczas piewca narodowy Beranger drukował w Minerwie swe patrjotyczne poezje. Nawet dział literacki nie był wolny od politycznej tendencji: podawał rzeczy związane z istotą rewolucji, uzasadniające ją naukowo, historycznie, szczególniej pośmiertne dzieła pani de Staël cieszyły się jego poparciem[3]), Etienne pisywał żywe i zajmujące feljetony w formie listów (*Lettres sur Paris)*, wyjaśniające publiczności tajniki rządowej polityki, dające „tous les grands évenements et toutes les petites intrigues du jour"[4]).

Zadaniem młodych redaktorów Minerwy było rozpowszechnić i przyśpieszyć konstytucyjne wykształcenie Francji przez wyrobienie i umocnienie opinji publicznej[5]). Stojąc na gruncie prawnym, walczyli z rządem tylko wówczas, gdy prawa naruszał, wtedy występowali śmiało w przekonaniu, że służą sprawie czystej i szlachetnej: Karta, panująca dynastja, monarchja konstytucyjna, rewolucja w jej pierwotnej istocie i umocnienie jej rezultatów—oto były przedmioty ich przywiązania i oparcia ich politycznych teoryj[6]). Starali się oni przekonać naród francuski, że dążenie do zniszczenia władzy absolutnej wypływa z jego wewnętrznej potrzeby, jest głęboką istotną koniecznością narodową[7]). A ten ideał spełnia właśnie Karta 1814 roku, która wystarcza najzupełniej dla świetnego rozwoju swobód indywidualnych, o które nie przestawali walczyć pracownicy Minerwy, a do walki zachęcali wszystkich obywateli „lutez, car la lutte est dans notre nature—woła Benjamin Constant w jednym ze swych artykułów — mais luttez sur le terrain legal, dans l'enceinte Constitutionnelle[8])". Dla wzmocnienia tej walki radziła Minerwa aby narody, na wzór związków monar-

---

[1]) Butenko l. c., I, 466-7,
[2]) Minerve Française, I, t. III, 110.
[3]) Ibid. II, 105.
[4]) Ibid, II, 77.
[5]) Ibid, I — luty 1818.
[6]) Ibid, VI, 398.
[7]) Ibid, VI, 344.
[8]) Ibid, VI, t. 78, 605.

chów dążyły do wzajemnego zbliżenia i łączenia się dla wspólnej walki o wielką sprawę wolności[1]), jakby zapowiedź późniejszej Młodej Europy.

Pośród konstytucyjnej wolności najwięcej miejsca poświęca Minerwa najbardziej wówczas przez rząd atakowanej wolności druku. Zwłaszcza triumf reakcji po zabójstwie ks. Berry zmusił Minerwę do walki z cenzurą, która utworzona nieprawnie, antykonstytucyjnie, nadużywając swej władzy przez zamykanie dzienników i usuwanie całych artykułów, pozbawiała publiczność możności orjentowania się w politycznej sytuacji kraju i wypowiadania się opinji publicznej[2]). Walka ta jednak długo nie trwała: stałe przypominanie artykułów prawa, głoszenie ideałów wolności, zachęcanie narodu do pełnego z nich korzystania i do ich obrony, to wszystko wydawało się rządowi w roku 1820 dążeniem rewolucyjnem, które należało zdusić. W marcu 1820 roku na 113-ym numerze Minerwa swe istnienie zakończyła, dumna, że poświęciła je obronie Karty, tronu, praw narodowych, ufna że wolność musi w końcu zatriumfować[3]). W tej nadziei zachęcała Minerwa do opozycji wszystkich reprezentantów, mających się teraz zebrać w zwołanym parlamencie[4]), nadto dodawała otuchy i serdecznie podtrzymywała tych deputowanych, którzy choć w wielkiej mniejszości, jednak energicznie, gorąco i spokojnie aczkolwiek bezskutecznie występowali w parlamencie przeciw narzuconym przez rząd reakcyjnym prawom[5]).

Poza temi dwoma charakterystycznemi pismami liberalnemi te same momenty spotykamy w pismach takich jak *Le vrai liberal* lub *Le Globe.*

Te same cechy znajdziemy we współczesnych polskich dziennikach opozycyjnych. Z powodu trudności cenzuralnych nie będą one mogły rozwijać swych programów, pokażą natomiast wielką żywotność w bezskutecznych zresztą walkach z cenzurą. Zmaganie się z zewnętrznemi warunkami całkowicie pochłaniać musiało ich energję, to też tylko przez 3—4 lata są żywe i jaskrawo odbijają od przewagi pism warszawskich, aby od 1821 roku stać się również jak i tamte szablonowemi i jałowemi politycznie, a w roku 24-ym wogóle zniknąć, ustępując miejsca dziennikom brukowym, czysto informacyjnym aż do roku 1829, kiedy to romantyzm choć w innym kierunku ożywi czasopisma warszawskie[6]).

Redagowana przez Kicińskiego i Morawskiego od 1818 roku *Gazeta*

---

[1]) Ibid, VI, 336.

[2]) Ibid, IX, 1, 108, 133.

[3]) Ibid, IX, 1. 112, 319, 426.

[4]) Ibid, IX, 1. 107.

[5]) Ibid, IX, 1. 112, 333. *A messieurs les habitans du departement de la Sarthe* pod tym tytułem entuzjastyczny artykuł Benj. Constanta 21.III.1820 na skutek opozycyjnego stanowiska deputowanych Sarty wobec prawa lettres des cachets, przyjętego większością głosów w parlamencie.

[6]) por. Gąsiorowska *Wolność druku w Królestwie Kongresowem*, 1916 oraz Kraushar *Senator Nowosilcow i cenzura za Król. Kongr.* Miscel. 54.

Codzienna, Narodowa i Obca była pierwszem pismem na gruncie Królestwa, reprezentującem pewien kierunek polityczny. Kierunek ten nie objawiał się jaskrawo, zwłaszcza na początku Gazeta ograniczała się do podawania wiadomości, zaczerpniętych z liberalnych pism francuskich; zgodnie zresztą z ogólną tendencją. stała na gruncie prawnym wystrzegała się jakichkolwiek wystąpień nielegalnych. Redakcja wpajała tylko w czytelników zamiłowanie do konstytucji, podnosiła znaczenie wolności osobistej, wolności druku i innych praw przez konstytucję zawarowanych. Z początku trzymała się tylko w granicach ogólników, nie wytykała konkretnie żadnych rządowych uchybień, nie występowała z żadnemi jaskrawemi artykułami politycznemi, ledwo widoczna opozycja antyrządowa bardzo ogólna i teoretyczna utrzymana była w tonie prawie że niedostrzegalnym przez cały rok 1818 i połowę 1819. Dopiero drobna sprawa wygwizdania w teatrze popieranej przez rosjan aktorki Philis, dała z jednej strony rządowi pochop do targnięcia się na wolność druku, z której korzystała niemiła rządowi Gazeta Codzienna, z drugiej pozwoliła Gazecie wystąpić do walki o utrzymanie swobód konstytucyjnych, konkretnie zastosować dotychczas wygłaszane teorje do praktyki życia. W parę dni po głośnem rozporządzeniu prezydenta Woydy, zakazującem świstania w teatrze, Gazeta w swym artykule „O nadużyciach policji w państwie konstytucyjnem“[1]), stanęła w obronie wolności słowa i wolnego publicznego wypowiadania uczuć oraz określała właściwe znaczenie policji jako „stróżki jedynie nad spokojnością publiczną[2])“. Zachęcona powodzeniem z jakiem się to wystąpienie spotkało wśród publiczności[3]), zaczęła Gazeta w dalszych artykułach wyjawiać swe polityczne poglądy. „Konstytucja nie jest dziełem rządu, ale rząd jest dziełem konstytucji—wołała, powtarzając pogląd Minerwy francuskiej[4]),—a nadwerężenie jej równa się w Polsce ubliżeniu króla, który ją nadał“[5]). A gdy mimo nawoływań wyroku policji nie cofano, Gazeta zaczęła zachęcać publiczność do wytrwałości „w skromnem, lecz usilnem domaganiu się dobrej sprawy“[6]).

Chwyciły się tego władze, by targnąć się na wolność druku. W nocy 19 maja bez sądu opieczętowano drukarnię Gazety[7]), a gdy po trzech tygodniach na skutek usilnych starań obu redaktorów odpieczętowano ją było to już po dekrecie z 22 maja 1819 roku, poddającym wszystkie pisma perjodyczne pod cenzurę. W takich warunkach Gazeta zakończyła swe

---

[1]) Gazeta Codzienna, Nar. i Obca № 183.
[2]) Ibid, Nr. 184.
[3]) Gąsiorowska, l. c. Askenazy *Łukasiński*, I, 84 i 257.
[4]) Minerve Fr. VIII l. 96 i IX l. 106.
[5]) Gaz. Codz., Nar. i Obca Nr. 188.
[6]) Ibid, Nr. 187
[7]) por. Morawski *Moje przygody*, 13.

istnienie na 189-ym numerze, zapowiedziawszy jednak nowe wydawnictwo nieperjodyczne, a więc wolne jeszcze od cenzury *Kroniki 2-ej połowy 1819 r.*[1]).

Duch i ton Kroniki był taki sam jak w Gazecie, pełno uwielbienia dla wspaniałomyślnego autora konstytucji, przy której obstawać powinien każdy Polak[2]). Podnosząc wysoko znaczenie konstytucji, Kronika zaznaczała, iż ona jedynie może dać szczęście narodowi, przyspasabiać go do pracy i rozwoju[3]). Przy roztrząsaniu poszczególnych praw, z konstytucji płynących, podkreślała prawo wolności druku, której zadanie widziała w rozpowszechnianiu zasad konstytucyjnych i przywiązaniu do ustawy[4]). Nie występowała jednak Kronika przeciw prawu, ukrucającemu nadużycia tej wolności, lecz domagała się go dopiero po odpowiednim przeprowadzeniu śledztwa sądowego[5]).

Pozatem podnosiła znaczenie opinji publicznej oraz specjalną uwagę poświęcała istocie reprezentacji narodowej, która właśnie tę opinję wyraża[6]). Dlatego zachęcała reprezentantów „obrońców swobód narodowych" do sumiennej pracy i bacznego zwracania uwagi na wszelkie wypadki, niezgodne z duchem konstytucji i opinji powszechnej[7]). Następnie podtrzymywała Kronika pewien nastrój narodowo-patrjotyczny, podnosiła wartość pierwiastków i tradycyj narodowych i ubolewała nad obojętnością do nich sfer wyższych[8]). Stosunków społecznych, zgodnie z ogólnym prądem liberalnym tego czasu, Kronika wcale nie poruszała, i w jednym tylko miejscu zauważyła przemijająco o zbawiennem wyzwoleniu włościan[9]).

I te tak umiarkowane poglądy zwróciły uwagę władzy. Kronikę podciągnięto pod cenzurę, z którą redakcja zgodzić się nie chciała. Dnia 17 lipca 1819 roku wyszedł 7-my już ocenzurowany ostatni jej tomik, by oznajmić, iż „fizycznie niepodobna jest przesyłać każdy numer do cenzury, stąd Kronika wychodzić przestaje[10])".

I to nie odstraszyło jeszcze redakcji. Od września 1819 r. zaczął wychodzić *Orzeł Biały*, który wierny swemu hasłu prawo i prawda, godny następca swych poprzedniczek, podjął tradycję obrony wolności konstytucji, szacunku dla monarchy, miłości ojczyzny i podtrzymywania ducha narodowego.

---

[1]) Gaz. Codz. Nr. 189. Był to zresztą sposób wzięty od liberałów franc., którzy przekształcając swe pisma perjod. na broszury, omijali cenzurę, jaką zaprowadził wbrew konstytucji rząd ultrasów, już 8.VIII.1815, por. Butenko l. c. 465.

[2]) Kronika I, wstęp.

[3]) Ibid, III, 96—104.

[4]) Ibid, I, 5—11.

[5]) Ibid, I, 65.

[6]) Ibid, I, 153.

[7]) Ibid, I, 45, wstęp.

[8]) Ibid, VII, 169.

[9]) Ibid, III, 96.

[10]) Ibid, VII, 152.

Wyraz całemu kierunkowi pisma nadawały przez ciąg kilku numerów bezimiennie ogłaszane *Myśli Polaka konstytucyjnego* pióra Franciszka Grzymały[1]). Czerpane były z dzieł Constanta oraz Minerwy francuskiej, zręcznie przystosowywane do położenia Polski, z wyraźną dążnością przyswajania i rozpowszechniania w kraju doktrynerskich zasad ówczesnego konstytucjonalizmu francuskiego: interes nietylko narodu, lecz i tronu leży w utrzymaniu konstytucji, a naród powinien być królowi za nią wdzięczny i dowieść mu, że należycie potrafi z niej korzystać. Najważniejszą funkcją publiczną, jaką na naród wkłada konstytucja, to władza reprezentacyjna, uwydatniająca się w sejmie, a z niej też specjalnie społeczeństwo winno umieć korzystać. Przechodząc do tej sprawy, czyni autor „Myśli" uwagi, które wkrótce spotkamy w niektórych mowach posłów opozycyjnych na sejmie wrześniowym 1820 roku, począwszy od ogólnych, z dziedziny systemu parlamentarnego a skończywszy na drobnych wskazówkach postępowania dla posłów[2]).

Przebija tu wyraźnie pewna nuta opozycji i zachęcanie do niej pod względem teoretycznym i praktycznym. To też w Nr. 3-im znajdujemy uzasadnienie opozycji, jako wypływającej z konstytucji drogą naturalną, z którą może i powinien się rząd spotkać na parlamentarnym gruncie, gdyż „urzędnik mający nawet najlepsze chęci, tak łatwo daje się przezwyciężyć powabom rozszerzenia swych granic, iż zawsze potrzebni są dostrzegacze, którzyby ich sprowadzali na drogę prawem przepisaną"[3]). Takie zadanie ma właśnie opozycja.

Zresztą w każdem wolnem państwie musi ona istnieć i z innych względów, gdyż nie może być nigdy jednozgodności bez nacisku t. j. bez musu, zasadniczo sprzeciwiającego się wolności.

Takie myśli wypowiadał „Orzeł" w przeddzień sejmu 1820 — dawał więc reprezentantom instrukcje postępowania i program żądań, a między innemi gwarancjami, których domagać się mieli posłowie, podkreślał wolność druku, szeroko ją omawiając. „Pojmuję monopoljum tabaki lub tytuniu... lecz monopoljum myśli... żadnego pożytku nie przyniesie"—woła „Polak konstytucyjny". Wreszcie żąda „Orzeł" zaprowadzenia instytucji sądów przysięgłych dla sądzenia wszystkich występków i zbrodni a specjalnie nadużyć wolności druku[4]). Sam Orzeł ostro przeciw tym nadużyciom występuje, stając na gruncie nienaruszalności praw „pisać, myśleć i czynić będziemy jedynie w sprawie drogiego króla, pożądanego prawa, i naszej ukochanej Ojczyzny"—oto credo wydawców Orła Białego,

---

[1]) Skarbek, *Pamiętniki*, 72.

[2]) Orzeł Biały Nr, 3, I, 40. O charakterze reprezentantów z podkreśleniem, że powinni być niezależni i przepojeni umiłowaniem wolności.

[3]) Ibid, str. 33 por. broszurę *O naturze opozycji i rządu* z r, 1831.

[4]) Ibid, Nr. 6, I, III.

Ze zbliżającym się sejmem wrześniowym, Orzeł stawał się coraz żywszym, wpajał zasady parlamentarne i opozycyjne, odbijał w sobie całą przedsejmową gorączkę, używając środków nietylko teoretycznych w urabianiu odpowiedniej opinji, lecz poniekąd i praktycznych: donosi o odbytych sejmikach, o dokonywanych wyborach, a tendencję swą zarysowuje coraz wyraźniej, podając poprostu nazwiska kandydatów na posłów a więc przedewszystkiem wyznawców tej samej wiary politycznej, wyrabiając im odpowiednie imię w opinji publicznej[1]). Dla wskazania zaś wzorów reprezentantom, wydawcy „Orła“ wolne od artykułów i doniesień szpalty, zapełniali sprawozdaniami z przebiegu wiosennych obrad parlamentu francuskiego, podawali mowy tamtejszych liberałów—opzycjonistów Manuela, Constanta, Royer-Collarda, urabiając tym sposobem ogólny nastrój i poddając umyślnie opis burzliwych rozpraw paryskich[2]).

Coraz sroższa cenzura stwarzała trudności, z któremi uporać się nie mogli wydawcy „Orła“. Z początku lekka w rękach Niemcewicza, Bohusza, Baciarellego, pracowała coraz gorliwiej, inspirowana przez Nowosilcowa i W. Księcia, którzy specjalnie „Orła“ szykanowali, uczepiwszy się wzmianki, która w delikatny, lecz wyraźny sposób ubliżyła ich kandydatowi generałowi Rożnieckiemu[3]). Powoli więc wobec przeszkód cenzuralnych pismo musiało albo stać się jak inne brukowem i czysto informacyjnem, rezygnującem z poruszania zagadnień politycznych, albo też upaść zupełnie. Redaktorzy „Orła“ woleli to drugie – *Orzeł Biały* 30 września 1820 roku, niedługo po otwarciu sejmu, pożegnał się z czytelnikami.

Te trzy pisma „Gazeta“ „Kronika“ i „Orzeł, których redakcja była z Niemojowskimi i całym kółkiem kaliskiem związana, urabiały odpowiedni grunt dla właściwych wystąpień, do jakich przygotowywała się opozycja kaliska na sejmie wrześniowym. Zadanie ich polegało na obznajmianiu publiczności z pojęciami politycznemi, ugruntowaniu konstytucyjnych zasad systemu parlamentarnego w społeczeństwie, na urobieniu odpowiedniego nastroju i wytworzeniu opinji, na której przychylność mogłaby sejmowa opozycja liberalna liczyć. Pisma te zadanie swe częściowo tylko spełniły. W każdym razie powstała opinja, garstki zresztą społeczeństwa i to przedewszystkiem młodzieży, która z entuzjazmem wchłaniała zasady

---

[1]) Ibid, Nr. 11; I, 209, z 25, I.20: „dobrze myślący Polacy szczerze winszowaliby sobie, gdyby ujrzeli pomiędzy nowymi członkami izby posel. tych, którzy się sprawami narodowemi na ostatnim sejmie zasłużyli, a na których padła kolej wyjścia z grona sejmujących jako to: Szepietowskiego, W. Niemojowskiego, Domiń. Krysińskiego i in.“ Dn. 19.II.1820 (t. II, 161) o Bonawenturze Niemojowskim:... Obywatel powszechnie kochany, biegły publicysta i mąż niepodległy, ostatnie lata umyślnie strawił zagranicą aby być przytomnym obradom izb franc. i parlamentu angiel...“

[2]) Orzeł Biały 24.IV.1820 (t. IV, 12).

[3]) Ibid, № I, (t. II, 9) Gąsiorowska l. c., 83.

liberalizmu, a w czasie sejmu zapełniać będzie galerje i gorący dawać poklask mowom posłów opozycyjnych[1]).

Po upadku tych pism Franciszek Grzymała, który jednocześnie jako główny korespondent Gazety Hamburskiej, donosił zagranicy o stosunkach w Królestwie[2]). w styczniu 1821 roku w porozumieniu z Kicińskim i Morawskim zakłada nowy dziennik pod nazwą *Sibilla Nadwiślańska*. Zgodnie z przybranem godłem „służmy poczciwej sprawie, jako kto może ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże", redakcja Sibilli pismo swe pragnęła zapełniać uwagami politycznemi w duchu konstytucyjnym[3]). „Miłość prawdy, kraju, swobód i chwały ojczystej stale pracom moim przewodniczyć będzie" — obiecywał czytelnikom Grzymała. I tu w „Sybilli" jak w innych ówczesnych gazetach liberalnych podawano wiadomości z wielkiego terenu wypadków zachodnio i wschodnio-europejskich. pozatem wzywano do umiarkowania i rozsądku w czynach, przeciwstawiając się gwałtownym ruchom rewolucyjnym, w sprawach ojczystych zaś nawoływano z jednej strony do pielęgnowania wartości narodowych przeciw obcym naleciałościom i wpływom, z drugiej głoszono hasła obrony i zakorzenienia na ziemi polskiej zasad konstytucji 1815 roku, apoteozowano wolność „ten najdroższy dar człowieka, bóstwo opiekuńcze rodu ludzkiego"[4]), a dla podtrzymania ducha partjotycznego dawano wspomnienia dawnej chwały ojczystej, szkicowano portrety polskich bohaterów narodowych: Kościuszki, Rejtana i t. p.[5]). Nadto ze spraw aktualnych, w myśl zarysowanego programu, „Sybilla" roztrząsała „projekty, które na przyszłym sejmie podanemi zostaną[6]), omawiała kwestję kredytu ziemskiego, banku narodowego, wzywała do szybkiego działania w kierunku dźwignięcia upadłego skarbu, przypominając zapowiadaną dopiero co smutną konsekwencję polityczną, jaka groziła krajowi w razie pozostawienia pustego skarbu[7]). Jeśli chodzi o kierunek, jaki chciała nadać myśli politycznej, to przedewszystkiem zachęcała do jawnej i legalnej opozycji oraz wytykania rządowi nadużyć[8]).

Właściwy charakter polityczny całemu pismu nadały „listy z Warszawy", coś w rodzaju „lettres sur Paris", pisane przez Fryd. Skarbka oraz przedewszystkiem odpowiedzi Grzymały. Tu znajduje się cała synteza poglądów „Sybilli". Korespondencja ta wychodziła z rozważań nad duchem

---

[1]) A. E. Koźmian *Wspomnienia*, I, 201,

[2]) R. t. p. z 28.(16).IV18.22 A. S, Nr. 1863, t. 133, to samo powtórzone w raporcie z 18.(6).1826 Nr. 192.

[3]) Sybilla Nadwiślańska, wstęp, I, 3; prospekt wyszedł już w listopadzie 1820 r. por. odpowiedni o tem R. t. p. z 26 (18) XI 1820 r. A. S. Nr. 1863, n. 130.

[4]) Sybilla Nadw. I, 60-71.

[5]) Ibid, I, 73 i III, 181.

[6]) Ibid, wstęp.

[7]) Ibid, III, 191.

[8]) Ibid, II, 138.

[9]) Ibid, II, 107.

czasu, wymagającym umiarkowania i legalizmu tak w czynach, jak w pismach, aby na tem tle, „uzbrojona miłością prawdy, ojczyzny i króla“ móc rozwijać wytyczne współczesnego liberalizmu i teorję prawa konstytucyjnego.

Nie sądzonem jednak było „Sybilli“ wypełnić swego zamiaru. Dnia 3 maja 1821 roku „Sybilla“ po 4-ch miesiącach istnienia została zakazana pod zarzutem, że redakcja podchodzi umyślnie uwagę cenzury[1]). Otoczony zewsząd podejrzeniami, wśród pogróżek utraty wolności, nie przestał Grzymała żądać cofnięcia zakazu od rządu krajowego. Lecz próżne były jego starania, bezskuteczne noty do Namiestnika, bezcelowemi się też okazały dobre chęci ministra Mostowskiego, który w całej tej sprawie okazywał przychylne stanowisko w stosunku do redaktora i postępowaniem swojem łagodził gwałtowność i bezwzględność tego, przed którym już wówczas wszystko w Królestwie drżało, a któremu powoli podporządkowywał się cały system rządu krajowego[2]).

Niezniechęcony jednak Grzymała wkrótce — w lipcu 1821 roku — wskrzesza Sibillę pod nową postacią bardziej literackiej i naukowej treści jako *Astreę*, lecz z równym zamiarem walki z cenzurą, której poddać się nie chce. Zmienia jednak ton. *Astrea* nawołuje wprawdzie do pielęgnowania cech narodowych, wzywa do miłości kraju i ojczystej nauki, umieszcza głębokie artykuły naukowe w sprawach aktualnych i daje gościnę liberalnym pisarzom opozycyjnym[3]), lecz tylko w sprawach ekonomicznych, unikając zupełnie wzmianek o konstytucji, wykreśliwszy ze swego pisma właściwy dział polityki, aby z czasem zrezygnować nawet z cienia dotychczasowej nuty opozycyjnej i stać się wyłącznie pismem literackiem, podejmującem obronę poezji romantycznej. Wreszcie umilkła zupełnie w kwietniu 1825 roku, pozostawiając po sobie jeno, daleki od politycznych zagadnień, dodatek *Pielgrzym Nadwiślański*, ujawniający kierunek jedynie w popieraniu romantyzmu w poezji.

W prasie[4]) jak widać, nie miała legalna opozycja możności ujawnienia swej opinji ani rozwinięcia zasad. Zarysowała je tylko, teoretycznie rozjaśniła, lecz nie mogąc się uporać z trudnościami, musiała i tego nawet zaniechać. Odtąd wyłącznym gruntem dla jej działalności staną się sejmy.

---

[1]) Sybilla Sarmacka wskrzeszona z 10.XII.1830.

[2]) O tych zabiegach mówi sam Grzymała w swej Sybilli Sarmackiej z grudnia 1830 r.

[3]) Astrea t. II kwiecień 1822 № 1 artykuł B. N. p. t. Wyjątek z dzieła p. n. „O duchu stowarzyszenia pod wszystkiemi względami interesów społeczności w języku franc. przez hr. Alex. De Laborde członka Instytutu napisanego“.

[4]) Cały ten przegląd—ogólnikowy tylko, obszernie patrz Gąsiorowska *Wolność druku* l. c. starałam się tu podać jedynie te liberalne pisma, które związane były z opozycją kaliską i podkreślić momenty, które charakteryzują kierunek kaliski. Z pośród tych pism opuszczono wzmiankę o jeszcze jednym dzienniku ściśle z opoz. kal. związanym, o wydawanym przez aktora Żółkowskiego piśmie *Momus i Pot-Pourri* które popularyzowały konstytucyjne zasady w duchu liberalnym w tonie humorystycznym z silnym odcieniem satyrycznym. Znajduje się tu mnóstwo uszczypliwych uwag o aktualnych sprawach konstyt. nadużyć, ujętych w formę sławnych b. dowcipnych kalamburów. Pismo to było też ciągle na oku tajnej policji W. ks. Konst. —patrz raporty z 13(1) VI. 20, z 15(3).X. 20; 30(18).X.1820; 1863 A. S., n. 130 (Collect .des rapp.)

VI SEJM 1820 ROKU.

Ogólny nastrój w całej Europie oraz silny wpływ burzliwych rozpraw parlamentarnych francuskich z wiosny 1820 roku, złożyły się między innemi na to, że na sejmie 1820 roku opozycja kaliska wystąpiła już śmiało.

Jest to kulminacyjny punkt jej rozwoju, po którym schodzi ona do roli drugorzędnej, choć chwilami jaskrawej i charakterystycznej, wchłania w siebie nowe czynniki, aby pod koniec okresu wystąpić już raczej tylko jako ferment. Wystąpienia jej na sejmie 1820 przyczyniły się do sprowadzenia aktów, które rozpoczęte na skutek opozycji w prasie, poprzez zniesienie lokalnej reprezentacji kaliskiej, aż do artykułu dodatkowego z 1825 r., jaskrawo wykazały istotny stosunek monarchy do prawno-państwowych urządzeń, z chwilą, gdy w Królestwie chciano z nich korzystać.

Dzięki specjalnym zabiegom[1]), by móc z trybuny sejmowej głosić swe zasady, wszyscy prawie członkowie kaliskiego Tow. Czytelniczego stawiali swe kandydatury na posłów do sejmu 1820, a napotykając na pewne trudności, nie dawali za wygraną i robili wszystko, by pozyskać sobie wyborców[2]). W końcu lutego rozpoczęły się sejmiki—z kampanji wyborczej wyszli „kaliszanie" zwycięsko. Z powiatu kaliskiego prawie jednomyślnie wybrano Wincentego Niemojowskiego[3]), mimo pewnej inspirowanej z Warszawy opozycji ze strony sejmiku kaliskiego[4]). Na sejmiku powiatowym wieluńskim mimo rywalizacji. z popieranym przez powiatowego marszałka baronem

---

[1]) Listy Myszkowskiego do B. N z 10.I. i 30.I. 1820, rps. A. M.

[2]) „.. Mówiąc o przeszkodach, iakich miałbym doświadczyć na przyszłym sejmiku tutejszym trwam jednak w chęci zostania posłem. Nie wstyd jest i upaść w dobrym zamyśle. Mój brat Bonawentura stara się o poselstwo w powiecie wieluńskim. Na przypadek gdybyśmy się nie utrzymali na tych dwóch sejmikach, ja udałbym się do gmin Piotrkowskich, a mój brat podałby się na deput. z gmin kaliskich"—pisze Winc. Niemoj. do St. Kaczkowskiego 17.I.1820 (list druk. u Kaczkowskiego *Pamiętniki*, l. c., 266).

[3]) Orzeł Biały Nr. 12.

[4]) List Myszkowskiego do Bon Niemoj. 10.I.1820 rps. „.... słyszałem też iż w Warszawie chce partja opozycyjna przeszkadazć Wincentemu, aby się nie utrzymał posłem, lecz macie dobrą opinję o kaliszanach, że się uwieść nie dadzą..."

de Waldgon, przeszedł Bonawentura Niemojowski[1]), przygotowawszy sobie odpowiedni grunt wśród szlachty[2]). Również na zgromadzeniu gminnem powiatów szadkowskiego i sieradzkiego wybrano Stanisława Kaczkowskiego[3]), a na zgromadzeniu powiatów warckiego i kaliskiego przeszedł Józef Komorowski. Brat Alojzego Gabrjel Biernacki został deputowanym wieluńskim.

Udało się więc członkom stronnictwa kaliskiego pozyskać sobie szlachtę, hucznemi przyjęciami, szumnemi odezwami i agitacją narzucić jej swój wybór[4]). W izbie poselskiej stanęli kaliscy reprezentanci solidarnie w szeregach opozycji, do której przyłączył się podczas obrad poseł marjampolski Józef Godlewski. Nie mając jeszcze większego wpływu, mimo swej znikomej ilości zarysowali oni swe stanowisko jeszcze przed właściwemi publicznemi obradami sejmu. Obok bowiem oficjalnych obrad w izbach sejmowych, oprócz posiedzeń komisyj sejmowych i sesyj plenarnych posłowie zbierali się na prywatnych zebraniach, na których przedstawiali projekty, zgłębiali sprawy na sejm wnoszone i badali wzajemnie swe opinje. Zbierano się kolejno u poszczególnych członków izby poselskiej lub też w kawiarni i w ścisłem kółku 20—40 posłów dysputowano nad projektami.

Nie były to jeszcze posiedzenia klubów sejmowych, gdyż grupowały członków o różnych opinjach[5]), nie miały jednolitego zabarwienia, nie reprezentowały żadnego oficjalnego ciała, ani oficjalnej opinji, lecz w każdym razie traktować je można jako surogat czy zaczątek organizowania stronnictw Inicjatywa niewątpliwie szła od Niemojowskich, którzy zdawali so-

---

[1]) Orzeł Biały Nr. 9 (II, 161); również Myszkowski do Bon. Niemoj. z 30.I.20 j. w.

[2]) Ciekawy przyczynek do sposobu walki wyborczej: odezwa do obywateli powiatu wieluńskiego oraz odezwa w formie listu do poszczególnych wyborców, wystawiające kandydaturę Bon. Niemoj. rkp. w A. M.

[3]) Orzeł Biały Nr. 13,

[4]) Dla pozyskania głosów liczne uczty u Niemojowskich (por. Orzeł Biały Nr. 12) kończące się pijatyką (Orzeł Biały Nr. 3), Ow sposób zdobywania głosów na sejmikach przez uczty, sposób który w kaliskiem dał takie dla opozycji rezultaty, nie uszedł uwagi rządu i cesarza, który zaraz po sejmikach lutowych, wystosował odezwę 28.III.1820, w której między innemi powiedziano, iż „nieumiarkowaniu mocnych trunków przypisać należy nieprzystojne zamieszki, które miały miejsce na niektórych sejmikach". W następnym zaś roku przed rozpoczęciem sejmików w Radzie Admin. sprawa ta była poruszana i na posiedzeniu dn 29 listopada 1821 r. „Książe Namiestnik na własny wniosek zważywszy, iż mniej przyzwoite sposoby w celu pozyskania większości kresek na przeszłych sejmikach i zgromadzeniach gminnych niekiedy używane jako to: częstowania, biesiady i tp. stając się powodem do nieporządków szkodliwe częstokroć dla całego powiatu ciągnęły za sobą skutki, postanowił wydać zalecenie do Komisji Spraw Wewn. i Policji, w moc którego przez czas trwania sejmiku lub zgromadzenia gminnego niewolno będzie nadal nikomu z przytomnych wyprawiać pod jakimkolwiekbadź nazwiskiem uczt, biesiad i innych tego rodzaju częstowań, czego dopilnować przez instrukcję marszałkom wydać się mającą wzwyż wspomianej Komisji jest poruczonem z obowiązkiem komunikowania takowego zalecenia wszystkim Komisjom Wojewódzkim" *Protokuły Rady Administr, z 1821 r.*, 374 A. A. D.

[5]) Podczas dyskusji wysuwają się opinje zasadniczo sprzeczne — charakterystyczne jest że gen. Rożniecki bierze w nich udział. R. t. p. z 20.III (1.IX) 1820 A. S., C. r. 1863.

bie sprawę z konieczności i ważności ugrupowań przy systemie konstytucyjno-parlamentarnym, byli też *spiritus movens owych zebrań*[1]). *Chcieli oni* na owych posiedzeniach, które zajmowały się wszelkiemi obchodzącemi posłów kwestjami natury politycznej, ekonomicznej, administracyjnej i t. p.[2]), przeprowadzić przedewszystkiem dwie sprawy, ściśle z systemem reprezentacyjnym związane. Chodziło o przegłosowanie 2-ch projektów, które następnie miałyby wejść pod obrady izby lub jako adresy posłów zostałyby podane królowi—projekt uwolnienia od cenzury wszystkich pism, dotyczących sejmu[3]), co jednak dwukrotnie spotkało się z niezdecydowaniem posłów oraz projekt regulaminu obrad izby poselskiej. Szło tu przedewszystkiem o stałe przepisy, regulujące stosunek marszałka do posłów, szło dalej o czytanie na sesjach protokułów obrad. Pozatem krył się w tym projekcie moment, mający na celu tworzenie w izbie politycznych partyj (lewica, prawica i centrum), do tego bowiem niewątpliwie zmierzał ten punkt podanego projektu, który omawiał sposób zasiadania posłów proponując mianowicie, aby członkowie izby poselskiej nie zasiadali według województw, jakto dotąd było w zwyczaju, lecz na wzór parlamentu francuskiego, grupowali się podług własnej woli t. j. według zgodności opinji[4]). Chąc całej sprawie nadać jaknajogólniejszy teoretycznie urobiony podkład, Bonawentura Niemojowski tłomaczy poprostu regulamin, uchwalony przez izby francuskie 1814 roku i puszcza go między kolegów dla obeznania ich z całą kwestją[5]), Wincenty zaś pisze dokładny, objęty w 83 artykułach „projekt do regulaminu wewnętrznego postępowania Izby Poselskiej“[6]), oparty zresztą ściśle na regulaminie izb paryskich. Projekt ten obalono[7]), tak że nie było mowy o wysunięciu tej kwestji na posiedzeniu izby. Jest to bądź co bądź charakterystycznem dla poglą-

---

[1]) Szczegółowe dane o owych zebraniach mamy w raportach Makrotta do W. Ks. A. S. 1863 (C. r. depuis 13.I août 1816 jusqu'a la fin de l'an 1820 Nr. IV).

[2]) Dn. 23.VIII rozprawiano nad sprawą szarwarków, 27.VIII nad różnemi sprawami dotyczącemi powiatów i miast rps. R. t. p. w A. S.

[3]) Raport z 20.VII (1.IX) 1820:... on a discuté sur l'adresse proposée par le nonce Niemoj. pour supplier S. M. l'Emp. et Roi d'alleger la defense de la presse sans la censure pour tous les ecrits de la Diète, les avis ont été partagés. il y avait justement 8 pour et 8 contre.. R. t. p z 23.VIII (4.IX) 20.. on a continué la matiere de l'adresse á S. M. Emp. afin de supplier S. M. que les ecrits concernants la Diète ne soyent pas soumis á la censure pour être imprimés, la division des opinions á cet égard a été la même que la derniere fois, il y avait 10 pour et 10 contre; non obstant cela les 10 premiers ont declaré qu'ils presenteront tel adresse à S. M. avant l'ouverture de la Diète... A. S. 1863 C r. depuis 1819 á 1820. Nr. IV.

[4]) raport z 24.VIII (5 IX) 1820: „...Ms. les deux frères Niemojowscy ont fait la lecture d'un projet de l'ordre á tenir dans les séances de la Diète...“ A. S. 1863 C. r. Nr. IV.

[5]) Regulamin, uchwalony przez Izby Francuskie 1814 tłomaczony przez Bonaw. Niemoj. opatrzony przedmową znajduje się w odpisie w A. M. (Nr. 18 i Nr. 28).

[6]) Bruljon rps. w A. M. (Nr. 22).

[7]) Sprawa tego projektu załatwiona była na owych zebraniach bardzo formalnie; wyznaczono dla zbadania projektu Niemojowskich specjalną komisję, do której weszli Rożniecki.

dów i metod Niemojowskich. W każdym razie z tego próbnego głosowania, jakiemu podległy oba projekty, mogli się byli Niemojowscy orjentować jak się wzajemnie ustosunkują opinje w izbie i odpowiednio zastosować swe postępowanie. Okazało się, że ogólna liczba członków, na których opozycja mogła ewentualnie liczyć, nie przekraczała 8—10 posłów[1]).

Trudne więc zadanie czekało opozycję kaliską tak w komisjach sejmowych, jak i na plenarnych posiedzeniach.

Dziełem jej w komisjach sejmowych, gdzie weszła przeważna część jej reprezentantów, było usunięcie z pod dyskusji już w trakcie rozpraw sejmowych przygotowanego przez Radę Stanu projektu statutu organicznego o Reprezentacji Narodowej, projektu, który niejasno określał prawa izby poselskiej i nie dawał dostatecznej gwarancji jej niepodległości. Gdy Rada stanu odrzucała kolejno wszystkie proponowane przez komisję do spraw administracyjnych poprawki, projekt zupełnie cofnięto[2]).

Lecz w pełnym blasku wystąpiła opozycja kaliska dopiero na plenarnych posiedzeniach Izby poselskiej, nie zaniedbując żadnej sposobności, by ujawniać swe zasadnicze stanowisko, nie omijając najmniejszego szczegółu, niezgodnego z jej ideologją. Czy to będzie w kwestjach czysto formalnych pozornie, jak dwukrotne bezskuteczne zresztą, interpelowanie marszałka o czytanie protokułu[3]), czy w sprawach zasadniczych, zawsze Niemojowscy przedewszystkiem i ich stronnicy stawać będą na szerszym teoretycznym gruncie konstytucyjnego prawa i żądać rozwinięcia teoryj konstytucyjnych.

Łubieński i Krysiński rap. z 24.VIII.1820. Dn. 8 września: On a commencé la séance par le rapport verbal de la Commission qui devait apporter á la premiére séance son opinion à l'egard du projet présenté par les nonces Niemojowscy... La Commission a annoncé que l'objet dont il s'agit étant d'une matière delicate car l'iniciative des loix appartenante exclusivement au Conseil d'Etat il faut mettre beaucoup d'attention pour former une demande à S. M l'Emp. car une pareille démande pourrait avoir l'air de contrevenir à la Constitution"... po dyskusji ...„on a fini en nommant 2 commissaires de plus pour la même besogne savoir Mrs Rembieliński et Joseph Krasiński..." rap. z 27.VIII (8 IX) 1820 dn. 10 września „la Commission a lu son travail concernant le projet présenté par Mrs. Niemojowscy á l'egard d'un ordre nouveau a établir pour la question des Diétes il y avait une discussion assez forte contre le susdit projet il n'y avait que les deux Niemojowscy et l'Excastellan Chodkiewicz qui le soutenaient. On a procedé aux voix et par une pluralité de 38 contre 12 le projet est rejeté"... rap. z 31.VIII (12.IX) 20 r. A. S. C. r. Nr. IV.

[1]) ...„on commpte huit en tout qui partage l'avis inquiet"... donosi raport tajnej policji z 30.VIII (11.IX) 1820 A. S. C. r. IV.

[2]) *Dziennik posiedzeń Izby Poselskiej w czasie sejmu Król. Pol. w 1820 odbytym*, I, 302.

[3]) Ibid, 21—22 również r. t. p. z 13(3) IX.1820, z 16(4).IX.1820 i z 19(7).IX.1820: „Le gen. Roźniecki a trrovué le moyen á ce qu'on dit de persuader l'Excastellan Chodkiewicz de cesser à se distinguer par des troubles.. Il a réussi de conçert avec lui de mettre á la raison les 2 frères Niemojowscy lesquels et leur 6 adhérants ont promis hier en donnant leur parole de ne plus faire mention du protocole de la Diète et d'attendre le 6.X, jour destiné pour la discussion des objets conçernants les statuts organiques pour demander une loi par laquelle le protocole soit établi pour la Chambre des nonces à l'avenir".

W związku np. z wniesionym zaraz na jednej z pierwszych sesji (22 września) projektem procedury kryminalnej, opozycja skorzystała z okazji, aby rozwinąć swój pogląd na jedną z ważnych zasad systemu konstytucyjnego, na sądownictwo i instytucję przysięgłych.

Projekt procedury kryminalnej, dzieło radcy stanu Potockiego—dążył do uzgodnienia istniejących w kraju dwojakich metod pruskiej i austrjackiej, lecz w większej swej części opierał się na systemie procedury austrjackiej, trudnej do zastosowania w państwie o systemie konstytucyjnym[1]). Główny punkt, który miał swój podkład polityczny i który też opozycja przedewszystkiem atakowała, był ten, że całe postępowanie podczas śledztwa miało się opierać na wyrokach sędziów stałych, przez rząd mianowanych, a wyrokujących — na podstawie poszlak i dowodów, nie zaś wyrokach sędziów przysięgłych, specjalnie powołanych do każdej sprawy. Projektodawcy, wnosząc to prawo, domyślali się, iż ten punkt właśnie będzie atakowany, gdy zgóry już zastrzegali się przeciw instytucji sędziów przysięgłych[2]). Instrukcja zresztą szła od cesarza, któremu zależało na przyjęciu projektu procedury karnej, chciał on oddać władzę sądową, najbardziej zawsze niezależną i oporną, w ręce rządu a bronił się przed instytucją sądów przysięgłych. Polecał więc jeszcze przed sejmem Radzie Stanu aby „przy roztrząsaniu tej materji uważała ją pod widokiem nie tak zasad teoretycznych, jak praktycznych skutków tego ustanowienia w Polsce przy teraźniejszym stanie cywilizacji i oświaty kraju tego“[3]).

Intencja była jasna, nie dziw, że bardzo na przyjęciu wniesionego projektu zależało, że zgadzano się wbrew przepisom na drobne w nim zmiany, przez izbę proponowane, że nie wahano się nawet przedłużyć o parę dni czasu obrad nad nim[4]), (pierwotnie ograniczony do 10 dni), można bowiem było przy pomocy tej procedury uciskać wszystkich politycznie podejrzanych, mając jakiekolwiek na to poszlaki, a w związku, z drugim wniesionym na tym sejmie projektem, który odbierał izbie poselskiej prawo samodzielnego pociągania urzędników do odpowiedzialności, zmierzano wyraźnie do ulegalizowania środków dochodzenia przestępstw politycznych, dotąd ściganych, i karanych samowolą administracyjną.

---

[1]) *Dziennik posiedzeń*, I, 76.

[2]) Ibid, 27—31: „instytucja sądów przys... jest wypływem własnej nieustannej żądzy i pragnień przeto czczym marzeniem“.

[3]) Odezwa ministra sekr. st. z 13.X.1819w Aktach Kom Rząd. do spraw wewnętrz. i policji do r. 1820 A. A. D. 1174,

[4]) *Dziennik posiedzeń*,I, 164. Dn. 6/18 września 1820 minister sekr. st. w odezwie do Namiestnika: „ ..N. Pan chcąc Izbom więcej podać sposobności do zgłębienia przedmiotu tyle ważnego, skłonił się na przedłużenie czasu przeznaczonego na rozbieranie projektów w komisji sejmowych z Radą Stanu jak i też tego, który ma być poświęcony na ich roztrząsanie, o tyle, o ile czas sejmu i inne tego prawa na to pozwalają“... odezwy min. sekr. st. № 164 A. A. D.

Przeniknąwszy tę intencję, grupa kaliska wystąpiła z ostrą opozycją przeciw projektowi, domagając się sądów przysięgłych i jawności sądzenia jako podstaw sądownictwa konstytucyjnego. Ta teoretyczna szata argumentacji kryła w sobie atak, wymierzony przeciw politycznej stronie projektu. Zresztą opozycja miała tu łatwe zadanie, gdyż projekt mimo swych pozornych zalet, był zawiły, długi (535 art.) i nieścisły, spotkał się z nieprzychylnem przyjęciem ogółu, z zarzutami natury prawnej, przekonywanie więc kolegów było zbyteczne[1]). W mowach rzeczowych i jasnych projekt krytykowali wszyscy posłowie, żądali uchylenia instytucji prokuratorów, napadali na niektóre sprzeczności poszczególnych artykułów z przepisami konstytucji, kodeksu karnego, podkreślali wiele niedokładności i stanowczo wypowiadali sie przeciw projektowi[2]).

Te wszystkie zarzuty, rzucane ogólnikowo i urywkowo znalazły właściwy swój wyraz i usystematyzowanie dopiero w mowach braci Niemojowskich, dla których sama sprawa sądów przysięgłych była kwestją politycznej natury. Bonawentura Niemojowski na sesji 23 września skorzystał z tego projektu, aby rozwinąć swój pogląd na konstytucyjne sądownictwo[3]). Jego mowa—pierwszy jego występ na arenie sejmowej—zrobiła wśród posłów wrażenie, zachęcając go do kontynuowania w tym samym kierunku swej działalności[4]). Rozróżniając dwojakiego rodzaju obowiązki sędziego: 1-o, przekonanie się z faktów o dokonanym występku, i 2-o, zastosowanie do danego przypadku kary, kodeksem karnym przepisanej, przyznawał Niemojowski, iż w drugim wypadku konieczną jest gruntowna znaomość prawa a więc stały trybunał, lecz w pierwszym—do zawsze innych okoliczności nie może być powołany sędzia stały, lecz właśnie przysięgły[5]). Udowodniwszy potrzebę sędziów przysięgłych, wystąpił on ostro przeciw zarzutom, jakie projektodawcy skierowali na tę instytucję, a szczególniej oburzył się na zarzut, jakoby naród polski nie był jeszcze dość dojrzały do przyjęcia sądów przysięgłych. W dalszym swym wywodzie stanowczo napadł mówca na 139 art. wniesionego projektu, który pod zręcznym pretekstem ukrycia zgorszenia lub szkodzenia sławie obwinionego, pozwalał na prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych t j. pozwalał na zniesie-

---

[1]) Również w Senacie projekt krytykowano, tak że władze rosyj. winę przypisywały Radzie Stanu. por. raport tajnej policji z 26(14.IX 1820... „tous les representants se déclarent ouvertement contre le projet cela prouve qu'il est mal conçu et que ce n'est pas du tout ni leur mauvaise intention ni aucune cabale d'intrigues qui les guident".. C. r. VI, 1863. A. S.

[2]) *Dziennik posiedzeń*„ I, 55—68.

[3]) Ibid, I. 69.

[4]) Wincenty Niemoj. do żony 16 IX.1820: ....Bonuś zaczął swoją karjerę polityczną, jak nie można świetniej. Pierwsza mowa, którą miał w Sejmie zrobiła wielkie wrażenie" rps w A M. por. raport tajnej policji z 28(13) IX 1820: „Le nonce Niemoj. a tenu un discours contre le proljet et contre les abus qu'il prèsentait á la satifaction presque de tout le public présent". C. r. V 1863. A. S.

[5]) Dzienn. pos., I, 70.

nie jawności postępowania sądowego, zostawiając tym sposobem obszerne pole dla arbitralności rządowych prokuratorów i sędziów: „skoro każdy występek jest gorszącym, a domysły gorsze od prawdy, zgorszenie nie jest słusznym powodem odjęcia jawności"—tłomaczył, przenikający ukryte intencje rządowe, Niemojowski[1]).

Te same zarzuty rozwinął na tle teorji prawa konstytucyjnego Wincenty Niemojowski. Jego mowa (25 września) rzeczowa, gruntowna, przekonywująca i płomienna, to głębokie uzasadnienie konieczności instytucji sądów przysięgłych, poparte przykładami z historji starożytnej i nowoczesnej, to stanowcze żądanie jawności postępowania sądowego i zastosowania takiego systemu przedewszystkiem do spraw o nadużycia wolności druku[2]) A w tych zarzutach mniej lub bardziej z projektem związanych, dostrzec nie trudno kilku uwag, znamionujących zasadnicze stanowisko mówcy w ogólnych kwestjach politycznych: „Rząd reprezentacyjny jest tylko interwencją ludu przez swych delegowanych w działaniach władz publicznych, aby te władze wykonywały się w jego interesie, interwencją, wchodzącą w skład wszelkiego prawodawstwa przez posłów i deputowanych, do administracji przez Rady Obywatelskie, a do sądownictwa przez przysięgłych[3]).

Niezadowolony dalej z arbitralności Rady stanu, czynił jej w swej mowie wyrzuty, iż nie liczy się z opinją publiczną, a mowę swą zakończył efektownym okrzykiem, wziętym zresztą od francuskich deputowanych, że „rządy są dla ludów, a nie ludy dla rządów"[4]).

Do tych uwag obu braci Niemojowskich nic już dodać nie było potrzeby, w długiej jeszcze dyskusji posłowie powtarzają przeważnie to samo, nic nowego do swych mów nie wnoszą. Z łona Izby nie powstał ani jeden głos, broniący projektu, wszyscy wypowiadali się przeciw niemu[5]). Nawet żywioły reakcyjne, za zwyczaj dalekie od opozycji, sprzeciwiały się projektowi: jednych raziła zbytnia łagodność kar[6]), inni widzieli w nim uchybianie duchownym, którym projekt nie przyznawał prawa porozumienia się z władzami przed oddaniem pod sąd przestępcy[7]). Wszyscy zgadzali się, że projekt jest w dysharmonji z konstytucją i życzeniami narodu, i jako taki musi być odrzucony[8]). Rezultatu głosowania można się było wobec takiej dyskusji spodziewać: na 120 głosujących 117 oświadczyło się przeciw projektowi[9].

---

[1]) Ibid, I, 72.
[2]) Ibid, 96.
[3]) Ibid, 97.
[4]) Ibid, I, 100
[5]) Raport policji tajnej z 25(13).IX 1820 j, w. A. S.
[6]) Ibid, I III—pos. Grabowski.
[7]) Ibid. I. 109—pos. ks. Łętowski.
[8]) Ibid, I, 114 - dep. Biernacki.
[9]) Ibid, I, 172.

Opozycja odniosła wspaniały triumf: cała Izba okazała się opozycyjną. Trudniejsza sprawa była z odrzuceniem drugiego ważnego projektu, statutu organicznego dla Senatu.

Lecz nim projekt ten do Izby wniesiono, przez dwie sesje zajęły posłów inne wniesione sprawy drobniejsze, związane z wycofanym z komisji sejmowej projektem procedury cywilnej, przedłużenie moratorjum do 1821 r. i ograniczenie rządu w wywłaszczaniu własności prywatnej.

Podczas dyskusji nad pierwszą posłowie kaliscy, dążąc do jaknajszybszego załatwienia spraw drobnych, niecierpliwie czekając na właściwe sobie pole popisu, w sprawie moratorjum, nie mającej znaczenia politycznego, nie oponowali, a stanęli na stanowisku iż „potrzeba łamie prawo" i z tego względu projekt przyjmowali[1]), wymógłszy jeno na radzie stanu drobną poprawkę 3-go punktu, jasno określającą, iż dłużnik ma corocznie wypłacać jedną czwartą część pierwotnego kapitału, tak, że w przeciągu 4-ch lat moratorjum *ipso facto* byłoby zniesione[2]). Przy głosowaniu projekt już po uwzględnieniu poprawek uzyskał większość 15-tu głosów[3]).

Projekt do prawa ograniczającego rząd w wywłaszczaniu własności prywatnej na użytek publiczny wchodził, jako 63-ci rozdział, wskład, cofniętego z komisji, prawa postępowania cywilnego, został wydzielony po usunięciu całości projektu i wniesiony jako oddzielne prawo na sesji dnia 8 października[4]). Zgodny z konstytucją, określający jasno w jakich wypadkach rząd ma prawo naruszać własność prywatną, wymagający dobrowolnej ugody z obywatelem, wynagradzający wywłaszczonego według orzeczenia sądu ziemskiego[5]), projekt ten, stanowiąc wyraźną granicę między użytkiem publicznym a kaprysem urzędników[6]), spotkał się z zupełną aprobatą „opozycji kaliskiej", która na tym przykładzie pragnęła podkreślić swe stanowisko bynajmniej nie antyrządowe, lecz tylko strzegące praw konstytucyjnych. „próżny popęd opozycji nie uniesie nikogo z reprezentantów, gdy Rada Stanu zostawać zechce w świętym obrębie konstytucji"[7]), a w związku z gorącemi napaściami na projekt poprzednio wniesiony, dotyczący procedury karnej i ostrą opozycją, z jaką miał się spotkać projekt następny, pragnęła dowieść rządowi, że gdy tylko prawo nie jest sprzeczne z konstytucją, to gotowa jest bezwzględnie je popierać[8]). Projekt oczywiście bez poważniejszych trudności przeszedł większością 65-ciu głosów[9]).

---

[1]) Ibid, 207—Niemojowski.
[2]) Ibid, 240.
[3]) Ibid, 240—66 za i 51 przeciw.
[4]) Ibid, 247, por. Grynwasser *Kodeks Napoleona* cz. II, 50.
[5]) *Dziennik posiedzeń*, 248.
[6]) Ibid, 266.
[7]) Ibid, 262.
[8]) Ibid, 267.
[9]) Ibid, 294; również rpt. Makrotta z 28.IX.(7.X). 1820. A. S. 1863.

Prawdziwa walka między obu obozami nastąpiła dopiero przy rozstrząsaniu projektu Statutu Organicznego dla Senatu przez izbę wyższą już przyjętego, Izba Poselska nie mogła już w nim robić zmian żadnych, a tylko *in extenso* przyjąć go lub odrzucić. Projekt, pióra Kajetana Koźmiana, jasny, pozornie korzystnie zdawał się wpływać na większą niepodległość Senatu, dopuszczając do prezydjum, oraz sądowych i politycznych czynności tylko tych senatorów, którzy nie piastowali żadnego państwowego urzędu, wprowadzając jednocześnie do organizacji sądu sejmowego instytucję przysięgłych oraz wprowadzając drobne i formalne tylko dodatki do dotychczasowego statutu[1]). I tylko w swym 47-ym art. posiadał subtelnie ukryte niebezpieczeństwo natury politycznej pozbawienia Izby Poselskiej prawa pociągania ministrów do odpowiedzialności. Mówiąc bowiem, że zaskarżenie ministrów ma się odbywać „na mocy art. 116 konstytucji, a stosownie do art. 157 Statutu *Organicznego o reprezentacji narodowej*", artykuł ten jednoczył w sobie podstępnie dwie rzeczy, sobie przeciwne: 116 art, konstytucji, dający Izbie Poselskiej prawo oddawania pod sąd urzędników z 157-ym art. Statutu o reprez. narod., omijającym tę prerogatywę Izby, gdyż wtrącającym między nią a króla pośrednictwo Rady Stanu, a więc w praktyce uchylającym odpowiedzialność ministrów. Nic dziw, że opozycja właśnie ten punkt zaatakowała, wychodząc z założenia, że statuty organiczne nie stoją na równi z konstytucją, do której powinny się stosować[2]).

Wiadomo, jak w politycznej ideologji stronnictwa kaliskiego wysoko stawiane było prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności i uznane niemal za *conditio sine qua non* konstytucyjnego systemu, to też całą swą energję musiała teraz partja kaliska przeciw temu projektowi skierować. Już w komisji sejmowej Wincenty Niemojowski ostro atakował punkt 47-my, lecz będąc odosobnionym, nie mógł przeprowadzić swych poglądów[3]). Z tem większą energją wystąpi więc w Izbie na plenarnem posiedzeniu

Zwalczanie tego projektu nie było tu tak łatwe, jak przy procedurze karnej, tu bowiem trzeba było zwalczać samą intencję rządu, odsłonić jego pozory, gdyż projekt napozór zdawał się być korzystny i liberalny. To też Niemojowscy musieli rozwinąć w pełni swój talent oratorski i z dyskusji rzeczowej przeszli do przedstawienia teorji o podstawach zasadniczych rządów konstytucyjnych.

W słowach gorących, stając w obronie 116 art konstytucji, podnosili zgubność projektu wniesionego, podkopującego monarchję konstytucyjną w jej podstawach, bo niszczącego odpowiedzialność ministrów, która jest

---

[1]) Ibid, 296—307; Koźmian Andrzej, *Wspomnienia*, I, 203; Koźmian Kajetan *Pamiętniki*, III, 39.

[2]) *Dziennik Izby Pos.*, I, 317 (Bon. Niemoj.); I, 343 (Winc. Niemoj.).

[3]) *Dziennik posiedzeń izby posel.* I, 339 pos. Dembowski daje sprawozdanie komisji sejmowej, („opinja 4-ech przeciw jednemu").

nietylko „najpewniejszą swobód narodowych“ rękojmią[1]), lecz nadto najmocniejszą tarczą panującego, zabezpieczającą jego spokojność i sławę[2])“. Jeśli zasada odpowiedzialności ministrów ma spełnić swe zadanie i osiągnąć swój cel, to oskarżenie winno wychodzić od narodu wprost do sądu, t. j. z izby poselskiej wprost do senatu, a nie przez pośrednictwo rządowej instytucji—Rady Stanu, jakto niejasno odwołując się do 157 art. statutu o reprezen. narodow.. zaznaczał 47 art. projektu wniesionego[3]),

Te same myśli, co Bonawentura, wyrażał efektowniej Wincenty Niemojowski, który z całą systematycznością i drobiazgowością wysuwał wszelkie nieścisłości projektu, obalał interpretację projektodawców, którzy pośrednictwo rady stanu chcieli izbie posel. przedstawić jako czystą formalność, tłomacząc, że przecież rada stanu w każdym razie dołączyć musi akt oskarżenia izby, więc gdyby sama go zmieniła, to akt izby będzie bądź co bądź znany[4]), „Nie znaczy to, że Rada Stanu, odbierze skargę i bez roztrząsania prześle ją królowi, bo to byłoby upośledzeniem Rady stanu do przesyłki użytej“—odpowiadał radcom stanu, nie tak łatwo dający się podejść, poseł.[5]).

Nie pomogły też stawiane Niemojowskim ze strony rządu uwagi natury formalnej, na które, jako legitymiści byli obaj bracia szczególniej wrażliwi, zarzuty, iż roztrząsają właściwie 157 art. statutu organ. o reprezentacji narod., a nie projekt wniesiony[6]), z tropu ich zbić jednak było trudno „gdy ten artykuł jest na początku artykułu 47 dziś wniesionego Statutu organicznego o Senacie prawie dosłownie wypisany, przeto nie artykuł 157, ale 47 jest roztrząsany“—odpierał swobodnie uwagi rządowe Bonawentutura Niemojowski[7]).

Dyskusja stawała się coraz bardziej namiętną, lecz opozycja miała sprawę utrudnioną, gdyż rząd używał wszystkich środków i pogróżek, by słabych i niezainteresowanych posłów nakłonić do przyjęcia projektu — jen. *Krasiński roznosił* obietnicę przyłączenia Litwy, rzucano insynację na oponujących[8]), a wielu bardzo posłów, którzy zazwyczaj wspomagali opozycję, widziało w projekcie korzyści[9]), oraz nawoływało izbę do umiarkowania, aby dać przykład, że naród umie z darów królewskich korzystać[10]), odwra-

---

[1]) Ibid, I, 315 Bon. Niemojowski.
[2]) Mowa Winc. Niemojowskiego rps. B. K. (Pisma publiczne XIX w.)
[3]) *Dziennik posiedzeń*, I, 318, Bon. Niemojowski.
[4]) Ibid, I, 328 Plater.
[5]) Ibid, I, 333.
[6]) Ibid, I, 337, radca stanu Grabowski.
[7]) Ibid, I, 340.
[8]) Kaczkowski *Pamiętn.*, l. c. 133.
[9]) Dzien., 335, dep. Krysiński.
[10]) Ibid, 342, dep. Chodkiewicz. por. R. t. p. z 19(31).8.1820; z 30.VIII(11.IX).1820 i inne gdzie Chodkiewicz przedstawiany jako zagorzały stronnik Niemojowskich i zaliczony nawet do partji „turbulant“, C. r, z 1820 № IV, 1863, A. S.

cało izbę od zapuszczania się w ogólne „pryncypja", które głosili posłowie kaliscy. Ci solidarnie i zgodnie atakowali pośrednictwo Rady Stanu, podkreślali wyłączne prawo monarchy w oddawaniu pod sąd urzędników, co miało w sobie niebezpieczeństwo nie liczenia się z opinją publiczną[1]). Z całą energją podtrzymywali posłów w opozycyjnym nastroju, przypominając święte ich obowiązki w stosunku do własnych wyborców, w stosunku do przysięgi, złożonej na wierność królowi i konstytucji[2]). Wincenty Niemojowski w długiej mowie, odsłaniając zgubność i niebezpieczeństwo poświęcania ogólnego dobra na rzecz poszczególnych i chwilowych ulepszeń[3]), podtrzymywał ambicję posłów, zarzucał im nieumiejętność korzystania z wolności: „Sądząc z niepewności naszej postawy, z bojaźliwości poruszeń, zdaje się jakby swobody nasze wczoraj wzięły początek, jakbyśmy zdziwieni nowem dla nas dobrodziejstwem wziąć nie śmieli naszej wolności"; a grając na psychologji kolegów, uderzał w czułą strunę przeszłości, w strunę tradycyj narodowych: „Przebóg—wołał—czyż nie jesteśmy Polakami, czyż nie jesteśmy potomkami Zamoyskich i Chodkiewiczów, których nazwiska dostojne widzę na liście sejmujących, gdzież jest męstwo ich przodków? gdzież owa gorąca miłość swobód narodowych[4])". Mimo, że marszałek już dwukrotnie zwracał Niemojowskiemu uwagę, iż odbiega od tematu[5]), uniesiony własnemi słowami, przy ogólnym poklasku, chcąc niemal zmusić izbę do odrzucenia projektu, z groźbą już i błaganiem zwrócił się do posłów: „Szanowni Koledzy, raz wam jeszcze powiadam, że jeśli ten zgubny projekt, który się już przekradł przez Senat, przejdzie i przez izbę naszą, pozbawieni będziemy prawdziwej odpowiedzialności ministrów, tej ostatniej rękojmi praw naszych. Nie mamy wolności druku, nie stanowimy podatków, cóż nam zostaje z Ustawy konstytucyjnej — *Stat magni nominis umbra*, niech raczej powie Rada Stanu, że nie mamy rządu reprezentacyjnego, *ut saltem liceat certas habuisse dolores*[6])". Tu już marszałek odebrał Niemojowskiemu głos[7]), lecz skutek był osiagnięty: na wahającą się z początku Izbę podziałały słowa Niemojowskiego. Teraz nie pomogły nawoływujące do umiarkowania i spokoju wywody ministra spraw wewnętrznych Mostowskiego[8]). Podczas wotowania większością 8 miu głosów projekt odrzucono[9])

Opozycja zatriumfowała w całej pełni. Odniosła bowiem świetne, bo

---

[1]) *Dziennik posiedzeń* I, 370 (Kaczkowski); I, 362 (Biernacki)
[2]) Ibid, I, 316.
[3]) Ibid, 345.
[4]) Mowa W. Niemoj. na sejmie 1820 rps. B. K. l. c.
[5]) *Dziennik posiedzeń*, I, 345.
[6]) Mowa W. Niemoj. j. w.
[7]) *Dziennik posiedzeń* I, 345.
[8]) Ibid, 347-9.
[9]) Ibid, 391 (53 głosy za, 61 przeciw) R. t. p. z 9.X(27.IX).1820 C. r. z 1820 r. Nr. IV, 1863 A. S.

trudne i niespodziewane zwycięstwo, przytem dowiodła, że jest w izbie zorganizowana i bezwzględna, jeśli chodzi o obronę praw konstytucyjnych. A to stanowisko opozycji kaliskiej, które zarysowało się podczas dyskusji, potwierdziły uwagi komisji sejmowych nad raportem Rady stanu, przedstawione Izbie przez Godlewskiego, Niemojowskich i Chodkiewicza. Są one sumienną krytyką rządu, trzymaną w granicach przedmiotowości i umiarkowania, opartą na ogólnem credo opozycji sejmowej: szacunku dla monarchy, lecz przedewszystkiem umiłowania konstytucji.

Roztrząsając działalność administracji krajowej, Wincenty Niemojowski odgraniczył nieodpowiedzialną osobę monarchy od odpowiedzialnych ministrów i krytyce poddał wszystkie czynności tych ostatnich[1]). Ostro wystąpił przeciw wydziałowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zwracając się przedewszystkiem przeciw administracyjnym ustawom ks. namiestnika z 1819 roku, znoszącym wolność druku[2]). Poseł Godlewski czytał uwagi komisji, odnoszące się do komisji spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości. Jako znawca spraw skarbowych, łatwo wykazał kilka finansowych nadużyć, w tych mianowicie wydatkach, do których upoważniał sam ks. Zajączek na mocy swej władzy namiestnikowskiej, nie licząc się z budżetem. W dalszym ciągu uwagi wykazywały, że 19 miljonów zł. p. jest źle użytych, oskarżając o niedbalstwo i lekkomyślność Mostowskiego i Węgleńskiego[3]). Reszta o charakterze dezyderatów lub użaleń odnosiła się do fiskalizmu władz administracyjnych. Lecz nadewszystko żądały komisje sejmowe ustanowienia budżetu konstytucyjnego, któryby przywrócił równowagę między. wydatkami a wpływami[4]). W krytyce wydziału sprawiedliwości napadł Godlewski na sądownictwo administracyjne, domagał się sądownictwa konstytucyjnego i instytucji przysięgłych[5]), a przy gorących i niemilknących oklaskach publiczności[6]), zakończył swą mowę, przedstawiającą uwagi, krótkiem choć wymownem zdaniem, iż lud polski zna swą powinność, którą nań konstytucja wkłada, umie sobie przyswoić wszystko, co dobre spostrzega w prądzie ducha czasu, nie lgnie do czczych nowości, a całkowicie poprzestaje na możności używania swobód[7]). „Naród ograniczył swe życzenia swobodami konstytucyjnemi, ale dlatego właśnie troskliwym jest o zachowanie całości swobód konstytucyjnych przez wspaniałego Monarchę zaręczonych[8])“—oto ostateczna konkluzja uwag.

Przy odczytywaniu adresu Izby, ułożonego przez marszałka, odezwał się także głos opozycji, tym razem słaby i osamotniony. Bonawentura

---

[1]) *Dziennik posiedzeń*, I, 393
[2]) Ibid, również R. t p z 10.X(28 IX).1820. C. r. IV. A. S.
[3]) R t. p. z 10.X(28 IX).182 A. S. j w.
[4]) *Dziennik posiedzeń*, I, 440-478
[5]) Ibid, 400—404.
[6]) raport z 10.X 1820 A. S. j. w.
[7]) *Dziennik posiedzeń*, I, 487.
[8]) Ibid, 488,

Niemojowski zaprotestował przeciw temu, iż marszałek układał adres, który powinien być dziełem izby, t. j. członków przez nią do redakcji adresu wybranych. Okazało się jednak, że Statut organiczny o reprezentacji narodowej w swym 154-ym art. nie wskazuje, kto ma adres układać. Głos opozycji umikł przed prawem, adres Rembielińskiego, przyjęto jednomyślnie[1]). Liczne petycje (90), wyrażające życzenia i bolączki reprezentantów, dotyczyły ważnych spraw politycznych i administracyjnych. Żywą i długą dyskusję wywołała petycja Godlewskiego o ograniczenie wydawania pozwoleń wojskowym i urzędnikom administracyjnym na sprawowanie funkcyj poselskich. Gorąco przez Niemojowskich i Godlewskiego poparta, wymierzona najwidoczniej przeciw urzędnikowi—posłowi Rożnieckiemu, nie zyskała aprobaty ogółu i została obalona większością 51 głosów[2]). Również na powszechne żądanie Izby cofnął Niemojowski petycję poprawy Statutu organicznego o reprezentacji narodowej z przyczyny nadużyć władzy marszałkowskiej przeszłego i teraźniejszego sejmu[3]).

Prawdziwe oblicze posłów opozycyjnych ujawniło się dopiero pod koniec obrad sejmowych, gdy na sesji 12 października Wincenty Niemojowski, wysuwając konsekwencję ze swych teoryj konstytucyjnych, złożył u laski marszałkowskiej zaskarżenie przeciw ministrowi oświaty Stanisławowi Potockiemu i radcy stanu Staszicowi za kontrasygnowanie przepisów administracyjnych z dnia 22 maja i 16 lipca 1819 r., zaprowadzających wbrew konstytucji cenzurę na wszystkie pisma drukowane[4]). Izba poselska, zamieniona, mimo protestów Niemojowskiego, w wydział tajny na wniosek marszałka i życzenie 25 posłów, rozważała tę sprawę po usunięciu publiczności i po długiej dyskusji większością 16 głosów skargi nie przyjęła[5]). Zapominając, jakie zasługi posiadał szerzący liberalne zasady autor „Podróży do Ciemnogrodu", stanął tu Niemojowski na gruncie teorji, która kazała pociągać do odpowiedzialności urzędnika, podpisującego niekonstytucyjne rozporządzenie. Teorji tej stało się zadość, w sejmie polskim znalazły się jednostki, które pokazały, że potrafią stosować zasady parlamentaryzmu.

Taką była opozycja na sejmie 18.0 r. Konkretne jej rezultaty ograniczają się właściwie do odrzucenia dwu rządowych projektów i to nie z małym wysiłkiem.

W wystąpieniach jej członków uderza wyraźne wysunięcie na plan pierwszy braci Niemojowskich. Inni jej zwolennicy — Gabrjel Biernacki,

---

[1]) *Dziennik posiedzeń Izby posel*., I, 491—2; R. t. p. z 19.X.1820 C. r. IV A. S.

[2]) *Dziennik posiedzeń*, II, 51. por. *Spis petycji podanych do Laski Marszałkowskiej a na posiedzeniach Izby poselskiej w dn. 11. i 12.X.1820 odrzuconych*. A. A. D. Akta S. St. 1818, 256, II, f. 341.

[3]) Ibid, II, 60—61; R. t. p. z 13.X(1X)1820 A. S: j. w

[4]) *Dziennik posiedzeń*, II, 64. Tekst *Skargi przeciw JWW. Stanisławowi Hr. Potockiemu, ministrowi W. R. i O. P. i księdzu Staszicowi, Radcy Stanu, wniesionej na sesji Izby pos. 12/13 paźdz. 1820*, w kopji w Arch. B. Racz.

[5]) Ibid, II, 66—67; R. t. p z 13.X(1X)1820—szerzej o tem mówi niż krótka wzmianka w Diarjuszu.

Kaczkowski, Komorowski, Godlewski odzywają się tylko rzadko, aby zgodzić się z głosami kierowników, poprzeć ich żądanie i argumentację. Wy. stąpienia zaś obu braci cechuje jeden sposób działania, z góry uplanowany, nie rozważają oni projektów rządowych wedle ich potrzeby, lecz dopatrując się w nich momentu politycznego, rozbierają je tylko z politycznego punktu widzenia t. j. czy dany projekt jest zgodny czy nie zgadza się z kartą konstytucyjną i stosownie do tego układają swój stosunek do danego projektu, przyjmują go, jeśli się z ustawą zgadza, odrzucają, jeżeli jest sprzeczny, „Równie kochamy konstytucję, jak nienawidzimy jej nadużyć“[1]) — oto ich założenie. Nie odrzucali więc bynajmniej wszystkiego, co pochodziło od rządu, jak tego w 1825 r. będzie chciał Mochnacki[2]) lub w 1830 r. Ostrowski[3]), lecz rozwijali tylko raz obrane założenie, nietyle występowali przeciw rządowi, ile w obronie konstytucji: „jeżeli ministrowie będą konstytucyjni, cała izba poselska będzie ministerjalna“ — woła Wincenty Niemojowski[4]).

A już w żadnym razie nie leżało w ich programie atakowanie jakiejś instytucji lub ogólnego systemu rządowego, jeżeli występowali przeciw ministrom, oskarżając ich o antykonstytucyjne nadużycia, to ostrze kierowali właściwie przeciw królowi, a tylko w myśl teoryj nie zwracali się przeciw *nieodpowiedzialnej władzy królewskiej*, lecz przeciw urzędnikom odpowiedzialnym. Chcąc zwalczać reakcyjne intencje, atakowali ministrów, choć w rządzie krajowym wówczas jeszcze reakcji nie było. W istocie poprzez nich uderzali więc w samego monarchę, na którego „liberalizmie“ poznali się obaj bracia dość wcześnie[5]), oraz przedewszystkiem w szczerze reakcyjnego namiestnika.

Jeśli chodzi o metodę postępowania, to trzymali się Niemojowscy w granicach umiarkowania tak pod względem merytorycznym jak i zewnętrznym, formalnym, i tylko niekiedy pozwalali sobie na ostrzejsze wystąpienia gdy nie byli pewni swego zwycięstwa, jak w dyskusji nad statutem dla senatu, kiedy chodziło o pociągnięcie i podniecenie ogółu poselskiego. Te ich mowy patetyczne, pełne frazesów, podniosłych myśli i zwrotów efektownych, retorycznych—to był zwykły środek demagogiczny, działający na tłum, na ogół w izbie bezbarwny, choć niewątpliwie dosyć światły, przeważnie zaściankowy, nie rozumiejący ani swego istotnego położenia ani oderwanych teoryj świeżego prawa konstytucyjnego.

Sytuację zrozumieli Niemojowscy doskonale i zastosowali do niej, tę

---

[1]) *Dziennik posiedz.*, I, 266.
[2]) Mochnacki *Powstanie narodu polskiego*, I, 25.
[3]) *Diarjusz sejmu czerwcowego 1830*, I, 53.
[4]) *Dziennik posiedzeń Izby posel.* 1820 r. I, 261.
[5]) W. N. do B. N. 10.II.1819 przy omawianiu „woli najwyższej“ z 4.IX.1818 rps. A. M.

swą metodę kiedy rozumowanie nie wystarczyło. Stawali się wtedy prawdziwymi parlamentarnymi mówcami, mówiącymi językiem paryskich liberałów czy londyńskich whigów.

Niewątpliwie było w tem trochę i miłości własnej, chęci rozgłosu i popularności. Obrady sejmowe były przecież jawne, cały kraj dowiadywał się o odwadze i stałości przekonań bojowników o prawa narodowe, a zgromadzona na galerjach publiczność była tego świadkiem.

Lecz celem ich była walka o swobody i prawa konstytucyjne. A dziełem i zasługą było to, że nadali myśli sejmowej kierunek, którego odtąd wszystkie następne sejmy w głównym zarysie trzymać się będą.

VII OPOZYCJA KALISKA W LATACH 1820 — 1825.

Sejm w 1820 r. był punktem zwrotnym dla opozycji kaliskiej. Niebawem mieli się jej reprezentanci przekonać, że ani cesarz Aleksander, ani w. ks. Konstanty, ani władze krajowe nie zniosą jej i użyją wszystkich środków, by ją zdusić.

Opozycja sejmu 1820 r. przypadła na moment i poniekąd była wyrazem powszechnego nastroju liberalnego w całej Europie, moment przełamujący wyraźnie i stanowczo zarysowany z początku liberalizm Aleksandra. Zamordowanie Kotzebuego, zabójstwo ks. de Berry, powstańcze ruchy w Hiszpanji, Portugalji, we Włoszech i w Grecji, wreszcie i w Rosji bunt pułku Siemionowskiego — wszystko to wpłynąć musiało na psychikę cesarza i pozwolić pozornemu liberałowi na odsłonięcie istotnego stanowiska wobec wszelkich ruchów liberalno-konstytucyjnych, na zajęcie jawnej już reakcyjnej wobec nich postawy.

Silnie odbił się ten odruch w stosunku do opozycyjnych poczynań liberałów kaliskich. Ich upartej i niewzruszonej obrony konstytucji oraz śmiałości zupełnie jawnego występowania choćby na jej gruncie, lecz przeciw woli carskiej nie chciał Aleksander wcale zrozumieć i widział w nich jeno burzycieli, którzy „przez niewolnicze naśladowanie lubo w różnym wcale zamiarze sposobów, używanych w innych krajach, przez nieroztropne rozgłaszanie teorji czczych, a w zastosowaniu swem niezgodnych utrzymania porządku towarzyskiego, przez obłąkanie, pochodzące z żądzy niepohamowanej ściągnienia na siebie uwagi, przez zdradliwe uwiedzenia, zaślepioną złośliwość i zbrodniczą dumę[1])“, śmieli mu się przeciwstawiać. Aleksander obawiał się tej opozycji, wzorowanej na obcych krajach, opozycji, która na zachodzie niejednokrotnie doprowadzała do rewizji istniejących urządzeń państwowych, pozatem zdawał sobie sprawę, że ci liberałowie przez głośne wyjawianie swych zasad z trybuny sejmowej rozwiewają w Europie reakcyjnej legendę o harmonji między narodem Polskim a cesarzem, a przed Europą liberalną odkrywają obłudę i skryte zamiary monarsze. A wobec tego zależyć mu musiało na pozbyciu się i usunięciu

---

[1]) Odezwa z 12 sierpnia 1821. A. A. D., Odezwy Min. S. St. 1821, Nr. 94.

tych jednostek, które przez swój wpływ i przywiązanie uparte do doktryny konstytucyjnej rewolucjonizowały Izbę. Lecz z drugiej strony skorzytał z tej opozycji głośnej, by móc wytłumaczyć przed społeczeństwem niedotrzymywanie obietnic swoich. Zaczęło się więc urzędowe tłumaczenie, że to opozycja sejmowa cofnęła cesarza w jego postępie, w jego dążeniach ku rozszerzeniu Polski i rozwinięciu swobód politycznych. Zadowolony, że może z siebie zrzucić odpowiedzialność za nieopatrzni dane przyrzeczenia, już na sejmie w ostatniej swej mowie powiedział cesarz: „zapytajcie sumienia waszego, czy nie opóźniliście przywrócenia ojczyzny waszej?", a w swej półoficjalnej odezwie, wydanej po sejmie, wyraźnie zaznaczał, że opozycja ta „n'a pû... non seulement Lui imposer l'obligation des arretés dans sa marche progressive pour étendre les bienfaits de notre nationalité à un plus grand nombre de nos anciens compatriotes, mais même Lui proscrire une marche rétrograde[1])".

Z tego nastroju cesarza pochopnie skorzystali i w. książe i namiestnik Zajączek, by umacniając w Aleksandrze tę niechęć do burzycieli spokoju publicznego i podtrzymując w nim obawę przed zarażoną najfatalniejszemi teorjami liberalnemi szlachtą kaliską, doprowadzić go do ukarania w nich rzeczników oporu, a potem i do gruntownej rewizji liberalno-konstytucyjnych urządzeń w Królestwie.

Jeżeli obaj, i Konstanty, i Zajączek występowali w stosunku do Aleksandra jako oskarżyciele opozycji kaliskiej i jej przywódców, jeżeli szli w swych oskarżeniach równolegle i zgodnie, to jednak w raportach ich, kierowanych do cesarza, przebija nieco odmienna tendencja, trochę inny stosunek jednego i drugiego do całej sprawy kaliskiej.

W raportach i listach w. księcia daje się wyraźnie zauważyć dążenie do koncentrowania całego ruchu opozycyjnego w jednej dzielnicy kaliskiej i poszczególnych jej przedstawicielach, aby surową karą, wymierzoną przeciw województwu i Niemojowskim rzucić postrach na społeczeństwo całe[2]). Ukaranie opozycji kaliskiej jako takiej, ukaranie wyjątkowo i nieproporcjonalnie surowe i natychmiastowe miało być w jego mniemaniu niejako szczepieniem ochronnem dla całego społeczestwa, zniechęceniem go do jakiegokolwiek oporu głośnego i jawnego, którego się Konstanty przedewszystkiem obawiał. Jego usposobienie i nastawienie umysłowe par excellance despotyczne nie mogło pogodzić się z poszanowaniem prawa i stawianiem go ponad wolę cesarską. To też w kaliszanach dopatrywał się w. książę

---

[1]) Odezwa ministra sekret. stanu z 17.X.1821 — patrz aneksy III.

[2]) Charakterystykę stosunku Konstantego do opozycji kaliskiej podaję przedewszystkiem na podstawie listów i not W. księca do Aleksandra i Mikołaja A. A. D., Akta S. St. 1821, N-ry 122 i 165. Pozatem za dopełnienie posłużyły mi: *Korespondencja w. księcia z ces. Mikołajem I*, Sbornik 131, *Pamiętniki* Mariolles'a i Harringa, rozmowy Konstantego z ks. Adamem. (Askenazy *Dwie rozmowy w Belwederze*, Bibl. Warsz. 1906, I i II) oraz z B. N. i W. Zwierkowskim (Szpotański. *Z rozmów w Belwederze*, Bibl. Warsz 1913, II).

tylko lecących na popularność warchołów, zarażonych najfatalniejszemi teorjami konstytucyjnemi, przesiąkniętych zasadami *ultra liberalizmu* zachodniego. W opozycji kaliskiej więc pragnął on ukarać „to dążenie ducha czasu, zmierzające do systematycznego zwalczania prawowitej władzy", a ukaraniem Niemojowskich sądził pozbyć się tej tendencji w Królestwie. „En frapant une seule tête coupable — pisze do cesarza, radząc zastosowanie ostrych środków represyjnych w stosunku do W. Niemojowskiego— Votre Majesté peut s'epargner pour l'avenir la douloureuse necessité d'exercer sa juste severité sur un grand nombre d'esprits egarés, peut étre sur une assemblée entière[1])".

Pragnąc zdusić opozycję w jej zarodku, będzie on konsekwentnie podkreślał przed cesarzem partykularyzm kaliski, by całą uwagę i gniew monarchy skoncentrować na kaliszanach. A z drugiej strony jego specyficzne, lecz prawdziwe przywiązanie do Polaków, chroniło go od przenoszenia nastroju kaliskiego na całe społeczeństwo kongresowe, które przeciwnie starał się przed cesarzem przedstawiać w dobrem świetle. W jego raportach dzielnica kaliska występuje jako oaza buntu i złego sposobu myślenia, jako wyodrębniona część w całem Królestwie. To, też z tego punktu widzenia przyjdzie mu nieraz stawać w obronie całego społeczeństwa na niekorzyść kaliszan i wprost osłabiać zarzuty i oceny, jakie cesarzowi posyłał o społeczeństwie polskiem Nowosilcow, a nawet namiestnik.

Zajączek[2]) w gruncie rzeczy obawiał się opozycji jawnej i głośnej, która wgląda w sferę działania rządu i odsłania przed cesarzem każde uchybienie władzy wykonawczej, lecz inaczej niż w. książę przedstawia on cesarzowi sprawę kaliską. Jego raporty generalizują nastrój opozycyjny i przenoszą go na całe społeczeństwo — Kaliskie i kaliszanie — ich dążenia, opinje i nastroje — służą tu za przykład tego, iż c a ł e społeczeństwo polskie przesiąknięte jest duchem oporu w stosunku do rządu, a więc w konsekwencji prowadzą do wykazania, że tylko rząd z namiestnikiem na czele stoi na straży porządku i praworządności w Królestwie. Stąd podkreślać będzie namiestnik duże wpływy kaliszan i rozpowszechnianie ich poglądów w całem społeczeństwie, by przestraszywszy cesarza, zmusić go do zmiany poszczególnych liberalnych instytucji w państwie i ograniczenia na korzyść władzy wykonawczej systemu reprezentancyjnego. W każdym razie obaj, i w. książe, i namiestnik od czasu ujawnienia opozycji na sejmie 1820 r. zwrócą się przeciw kaliszanom, skupią całą energję w celu zduszenia gniazda oporu, a w oskarżeniach i doniesieniach swych, kierowanych do cesarza, nie ustępują w niczem gotowemu zawsze do oczerniania wszystkiego co w Królestwie Nowosilcowowi.

---

[1]) W. książę do Aleksandra 11 (23). XI. 1821, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122, f 14

[2]) Stosunek Zajączka do opozycji kaliskiej oparty na jego raportach tygodniowych i korespondencji półoficjalnej z Aleksandrem, A. A. D., Akta S. St. 1821, N-ry 122 i 165.

To też zaraz po sejmie wrześniowym rozpoczął się w stosunku do całego województwa kaliskiego szereg dotkliwych szykan, wymierzonych przeciwko poszczególnym posłom i przeciwko Radzie Wojewódzkiej.

Jako lokalna reprezentacja dzielnicy kaliskiej, musiała Rada Obywatelska pod przewodnictwem Biernackiego odbić w sobie zasady i dążenia swych obywateli, na których bezpośrednio i silnie działała sugestja Niemojowskich. W zarodku niemal zduszona, nie mogła należytej odegrać roli, lecz potrafiła jaskrawo zaznaczyć swe opozycyjne stanowisko, skupiając w sobie żywioły, które opozycję reprezentowały. Na tym terenie może jaskrawiej niż na innych podkreślić należy moment osobisty, składający się między innymi na opozycję kaliską: prezesem Komisji wojewódzkiej kaliskiej, z którą Rada miała bezpośrednią styczność, był krewny namiestnika, Radoszewski, wróg w swoim czasie rywal Niemojowskiego[1]). Już w 1819 roku przeciwstawiła się Kaliska Rada Obywatelska Komisji Wdzkiej, odmawiając umieszczenia na liście kandydatów na urzędy administracyjne i sądowe województwa urzędników, wysuwanych i narzuconych przez władze rządowe[2]). Był to jednak fakt sporadyczny bez większego znaczenia. Teraz po sejmie 1820 roku, miała Rada kaliska możność jaskrawszego zaznaczenia swego stanowiska. Powód do tego dał właściwie cesarz. Niezadowolony z przebiegu sejmu, w swej odpowiedzi na uwagi Izb sejmowych, ostro napiętnował działanie Izby poselskiej i Komisji sejmowych, które „przekroczyły granice swych prerogatyw“ oraz zakazał Radzie Stanu zastanawiać się nad rozbiorem życzeń reprezentantów, a nadewszystko wdawać się „w sprzeczki nad teorjami konstytucyjno-reprezentacyjnemi“ i nad zastosowaniem ich do ustawy Królestwa[3]). Pozatem jednak chciał silniej jeszcze zaznaczyć swe stanowisko — a nie mogąc inaczej, musiał sięgnąć do środków akonstytucyjnych, nieoficjalnych.

17 października 1820, jeszcze za pobytu Aleksandra w Warszawie, wydał minister sekretarz Stanu w imieniu cesarza dwie *nieoficjalne odezwy* do namiestnika[4]). Jedna w długich rozważaniach rozwijała tezę, że cesarz był jaknajlepiej dla Polski usposobiony i mimo napotykanych trudności zamierzał przyłączyć dawne prowincje polskie do Królestwa, a tylko opozycja, ów niebezpieczny duch naśladownictwa, złośliwej przesady, nadmiernej deklamacji i nieposzanowania dla władzy — przyczyniła się do oddalenia go od celu, do którego wspaniałomyślnie naród prowadził.

---

[1]) Wincenty Niemojowski kandydował w 1816 r. na urząd prezesa Komisji Wojewódzkiej.

[2]) Senat, o którego sprawa ta się odbiła (Komisja Rządowa Spraw Wewn. i policji przedstawiła mu bowiem skargę przeciw Radzie Kaliskiej) stanął tu po stronie Rady i „zważywszy nadane Radom Wdzkim atrybucje i przepisane prawidła .. uznał jednomyślnie, że Rada Obywatelska Kaliska, wzbraniając się wciągnąć w oczyszczoną przez nią listę podanego od Komisji wojewódzkiej spisu urzędników i oficjalistów, w niczem nie uchybiła powyżej nadmienionym prawidłom“. — Protokóły senatu — sesja 55, dn. 11.X 1819. A. A. D. 181, f. 395.

[3]) Odezwa z 12 sierpnia 1821, A. A. D., Odezwy M. S. St. 1821, Nr. 94.

[4]) Obie odezwy w formie listu Sobolewskiego do Zajączka z 17.X 1820 — bruljony — A. A. D., Akta S. St. 1818, Nr. 256, II, ff. 348 — 353. patrz aneksy.

Obawiając się jednak opinji publicznej w kraju i zagranicą, a chcąc z drugiej strony, by społeczeństwo poznało owo groźne memento[1]), by z projektowaną głośną odezwą w sprawie finansowej, przygotować je do zmiany konstytucji i pożegnania się raz na zawsze z dawniejszemi obietnicami, w drugiej swej tajnej odezwie do namiestnika (wydanej również 17, X. 20) wskazywał sposób, w jaki uwagi owe miały być społeczeństwu zakomunikowane. Minister Mostowski miał obie noty cesarza przesłać prezesom Komisji wojewódzkich, którzy mieli odczytać w całości odezwę Aleksandra znamienitszym obywatelom danego województwa. Chodziło cesarzowi głównie o poznanie wrażenia, jakie na społeczeństwie wywarły owe groźne a zarazem przesiąknięte uczuciem ojcowskiem uwagi nad opozycją. W tym celu prezesi Komisji Wdzkich dyskretnie insynuowali Rady Obywatelskie, którym odezwę kom unikowali, aby przesłały do tronu adresy dla złagodzenia wyobrażeń monarszych o opozycji sejmowej[2]). Niebawem zaczęły też od Rad Obywatelskich i od poszczególnych ziemian napływać do kom. spraw wewn. adresy dla cesarza[3]). Rada Krakowska pod wpływem Szanieckiego zręcznie odpowiedziała na insynuację, pochwalając właściwie całą opozycję: „Wolność opinji, ujawniona na sejmie jest dziełem Waszej Ces. Mości. Zajmuje ona najładniejszą kartę Jego historji, gdyż stwierdza, że prawa jakiemi się W. Ces. Mości podobało nas obdarzyć, istnieją realnie“ — są m. in. słowa adresu krakowskiego. Inne rady w swych adresach potępiły opozycję i wyraziły uczucia wdzięczności i przywiązania do króla, a jedna tylko Rada kaliska, zareagowała milczeniem na niekonstytucyjny i podstępny akt rządowy. Prezes Radoszewski w swym raporcie do Komisji Spraw Wewn. z 30 listopada twierdził coprawda, że „wiele mieszkańców było prawdziwie zrozpaczonych, że lekko*myślność niektórych członków izby poselskiej, kierowana raczej namiętnością* i miłością własną, niż dobrem publicznem, stała się przyczyną, iż obrady *sejmowe nie uzyskały aprobaty cesarza*“, zapewniał wprawdzie, że mieszkańcy kaliscy są jaknajlepiej usposobieni i przesiąknięci bezgranicznem przywiązaniem do cesarza, lecz jednocześnie w tym samym raporcie musiał stwierdzić fakt, że „Rada Obywat. Kaliska nie przysłała rządowi żadnego adresu“. Jedynie adres wiernop oddańczy przysłało miasto Kalisz [4]). Rada Kaliska

---

[1]) Ten sam moment obawy i działania konfidencjonalnego ze strony Aleksandra występuje już po sejmie 1818 r, a odnosi się do „woli najwyższej“ z 4 IX 1818 — wtedy również chodziło o to, by odezwa nie rozeszła się zanadto, by nie rozwiała legendy o liberalizmie cesarza.

[2]) Raporty prezesów Komisji Wojew. w streszczeniu w raporcie Mostowskiego do Zajączka 15.II 1821, A A. D., Akta S. St. 1818, Nr. 256, II, p. 355 i sq. Również Mostowski do Zajączka 27.III 1821, A. A. D., Akta K. Rz Spr. W. i Pol. do sejmu 1820, Nr. 1174. Por. Hoffman, *Rzut oka*, 226 i sq.

[3]) O tych adresach z przytoczeniem szczegółowego ich streszczenia — raport Mostowskiego do Zajączka z 15.II 1821 j. w. — in extenso podany w kopji adres krakowski, w oryginale adres Rady Mazowieckiej. Por. *Pamiętnik Szanieckiego*, 45 — 46.

[4]) Rpt. Radoszewskiego w raporcie Mostowskiego z 15.II 1821, j. w.

pod wpływem Niemojowskich, (którzy coprawda wskład jej jeszcze wówczas nie wchodzili) zrozumiała, że nie ma nic do powiedzenia w tej akonstytucyjnej walce z opozycją i pragnęła dać do zrozumienia, że półoficjalne środki zbywać będzie pogardliwem milczeniem[1]).

Jednocześnie jednak chwalebnie odpowiedziała na wydaną w rok później 17 października 1821 r. odezwę Lubeckiego do Rad Wojewódzkich, wzywającą obywateli ziemskich do złożenia jednorazowego podatku gruntowego[2]): województwo kaliskie pierwsze i jedyne zresztą złożyło podatek w całości, dając tem przykład, że potrafi dopomagać rządowi i gotowe jest do ofiar byleby okupiły polityczne istnienie Polski[3]).

Jasno zarysowała się sylwetka Rady kaliskiej w tem reagowaniu na dwie prawie jednoczesne odezwy rządowe, nic dziwnego, że przeciw niej zwróciły się władze, upatrując w niej nie bez pewnej racji duży wpływ Niemojowskich. Teraz więc, gdy nowe sejmiki i zgromadzenia gminne, przypadające na koniec 1821 i początek 1822, miały dokonać nowych wyborów do Rad wojewódzkich oraz $^1/_3$ wychodzących reprezentantów do najbliższego sejmu, to był moment odpowiedni do wytężenia całej siły, by Radę kaliską i Izbę poselską oczyścić z żywiołów liberalno-opozycyjnych i pozbyć się raz na zawsze wszelkiego głośnego sprzeciwu w Królestwie.

Rozpoczęta teraz na wielką skalę walka w. księcia i namiestnika z opozycją kaliską szła jednocześnie dwiema drogami: jedna zmierzała do obezwładnienia całej opornej dzielnicy i zakończyła się zniesieniem Rady kaliskiej, druga wymierzona była przeciw poszczególnym jednostkom opozycyjnym, a dążyła do usunięcia ich z Izby poselskiej i wogóle z widowni publicznej.

Z inicjatywy namiestnika rozwinięto niepraktykowaną dotąd obszerną akcję wyborczą w celu przeforsowania do Sejmu urzędników[4]), paraliżowano specjalnemi zarządzeniami wszelkie wpływy strony przeciwnej[5]), która

---

[1]) Echo tej sprawy w odpowiedzi W. N. do Zajączka z 15.XI 1821 por. niżej.

[2]) Pamiętnik *Szanieckiego* l. c. 45 por. Smolka *Polityka Lubeckiego*, II, 432 i 1,95—98

[3]) Morawski—*Dzieje narodu polskiego*. VI, 255. Z przekąsem o tej gorliwości liberałów kaliskich mówi Nowosilcow w raporcie do cesarza z 3.XI 1821—B. Z., Królest Kongr." 1, p. 720; por. Smolka l. c. I, 98 i II, 438.

[4]) Koźmian—*Pamiętniki*, III, 87; Kaczkowski, l. c., 133: „ ..począwszy od Rady Stanu aż do lichego burmistrza w lada mieścinie lub wójta gminy, aktuarjusza albo dzierżawcy dóbr narodowych wszystko biegało, szeptało, intrygowało, groziło, aby kandydat kazienny był obrany. Najgorliwszymi agentami szczyciło się województwo kaliskie choć z dwuznacznem powodzeniem".—Rpt. tygodniowy Zajączka z 24.XI 6.XII 1821: „ .. j'ai declaré au Conseil que sentant combien il serait á desirer que les fonctionnaires publics fussent élus nonces et députés á la prochaine Diéte... j'avais ordonné... de convoquer les conseils palatinaux pour le 15 Dècembre afin que les fonctionnaires publics' non inscrits sur les livres civiques, puissent remplir cette formalité".—A. A. D., Akta S St. 1821, Nr. 5. f. 210.

[5]) W związku z tem Rpt. Zajączka j. w.: ... „ayant pris en considération... que plusieurs de ceux qui ont été nommés Nonces et Deputés á la Diete s'etaient servi pour obtenir la pluralité des suffrages des moyens peu convenables tels que banquets et repas.. dont il est

przecież też sprawy nie zasypiała i starała się zyskiwać sobie adherentów politycznych wyprobowanemi metodami zjazdów i bankietów przedwyborczych[1]).

Lecz ta akcja rządowa w małej części tylko swój cel osiągnęła: na sejmikach przepadali kandydaci rządowi (jedynie prezes kom. Wojew. kaliskiej Radoszewski przeszedł z pow. okulskiego[2]), a na zgromadzeniach gminnych, które łatwiej przyszło rządowi opanować, szlachta okoliczna starała się paraliżować akcję rządową[3]), tak że i tu niewielki był rezultat zabiegów namiestnika: jako deputowany przeszedł Stanisław Piwnicki z II. okręgu m. Kalisza, z okręgu piotrkowskiego Sumiński, który na kilku sejmikach przepadł[4]). Natomiast mimo akcji rządowej zdołało w różnych województwach przejść paru posłów, rządowi nieprzychylnych jak Zwierkowski i Szaniecki z krakowskiego, Sołtykowie z sandomierskiego, Kaczkowski z kaliskiego, Gawroński i Rembieliński z augustowskiego i in.[5]) Z tego też może powodu, gdy ewentualna Izba poselska zapowiadała się dosyć niepewnie wobec porażki rządowej, Zajączek świadomie oczerniał przed cesarzem i wyolbrzymiał opozycyjne i wywrotowe usposobienie umysłów szlachty[6]). by, trafiając w słabą stronę Aleksandra, zupełnie wyraźnie zaproponować mu odłożenie na 2 lata spodziewanego na 1 maja 1822 sejmu[7]).

Również i wybory do Rad Wojewódzkich nie dały rządowi zadawalniających rezultatów, tak że w paru miejscach senat został zmuszony do

---

souvent resulté des desordres j'ai rendu un arreté portant que pendant la dureé des diétines ou assemblées com. il ne pourra être donnè par personne ni festins ni repas sous quelque pretéxte que ce soit".

[1]) T. M. — *Dwa miesiące* l. c. Również o naradach „wszystkich tych liberałów" mówi rpt. komendanta żandarmerji wojew. kaliskiego—Cywińskiego dla gen. Różnieckiego z 1.1 1822—A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122

[2]) Rpt Zajączka z 9.(21) lutego 1822:...„ presque partout la noblesse a marqué une opposition decideé pour l'élection des fonctionnaires publics..." A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f, 24

[3]) Rpt. Zajączka z 16 (28.) II 1822 (w odniesieniu do kujawskiego zgromadz. gminnego rpt. tegoż z 9. 21. II. 1802 (okrąg włocławski); W. ks. do cesarza 11. (23.) II. 1822 A. A. D.„ Akta S St. 1821, Nr. 165, f. 24, 28, 29.

[4]) Echo tej sprawy w rpcie tygodn. Zajączka z 27.XI|9.XII 1822—A. A. D, Akta S. St. 1821, Nr. 5, f. 168.

[5]) Tableau des Assembées politiques qui ont eu lieu en 1822—A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165.

[6]) Zajączek do cesarza 23.II|7.III. 1822: „..l'esprit qui regne parmi la noblesse de Pologne et qui est parfaitement contraire aux vues du Gouvernement. Je puis assurer Votre Majesté que cet esprit est general et que les palatinats ne différent entre eux que par un peu plus ou un peu moins de hardiesse...". A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 165. f. 39. Bardzo charakterystyczna nota w. ks do cesarza z 11|23. I, 1822: „..le prince Zajączek caractérise d'une maniére trop sévére peut être et je crois trop générale les dispositions de tous les nobles Polonais...". A. A D„ Akta S. St 1821, Nr. 165, f. 28.

[7]) Rpt. Zajączka z 16.28.III. 1822 z przytoczeniem wszystkich racji, przemawiających za tem „.. qu'il vaut mieux reculer la Diéte que de la convoquer cette année". A. A, D. Akta S. St. 1821, Nr. 165. — Pogłoski, że sejm będzie zwołany 1 maja — rpt. t. pol. z 19 (7) XII 1821, C r. z 1821, A. S. 1863, 132, por. Askenazy. *Łukasiński* I, 171 i 374.

unieważnienia wyborów ze względów formalnej natury. Najpilniejszą uwagę zwrócono jednak na Radę kaliską — wiedziano bowiem, iż obaj Niemojowscy dołożą wszelkich starań, by zostać członkami Rady[1]). Rzeczywiście na skutek wzrastających wpływów i popularności Niemojowskich w kaliskiem sejmik warcki wybrał do Rady Teofila Morawskiego, a sejmik kaliski obu Niemojowskich[2]). Teraz więc chodziło o znalezienie pretekstu formalnego, by wybory te unieważnić. Rzeczywiście Senat z inicjatywy Zajączka[3]) zawiesił swą decyzję w sprawie wyboru Morawskiego aż do wyjaśnienia wątpliwości związanych z jego wiekiem, zaś sejmik pow. kaliskiego zupełnie unieważnił „z przyczyny, iż się składał z osób nieumieszczonych przez Radę Obyw. w wypisie obywateli prawo głosowania mających"— i dopiero później miał zawiadomić czy sejmik ma być na nowo zwołany czy też sama Rada ma dokonać nowych wyborów[4]). Oczywiście ze zwołaniem sejmiku kaliskiego nie spieszono się, uzależniano je od decyzji cesarza[5]) i mimo, iż inne sejmiki (siedlecki, opoczyński, pułtuski), unieważnione również z powodów formalnych, doczekały się szybko odpowiednich decyzji ze strony rządu, wybór Niemojowskich pozostawał wciąż w zawieszeniu. Wtedy Rada kaliska 1 maja 1822 r., nie czekając na decyzję rządu, a opierając się na 12 art. Stat. Organ. sama uzupełniła wakującą liczbę swych członków, powołując obu Niemojowskich na zastępców[6]). Senat uznał teraz to rozwiązanie sprawy, jako zgodne z prawem[7]).

Inaczej jednak zapatrywał się na tę kwestję namiestnik Coprawda i on przyznawał, że art. 12 Statutu Organ. o Repr. Narod. upoważniał Radę kaliską do takiego postępku, lecz skorzystał z tego incydentu, by przedstawiając go cesarzowi jako jeszcze jeden dowód wrogich intencji

---

[1]) Rpt. t. pol. z 12 XII 1821.: „On a raconté hiers aprés midi au café che. Brzezińska que les citoyens des districtes Kaliski et Wieluńsi dans le palatinat de Kalisz se proposent et se donnent la parole de réelir les deux frères Niemojowski." C. r. sur diverses objets en 1822, A. S 1863, 133. — Zajączek do cesarza 9/21.II 1822: „M. Niemojowski se donne beaucoup de mouvement pour entrer dans le Conseil palatinal Nous cherchons á l'en empecher, parceque ce serait un tourment durant les deux années qu'il y siègerait." — Akta S. St., Nr. 165, f. 24

[2]) Tableau des assemblées l. c. oraz Zajączek do cesarza 23 II/7.III 1822 (tendencyjnie opisana cała scena ich wyboru), A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 38.

[3]) Zajączek do cesarza j, w.: „J'attends avec impatience le procés verbal de cet acte et si j'y trouve le plus petit defaut de formalité j'inviterai le Senat á faire annuler les opérations de la Dietine".

[4]) Rpt tyg. Zajączka z 13/25.IV 1822 A. A. D., Akta S. St. 1822, Nr. f 61/62.—Odezwa Senatu z 30 III 1822 i pismo Kom. Rz. Spr. W. i Pol. do Kom. Wdztwa Kalisk. z 11. IV 1822. A. A. D., Akta Kom. Rz. Spr. W. i Pol. tyczące Zgromadz. Polit. 1822 r, Nr. 1185.

[5]) Wypis z protokułów posiedzenia Rady Admin. z dn 16. IV. 1822 — A. A. D, Akta Kom. Spr. W. z 1822 Nr. 1182.

[6]) Zajączek do cesarza. 3 (15) V 1822 A. A. D., Akta S. St 1821, Nr. 165, f. 44.

[7]) Posiedzenie Senatu, sesja 97 z 13.V 1822 — A. A. D., Protokóły Senatu Kr. Pol. 1, p. 615.

województwa kaliskiego, zaproponować rozwiązanie całej Rady kaliskiej [1]). Mimo oporu ministra sekretarza stanu i znajdującego się wówczas w Petersburgu ks. Lubeckiego, (cesarz powierzył im sprawę odpowiedniego ukarania Rady kaliskiej) którzy starali się wykazać cesarzowi wszystkie niedogodności, wypływające z ewentualnego rozwiązania całej Rady i wspólnie opracowali dekret, unieważniający nominację Niemojowskich na zastępców, zwyciężyła opinja władz warszawskich: w. ks., Zajączka i Nowosilcowa[2]). Grabowski i Lubecki otrzymali rozkaz wygotowania dekretu, znoszącego Radę kaliską. Owocem tej pracy był reskrypt z dnia 23 lipca 1822 roku, kontrasygnowany przez Lubeckiego, reskrypt, którym Aleksander rozwiązywał całą Radę kaliską i wszystkie jej czynności jako nieprawne uznawał za niebyłe [3]). Artykuł III, owego dekretu głosił, że czas nowego wyboru członków Rady Wojewódzkiej oznaczony będzie później specjalnym rozkazem cesarskim. To też raz po raz podczas każdych codwuletnich zgromadzeń politycznych, wypływała na powierzchnię sprawa rozwiązanej Rady kaliskiej, i zachodziło pytanie, czy powołać ją wraz z innemi radami, czy też utrzymać istniejący stan rzeczy. Tym razem całkowity wpływ na cesarza miał mieć w. książę, od postanowienia którego cesarz uzależniał swą decyzję w tej sprawie. To też gdy w r. 1823 na zapytanie namiestnika i Komisji Spraw Wewnętrznych udało się Grabowskiemu przedsta-

---

[1]) Zajączek do cesarza 3/15 maja 1822: „.. Cette loi (art. 12 St. Org.) met á couvert le Conseil palatinal, mais l'action commise par la majorité de ses membres denote trés visi. blement leurs mauvaises intentions." — A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 165, f. 44 — Grabowski do Mikołaja 8/20.VIII 1827, opisując całą sprawę Rady kaliskiej: „... cet acte fut deféré á Feu S. M. l'Emperéur et Roi avec la proposition de casser le Conseil Civique de Kalisz" A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 122. — To zestawienie i d. c. listu Grabowskiego pozwala przypuszczać, że propozycja rozwiązania Rady kaliskiej wyszła bezpośrednio lub pośrednio od namiestnika.

[2]) Grabowski do cesarza 11/23.VII. 1822 Exposé de l'affaire du Conseil Palatinal de Kalisz".„. (cesarzowi wolno według Karty konstytucyjnej rozwiązać Radę, lecz) .. si la conduite du Conseil Palatinal motive suffisamment sa dissolution et quels sont les resultats qu'on se promets de cette mesure.... En admettant que le dit article 12, n'a pas été bien compris par le Conseil Palat. et qu'il n'était pas applicable au cas d'une dietine cassé par le Senat, cela suffit pour annuller tout ce qu'aurait fait une assemblée illegalement composée mais s'en suit—il qu'il faille la dissoudre, tous ces membres, á l'exeption des deux remplaçants, ayant été legalement élus. Quels seraient dailleurs les resultats d'une telle mesure. Kalisz ne peut être sans Conseil Palat. car qui epurera les listes des candidats, qui nommera les Juges de premiére instance, qui soignera les interets du Palatinat.... il faudra donc des nouvelles dietines, des nouvelles élections... et quelles données a t'on d'obtenir des choix differens.. Ces considérations reunies ont engagé le Pr. Lubecki et moi á soumettre á la decision de V. Majesté le *projet* d'un decrit, qui manifestant suffisamment au Conseil Palat. de Kalisz tout le mecontentement de Votre Majesté n'entraine aucun des inconvéniants que nous avons l'honneur de signaler". A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 46. — Grabowski do Mikołaja 8.20.VIII. 1827 j. w. — echo walki o treść i redakcję dekretu.

[3]) Aneks III — Reskrypt z 23.VII. 1822 najwidoczniej opracowany trochę później i antydatowany, por. przyp. 2, Sprawę kontrasygnaty Lubeckiego, [a nie Mostowskiego, stara się rozwiązać Smolka — *Polityka Lubeckiego*, I, 543. Brak akt w tej sprawie i luka w koresp. Lubeckiego nie pozwala na zupełnie pewne wyświetlenie tej kwestji.

wić Aleksandrowi projekt dekretu przywracającego Radę Kaliską[1]), cesarz postanowił zasięgnąć opinji Konstantego. Obawiając się, iż do Rady weszliby znowu Niemojowscy i chcąc surową karą, wymierzoną przeciw województwu kaliskiemu, rzucić postrach na społeczeństwo całe, w. książę sprzeciwił się projektowi petersburskiemu i w dłuższej motywacji potrafił przekonać cesarza, iż zbyt niebezpiecznie byłoby zwoływać Radę kaliską, a lepiej będzie dla ogólnego nastroju i dla dobra moralnego utrzymać ten stan interdykcji w stosunku do województwa kaliskiego tak długo „póki spawowanie jego reprezentantów na sejmie lub w innej jakiej okoliczności nie da dostatecznych gwarancji ich postępowania i ich poglądów (opinion) na przyszłość". Rezultatem tych propozycji było postanowienie cesarskie z 18/30 grudnia 1823, na mocy którego utrzymywał się stan rzeczy z 23 lipca 1822 i czynności wszelkich zgromadzeń politycznych województwa kaliskiego ograniczały się w dalszym ciągu do odnawiania wychodzących posłów oraz układania list kandydatów na urzędy administracyjne[2]).

Po raz drugi sprawa ta wypłynęła pod koniec 1825 w epoce nowych wyborów, już po sejmie 1825 i znowu na podstawie sprawozdania i opinji w. ks. uznano, iż nie nadszedł jeszcze czas, pozwalający zmienić stan rzeczy w stosunku do województwa kaliskiego. To też odezwą ministra sekretarza stanu z 24.I. 1826 utrzymywał cesarz Mikołaj moc postanowienia swego poprzednika[3]) i w dalszym ciągu pozbawiał województwo kaliskie raprezentacji lokalnej.

---

[1]) Grabowski do w. księcia 20 XI. (2.XII.) 1823 wraz z raportami Zajączka i Komisji Rząd. Spr. Wewn i Pol, dołączony projekt dekretu: „Vu Notre Decret en date de 11.23. Juillet 1822 qui prononce la dissolution du Conseil du Palat. de Kalisz: Considerant que par l'article 3. du dit decret, Nous Nous sommes expressement reservé de determiner ultérieurement l'epoque d'une nouvelle élection des membres du dit Conseil Nous avons decreté et decretons ce qui suit: Art. 1. Il sera procédé á l'election des membres pour le Conseil Palatinal de Kalisz à l'epoque du renouvellement de *tous* les autres conseils Palatinaux du Royaume aux termes de l'arreté de Notre Lieutenant en date du 15.V. 1816. Art. 2. Les mutations survenus dans les livres civiques de ce palatinat n'ayant pû être soumises au Senat et une nouvelle liste des elections ne pouvant être formée, celle qui avait été dressée pour les dernières diètines et assemblées comunales sera transmise aux maréchaux des assemblées politiques, conformément à l'art. 39 du St. Org. sur la Representation Nationale. Art 3. Notre Lieutenant ainsi que la Com. de l'Int. et de la Police.. sont chargés de l'execution du present decret ... A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 276—279.

[2]) W. ks. do Grabowskiego, 2.14.XII. 1823; „...je crois que dans les circonstances actuelles et vu la disposition d'esprit qui regne encore dans le Palat. de Kalisz,. la reélection du Conseil Palat. me semble intempestive .. itd. — Grab. do W. ks. 18.13 XII. 1823: „S. M. l'Imp. et Roi ayant completement partagé l'avis de V. A Imp..... je m'empresse de vous communiquer, Mgr, une copie française de la décision Royale, prise en conséquence„..... oraz odezwa Grab. z 30 XII. 1823 (aneks), której ustępy dosłownie wzięte z noty W. ks. w. cyt.—A A. D. Akta S. St. 1821, № 165, ff. 277.8, 286.

[3]) Zajączek do Grabow. 13.VII. 1825, prosi o „przysłanie decyzji NPana czyli radcy wojew. mają być wybierani w Wdztwie Kaliskiem ; Grabow. do w, ks. 12.24.VIII. 1825: „...L' Emp. et Roi me charge de requerir l'avis de V. A. Imp sur la question ci—dessus énoncée comme S. M. l'avait fait á l'epoque des derniéres élections". Odpowiedź w. ks. 30.X. (11.XI.) 1825:

Również smutny dla opozycji kaliskiej epilog miała równoległe prowadzona druga akcja, wymierzona przeciw poszczególnym jej przedstawicielom, a zmierzająca do wyeliminowania ich z grona posłów do następnego sejmu. W pierwszej linji chodziło tu o obu braci Niemojowskich. Już podczas sejmu 1820 miano ich na oku, kontrolowano ich prywatną nawet korespondencję[1]), teraz zaś po sejmie roztoczono nad nimi skrupulatny nadzór tajnej policji, która przez swych kierowników Szleja i Makrotta donosiła w. księciu o każdym najdrobniejszym ich kroku w Warszawie, a nie poprzestając na tem wysyłano i w kaliskie specjalnych agentów, którzy wglądali w codzienne życie obu braci[2]).

Szukano tylko sposobności, by obezwładnić tych opozycjonistów, którzy przygotowywali się do odegrania podobnej jak na poprzednim sejmie roli, a przez dużą popularność zataczali coraz większe kręgi swych wpływów[3]).

Lecz nie było to łatwo — wystąpienia ich bowiem nacechowane legalizmem i lojalnością w stosunku do monarchy, nie mogły na drodze prawnej podlegać żadnym zarzutom — musiano więc uciec się do podstępu, nie omijając żadnych środków insynuacji i prowokacji.

Chciano przedewszystkiem legalnej i odpowiadajacej państwowym urządzeniom konstytucyjnym akcji opozycjonistów kaliskich dać podkład nielegalny, rewolucyjny. W 1821 na skutek stosunku W. Niemojowskiego z mjorem Radońskim (o czem niżej) tajna policja W. księcia rzucała insynuacje, iż jest on członkiem sekty karbonajuszów neapolitańskich[4]), a w 1823 roku usiłowano całą opozycję sejmową związać z ogólną akcją spiskową, rozgrywającą się wówczas w Królestwie. Chcąc skompromitować Niemojowskich. Biernackiego i Godlewskiego, wciągnięto ich do śledztwa, jakie się wówczas rozpoczęło w sprawie Łukasińskiego, a to na podstawie 1⁰ pokrewieństwa Niemojowskich z Cichowskim, autorem arty-

---

„...La même cause qui a provoqué la dissolution de ce Conseil existe toujours malheureusement. L'esprit d'opposition le plus prononcé qui dirige la plus part des habitants du susdit palatinat, semble ne s'être altéré ni amendé en rien jusqu'ici..." i t. p. Duży wpływ tej odpowiedzi na redakcję Odezwy Min. Sekr. St. z 24.I. 1826 (aneks) — A. A D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, ff. 786, 787, 788 i 793.

[1]) W. N. do żony 26.IX 1820 - A. M.

[2]) Rpty Szleja ze stycznia 1821 — Żurnal ischod. bumag z 1821, Nr.Nr. 33, 52, 56, 60, 72, 74, 80, 87, 90, A. S. 1862, Nr. 119; oraz ze stycznia 1822 — Żurnal z 1822, Nr. Nr. 7, 11, 15, 19, 219, 213, 216, C. A. W. 43.—Rpty agentów z kaliskiego: rpt. z 21.III. 1822 C, r. 1822 A. S. 1863, Nr. 133 i z 23.V. 1823, C. A. W. 13.

[3]) Rpt. t. pol. z 22.II. 1822: „...les nonces Niemojowscy ont déjá fait les préparations nécessaires á ce qu'ils joueront les mêmes rôles á la diète prochaine, comme ils les ont joué à celle de l'an 1820, et leur dernier voyage á Varsovie n'a été fait que pour cet objet,", C. r. 1822, A. S. 1863 Nr, 135. O przygotowaniach kaliskich i zbieraniu odpowiedniego materjału T. M., *Dwa miesiące,* A. A. D; W. N. do B. N. 3.X. 1823, A. M. O pozyskiwaniu zwolenników rpty t. pol. z 22 i 24 lutego 1822, C. rap. en 1822, A. S. 1863, oraz rpty z 22 maja i 23 lipca 1824, C. A. W. 13

[4]) Rpt t. p. z 14.XII 1821, C. r., A. S 1863.

kułu w Constitutionnelu, skierowanego przeciw rządowi Królestwa, oraz 2⁰ rzekomej listy członków T-wa Kosynierów, dostarczonej policji przez pułkownika Sznajdra[1]) — jednakże nie udało się dostarczyć namacalnego dowodu ich uczestnictwa w związku tajnym i wypadło poszukać innej drogi pozbycia się ich z Sejmu[2]).

Na takiem tle akcji rządowej z jednej strony, akcji zmierzającej do pozbycia się opozycji i do jaknajsurowszego ukarania jej przywódców dla przykładu, z drugiej zaś stanowiska Niemojowskich, korzystających z każdej sposobności, by móc stanąć w obronie konstytucji lub pogwałconych praw wolności, występuje głośna, ciągnąca się od 1821 do 1830, sprawa z Wincentym Niemojowskim.

W 1821 r., w. książę zabronił mu w imieniu cesarza znajdować się w obecności monarchy, zato iż wyraził chęć wstawienia się na przyszłym sejmie za majorem Radońskim, którego aresztowano w Kaliszu z powodu rzekomego współudziału w rewolucji neapolitańskiej; opierając się na tym zakazie, w. książę nie wpuścił Niemojowskiego na sejm najbliższy 1825 r., a w dalszym ciągu poddał go nieustannym szykanom osobistym, ciągnącym się do samego końca istnienia Królestwa. Tak się przedstawia kanwa tej sprawy, napozór błahej; lecz w istocie była to sprawa ważna i nader charakterystyczna ze względu na swe skutki, a ciekawa przez intencje i Niemojowskiego i władz, które potrafiły tu skorzystać z proklamowanej przez św. przymierze zasady interwencji[3]), by z sejmu usunąć niemiłego sobie posła.

Chęć zaprotestowania na sejmie przeciw aresztowaniu Radońskiego ze strony Niemojowskiego było to nic innego jak podkreślenie raz jeszcze stanowiska, które już jasno zarysował był na sejmie 1820 roku. Jawna obrona wolności i konstytucji, w tym wypadku jej 18 artykułu *neminem captivari permittemus nisi jure victum.* Radoński zwrócił się do Niemojowskiego, który pochopnie z tego skorzystał, by móc raz jeszcze w sejmie stanąć konkretnie w obronie konstytucji, lecz skorzystał z tego

---

[1]) por. Askenazy *Łukasiński*, I, 140; sprawa z Cichowskim tamże II, 156 i 355. Lista Sznajdra—w rptach t. pol.

[2]) Analogiczną akcję przedsięwzięto w stosunku do Stan. Kaczkowskiego w 1826 r.— na podstawie aresztowań z powodu zeznań ks. Jabłonowskiego w sprawie porozumień tajnych organizacji rosyjskich z polskiemi — bez żadnej podstawy rzeczowej zostanie Kaczkowski aresztowany i przesiedzi 3 tygodnie u Karmelitów; przed polsko-rosyjskim Komitetem Śledczym wystawiony na krzyżowe pytania ze strony Nowosilcowa i prezesa Zamojskiego, będzie się musiał tłomaczyć, iż do T-stwa Patryotycznego i do żadnych związków polsko-rosyjskich nie należał. — Kaczkowski *Pamiętniki* II, 158—161.

[3]) Sobolewski do Zajączka (bruljon) 4.16.XII. 1821: „..J. C. i K. Mość nie może pominąć uwagi, że protestując przeciwko czynności, o której powinien był wiedzieć, iż pochodziła z woli i od władzy panującego z powodu związków osoby, którą wziął pod swą opiekę, nie znając przewinienia tejże i uczestnictwa jej w zamieszaniu i rozruchach jakie zaburzyły państwo, względem którego N. Pan zaciągnął obowiązki jawne z przymierzeńcami swemi....", A. A D., Akta S. St. 1821, Nr. 122.

i rząd, by opornego posła do sejmu nie dopuścić. Aresztowany Radoński nie taił się z tem, że mu Niemojowski przyrzekł ująć się w jego sprawie na sejmie najbliższym. Zaczęto z inicjatywy W. księcia i namiestnika dochodzenia w jakiej formie miało być uskutecznione owo ujęcie się za aresztowanym, gdy jednak śledztwo w tej sprawie nie dało konkretnych rezultatów, gdyż Radoński plątał się w zeznaniach, polecił w. książę namiestnikowi, by zmusił w jakibądź sposób Niemojowskiego do piśmiennego wyjawienia swej intencji w tej sprawie[1]).

Zajączek uczynił to za pośrednictwem prezesa Radoszewskiego — wtedy na zapytanie to odpowiedział Niemojowski z całą śmiałością, że istotnie zamierza wnieść na przyszłym sejmie protest w sprawie majora Radońskiego, a nadto korzystając z okazji nie omieszkał w tej odpowiedzi oficjalnej rozwinąć swoje credo polityczno-konstytucyjne i swe teorje parlamentarne, oraz napiętnował zaciekłość, (l'a harnement) z jaką rząd niekonstytucyjnie zwalczał opozycję sejmową — w tym ostatnim wypadku był to w istocie atak przeciw samemu monarsze, gdyż jasnem było, że miał tu na myśli odezwę cesarza z 17.X. 1820, wywołującą adresy Rad Wdzkich[2]). Tego tylko trzeba było w. księciu, który czekał przecież okazji, by unieszkodliwić Niemojowskiego na okres wyborczy, i z całą surowością go ukarać. Z pomocą namiestnika i Nowosilcowa zaczął więc Konstanty odpowiednio urabiać opinję cesarza, strasząc go przed nieprzewidzianemi ewentualnościami, które mogłyby wyniknąć z powodu rozpowszechniania wpływów i poglądów Niemojowskiego i przedstawiając niebezpieczeństwa dla porządku publicznego, a na tej podstawie w nocie swej z 23 listopada 1821 podał niezdecydowanemu jeszcze monarsze dwa konkretne projekty, które miały zmierzać do „uchylenia i sparaliżowania wichrzycielskich wpływów Niemojowskiego". Jeden i drugi projekt miał charakter akonstytucyjny, co miało być wytłomaczone tem, że Niemojowski przez swój postępek nielegalny bo poza sejmem spełniony sprowokował cesarza: cesarz więc miał na mocy swej władzy królewskiej albo pozbawić mandatu poselskiego Niemoj. i naznaczyć nowe wybory na jego miejsce, albo też miał zabronić mu znajdować się w swojej obecności, co w gruncie rzeczy doprowadziłoby do zastąpienia Niemojowskiego na następnym sejmie[3]). Rezultat tych zabiegów wiel-

---

[1]) O sprzecznych zeznaniach Radońskiego W. ks. do cesarza, 29.X. 1821, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122 f 9. — Zajączek do Radoszewskiego, — aneks.

[2]) Odpowiedź W. N.—B. K—aneks. Z istotnego sensu tego ataku zdawano sobie doskonale sprawę: Zajączek do cesarza, 10/22.XI 1821: „M. Niemojowski se plaine dans sa reponse de ce que les rescrits ministeriels s'acharnent contre l'opposition. Je puis assurer V. M. que ni moi ni aucun des ministres n'avons rien manifesté dans ce genre, a moins que M. Niemojowski ne qualifie d'acharnenent la reponse que V. M. fit donner aux adresses des differens palatinats". A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122.—To samo mniej więcej Nowosilcow w raporcie z 13/25.XI. 1821.

[3]) W ks. do cesarza, 11/23.XI. 1821; Zajączek do cesarza 10/22.XI. 1821 i Nowosilcow do cesarza 13/25.XI 1821 — wszystkie z dołączonemi listem namiestnika do Radoszewskiego i odpowiedzią W. N. — A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122, f. 13 i n.

ko książęcych nie dał na siebie długo czekać: cesarz, który z początku myślał o oddaniu całej sprawy pod decyzję Komisji Sprawiedliwości i o załatwieniu jej według praw i przepisów krajowych[1]) — teraz oddał ją całkowicie do uznania swemu bratu, który otrzymał obszerną władzę w tej sprawie i zupełną swobodę działania. Do tego stopnia los Niemoj. uzależnił cesarz od w. księcia, że posyłając namiestnikowi swe oficjalne rozporządzenia w tej kwestji, uczynił to za pośrednictwem swego brata, zaznaczając wyraźnie, iż daje mu absolutne carte blanche co do ich wykonania, przeinaczenia lub nawet cofnięcia ich ekspedycji urzędowej[2]). Rozporządzenia te, których moc prawną uzależnił cesarz od Konstantego, tyczyły dwóch punktów: wytoczenia sprawy W. Niemojowskiemu przed sądem oraz uchylenia jego mandatu poselskiego i zwołania sejmiku kaliskiego dla wyboru nowego posła[3]).

Mając te rozporządzenia oraz prawo dowolnego ich wykonania, w. ks. zwołał 28 grudnia konferencję, złożoną z namiestnika, Nowosilcowa, ministrów Badeniego, Mostowskiego i gen. Haukego, by przedstawić im całą sprawę, odczytać rozkazy monarsze i przedyskutować je. Chodziło o to, czy ograniczyć się do przedstawienia Niemojowskiemu woli cesarskiej, iż nie wolno mu znajdować się przed obliczem monarchy, czy też przyjąć środek przynajmniej pozornie legalny i konstytucyjny t. j. postawić go w stanie oskarżenia, a przez ten czas naznaczyć nowe wybory w powiecie kaliskim, gdyż mandat poselski Niemojowskiego wygasał do-

---

[1]) Nesselrode do w. księcia, 31 X. 1821, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122.

[2]) Sobolewski do W. księcia 4/16.XII. 1821: „...S. Majesté Vous confie encore et leur (rozporządzeń swych) usage et le mode ainsi que l'epoque de leur execution de meme que la maniére de leur notification á l'individue qu'elles concernent — á cette fin c'est par Votre entremise que S. M. m'a ardonné d'adresser au Lieutenant l'expédition officielle du rescrit en question en Vous lai-sant le pouvoir de requérir l'exécution partielle ou complette des dispositions ranfermées dans cette piéce selon que Vous le jugerez á propos, Elle Vous *accorde* même la lassitude de n'y donner ancune suite, si Vous le reconnaissiéz utile et de supprimer l'expedition susdite"..., A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122.

[3]) Sobolewski do Zajączka 4/16.XII. 1821 (tekst polski bruljon): „..... Jest przeto wolą NPana, 1° aby namiestnik zniósł się z Komisją Sprawiedliwości co do sposobu, w jakim mogłyby być rozpoczęte poszukiwania w tym przedmiocie i co do wyboru sądu, do którego sprawa WP. Niemojowskiego mogłaby być wytoczona stosownie do art. 26 Org. Tymcz. Trybunału Najwyższego na dn. 21.IX. 1815 wydanej. 2° aby WP. Niemojowskiemu było oznajmionem, iż gdy N. J. K. Mość znalazła, że tenże uchybił osobiście NPanu, J. C. K. Mość zezwolić nie może, aby pokazywał się przed obliczem Jego. Okoliczność ta... nie pozwalając mu być przytomnym na obradach sejmowych, którym NPan sam osobiście przewodniczy, a J. C. M. nie chcąc z drugiej strony pozbawić obywateli pow. kaliskiego uczestnictwa, które im się należy z dobrodziejstw Reprezentacji narodowej, miejsce poselskie tegoż powiatu uważane być ma za wakujące. 3° NPan upoważnia Namiestnika do zwołania w tym czasie sejmiku pow. kaliskiego w celu przystąpienia do wyboru nowego posła..... 4° Namiestnik stosować się będzie do woli J. C. Mości W. księcia we wszystkiem co się tyczy sposobu i czasu przyprowadzenia do skutku rozkazów powyżej wypisanych N. C. i Króla.....", A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122

piero w 1826 r. W długiej dyskusji na ten temat ministrowie polscy — przedewszystkiem Mostowski, uwalniając się od odpowiedzialności, stanęli na stanowisku pierwszej alternatywy, woleli bowiem, by sprawa ta miała charakter wyłącznie i wyraźnie woli carskiej, niżby pozornie miała być okryta prawem; pozatem wysuwali duże objekcje natury prawnej, przeciwstawiając się Nowosilcowowi, który oprócz tego domagał się jaknajsurowszego ukarania Niemojowskiego i sądzenia go jako przestępcę politycznego przed specjalnie ustanowionym najwyższym trybunałem stanu. Wreszcie w. książe wybrał drogę kompromisową: polecił Zajączkowi sprowadzenie Niemojowskiego do Belwederu, by mu osobiście przedstawić rozkazy cesarza, a Nowosilcowa upoważnił do porozumienia się z ministrem sprawiedliwości co do sposobów oddania pod sąd winnego. Lecz następnego dnia prawdopodobnie pod wpływem Nowosilcowa, który nie miał zaufania do sądów polskich zwłaszcza sądu kaliskiego, przed którym Niemojowski musiałby stanąć[1]), a nie udało mu się ustanowić Trybunału Najwyższego, w. książe zmienił swą decyzję wczorajszą: postanowił ograniczyć się do przedstawienia Niemojowskiemu woli carskiej, pod sąd go nie oddawać, a sprawy nowych wyborów w kaliskiem wcale nie poruszać, by nie drażnić tamtejszej opinji i tak dosyć niespokojnej[2]). Konstanty uważał, że najlepiej będzie sam wybór Niemojowskiego jako posła kaliskiego unieważnić przed samym sejmem następnym i tym sposobem w ostatniej chwili pozbawić powiat kaliski reprezentanta. W ten sposób akcja, skierowana przeciw Niemojowskiemu, zatracała wszelkie pozory akcji legalnej i przybierała charakter podstępny, bezprawny, oparty na wyższej ponad prawa krajowe woli monarszej i władzy dyskrecjonalnej brata cesarskiego.

Wezwany przez Radoszewskiego z Kalisza, po naradach z Biernackim[3]), przybył Niemojowski 8 stycznia 1822 do Belwederu, gdzie w obecności namiestnika i ministrów, wysłuchawszy odczytanych przez w. ksicęia rozkazów cesarskich, (spreparowanych przez Konstantego na podstawie rozporządzeń dla namiestnika), podpisał podane mu pisma: zaświadczenie, iż przyjmuje do wiadomości zakaz zjawiania się w obecności osobiście obrażonego monarchy oraz deklarację, nie zawierającą właściwie nic ponadto,

---

[1]) Nowosilcow do cesarza 13(25) XI. 1821: ..... „comme on ne peut repondre pour le tribunal et particulièrement celui de Kalisz ou il doit être jugé, qu'il ne soit influencé dans sa décision par la popularité que Niemojowski s'est acquise..... je crois qu'il serait plus á propos de nommer á cette occasion... une Commission speciale avec le caractére... d'une Haute Cour de Justice Criminelle .....", A. A D., Akta S. St 1821, Nr. 122.

[2]) Mostowski do ? 29.XII. 1821, B Z. „Króles. Kongr.", II, f. 743. W. ks. do cesarza 17/29.XII. 1821 uzasadnia swą decyzję i zmiany jakie poczynił z tego powodu w rozkazach cesarskich, skierowanych przez niego do namiestnika, A A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122.

[3]) O naradach z Al. Biernackim i innymi liberałami rpt. Cywińskiego, komisarza żandarm. woj. kal. z 1.1 1822—A A. D, Akta S. St. 1821, № 122,

co stanowiło zwykłą przysięgę homagialną[1]). Tem podpisaniem chciał Niemojowski dać dowód swego posłuszeństwa względem monarchy[2]), lecz jednocześnie, domyślając się czem to grozi, odrazu na miejscu zapytał w. księcia, czy niewolno mu przebywać na sejmie, a zaraz po konferencji belwederskiej zaczął porozumiewać się w tej sprawie z władzami krajowemi i wyraźnie zastrzegał sobie, iż nieznajdowanie się w obecności cesarza nie może dotyczyć sejmu, na którym jako poseł musi być obecny[3]). Jakoż na te oświadczenia, powtarzane i namiestnikowi i Mostowskiemu odpowiedzi jasnej nie otrzymał, wszyscy odpowiadali wymijająco, że nie są upoważnieni do rozstrzygania tej sprawy, gdyż o sejmie mowy niema w podpisanych przez niego deklaracjach[4]).

To też w maju 1825 roku wybrał się na sejm do Warszawy jako poseł kaliski, chcąc tym krokiem dowieść opinji, która stawiała mu zarzut iż zbyt łatwo uległ carskiemu rozkazowi i deklarację podpisał[5]), że mandat poselski wyżej ceni ponad rozkaz. Z początku może istotnie wierzył, że mu się uda być na sejmie[6]), a gdy ze zbliżającym się sejmem dochodziły go wiadomości, że policja otrzymała rozkaz niewpuszczania go do miasta, postanowił działać ostrożnie, lecz jednocześnie nie ustępować aż jawnemu gwałtowi, któryby musiał zgorszyć całą opinję publiczną[7]). Na wszelki wypadek opracował projekt, który chciał podać wrazie gdyby pogłoski istotnie się sprawdziły, a gdyby protestu tego podać mu nie dozwolono przygotował projekt odpowiedniej petycji do Izby — a na odbytym

---

[1]) Sprawozdanie z wizyty W. N. w Belwederze: W. ks. do cesarza 24.XII 8.I. 1821/2 z dołączeniem wyciągu rozkazów monarszych, zakomunikowanych W. N-mu, notyfikacji i deklaracji W. N., A. A D., Akta S. St 1821, № 122. — B. N. do N. S, styczeń 1822 l. c.— W. N. do żony b. d. A. M.—Notification du S. Niemojowski 8.I. 1822—aneksy.

[2]) W. N. do Zajączka 31.VII. 1825, B. K., Pisma Publ. XIX. w. — aneks

[3]) Rpty t. p. z 29, 30 i 31.XII. 1821 (st. st), A S, Żurnal, 1862 Nr. 119; Mostowski do ? 12.I. 1822, B. K., Król. Kongr., II, f. 741. Również B. N. do N. S. j. w.

[4]) Mostowski do ? j. w. Zajączek do cesarza 9.I 1822, A. A. D., Akta S. St. 1821. Nr. 122; „... Je lui ai répondu que S. M. n'avait certainement pas oublié sa qualité de Reprétentant et que ne s'étant pas expliquée á ce sujet il ne nous convenait pas á nous autres de commenter les ordres du Monarque.....".

[5]) Kursował wówczas w Warszawie dowcip, że Winc. Niemojowski, znajdując się między młotem a kowadłem wyszedł płaski; również publiczność warszawską obiegała wersja, że Niemojowski wracał z Belwederu z ministrem Badenim, który mu odrazu powiedział, że przez podpisanie deklaracji, przestał być posłem – przy tej okazji zwrócił mu uwagę, że łatwo krzyczeć na ministra, gdy podpisuje antykonstytucyjny akt, lecz trudniej być odważnym wobec władzy najwyższej — obie te wersje przytoczone u Paszkowskiego. *Wspomnienia...*, 115. rps. B. K 5720. Odgłos tych zarzutów w liście B. N. do N. S. ze stycznia 1822 l. c.

[6]) Świadczy o tem list W. N. do B. N. 27.III. 1824, w którym mówi o pozyskiwaniu posłów, nawet nienależących do opozycji, aby wejść do Komisji:..... „w powszechności jeśli przyjdzie do Sejmu musimy na nim zachować pewną taktykę względem posłów napół podejrzanych inaczej odstręczylibyśmy wielu niezepsutych jeszcze zupełnie i nie weszlibyśmy do Komisji...". A. M.

[7]) *Wspomnienia* J. N. Niemojowskiego, 42, Ak. Um. 1764; Mochnacki *Powst. nar. pol.* podkreśla naśladowanie Manuela.

zjeździe stronników kaliskich u Kaczkowskiego, skłaniał kolegów do stanowczego ujęcia tej sprawy na Sejmie, do popierania petycji i protestowania wrazie ewentualnego a spodziewanego odsunięcia go od Sejmu[1]). Do Warszawy wyjechał Teodor Morawski dla wysondowania i odpowiedniego urobienia opinji oraz nadania całej sprawie większego rozgłosu. Niemojowski zaś wraz z Komorowskim, który miał być naocznym świadkiem spodziewanego gwałtu, przyjechał do Utraty pod Warszawą, gdzie przez młodego Gurowskiego znosił się z Morawskim i bratem swym Bonawerturą, którzy ze swej strony porozumiewali się z posłami w Warszawie. Był to ostatni tydzień przedsejmowy t. j. moment, kiedy prawo osłania godność poselską nietykalnością. Miał więc możność w każdym razie apelowania do przepisów prawnych. 7 Maja wybrał się do stolicy[2]). Tymczasem jak się można było domyśleć, w. książę, który właśnie chciał do gwałtu doprowadzić, kazał go przy rogatce wolskiej zatrzymać i odstawić do domu pod strażą żandarmów i kozaków, którzy odtąd stale strzedz mieli jego domu[3]). Rozkaz w. księcia spełnił pułkownik Aksamitowski w obecności towarzyszących aresztowanemu posłów Bonawentury Niemojowskiego, Komorowskiego i Sołtyka, których Wincenty Niemojowski wziął za świadków popełnionego na nim nadużycia[4]).

Tak to zgwałcona została w celu pozbycia się w sejmie opozycji wolność osobista obywatela oraz nietykalność posła.

Na Bonawenturę znaleziono inny sposób wyrugowania go z Izby. I jego również jak Wincentego nie dosięgała wytężona, posługująca się nawet argumentami brzęczącemi, akcja rządowa skierowana na zgromadzeniach politycznych 1822 i 1824 r. ku zastąpieniu posłów opozycyjnych kandydatami rządowymi[5])—jego mandat poselski bowiem nie wymagał ponownego wyboru, gdyż wygasał dopiero w 1826 r. I tu więc musiano szukać innej drogi, by go do sejmu nie dopuścić.

Zastosowano jednak prostszy i krótszy sposób, choć również nie pozbawiony podstępu, lecz okryty pozorami legalizmu.

W lipcu 1824, już po odbytych wyborach sejmikowych wytoczono mu proces o pokrzywdzenie czynne umyślnie po odebranie tej obelgi posłanego woźnego. Prokurator rozpoczął sprawę przed samym sejmem 1825 r., aby Senat mógł go zawiesić w czynnościach poselskich jako będącego

---

[1]) Kaczkowski — *Pamiętn* l. c. 133.

[2]) *Dwa miesiące mego życia* — rps. w A. A. D.

[3]) W. N. do Zajączka 31.VII 1825 l c.

[4]) *Wspomnienia* J. N. Niemojowskiego j. w. również raport Szleja z 25 IV. 1825 Nr. 170—C. r 1867, 190, C. A. W. 44.

[5]) Por. rządową akcję wyborczą z 1821/22 r. str. 101—102 o analogicznej akcji przed wyborami 1823/24 i wyasygnowaniu na ten cel pewnej sumy pieniężnej do rozporządzenia namiestnika: Grabowski do Zajączka 18(30)XII. 1823, Zajączek do cesarza 15(28)V. 1824, i 9.VII. 1824 oraz Grabowski do Zajączka 8(20)VII. 1824—A. A. D, Akta S. St. 1824, Nr. 165, ff. 287, 290, 294 i 295. Również o tem Niemcewicz do ks Adama 15.I. 1824 — Czartoryski *Żywot J. U. Niemcewicza* 1869, 338 oraz L. Dembowski *Pamiętniki* l. c.

w stanie oskarżenia[1]). Wszelki protest pozostawał bezskutecznym. Bonawentura bronił się i przed sądem policji poprawczej wydziału kaliskiego (w obecności licznej publiki)[2]) i w senacie, którego nie zawahał się ostro potępić za powolność w stosunku do władzy rosyjskiej: „Żyć w niewoli— powiedział między innemi w obronnej swej mowie, gdy mu Niemcewicz doniósł o wyroku Senatu — jest srogiem nieszczęściem, ale samemu sobie kuć kajdany jest tem, co uszanowanie dla was poważni mężowie kwalifikować mi nie pozwoli"[3]). Lecz obrona nie poskutkowała[4]). Senat wykreślił go z listy posłów, a policja kazała mu w 24 godzin opuścić Warszawę, co też bez oporu uczynił[5]). Wywieziono Bonawenturę do własnego jego domu w Marchwaczu, gdzie dozorowany był przez oddział żandarmów[6]). Po odbytym Sejmie 1825 roku oczywiście sąd uniewinnił go z zarzutu, był to bowiem tylko wybieg, z którego zresztą Niemojowski zdawał sobie sprawę, wybieg jednak udał się, gdyż skutek swój osiągnął—nie dopuścił Niemojowskiego do Sejmu.

W podobnie brutalny sposób obeszły się w owym czasie władze i z Teodorem Morawskim, którego posądzały o chęć podburzania sejmu[7]). Powiadomiony o każdym jego kroku w. książę, już dawno mając go na oku, upatrując w nim na skutek jego działalności publicystycznej oraz blizkiego stosunku z Niemojowskimi, buntownika, podobnie jak tamci, szkodliwego, skorzystał teraz ze sposobności, aby pod uzasadnionym zresztą pretekstem, że był w porozumieniu z wjeżdżającym do Warszawy Wincentym Niemojowskim, złapawszy go niemal wraz z Adamem Gurowskim na gorącym uczynku przy rogatce wolskiej, kazał ich obu następnego dnia aresztować i zamknąć u Karmelitów. Tu w więzieniu imano się wszelkich sposobów, aby Morawskiego wybadać, sądzono bowiem, że zeznania

---

[1]) Cała sesja 115 i pocz. 116 dn. 8 i 9 maja 1825 poświęcone były w senacie rozpatrywaniu tej sprawy—czytano skargę Kom. Spr. Wewn. i policji na Bonaw. Niemojowskiego w obecności oskarżonego; Niemojowski, dopatrując się osobistej niechęci senatorów, którzy w swoim czasie podpisali adres do cesarza od obywateli woj. kaliskiego przeciw opozycji kaliskiej, prosił o wyłączenie od głosowania 4 ch kasztelanów: Miączyńskiego, Bronikowskiego, Tymowskiego i Mich. Potockiego, lecz większością głosów prośbę Niemoj. odrzucono. — Następnego dnia po rozpatrzeniu sprawy przez prokuratora, Senat, „zastanowiwszy się nad podanemi sobie przeciw Bon Niemoj. przez Kom. Spr. Wewn. i Sprawiedliwości zarzutami, powodowany niemi niemniej jak i przez wzgląd na dwie nader ważne okoliczności, jednomyślnie postanowił, iż Bon. Niemoj. na posiedzeniu teraźniejszem sejmowem zasiadać niema"— Protokóły Senatu str. 670—672—A. A. D.

[2]) Obrona B. N. przed sądem policji popr. Wydz. Kal.—bruljon w A. M.; por. *Wspomnienia* J. N. Niemoj. rps. j w., 28.

[3]) *Obrona B. N. o rzekomy gwałt publiczny przed Senatem*—kopja w A. M. Nr. 23.

[4]) Oburzony tą obroną Zajączek wpływał na prezesa senatu, by nie zwracał Niemojowskiemu oryginału obrony, a kopji, jaką tenże sobie zrobił, nie poświadczał. Zajączek do Zamoyskiego 18.V. 1825, B. Z. „Królestwo Kongresowe", II, 970 i 1018.

[5]) R. t. p. z 30.IV. 1825 № 182—C. r. 1867 № 190—C. A. W. 44.

[6]) Ibid; również *Dwa miesiące mego życia*—rps. w A. A. D.

[7]) *Dwa miesiące mego życia* j. w.

jego dałyby władzy jakieś szczegółowe dane o celach przedsejmowych zgromadzeń i narad kaliskich, o których miano dotąd tylko mgliste i bardziej na domysłach oparte wiadomości Lecz Morawski nie ugiął się, na raz po raz odbywanych badaniach milczał uparcie, lub zeznawał niezupełnie prawdziwie[1]), strzegąc się wszystkiego, coby mogło naprowadzić władze na domysły lub dać jej pozór i pretekst do szykan względem jego towarzyszów. Z powodu takiego oporu przesiedział u Karmelitów do 28 czerwca, t. j. do końca sejmu.

Pozbywszy się z Izby poselskiej a nawet z Warszawy obu braci Niemojowskich i również jak oni „niebezpiecznego" Morawskiego, nie miał już rząd powodu do lękania się opozycji na sejmie; z Godlewskim bowiem, który na ostatnim sejmie wtórował posłom kaliskim, a w swem województwie (Augustowskiem) podobne jak oni szerzył teorje, załatwiły się władze już wcześniej. Przedewszystkiem zaraz po sejmie 1820 roku starano się wciągnąć go w intrygę, uknutą przez Nowosilcowa i skompromitować go w oczach wyborców[2]), gdy jednak zanosiło się teraz na to, iż ponownie na najbliższy sejm będzie obrany na posła marjampolskiego[3]) (gdyż mandat jego wygasał w 1824 r.), wytoczono mu w czasie odbywania codwuletnich sejmików proces, opierając się na jakiejś bójce między jego ludźmi a leśniczymi z majątku dóbr narodowych[4]). Zaaresztowanego Godlewskiego wypuszczono na wolność dopiero po odbyciu sejmików, kiedy został już zastąpiony na swem stanowisku posła marjampolskiego przez kandydata rządowego Jana Kulwiecia.

Rezultat zabiegów władzy był więc niemały, właściwe dążenie było osiągnięte, i ponieważ nie udało się wprowadzić do Izby wielu rządowych kandydatów wybitniejszych, to przynajmniej pozbawiono ją najdzielniejszych członków opozycji.

Lecz nie poprzestano na usunięciu posłów i zgwałceniu ich praw;— nie było to jeszcze dostatecznem bezpieczeństwem — trzeba było zastosować środek, któryby jeśli nie zupełnie opozycję znosił, to przynajmniej nie rozgłaszał jej poza murami Izby sejmowej a nadewszystko poza granicami kraju t. j. taki środek, któryby nie dopuścił publiczności na posiedzenia sejmowe oraz zabronił pismom drukować przebiegu ich obrad. Tu otwierało się pole popisu dla Nowosilcowa.

---

[1]) Ibid—zeznanie Morawskiego—Aneks.

[2]) Nowosilcow oświadczył, iż Godlewski przyrzekł mu bronić projektu procedury karnej, wniesionego na sejmie 1820 i skłonić posłów do jego przyjęcia, tymczasem w ostatecznej chwili zmienił decyzję — raport tajnej pol. z 8.II. 1830 № 205 — Żurnał ischad dieł... t. XIV— *A. S.* 1862, № 128.

[3]) Raport z 19(7).XII 1821 i z 12.XII. 1821. — C. r. w 1821 — *A. S.* 1863 № 130 i 132.

[4]) Rpt. tygodniowy Zajączka z 14/26 XII. 1823 — A. A. D., Akta S. St. 1823, № 4 f. 208/10 opowiada o owych napaściach ludzi Godlewskiego na urzędników państwowych jakoby „par ordre de leur maitre", również bardzo charakterystyczny R. t. p. z 26.IX. 1824— Żurnał t. VI № 270. *A, S.* 1862 № 122; także *Constitutionnel* № 243—artyk. w tece Pisma Publ. XIX w. B. K.

Solą w oku warszawskich władz rosyjskish, była polska reprezentacja narodowa a specjalnie jawność obrad sejmowych[1]). Jej przypisywał i w. książę i Nowosilcow przyczynę burzliwych wystąpień posłów, którzy dbają tylko o to, by się publiczności spodobać[2]). A więc już podczas obrad sejmu 1820 roku tajni agenci w. księcia obserwowali zgromadzoną na galerjach publiczność, by w swych codziennych raportach ze specjalnym naciskiem podkreślać jej zachowanie wobec przemówień posłów opozycyjnych, jej entuzjazm i oklaski, które musiały być niejednokrotnie mitygowane przez marszałka[3]). Mając taki materjał, zaraz po sejmie zaczął Nowosilcow pracować nad pośredniemi środkami zniesienia jawności oraz ograniczenia wogóle obrad sejmowych, wyłączając z nich prawo krytyki rządu[4]).

Począwszy od 1822 r. raz po raz w swych raportach tygodniowych do Aleksandra rzucał, z początku jakby dla wysondowania opinji cesarza, ogólnikowe bardzo uwagi, wskazujące na zgubność 97 art. konstytucji, uwagi te popierał przykładami ze stosunków zachodnich, przyklaskiwał sejmowi wejmarskiemu, który dał śliczny przykład, znosząc jawność obrad, przesyłał monarsze różne, najprzód bardzo ostrożne propozycje odłączenia publiczności od członków Izby jak np. by rząd wydawał bilety wejścia na

---

[1]) Por. Cyprynus (Przecławski) *Kalejłoskop wospominanji 1811 — 1871.* Russk. Arch 1872 r., str. 1736.

[2]) *Memoire ou l'on propose quelques mesures propres á regulariser les opérations de la Diète et á introduire la discipline dans l'ordre judiciaire* raport Nowosilcowa w I-ej tece *Króles Kongres·* str. 624 *B. Z.*

[3]) Rap. z 23(11) IX. 1820: „Le dep. Krysiń. a excité 2 ou 3 fois la Chambre á rire pendant son discours (w sprawie projektu procedury kryminal.) et beaucoup de monde a fait voir du plaisir de ce qu'a dit le nonce Niemoj. principalement quand il raisonnait contre les abus faits á la Constit. par le bornement de l'impression". — dalej następuje oskarżenie, iż z galerji rzucił ktoś laskę na gen. Krasińskiego, mimo iż policja strzeże, by nikt z kijami do Izby nie wchodził.

Rap. z 25(13.IX: „Le nonce Niemoj. Vincent a tenu un discours cont-e le projet et contre les abus qu'il présentait á la satisfaction presque de tout le public présent".. .. Mowa Chodkiewicza.. a attiré mal a propos l'applaudissement du public tel comme cela se pratique au théatre. Le marechal a été obligé de frapper plusieurs fois du baton pour faire cesser les applaudissements" rap. z 10.X.(28.IX):.. w sprawie mowy Godl. przedstawiającej uwagi kom. sejm. nad rap. R. St.... „lorsqu'il a fini la lecture par quelques pensées patriotiques les arbitres ont applaudi comme *si c'etait au théatre lorsqu'ils sont satisfaits d'un acteur.* Le marechal a beaucoup frapper du baton et témoigna aux arbitres que tel procedé ne peut être consideré que comme un manque de respect à la dignité de la Chambre....

Rap. z 13(1) X:... ·,Une quantité des arbitres à la tête desquels étaient académiciens et quelques jeunes vicereferendaires attendaient sur les escaliers et quand les deux freres Niemoj. étaient sorti de la Chambre (po oskarżeniu Potoc. i Stasz.) on fit un grand bruit en criant à haute voix: „Vivat! les deux fréres Niemoj! Braves représentants. Braves Polonais et défenseurs du bonheur national!" Plusieurs personnes firent l'observation qu'il ne faut pas faire du bruit dans le palais du Roi, mais on riait de cette observation sans cesser les cris et puis ils ont accompagné les fréres Niemoj. jusqu'en bas en criant: Vivat Niemojowscy"! A. S. 1863. C. r. concernants la Diete du R. de P. de l'an 1820

[4]) *Memoire ou l'on propose..* (De l'ordre à introduire dans la délibération et les moyens d'empêcher les orateurs de divaguer) j. w.

salę obrad i miał tym sposobem kontrolę nad obecnymi w sejmie, by ograniczył to wpuszczanie do 20 ludzi, absolutnie zaufanych[1]) — lecz musiały widocznie te zabiegi Nowosilcowa spotykać się z zupełną aprobatą cesarza i być w zgodzie z równoległemi intencjami Aleksandra[2]), skoro w raportach coraz śmielej i wyraźniej zarysowywał senator swe myśli i w czerwcu 1824 r. podał monarsze już gotowy i skończony projekt artykułu dodatkowego do konstytucji, znoszącego jawność obrad sejmowych[3]). Miał jednak jeszcze Nowosilcow pewne obawy, skoro w raporcie do w. księcia stara się artykuł formalnie wytłumaczyć wobec konstytucji i twierdzi, że jako przepis reglamentacyjny, nie dotyka praw fundamentalnych ani istoty konstytucji[4]).

Zbyteczne jednak były wszelkie skrupuły komisarza cesarskiego—jego wywody natrafiały na grunt przychylny. Aleksander już od 1820 r. myślał przecież o *ograniczeniu* wolności sejmowania. Na codwuletnie wybory (1821, 1823 i 1825) wywierał wpływ niemały, podtrzymując materjalnie akcję rządową, raz po raz nieznacznie ścieśniał faktyczną rolę i znaczenie sejmu, to też jak ironja brzmią słowa ministra sekretarza stanu, uzasadniające potrzebę wydanych przed samym sejmem 13 lutego 1825 rozporządzeń cesarskich, dotyczących zakazu drukowania protokółów i zniesienia jawności obrad sejmowych. „Nie chce NPan wpływać na wybory i zdania, ale dopuszczać też nie może wpływu na nie obcego". Nie chcąc dopuszczać do „przedłużania między obywatelami kłótni i niesnasek" polecał cesarz namiestnikowi „czuwanie ażeby odtąd w diarjuszach po sejmie wydawanych, nie mieszczono mów i imion kreskujących", a bojąc się zniszczyć „harmonję, która między Reprezentacją Narodową i rządem istnieć winna", ogłaszał niewiele różniący się od projektu czerwcowego Nowosilcowa Artykuł Dodatkowy jako składający część ustawy i od niej nieoddzielny. Według tłumaczenia urzędowego nie wymagał on podpisu ministra, gdyż wypływał wprost od władzy najwyższej, która konstytucję nadała, w tym więc charakterze został ogłoszony jako dodatek do konstytucji bez kontrasygnaty[5]). Artykuł ten „zważywszy iż publiczne odbywanie obrad w obu Izbach sejmowych, pobudzając mówców do powodowania się raczej chwilową wziętością niż korzyścią rzeczy publicznej, zamieniało takowe narady w czcze deklamacje, zdolne do zniszczenia tej jedności, tak pożądanej

---

[1]) Ibid, 624 (De la publicité des séances).

[2]) Projektowana prowokacja ze strony cesarza—2 własnoręczne zapiski Aleksandra: projekt adresu i prawidła posiedzień sejmowych—Russk. Starina 1882, t. XXXIV, 236 sq. por. Askenazy *Łukas.* I, 179 sq.

[3]) B. Z. „Król. Kongr.", II, 810.

[4]) Raport Nowosilcowa do w ks. 16.VI. 1821—B. Z. Król. Kongr., II, 806—808.

[5]) Grabowski do Zajączka 4/16.II. 1825, A. A. D, Akta S. St. 1821, № 165, f. 349—350. Por. powtarzany jeszcze dziś za Mochnackim, mimo kategorycznego sprostowania Smolki (*Polityka Lubeckiego*, I, 549), błąd, jakoby Lubecki kontrasygnował artykuł dodatkowy Śliwiński *Joachim Lelewel.* Warszawa, 1918, 220.

i oddaliło od nich umiarkowanie i poważną dostojność", zamieniał Izby w wydział tajny.

Takim sposobem opozycja kaliska spowodowała w tym okresie (1821—1825) usunięcie z sejmu jej przywódców, a poprzez zgwałcenie wolności poselskiej i osobistej przyczyniła się w dużej mierze do ostatecznego naruszenia podstawy całego systemu konstytucyjnego w Królestwie.

VIII SEJM 1825

Po podobnych przygotowaniach miał się cesarz wreszcie zdecydować na otwarcie sejmu—było to w każdym razie wbrew konstytucji, która co dwa lata kazała zwoływać sejm zwyczajny, tymczasem od 1820 roku zwlekano z roku na rok[1]), a opinja oswajała się coraz bardziej ze złowrogą przepowiednią, że Królestwo utraci reprezentację narodową.

Lecz teraz, gdy już wszystko było przygotowane, Izba poselska pozbawiona była najdzielniejszych swych członków, artykuł dodatkowy znosił jawność obrad, nie pozwalał na drukowanie ich przebiegu przez sprawozdawców dziennikarskich, których w sejmie mieli teraz zastąpić stojący za ławkami poselskiemi rosyjscy agenci z dyrektorem biur w. księcia Hinczem na czele, galerje na klucz zamknięte i gmach sejmowy obstawiony wojskiem[2]) — wobec podobnych ram można było być spokojnym, że sejm odbędzie się bez zaburzeń i da zagranicy pożądane przez Aleksandra wrażenie harmonji między narodem a cesarzem.

W Izbie poselskiej pełnej urzędników cywilnych, wojskowych i duchownych, ludzi bezbarwnych lub dworaków niknęła mała garstka niezależnych i znających się na sprawach politycznych reprezentantów. Przygotowana przez Niemojowskich na wielką skalę opozycja znalazła się bez kierowników — z dawnych posłów województwa kaliskiego jedynie Józef Komorowski i Stanisław Kaczkowski utrzymali się jako deputowani — na nich więc właściwie spadł cały ciężar opozycji. Z poza województwa

---

[1]) Sejm miał się odbyć w końcu 1824 r., lecz i wtedy znaleziono powód odłożenia go jeszcze na rok Grabowski do Zajączka 12/24 VIII.1824: „JCKmość będąc w niemożności udania się w ciągu roku bieżącego do Warszawy i zwołania tamże sejmu z powodu potrzeby zwiedzenia wschodnich prowincyj państwa swego, pochlebia sobie iż takowa zwłoka, która stała sią konieczną, obróci się na korzyść rzeczy publicznej przez zostawienie rządowi czasu potrzebnego do wydoskonalenia projektów do praw.. chęcią jest JCK. mości jeżeli żadna nieprzezwyciężona nie zajdzie do tego przeszkoda, zwołać sejm na dzień 1/13 maja roku przyszłego..", A. A. D., Akta S St. 1821, Nr. 155, f. 319. Por. Askenazy *Łukasiński*, I, 374 odezwa ta pod fałszywą datą i stąd błędne wnioski.

[2]) Barzykowski *Historja powstania listop.* 149; Kaczkowski *Pamiętniki* l. c., 135.

kaliskiego wybory w Sandomierskiem, Augustowskiem i Krakowskiem dały kilku posłów opozycyjnych[1]); popierali opozycję Walenty Zwierkowski, deputowany olkuski,Szepietowski poseł tykociński; skłaniał się do niej również deputowany z obwodu stopnickiego Jan Olrych Szaniecki. Lecz właściwy kierunek kaliskiej opozycji reprezentować mieli jedynie Komorowski i Kaczkowski, porozumiewający się ciągle listownie z Wincentym Niemojowskim[2]), nad nimi też odrazu rozpoczął się najściślejszy nadzór, który uniemożliwiał im poważniejsze porozumienie z kolegami i nadanie opozycyjnym wystąpieniom jednolitego kierunku[3]).

W takich warunkach, gdy cała ta opozycja w najlepszym razie podnosiła się na sejmie do siedmiu osób[4]), nadto osób niezorganizowanych i niejednolitych, nic właściwie zdziałać nie mogła, straciwszy swą silną i zwartą podstawę. Nie brakowało wprawdzie w Izbie ludzi śmiałych i światłych jak Sołtyk, Barzykowski i wielu podobnych, któremi napewno ani przestrach ani zła wola nie kierowały, lecz ci ludzie zasadniczej opozycji nie chcieli, uważali, że zdrowa polityka i przezorność nie pozwalają na okazywanie istotnych uczuć i upartą obronę konstytucji, gdyż mogłoby to doprowadzić do całkowitego zniesienia konstytucji[5]), zresztą ciążyła nad nimi ogólnie wyznawana przez Czartoryskiego wiara i nadzieja połączenia Litwy i wschodnich prowincyj. Złudzenie to, które zręcznie podtrzymywał Aleksander za swego pobytu w Warszawie, kazało im unikać wszelkich ostrzejszych wycieczek i dysonansów[6]). Z takiem zapatrywaniem nie zgadzali się posłowie kaliscy[7]), wierni uczniowie braci Niemojowskich wysuwający moment prawno-państwowy na plan pierwszy musieli konstytucji usilnie, legalnie i jawnie bronić, a wszystkie jej pogwałcenia z całą bezwzględnością w Sejmie wytykać— lecz znalazłszy się w zbyt szczupłym gronie, zdołali swe tendencje zlekka tylko zarysować. Istotnych powodów do wystąpień miała opozycja bardzo wiele — oprócz powyżej omawianych pogwałceń Ustawy w stosunku do poszczególnych posłów i samego Sejmu, oprócz na wielką skalę prowadzonych przed Sejmem zupełnie jawnych choć bardzo niezręcznych intryg rządowych na sejmikach, w stronnictwie kaliskiem zarysowywała się coraz wyraźniej niechęć i brak zaufania do rządu krajowego, wkraczającego od paru lat na tory wyraźnej reakcji—była to zrozumiała zupełnie u liberałów

---

[1]) Pisze o tem z zadowoleniem W. N. do B. N. 27.III.1824 rps. w A. M.; Dembowski *Pamiętn.* rps. l. c. 632.

[2]) Raport z 7.V.1825: „dep. Komorowski w tych dniach otrzymał jakoby list od Niemojowskich, nie wiadomo od którego“... C. r. № 201. C. A. W. 44.

[3]) R. t. p. z 1.V.1825; od wczoraj rozpoczął się nadzór nad posłami i deput. którzy byli w przyjaźni z Niemojowskimi...“ dalej cały szereg raportów o Komorowskim i Kaczkowskim NNr. 187, 196, 200, 206, 201, 205—Coll. des rapp. 1825 r. № 1867 C. A W. 44.

[4]) *Dwa miesiące mego życia* l. c.

[5]) Barzykowski l. c. I, 148; por. raport tajnej policji z 18/15 V.1825 C. r en 1825 Nr. 297. C. A. W. 17.

[6]) Kaczkowski Stan. *Pamiętnik* l. c, 136 por. Askenazy *Łukasiński*, I, 181.

[7]) *Dwa miesiące mego życia* l. c.

niechęć do klerykalnego i jawnie reakcyjnego Grabowskiego, była zwłaszcza szczególna niechęć do nieliczącego się z konstytucją i systemem reprezentacyjnym Lubeckiego, dalekiego od teorji liberalizmu politycznego i ekonomicznego, nadto dającego się w swych rozporządzeniach bardzo we znaki obywatelom ziemskim[1]). Niechęć posłów kaliskich do ministra skarbu podtrzymywał i podniecał nadto fakt, że to on kontrasygnował reskrypt cesarski, znoszący kaliską Radę Obywatelską w 1823 r. Pozatem opinja już wtedy łączyła artykuł dodatkowy z jego osobą[2]).

Duże niezadowolenie budziło również mianowanie marszałkiem Stanisława Piwnickiego, kandydata rządowego, deputowanego z m. Kalisza co niezgodne było z przyjętym zwyczajem, że marszałków mianowano z liczby posłów, nie deputowanych. Krok ten konieczny był z tego względu, że dwaj predestynowani na ewent. marszałków kandydaci rządowi Koźmian i Sumiński przepadli w wyborach poselskich — utrzymał się jedynie Piwnicki dzięki głosom miejskim[3]).

Wszystko to składało się na tę atmosferę niechęci i niezadowolenia, która panowała wśród grupy kaliskiej, lecz dzięki odpowiednim przezornym zabiegom—niezadowolenie to zaledwie ujawnić się zdołało podczas obrad sejmowych.

Jeszcze przed samym sejmem posłowie kaliscy zwrócili się do marszałka Piwnickiego z prośbą, aby, jako marszałek Izby poselskiej oraz jako deputowany miasta Kalisza, wstawił się u władzy zwierzchniej za pokrzywdzonymi obywatelami kaliskimi Gurowskim i Morawskim, którzy bez sądu siedzieli w więzieniu karmelickiem. Piwnicki, chcąc sobie ująć opozycję[4]), przyrzekł zająć się ich losem, lecz potrafił tylko to wyjednać, iż Morawskiemu pozwolono napisać z więzienia list do matki[5]).

Po otwarciu sejmu 13 maja 1825 r. zaraz na pierwszej sesji podał Komorowski do laski marszałkowskiej protest przeciw gwałtowi, uczynionemu na pośle W. Niemojowskim. Piwnicki nie uwzględnił jednak tego i przystąpił do porządku obrad. Gdy z listy obecnych sekretarz pominął W. Niemojowskiego, odezwali się z ławek Zwierkowski i Komorowski, iż Niemojowski jest posłem z powiatu kaliskiego, a niedając sobie przerwać przez marszałka, wykazywali wszystkie gwałty, spełnione na osobie posła i istotne powody jego zatrzymania. Zdanie to poparli Kaczkowski i Szepietowski, lecz Piwnicki przywołał ich do porządku[6]).

---

[1]) Kaczkowski Stan. *Pamiętn.* l. c., 131 i 139.

[2]) Por. Dembowski, l, c.: „Zamiarem było opozycji ultra liberalnej zanieść oskarżenie na X-cia Lubeckiego za kontrasygnowanie postanowienia o artykule dodatkowym".

[3]) Dembowski Leon *Pamiętn.* rps. l. c. 586 sq.

[4]) Raport tajnej policji z 6.V.1825 podaje wzmiankę o porozumiewaniu się Kamorowskiego z Piwnickim C. r. 1825, Nr. 196. C. A. W. 44.

[5]) *Dwa miesiące mego życia* l. c.

[6]) *Wykaz pogwałceń konstytucji od 1822—1830* B. Z. „Króles. Kongr.", II, 1286. Kaczkowski *Pamiętnik* l. c., 136.

Po tym incydencie, który pokazywał, że opozycja mimo swej mniejszości i zewnętrznych trudności nie da za wygraną i będzie się starała wpływać na ogół poselski, strona przeciwna zorjentowała się, że należy jeszcze bardziej opozycję unieszkodliwić i uniemożliwić jej wszelkie jaskrawe wystąpienia. Najdogodniejszem polem dla wyrażenia niechęci Izby do rządu były jej uwagi nad raportem Rady Stanu oraz petycje, tembardziej, że przygotowane na ten Sejm projekty do praw, pozbawione znaczenia politycznego, nie zapowiadały namiętnych dyskusji, któreby mogły ostrze swe skierować przeciw rządowi. Rząd wpadł więc na pomysł, by w taki sposób rozłożyć plan prac sejmowych, aby jaknajmniej pozostało czasu na uwagi i petycje. Pomysł został znakomicie wykonany. 6 dni t. j. $^1/_5$ czasu trwania Sejmu przeznaczono na świętowanie (zielone świątki i niedziele); z pozostałych 24-ch dni — 6 przeznaczono na rozważanie projektu o T-wie Kredytowem, 2 na roztrząsanie prawa zmieniającego 530 art. K. C. a więc przepisu, zawierającego jeden artykuł; 3 dni na rozważanie niewielkiego i nieskomplikowanego projektu kar na podpalaczy; 9 dni na dyskutowanie projektu zmian I. ks. K. C.; 2 dni na roztrząsanie projektu o hipotekach i tylko dni 10 i 11 czerwca na uwagi i petycje[1]).

Podczas obrad istotnie ściśle przestrzegano tego planu przewlekania i marnowania czasu, to też nic dziwnego, że w czasie rozwlekłych dyskusyj nad krótkiemi, nieistotnemi prawami z jednej strony dawano upust przysłowiowemu gadulstwu, z drugiej widziano posłów drzemiących w swych ławkach, rozmawiających między sobą podczas mów swych kolegów lub z niecierpliwością domagających się przerwania *dyskusji i głosowania*[2])— był to wprost humorystyczny, karykaturalny obraz obrad sejmowych, parodja ciała prawodawczego: o taki charakter właśnie chodziło w tym wypadku władzom rządowym.

Rzeczywiście w stosunku do wnoszonych projektów opozycja tylko nieznacznie się zarysowała.

Przedstawiony przez Lubeckiego projekt T-stwa Kredytowego Ziemskiego odpowiadał naogół interesom zadłużonych właścicieli ziemskich, którzy zwłaszcza w zachodnich województwach pragnęli ustanowienia na wzór pruskich Landszaftów stowarzyszeń kredytowych, mogących uratować ich zadłużone od czasów pruskich majątki.—Pozatem członkowie partji kaliskiej mimo całej niechęci do Lubeckiego i jego systemu mieli w tym wypadku powód formalny do popierania ministra. Lubecki bowiem chcąc koniecznie, by projekt został przyjęty i zyskał ogólne zaufanie, potrafił z właściwą sobie zręcznością, uderzyć w słabą stronę zagorzałych konstytucjonalistów i stanąć tu formalnie na gruncie ściśle parlamentarnym:

---

[1]) Diarjusz Senatu 1825, również wzmianka o tem u Dembowskiego *Pamiętn.* rps. l. c. 586 sq.

[2]) Kaczkowski St. *Pamiętn.* l. c., 142.

jeszcze przed wniesieniem projektu na Sejm (1822 r.) odesłał go pod decyzję wszystkich rad wojewódzkich[1]), dając tem pozór liczenia się z organami reprezentacyjnymi[2]).

Z tych wszystkich względów tylko szczegóły projektu doznały pewnej opozycji rzeczowej, a wśród nich punkt o przystąpieniu dóbr skarbowych do T-stwa Kred. oraz punkt o wyznaczeniu kursu przymusowego na listy zastawne spotkał się z opozycją (inspirowaną przez Niemojowskich), w której da się dostrzec moment polityczny: z jednej strony wpływ liberalnej szkoły ekonomicznej, z drugiej brak zaufania do rządu[3]). Pozatem projekt jako całość spotykał się z ogólnem przyjęciem, a 26 (na 112) oponujących głosów wychodziło tu raczej z podstaw nie zasadniczych, a praktycznych przeważnie od posłów z województw poaustrjackich, gdzie w przeciwieństwie do województw popruskich majątki nie były bardzo obdłużone, T-stwo Kred. więc nie było dla nich konieczną potrzebą[4]).

Drugi ważny, wniesiony na tym sejmie projekt, dotyczący zmian pierwszej księgi Kodeksu Cywilnego, spotkał się z pewną opozycją stronnictwa liberalnego. Niewiele różniąc się od odrzuconego na sejmie 1818 r. projektu, wniesiony został na skutek ciągłych kolizyj między władzą świecką a duchowną. Stawał na gruncie czysto kościelnym, usuwał śluby cywilne, w unieważnieniu małżeństw uznawał tylko przyczyny natury kanonicznej, domagał się oddania spraw rozwodowych wyłącznie w ręce duchowieństwa, przywracał pełną jurysdykcję biskupów[5]).

Już w komisji sejmowej do spraw cywilnych i kryminalnych pod przewodnictwem Szanieckiego, projekt spotkał się z silnym oporem — ścierały się tu dwa stanowiska liberalne i reakcyjne. Pierwsze, bojąc się reakcyjnego panowania księży, wysuwało zgodną z hasłami oświecenia zasadę, „że raz wydarta księżom władza mieszania się do spraw familijnych, jako zdobycz na średnich wiekach, nie powinna do ich rąk powracać“[6]). Strona druga ulegała panującej powszechnie reakcji klerykalnej i skłaniała się do stanowiska cesarza, któremu i ze względów politycznych i na skutek religijnego, nawet mistycznego nastroju, zależało na podniesieniu władzy duchowieństwa. Musiała się więc zarysować ostra sprzeczność między dwoma obozami—podobnie jak to miało miejsce na pierwszym sejmie. Lecz

---

[1]) Lubecki do Grabowskiego 14.XII.1823 *Koresp. Lubeckiego z min. sekr. stanu* wyd. Smolka t. I, 373 Nr. 131

[2]) Kaczkowski St. *Pamiętn* l. c., 138.

[3]) O stanowisku Niemojowskich wobec systemu kredytowego i projektu Lubeckiego bliżej w rozdziale następnym. W każdym razie opinje obu braci były podczas sejmu 1825 w rękach posła Kaczkowskiego—jak o tem świadczy list Winc. Niemoj. do Stan. Kaczkowskiego z lipca 1825 druk u Kaczkowskiego *Pamiętn.* l. c. 268 nr. 3.

[4]) Dembowski L. *Pamięt* rps. l. c. 586 sq.

[5]) *Diarjusz Senatu Sejmu Królestwa Polskiego 1825 roku*, I, 171 por. Loret *Watykan a Polska* l. c. i Konic *Dzieje prawa małżeńskiego, l.* c

[6]) Kaczkowski *Pamiętniki* l. c., 140.

w myśl przyjętej na tym sejmie przez większość taktyki unikania wszelkich sporów drażliwych i opozycji gwałtownej, członkowie komisji usiłowali wynaleźć środek porozumienia. Komisja sejmowa mianowicie z inicjatywy Sołtyka zwróciła się wprost do cesarza, by mu przełożyć, iż projekt nie odpowiada życzeniom narodu i dlatego lepiej by został cofnięty. Aczkolwiek przychylnie przyjęta, to jednak delegacja nic zdziałać nie mogła, bowiem przeważyły głosy biskupów, którzy też udali się w deputacji, do monarchy z prośbą o utrzymanie projektu[1]). W długich naradach między radą stanu a komisjami sejmowemi zgodzono się wreszcie na pewne zmiany w projekcie (było to i tak wiele, gdyż projekt był już w senacie przyjęty), na propozycję Szanieckiego przyjęto mianowicie na wzór austrjacki zasadę[2]), że we wszelkich sprawach małżeńskich rozsądzać mają sądy cywilne podług praw kanonicznych w obecności duchownego zw. *defensor matrimonii*[3]). Tak zmieniony projekt, sztucznie godzący prawo kanoniczne z zasadami kodeksu francuskiego, wszedł pod obrady izby poselskiej. Tu podległ żywej dyskusji oraz ostrej opozycji posła Barzykowskiego, który, daleki od jakiejkolwiek opozycji systematycznej, uważając wniesiony projekt za wsteczny w postępie prawodawstwa, wypowiadał się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy[4]). Jakie było właściwe stanowisko członków opozycji kaliskiej stwierdzić trudno. W każdym razie ogólnie, jak z pamiętników Kaczkowskiego sądzić można, stanęli w tej sprawie na stanowisku antyklerykalnem, całkowitego usunięcia momentów religijnych z kodeksów prawnych, wysuwali moment bojaźni przed władzą duchowną[5]), czyniąc z całej tej sprawy kwestję polityczną. Moment ten w całej pełni wystąpi na sejmie 1830 r. Tutaj mimo opozycji, projekt większością głosów przeszedł[6]) (projektu tego bronić będzie zresztą opozycja na sejmie 1830 r., przeciwko projektowi bardziej jeszcze reakcyjnemu).

---

[1]) R. t. p. 22/10.V. 1825 C. r. 1825 Nr. 312. C. A. W. 17. por. Barzykowski *Powstanie...*, I i Szaniecki *Pamiętnik*, 47.

[2]) *Pamiętnik* Szanieckiego, l. c., 48.

[3]) Barzykowski, I. c., 150.

[4]) Ibid, 151

[5]) O tym ogólnym nastroju opozycji w tej kwestji mówi cokolwiek raport tajnej policji z dnia 14(2).V.1825 Nr. 281: „L'objet de l'entretien des membres de la Diete est le projet de mariage et des divorces. Ils disent que les prétres catholiques ne régardent dans l'exécution de ce projet, que leur profit, car il s'agit de la crainte qu'ils ont qu'aussitot que la vadilité du mariage et du divorce ne sera pas entiérement attachée à l'acte ecclesiastique, il peut se faire que peu à peu le tribut ecclésiastique cessera tout à fait. Les membres de la Diète ajoutent en parlant sur cet objet qu'à peine on a réussi de réunir toutes les classes d'hommes qui habitent la Pologne de les faire dépendre d'une seule autorité civile pour l'objet dont il s'agit; le projet sus-dit veut désunir de nouveau les professants de differantes réligions et par conséquant il veut diminuer par là le pouvoir du sceptre pour maintenir et réintroduire le pouvoir papal". C. r. 1825 C. A. W. 17 por. Kaczkowski *Pamięniki* l. c., 140-1.

[6]) Niejednolitość opinji w tej kwestji w pamiętnikach ówczesnych: Barzykowski l. c. 151: „projekt miał za sobą większość acz małą"; *Pamiętnik* Szanieckiego: „niemal jedno

Inne wniesione projekty były albo jednomyślnie przyjęte albo dużą większością głosów[1]). Liczne głosy opozycji dotyczyły projektu do prawa, zmieniającego przepis art. 530 Kod. Cyw. względem dzierżaw i czynszów wieczystych[2]). Długa dyskusja miała tu podkład w założeniach ekonomicznych lub interesach osobistych; z politycznego punktu widzenia zaatakował projekt tylko Szaniecki. Prawo to bowiem, nie pozwalając na wykup czynszów wieczystych, miało swe głębsze znaczenie polityczne. Art. 530 K. C. pozwalał czynszownikowi uwolnić się od lennictwa względem właściciela przez możność wypłaty zwierzchnikowi kapitału odpowiedniego do czynszu. Tym sposobem czynszownik stawał się niepodległym właścicielem, wolnym od wpływu pana wyborcą na zgromadzeniach politycznych. Wniesiony projekt, zmieniając ten artykuł, wzmacniał system lenny oraz zamykał drogę do gruntownego usamowolnienia włościan[3]). Niedziw, że taki projekt spotkał się z opozycją Szanieckiego, który przecież jednym był z niewielu w Królestwie Kongresowem obrońcą spraw włościańskich. W mowie swej wystawił wszystkie polityczne niedogodności projektu: zmniejszenie liczby wolnych elektorów, poddanie reprezentacji narodowej uprzywilejowanym i cofnięcie przez to postępu konstytucyjnego. *Moment wystąpienia Szanieckiego* jest bardzo ciekawy — pierwszy raz na sejmie połączono sprawę społeczną z polityczną, ujęto kwestję włościańską nie z ekonomicznego lub humanitarnego punktu widzenia, lecz właśnie z politycznego: rozszerzenia prawa wyborczego. Toteż posłowie kaliscy stanęli tu również w opozycji względem projektu i przyklaskiwali Szanieckiemu, tembardziej, że projekt wychodził od Lubeckiego, którego kaliszanie zwalczali. Mimo opozycji projekt przeszedł większością sześciu głosów— przeważył wpływ księcia ministra, któremu projekt ten potrzebny był do sprzedaży dóbr narodowych, łatwo mu tu zresztą było pozyskać szlachtę— właścicieli[4]).

Z dużą opozycją spotkał się projekt do prawa o hipotekach—a w opozycji tej bardzo charakterystycznie zaznaczyła się taktyka partji kaliskiej, stojącej zasadniczo i programowo na gruncie opozycyjnym. Projekt ten, chcąc uzgodnić różnolite systemy hipoteczne, wprowadzał hipotekę na zasadach pruskich, przeważających w Królestwie, spotkał się więc z zupełnie naturalnym oporem ze strony województw pogalicyjskich, gdz e zaprowadzone od 1810 r. hipoteki francuskie zdawały się mniej skomplikowane od

---

myślnie", 48; *Pamiętnik* D e m b o w s k i e g o (rps): „projekt przyjęty został większością głosów 92 przeciw 14-stu".

[1]) Projekt do prawa zmieniającego art. 375 i 393 K. K. obostrzający kary, przyjęty w izbie jednomyślnie; projekt do prawa dodat. do ks. I i II. K. K. o podpalaniu, przyjęty większością 98 głosów (103 za, 5 przeciw), por. *Diarjusz Senatu Sejmu 1825*, III, 75 i 82.

[2]) *Pamiętnik* S z a n i e c k i e g o, l. c.. 50 D e m b o w s k i e g o (rps), 586 sq.

[3]) *Pamiętnik* S z a n i e c k i e g o, l. c., 50.

[4]) Ibid, oraz D e m b o w s k i *Pamiętn.* rps. l. c., 586 sq. (54 głosy za, 48 przeciw).

systemu hipotek pruskich (łatwiejsza możność zaciągania pożyczek). Do tej opozycji pogalicyjskiej, płynącej ze zwyczaju i interesu lokalnego, przyłączyli się liberałowie kaliscy, nie mający żadnych zasadniczych objekcyj przeciw projektowi. Lecz, widząc w dyskusji, że opozycja jest tym razem silniejsza niż dotychczas, pragnęli ją powiększyć swoimi głosami, by skorzystać z tej okazji i obalić chociaż jeden projekt rządowy. Lecz zawiódł i ten sposób — opozycja doszła wprawdzie do 51 głosów, lecz projekt większością 4-ech głosów przeszedł[1]).

Tak więc w izbie poselskiej opozycja nie zdołała obalić ani jednego projektu rządowego. Znacznie silniej zarysowała się w komisjach sejmowych, do których zdołali wejść prawie wszyscy nieliczni jej przedstawiciele[2]). Nic więc dziwnego, że uwagi komisji nad raportem Rady Stanu, zredagowane wspólnie przez wszystkie trzy komisje, nosiły na sobie piętno dużej niepodległości i niezależności opinji i faktycznie bardzo odbiegały od ogólnego nastroju tego sejmu. Stając na gruncie ustawy konstytucyjnej, widząc w niej „wszystko, co tylko do szczęścia... może być potrzebnem", wytknęły komisje wszystkie zboczenia i odchylenia od tej księgi, tworu mądrości monarszej, upatrując w tem źródło wszystkiego złego w Królestwie[3]). Wpływ opozycji liberalnej zaznaczył się najwyraźniej w rzeczowej i ostrej krytyce wydziału wyzn. rel. i ośw. publ. Zwracając się przeciw klerykalnemu min. Grabowskiemu silnie i kategorycznie przeciwstawiły się ustanowionej sekcji duchownej dla wyznań rz.-katolickich przy ministerjum. Przechodząc do spraw oświatowych, domagały się komisje zniesienia kuratoryj szkolnych, jako władzy, nieobjętej konstytucją, tłumacząc, że ma ona szkodliwy wpływ na wykształcenie młodzieży, oraz pochłania znaczną sumę wydatków publicznych. Skarżąc się na upadek oświecenia i szkolnictwa w kraju, dyskretnie choć wyraźnie całą winę składały na ministra Grabowskiego, kiedy takiemi słowy przemówiły przy krytyce jego wydziału: „sądzą komisje, iż teraz można złemu zaradzić i dlatego wnoszą, iż prześwietna Izba poselska powinna upraszać Najjaśniejszego Pana, ażeby raczył wyznaczyć deputację z ludzi zasłużonych w ojczyźnie ze światła znanych, któraby wolną była od wpływu ministerjalnego i mogła Najj. Panu wykryć prawdziwe przyczyny upadku oświecenia w kraju naszym i podać zaradcze środki"[4]). Był tu jasno wyrażony nastrój nieufności do ministra „ociemnienia". Najostrzej jednak napadły komisje w swych uwagach na cenzurę, zwracając się z całą ostrością przeciwko działaniom Szaniawskiego. Pogo-

---

[1]) Dembowski *Pamiętn.*, 586 sq.

[2]) Barzykowski, Szaniecki, Kaczkowski, Zwierkowski zasiadali w komisjach.

[3]) *Uwagi komisyj sejmowych nad raportem Rady Stanu o stanie kraju NPanu zdanym i w połączonych Izbach na sejmie 1825 roku czytanym* (bruljon), zakończenie. A. A. D., Akta S. St. 1821, № 165, f. 539-40.

[4]) *Uwagi* j. w.; uwagi nad wydziałem wyznań i oświecenia w kopji w B, Z. Króles. Kongres., II, 887.

dziwszy się z istnieniem cenzury, chciały ją przynajmniej widziec w komisji rządowej, a nie w rękach jednego człowieka, który, dobrawszy sobie do pomocy kilku ludzi, nie mających żadnych naukowych kwalifikacyj, żelazną dłonią ujął cenzurę i uniemożliwiał jakikolwiek ruch piśmienniczy. Napiętnowawszy cały szereg zupełnie niekulturalnych środków, jakich się cenzura imała, uwagi sejmowe zwracały się pokornie z prośbą do cesarza, aby przepisy dotyczące cenzury wniesione były na przyszły sejm, a tymczasem, by cenzurę ograniczył i poddał ją nadewszystko sprawniejszej oraz bardziej kompetentnej administracji[1]). Całe te uwagi nad wydziałem wyznań to faktyczny akt oskarżenia przeciw Grabowskiemu, szczegółowo krytykujący wszystkie zarządzenia ministra[2]).

Uwagi nad wydziałem wewnętrznym zręcznie skierowane były przeciw rozporządzeniom i instrukcjom, pochodzącym wprost od cesarza lub w. księcia. Niema w nich krytyki działalności ministra Mostowskiego, przeciwnie podkreślone jego duże zasługi w rozwoju przemysłu i administracji krajowej, natomiast silny tu znajdujemy atak na policję tajną, bezpieczeństwo publiczne, szarwarki oraz zupełnie wyraźny choć umiarkowany protest przeciw zniesieniu kaliskiej rady obywatelskiej, kończący się prośbą o jej przywrócenie. „Komisje wasze sądzą za rzecz potrzebną, aby Izba poselska najpokorniej upraszała NPana, aby... raczył postawić obywateli wojew. kaliskiego w możności korzystania z dobrodziejstw prawa, a zarazem dać im sposobność udowodnienia, iż w posłuszeństwie i wierności wyprzedzić się innym ziomkom nie dadzą“[3]).

Z całem oburzeniem napadły komisje na policję tajną. Tu nie szło już o mniejsze czy większe odchylenie od konstytucji, o takie czy inne urządzenie administracyjne, lecz szło o demoralizację całego społeczeństwa o obniżanie moralności narodowej, o wszczepianie nieufności i rozbijanie pożycia domowego[4]). Stąd żywszy i ostrzejszy ton tego ustępu.

Poświęciwszy parę uwag rzeczowych szpitalom i więzieniom, w których to uwagach wyczuć można silny wpływ humanitaryzmu liberalnego teoretyków angielskich tego czasu[5]), uporawszy się pobieżnie z wydziałem wojskowym, przeszły komisje do wydziału skarbowego, gdzie dały wyraz

---

[1]) Ibid; również Dembowski *Pamiętnik*, l. c., 586 sq.

[2]) Tak też to zrozumiał Grabowski i upust swemu oburzeniu na te uwagi dał w *Considérations générales sur les observations présentées par les commissaires de la chambre des Nonces.. en ce qui concerne la Commission des Cultes et de l'Instruction publique*, 6 XI. 1825, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 703—712

[3]) Uwagi komisji... (bruljon), A A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 479.

[4]) Ibid, 496: „... policja tajna te tylko skutki przynieść może, iż zwolna na demoralizację wszystkich naprowadza. Zniesienie tej kosztownej policji zmniejszyłoby wydatki krajowe i oswobodziłoby mieszkańców od tej nieufności, która teraz zaszczepioną została w pożyciu domowem...“

[5]) Ibid, 502: „...więzień nie powinien być oddany próżniactwu.... oby więzienia były domami poprawy a nie zemsty...“ pewien wpływ Benthama daje się dostrzec w tych zdaniach.

niechęci do Lubeckiego, płynącej tu i z interesów egoistycznych i z pobudek liberalnych. A więc ostro krytykowały system nakładania podatków bez sejmu oraz domagały się obniżenia stopy podatkowej i ilości podatków, usprawiedliwiając niemożność płatniczą właścicieli ziemskich zupełną ich ruiną na skutek upadku cen na ziemiopłody[1]). Naogół uwagi te choć krytykowały działalność rządu i atakowały nadużycia, to jednak formalnie utrzymane były w tonie kompromisowym i umiarkowanym, mającym łagodzić a nie rozdrażniać.

Z niecierpliwością oczekiwała partja kaliska terminu petycyj; miała wiele próśb przygotowanych jeszcze wraz z Niemojowskimi, miała nadewszystko przygotowane oskarżenie ministra Lubeckiego za kontrasygnowanie ukazu rozwiązującego Radę Wojewódzką Kaliską, miała wygotowany protest przeciw artykułowi dodatkowemu. Lecz tego wszystkiego się rząd spodziewał i przezornie też dla rozważania petycji pozostawił tylko jeden dzień czasu, a marszałek otrzymał specjalny rozkaz zamknięcia sesji punktualnie o 12-ej w nocy. W nastroju wielkiego podniecenia rozpoczęła się sesja o 10-ej rano — cały stos petycyj znoszono na stolik marszałka — wśród nich wiele ważnych politycznej natury, powtarzanych zresztą na każdym sejmie z jednakowym rezultatem. Z góry uplanowane było, że najdrażliwsze petycje usunięte będą przez marnowanie czasu, przez przewlekanie dyskusji nad mniej ważnemi, a już zręczności marszałka pozostawione było umieszczenie owych najważniejszych politycznych petycyj na koniec. Istotnie kilku specjalnie do tej gry użytych posłów wszczynało przewlekłe dyskusje nad każdą kolejno wnoszoną petycją, wnosiło poprawki, przyganiało redakcji i mimo próśb i nawoływań ze strony przenikających tę grę posłów kaliskich, krzyki i spory doprowadzono aż do chwili, kiedy marszałek, dobywszy zegarka, zawołał: „godzina 12, posiedzenie zamykam". W ten sposób z 86 iu złożonych petycyj odczytanych zostało 50—a wśród 36-iu pozostałych, znajdowały się takie jak Komorowskiego o zadośćuczynienie za nadużycie popełnione na Niemojowskich, o przywrócenie Rady Kaliskiej, Zwierkowskiego o usunięcie przepisu, znoszącego jawność obrad, 2 petycje o wolność druku, o oddanie Łukasińskiego pod sąd, o kodeks militarny, wreszcie i petycja Winc. Niemojowskiego, przygotowana już za wczasu i przesłana na ręce Komorowskiego. Tem samem przepadł akt oskarżenia przeciw Lubeckiemu[2]). Nie obeszło się bez pewnych protestów

---

[1]) Ibid, 520: „... upraszać trzeba N^Pana aby inszy system podatkowania koniecznie był przedsięwzięty, teraźniejszego albowiem kraj nasz nie wytrzyma. ... niemożność opłacania podatków po tak wielkiej bezcenności ziemiopłodów jest nieomal powszechną dla $^4/_5$ części wszystkich mieszkańców. ..."

[2]) Kaczkowski *Pamiętn.* l c 143—145; Dembowski *Pamiętn.* rps. l. c. 586 sq. Barzykowski, I, 152; *Wykaz pogwałceń konstytucji od 18.2—1830* rps w II t „Król Kongr." B. Z. 1286 l. c; Morawski *Dwa miesiące*, rps l. c.; *Żywot W, Zwierkowskiego* rps. w Arch. A. D.

ze strony opozycji szczególniej Zwierkowskiego, którego poparli Komorowski i Szepietowski, protesty jednak pozostały bez skutku, poprzestawały na mało dla marszałka niebezpiecznych groźbach[1]).

Tak więc upadły bez śladu prawie te drobne i prawie że jedyne na tym sejmie opozycji poczynania. Nie dziw, że w podobnych warunkach przy konieczności zwalczania już nietylko stanowiska i intencji rządowych, lecz i odmiennych z góry uplanowanych tendencyj ugodowych ogółu izby poselskiej oraz wyraźnej złej woli marszałka, przy znikomej liczbie popleczników, pozbawiona nadto kierownictwa i właściwej podstawy, niezorganizowana i niejednolita opozycja nie wiele konkretnego zdziałać mogła, zwłaszcza wobec tego, że rada stanu wystąpiła na tym sejmie znacznie silniej niż na dwóch poprzednich, lepiej przygotowana do obrony i ze staranniej opracowanemi projektami. Opozycja, czując swą bezsilność, ograniczyć się musiała do pewnych manifestacyjnych raczej wystąpień.

Na tym gruncie zato nie zaniedbywała żadnej sposobności zaakcentowania swego stanowiska. Ostentacyjnie posłowie opozycyjni ignorowali bale, wydawane przez Nowosilcowa[2]), a gdy po skończonym sejmie Senat i Izba poselska wydały dla cesarza składkowy bal, Zwierkowski, Szepietowski, Kaczkowski i Komorowski ostentacyjnie odmówili składki, a pierwszy z nich nie zawahał się piśmiennie przeciw balowi zaprotestować i w liście do marszałka zaznaczyć, iż „w chwili gdy świątynia prawodawcza bezprawnem wygnaniem jednego z członków zgwałconą została, gdy wobec zgromadzonych izb rząd ośmiela się więzić spokojnych obywateli, gdy wszystkie inne swobody naruszone lub zupełnie z konstytucji wydarte", nie widzi „bynajmniej powodu do igrzysk, które zdawałyby się raczej urąganiem z nędzy publicznej"[3]). Mimo perswazji marszałka i posła Wężyka, Zwierkowski swego pisma nie wycofał a kopję zatrzymał u siebie[4]).

Sejm 1825 zwykliśmy nazywać niemym i uległym władzy — opinja bezwątpienia niesłuszna, a usprawiedliwiona nieznajomością diarjusza i źródeł bezpośrednich diarjusz poczęści zastępujących. Nieobecność Niemojowskich i silny nacisk ze strony rządu pozwalały przytem historykom przypuszczać, że na tym sejmie opozycji liberalnej nie było. Oczywiście, momenty te wpłynęły na zmniejszenie i osłabienie opozycji, lecz jej nie usunęły. Przeciwnie sejm 1825 pokazuje, że opozycja liberalna, skoncentrowana z początku w województwie kaliskiem, powoli zaczynała udzielać się i innym dzielnicom, a w czasie obrad nie dała sterroryzować się przez większość, nie przelękła się ani swej liczby znikomej ani represyj rządowych, a w ramach możności zaznaczała swe stanowisko.

---

[1]) *Wykaz pogwałceń Konstytucji od 1822—1830*, l. c.
[2]) R. t p. 9 VI.(28.V.) 1825—Nr. 398. C. r. en 1825. - C. A. W. 17.
[3]) Morawski—*Dwa miesiące mego życia.* Kaczkowski—*Pamiętn.* l. c., 145-6.
[4]) *Wykaz pogwałceń....*, j. w., por. *Żywot W. Zwierkowskiego*, rps. l. c.

Posłowie z grupy kaliskiej w niczem nie ustąpili ze swych zasad ani nie zmienili swych poglądów. To też może najtrafniejszą, choć stronną, charakterystykę tej grupy na sejmie 1825 daje w. książę w liście do ministra sekretarza stanu: „Duch opozycji bezwzględnej, którym przesiąknięta jest większość mieszkańców wojew. kaliskiego nie zmienił się dotąd w niczem. Mieliśmy tego dostateczne dowody w tendencji posłów z tego województwa na sejmie 1825. Ich zasady błędne (erronées) i sposób, w jaki starali się je udzielić całemu zgromadzeniu reprezentacyjnemu, przekonały nas, że nie nadszedł jeszcze czas, pozwalający na zniesienie kary, jaką dotknięte jest województwo kaliskie....."[1]). A cesarz Mikołaj w 1826 roku wyraźnie zaznaczał, że „postępowanie niektórych posłów tego województwa w czasie ostatniego sejmu jakkolwiek umiarkowańsze nie podało jeszcze dostatecznej rękojmi tego ducha zgody i jedności, który sam tylko może zapewnić spokojność i pomyślność krajową"[2]).

---

[1]) W. książę do Grabowskiego, Nowemiasto 11.XI.(30.X.) 1825, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 788.

[2]) Odezwa Grabowskiego z 24(12)I. 1826—aneks.

IX OPOZYCJA KALISKA W LATACH 1825 — 1830

W okresie po sejmie 1825 roku—okresie potężniejącego już zupełnie jawnego prądu reakcyjnego, widoczniej i bezwzględniej duszone były wszelkie poczynania i objawy opozycji kaliskiej. Jeśli dotąd trzymanie się konstytucji potępiano jako upór, ślepe naśladowanie obcych wzorów i t. p., to obecnie traktowano je jako bezwzględną walkę przeciw monarsze i jawny przeciw niemu bunt To też w okresie tym raz po raz występujące pewne objawy opozycyjne spotkają się z każdorazową energiczną kontrakcją władz rosyjskich, przedewszystkiem w. ks. Konstantego, który do najdalszych granic posunie szykany w stosunku do jej przywódcy. A prócz tego—co też jaskrawiej w tym okresie występuje—opozycja kaliska spotka się z wyraźną niechęcią rządu krajowego, który nieraz korzystać będzie z represji w. księcia, aby odsuwać opozycjonistów z placówek publicznych i pozbywać się wszędzie nieprzychylnych sobie działaczy. Tem ostrzej wystąpi opozycja na najbliższym sejmie przeciw ministrom.

Wobec nieprzywracania kaliskiej rady obywatelskiej i internowania przywódców stronnictwa kaliskiego o żadnej wspólnej, zorganizowanej akcji opozycyjnej mowy już być nie mogło, to też aż do sejmu 1830 r. mamy do czynienia tylko z objawami sporadycznemi opozycji ze strony poszczególnych jej członków, na wszelkich polach działania, gdzie tylko była możność zarysowania opozycyjnego stanowiska, lecz bez większego znaczenia i wpływu.

Wincenty Niemojowski swe stanowisko leadera opozycji sprowadza w tym okresie do obrony wolności własnej i upominania o własne swe prawa. Internowany w Przystani pod stałym dozorem oficera i 2-ch żandarmów, starać się będzie całemu swemu zajściu przed sejmem 1825 roku nadać jaknajogólniejszy podkład polityczno-konstytucyjny i w tym duchu w swej obronie występować.

Z uporem doktrynera, któremu już przedewszystkiem o zasadę tylko chodzi, zwracać się będzie raz po raz do namiestnika, do w. księcia, wreszcie i samego cesarza, upominając się o prawa, które mu się słusznie

należały. Już zaraz po sejmie, gdy odezwa jego i petycja Komorowskiego w jego sprawie skutku żadnego nie osiągnęły, gdyż marszałek Piwnicki, jak wiadomo, usunął je z izby poselskiej, wystosował Niemojowski list do namiestnika, w którym podkreślał wszystkie artykuły konstytucji, zgwałcone na jego osobie (pogwałcenie własności, wolności osobistej i nietykalności poselskiej) i odwołując się do przysięgi namiestnikowskiej, domagał się uwolnienia z pod bezzasadnego i krępującego dozoru żandarmerji[1]). Natychmiast po otrzymaniu tego listu, Zajączek wysłał jego kopję do cesarza i w. księcia, prosząc o odpowiednie rozkazy[2]).

Konstanty ujął teraz całą sprawę w swe ręce i podobnie jak w swoim czasie z listu Niemojowskiego w 1821 zrobił wielką sprawę polityczną, tak samo teraz skorzystał z okazji, by opornego posła nie wypuszczać z ręki. Namiestnikowi polecił wysłać do Niemojowskiego odpowiedź formalną, iż „gdy wola Monarchy w czasie jego tu bytności co do osoby podającego wprost J. C. Mości W. Księciu Naczelnemu Wodzowi objawioną była, uskutecznienie przeto żądania jego nie zależy od władzy namiestniczej“[3]). Cesarzowi zaś w długim raporcie przedstawił list Niemojowskiego jako jeszcze jeden dowód więcej oporu, a zuchwałość tonu, upór w obstawaniu przy swych poglądach, duch niespokojny, nieposłuszeństwo w stosunku do woli monarszej i władz krajowych, powoływanie się na gwarancje konstytucyjne, wszystko to w oczach Konstantego było właśnie tem, co dla przykładu srogo ukarać pragnął. Łatwo potrafił przekonać cesarza o konieczności zachowania w dalszym ciągu środków represyjnych w stosunku do Niemojowskiego i poddał monarsze myśl zwrócenia się do Niemojowskiego przez ministra sekretarza stanu z surowem oświadczeniem, aby siedział spokojnie i poddał się bez szemrania woli Jego Królewskiej Mości[4]).

Lecz Niemojowski nie był człowiekiem, dającym się odstraszyć pogróżkami, to też, opierając się na oświadczeniu namiestnika, że osoba jego zależy od w. księcia, do Belwederu zaczął kierować swe pretensje, przekonany najmocniej o słuszności swej sprawy. Zaczęła się przez dwa mie-

---

[1]) List do Jaśnie Książęcia Jego Mości Namiestnika Królewskiego w Radzie Stanu, 31.VII. 1825.—B. K., Pisma publ. XIX wieku.

[2]) Zajączek do Grabowskiego, 12.VIII. 1825., A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 122.

[3]) Projekt odpowiedzi JP. Niemojowskiemu w rpcie w. księcia z 17 (5)VIII. 1825., A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 122.

[4]) Uwagi Konstantego o liście Niemojowskiego: w. ks. do cesarza, Karlsbad 17(5)VIII. 1825.: „.....Je croirais de plus qu'il serait trés a propos de faire dire par qui de droit au Sr. Niemojowski de rester tranquille pour la derniére fois en se soumettant sans raisonnement à la volonté du Gouvernement ou bien aux ordres Suprêmes de Votre Majesté et sans recevoir de lui ni reponse ni explications. ...“, aprobata cesarza: Grabowski do w. ks. 6 IX (25.VIII) 1825 i dołączony tamże w kopji list Grabowskiego do Niemojowskiego według instrukcji w ks. z 7.IX. 1825, oraz pokwitowanie W. N. z odbioru tego ostatniego, Przystań, 24.XI. 1825., A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122. List Grabowskiego do w, księcia z 6.IX. wraz z kopją listu do Niemojowskiego z 7.IX. 1825 druk. u Kraushara *Echa przeszłości*, l. c., 93 na podstawie papierów Nowosilcowa, pod mylną datą nowego stylu.

siące ciągnąca się korespondencja z w. księciem, która oczywiście żadnego konkretnego rezultatu przynieść nie mogła. Niemojowski w swych listach, nie zmieniając swego stanowiska, podkreślał z dumą niezmienność swych zasad i walczył argumentami prawnemi, bardzo licznemi i silnemi, lecz nie przemawiającemi do przekonania Konstantemu, który wysuwał poparte siłą argumenty woli carskiej. Niemojowski uparcie ponawiał swą wiarę polityczną, zapewniał, że nie jest ani konspiratorem, ani anarchistą, ani nawet republikaninem, a tylko żarliwym (ardent) rojalistą konstytucyjnym i wiernym poddanym króla[1]), w. książę właśnie w takiem wyjawieniu opinji widział nieuległość i bunt, a uważał, że pierwszym obowiązkiem poddanego jest posłuszeństwo bezwzględne rozkazom najwyższym[2]). Niemojowski wierzył, że najlepszy „zakład swych sentymentów" dać może przez posłuszeństwo konstytucji i prawom, wierność niczem nieposzlakowaną monarsze, regularne opłacanie podatków i ścisłe dopełnianie obowiązków[3]), w. książę wymagał tylko przyznania się do winy, wyrzeczenia się błędnych zasad[4]). Wobec tego mowy nie było o jakiemkolwiek porozumieniu, to też gdy na pierwszą odpowiedź w. księcia, stanowiącą niejako naukę moralną i lekcję polityczną dla opornego posła[5]), zwrócił się Niemojowski z drugim listem i, prosząc w. księcia o cofnięcie dozoru, wystąpił znów z wykładem swej nauki politycznej i z arsenałem argumentów prawnych i faktycznych[6]), w. książę już tylko przez Mohrenheima krótką dał Niemojowskiemu odprawę, zapewniając że póki Niemojowski nie wyrzeknie się swych zasad, póty mowy być nie może o jakiejkolwiek z jego strony interwencji[7]). Lecz dla Niemojowskiego wyrzeczenie się zasad, które jaknajgłębiej wyznawał, było kapitulacją nie do zniesienia, to też wybrał inną drogę wyjścia. Już od jesieni 1825 nosił się z zamiarem sprzedania Przystani i przeniesienia się do W. Ks. Poznańskiego, gdzie posiadał część swej ojcowizny—Słupię, aby tym sposobem pozbyć się niewoli nieznośnej[8]). To też czekał tylko dnia wygaśnięcia mandatu poselskiego, aby zaraz 18 lutego 1826 roku, sprzedawszy swój majątek Bartochowskim, zwrócić się do komisarza wojewódzkiego obwodu kaliskiego z prośbą o paszport emigracyjny, który mu wedle 24 art. konstytucji przysługiwał. Lecz nie-

---

[1]) W. N. do w. księcia, 20.XI 1825, B. K., Pisma publ. XIX (kopja), również A. M., teka 23. Druk. u Morawskiego *Moje przygody*, 40

[2]) W. książę do W. N., 30(18)XI 1825, B. K., l. c. i A. M., l. c. (kopje), cała ta koresp. patrz aneksy

[3]) W. N. do Grabowskiego, 25.VII. 1826, A. A D., Akta S St., 1821, Nr 122.

[4]) Mohrenheim do W. N., 21(9.)V. 1826, A M., teka 23, lit. H.

[5]) W. książę do W. N., 30(18)XI. 1825, jak w przyp. 2-im.

[6]) W. N. do w. ks (7.XII. 1825), bruljon bez daty A. M., teka 23; kopja b. d w B. K. Pisma publ, l c.

[7]) Mohrenheim do W. N., 14(2.)X I. 1825, A. M., teka 23, lit. F.

[8]) W. N. do B. N., Przystań, 13.X. 2825, A. M: „...Wiesz, że jest szczerą moją chęcią opuścić ten kraj nieszczęśliwy, lecz zdaje mi się, że nie mogę naprzód tego uczynić, póki nie skończy się moje poselstwo, t. j. póki mój następca nie będzie wybrany".

bawem otrzymał od komisji spraw wewnętrznych odpowiedź, która niezmiernie przypominała niedawną odpowiedź Zajączka: „gdy z wyraźnej i bezpośredniej woli NPana osoba podającego jest w okolicznościach teraźniejszych oddana pod dozór władzy wojskowej, przeto komisja spraw wewn. i policji nie mogąc już w tem składzie rzeczy mieć uczestnictwa zostaje mu tylko udać się bezpośrednio z uległą prośbą swoją do Jego Cesarskiej Mości W. Księcia Wodza Naczelnego Wojsk Królestwa“[1]). Apelując do sprawiedliwości cesarzewicza, stając na gruncie swych interesów poważnie zagrożonych, wobec sprzedaży Przystani, nie ponawiając już tym razem swych zasad, lecz i nie uważając się za winnego, zwrócił się Niemojowski do w. księcia z prośbą o paszport[2]), lecz teraz korespondencja długo nie trwała. Odpowiedź Mohrenheima brzmiała krótko, a streszczała się w ostatniem zdaniu: „S. A. Imp. ne désire de Vous qu'un aveu franc et sincère de Vos torts“[3]).

Położenie Niemojowskiego stawało się rzeczywiście nie do zniesienia, zależne od kaprysu arbitralnego władcy, niepewne, bo żadnem prawem nie wytłumaczone. „Wolałbym już przecież pewien ograniczony przeciąg więzienia formalnego, i Syberję nawet niż tę niepewność“ — pisał do brata Niemojowski[4]). To też nie chcąc dać jeszcze za wygraną, czyni krok ostateczny: w końcu lipca 1826 roku zwraca się już wprost do cesarza, wysyła długi, umotywowany list do ministra sekretarza stanu, załączając suplikę do Mikołaja. Tu w tem wystąpieniu jednak ukazuje się nietyle chęć chwytania się ostatecznej deski ratunku i pozbycia się niewoli, ile wykazania raz jeszcze swej niewinności i słuszności swych zasad. Jaskrawo występuje tu ta uczciwość pojęć i bezwzględny upór, z któremi Niemojowski od samego początku walczył. Pismo jego do cesarza nie mogło liczyć na rozgłos wśród opinji, miał je czytać sam cesarz, a nie szersza publiczność, nie chodziło więc o popis lub czcze deklamacje, a jednak ten człowiek, który jeszcze tylko pokorą i uległością choćby symulowaną mógł coś uzyskać, nie ustępuje, z dumą staje przed cesarzem ze swemi zasadami. Na tle ogólnej chwiejności i rozciągłości pojęć społeczeństwa kongresowego, zwłaszcza pokolenia racjonalistycznego, takie stanowisko niezłomne choć niewygodne, szczere choć praktycznie naiwne ostro występuje. Dając resumé swego stanowiska politycznego pisał Niemojowski do ministra sekretarza stanu: „Co do pryncypyj politycznych, nie wyznaję i nie manifestowałem nigdy innych jak te, które są poświęcone w Ustawie Konstytucyjnej Królestwu Polskiemu nadanej. Te poprzysiągłem i odstąpić ich

---

[1]) Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji do W. N, 5.IV. 1826, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 1 (kopja W. N. jako załącznik do listu W. N. do Grabowskiego, 25.VII. 1826).

[2]) W. N. do w. ks., Przystań, 7.V. 1826, A. M., teka 23, lit. G.

[3]) Mohrenheim do W. N, Warszawa, 21(9.)V. 1826, A. M., teka 23, lit. H.

[4]) W. N. do B N., Przystań, 8.I. 1826, A. M.

BIBLIOTEKA
BIBLIOTEKA Wyższej Szkoły Pedag.-Wych.

nie mogę bez krzywoprzysięstwa i bez hańby, ile że w przekonaniu mojem mam je za najmędrsze, za najzdolniejsze ochronić Trony i Narody od rewolucyj, jakie w ostatnich czasiech rozdzierały Europę. Chcieć mnie przymusić przez uwięzienie do wyrzeczenia się mojego przekonania, jestto przymuszać mnie do udawania i kłamstwa. Wielu może przystałoby na to. Co do mnie, wolałbym narazić się Królowi mojemu, niżli go oszukiwać. Niechże mi wolno będzie zachować moje pryncypja, przynajmniej jak opinję czysto spekulacyjną, jak uczucie wewnętrzne, które nie jest podległe forum zewnętrznemu. Winnym uznać się nie mogę, czując głęboko, że jestem niewinny"[1]). Podobnym językiem przemawiał Niemojowski i bezpośrednio do cesarza w swej suplice: bez pokory, bez uniżoności domagałsię tego, co mu się według konstytucji należało, i tłumaczył cesarzowi konieczność swego wyjazdu do W. Księstwa[2]). A gdy przez dłuższy czas odpowiedzi żadnej nie otrzymał, nie dając jeszcze za wygraną, ponownie zwrócił się do Grabowskiego, przesyłając mu znowu wszystkie odnoszące się do sprawy papiery[3]). Lecz i na to pismo odpowiedzi nie miał się doczekać. Mikołaj bowiem podobnie jak to w swoim czasie uczynił Aleksander, przekazał całą sprawę Konstantemu. Mimo, iż Grabowski tak zręcznie zredagował oficjalne pismo do w. księcia, że ten ostatni miał właściwie ustalić tylko datę wydania Niemojowskiemu paszportu[4]), samego zaś wydania ze strony Petersburga nie kwestjonowano, mimo zdawkowego postanowienia w. księcia, iż Niemojowskiemu wyda się paszport pod warunkiem, jeśli da piśmienne zobowiązanie, iż nie zjawi się nigdy w krajach, podległych berłu rosyjskiemu[5]), mimo to Niemojowski nie miał wcale otrzymać paszportu i do końca istnienia Królestwa Kongresowego musiał prze-

---

[1]) W. N. do Grabowskiego, Przystań, 25.VII. 1826, A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122.

[2]) Suplika W. N do cesarza Mikołaja, b. d. załącznik do listu W. N. do Grabowsk. j. w.

[3]) W. N. do Grabowskiego, 23.X. 1826, A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 122.: „..Nie odbierając dotychczas żadnej odpowiedzi, muszę myśleć, że ta pierwsza ekspedycja zaginęła i dlatego ośmielam się przesłać JWPanu drugi raz mój memorjał do NPana, ponawiając prośbę moją o wstawienie się dobrotliwe za mną przy podawaniu go Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości".

[4]) Grabowski do w. ks., Moskwa, 22(10.)IX. 1826., A. A. D, Akta S. St. 1826, Nr. 480, f. 3.: „...S. M. a jugé à propos de ne point faire donner de reponse directe au petitionnaire, mais de renvoyer cette affaire á la decision de V. A. Imp., Vous laissant Mgr. pleinement maitre de fixer le moment où le passeport d'emigration, auquel l'art. 24. de la Charte donne au Sr. Niemojowski des droits incontestables pourra lui être delivré".

[5]) W. ks. do cesarza, 6.X.(24.IX.) 1826, A. A. D., Akta S. St. 1826, Nr. 480, f. 6: „...Si toutefois V M. Imp. et Royale jugerait que la faculté de sortir du pays dût être accordée au Sr. Niemojowski je me permettrai de Vous demander Sire, s'il ne conviendrait pas dans ce cas, d'y mettre pour condition qu'il s'engagerait par écrit à ne plus remettre le pied dans les Etats de V. M. Imp. et Royale....." Odpowiedź cesarza: Grabowski do w. ks., Petersburg, 24.(12.)X. 1826, A. A D., Akta S St, 1826, Nr. 480, f. 6.: cesarz zgadza się na propozycje w. ks. „L'Emp. et Roi croit au surplus s'être conformè aux derniéres dispositions de Son Auguste Predecesseur relatives au Sr. Niemojowski en ne faisant point delivrer de reponse directe à ce dernier et en laissant V. A. Imp. pleinement Maitre de decider sur la durée des mesures de surveillance prises à l'égard de cet individu".

siedzieć w wysprzedanym swym majątku pod stałą eskortą żandarmerji.

Konstanty nie myślał bowiem uwalniać posła, którego nie umiał zmusić do uległości, a przedewszystkiem nie chciał wypuszczać go poza granice Królestwa. Zdawał sobie bowiem sprawę, że tam w W. Księstwie Poznańskiem należałby Niemojowski do liczby tych „malkontentów, którzy zagranicą rozsiewają nienawiść i krytykę własnego rządu, a nadewszystko podkreślają wszystkie prawne nadużycia", co z satysfakcją podchwytują wszyscy „przyjaciele doktryn liberalnych i przedewszystkiem wszyscy wrogowie Rosji"[1]). Nietrudno domyśleć się, że w. książę miał tu na myśli rząd pruski, który mimo oficjalnej z Rosją przyjaźni, lubił wygrywać pewne uchybienia rządu rosyjskiego w stosunku do Polaków i cicho podtrzymywać opór społeczeństwa kongresowego. Istniejąca już od początku, a wzmożona w tym okresie emulacja stosunków kalisko-poznańskich[2]) kazała tembardziej w. księciu pilnie śledzić Niemojowskiego i nie dopuszczać do wyjazdu w Poznańskie, gdzie dopatrywał się ośrodka buntowniczych przeciw władzom Królestwa zamiarów[3]).

A w owym czasie kilka spraw *musiało istotnie zwrócić specjalną* uwagę w. księcia i potwierdzić go w przypuszczeniach. Złożyło się na to parę luźnych, drobnych faktów, jak to np., że petycja kaliszan do cesarza o uwolnienie Niemojowskiego z pod dozoru, ułożona przez Biernackiego (nie bez udziału obu Niemojowskich) w grudniu 1826 wyszła z Poznania[4]), a przedewszystkiem to, że w grudniu 1827 roku kilku deputowanych do stanów W. Ks. Poznańskiego wniosło na sejmie petycję do króla pruskiego w sprawie Niemojowskiego. Ujmowały się tu stany za nowym swym

---

[1]) W. ks. do cesarza, 6.X(23.IX.) 1826, A. A. D., Akta S. St. 1826, Nr. 480, f. 4—5: „...Au dehors il augmenterait le nombre de ces Polonais mécontants qui repandent le venin de la calomnie sur le Gouvernement de leur pays et la manière dont la justice et les institutions y sont observées, calomnies qui sont accuellies avec complaisance et hautement repetées par tous les ennemis de la Russie et les amis des doctrines liberales".

[2]) por. *Wspomnienia* J. N. Niemojowskiego oraz rpty t. p. 26.(14.)III. 1826: „...au repas susdit (u Biernackiego) a assisté entre autre un nombre assez considerable des personnes, arrivées du Grand Duché de Posen", również o wyjazdach Niemojowskich (Bonawentury i Jana Nep.) do W. Ks. Pozn. i do Prus dużo wzmianek w raportach t. p. z lat 1826—1828. A S. 1865, 171 i C. A. W., 21.

[3]) W. ks. do cesarza 1.VIII(20.VII.) 1827:.. „(adherenci Niemojowskiego) ...entretient les relations les plus intimes... avec les hommes de la même trempe dans le Grand Duché de Posen", A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122. W. ks. do cesarza 7.XI. 1827: „Kalisz et Posen sont detestables et se tiennent par la main"., Sbornik, 131, 29.

[4]) Adres obywateli kaliskich w sprawie W. N., Kalisz 20.XII. 1826, A. Ą. D., Akta S. St. 1821, Nr. 122, f. 168. Odpowiedź cesarza: odezwa Grabowskiego do Rady Administr. 17.(5.)III. 1827: cesarz uważa postępek ich za dowód owego ducha zamieszania, nie przestającego działać na małą cząstkę jego poddanych polskich., A. A. D., Akta S. St. 1826, Nr. 480, f. 7. Urywek petycji, bruljon ręką W. N. w Ą. M. Również wzmianka o niej w liście W. N. do B. N 14.II. i 24 III 1827: Biernacki powierzył tę petycję młodzieży kaliskiej, która obawiając sie policji, wywiozła ją do Księstwa Poznańskiego i stamtąd wysłano ją do Petersburga.

obywatelem, który, nabywszy dobra w Poznańskiem i złożywszy przysięgę homagjalną, nie może uzyskać pozwolenia na przyjazd do swego majątku, zatrzymany bez sądu i prawa przez rząd Królestwa Polskiego. Stany upraszały więc króla, by wdał się w tę sprawę, a jednocześnie by uregulował kwestję „nieugruntowanego odmawiania wolnego przeprowadzenia się nietylko co do tegoż obywatela, ale i co do wszystkich, którychby było zamiarem przenieść się z Królestwa Polskiego do Wielkiego Xięstwa Poznańskiego“[1]). Sprawa oparła się o władze naczelne W. Księstwa — prezydent Baumann badał ją i na miejscu w Poznańskiem[2]), i w Królestwie za pośrednictwem konsula pruskiego w Warszawie Schmidta[3]), wreszcie ostateczne swe rozwiązanie znalazła w „odprawie sejmowej“ króla z 20 grudnia 1828, odpowiadającej na petycje zeszłorocznego sejmu; król nie znajdował powodów do przychylenia się do prośby Stanów w tej kwestji[4]). Lecz sam fakt petycji w każdym razie nasunąć musiał w. księciu myśl o niezaprzeczonej łączności między całą opozycją kaliską przynajmniej jej przywódcami a W. Księstwem Poznańskiem, co potwierdzała nadto niejednokrotna interwencja Schmidta w sprawy związane z Niemojowskim[5]).

Zresztą w danym okresie oprócz tego złożył się na wzmocnienie dozoru nad Niemojowskim jeszcze inny moment. Właśnie w latach 1827—1828 nie była to chwila na wypuszczanie z pod dozoru bardzo wówczas popularnego Niemojowskiego i ułatwienie tym sposobem rozszerzania jego wpływów, był to okres zbliżającego się Sądu sejmowego, okres, w którym w. książę starał się jaknajściślejszym dozorem policyjnym wpływać na możliwe uspokojenie opinji krajowej, t. j. baczną musiał zwrócić uwagę na tych wszystkich, którzy z dotychczasowych swych wystąpień znani byli jako znawcy prawa konstytucyjnego, bezwzględni bojownicy o prawa polityczne i umiejący wpływać na opinję publiczną. Istotnie popularność i powodzenie Niemojowskiego wśród szlachty kaliskiej wywoływały pewne zaniepokoje-

---

[1]) Tekst petycji po niemiecku i po polsku w diarjuszu sejmu 1827 r. p. t. *Der erste Landtag des Grossherzogtums Posen im Jahre 1827.* Poznań, 1829, 33 (petycja XVI); streszczenie u Zychlińskiego *Historja Sejmów W. Ks. Poznańskiego,* Poznań 1867, I, 69.

[2]) Korespondencja Baumanna z sądem ziemskim z 5 i 8 stycznia 1828 w sprawie kupna Słupi przez Niemojowskiego i złożenia przysięgi homagjalnej, uwagi tegoż z 18.I. 1828 na marginesie petycji stanów—bruljony w Arch. Państw. w Poznaniu, IX. A. 20, Acta betr. die Verwendung der Landstände für den Vincent v. Niemojowski wegen Erleichterung der Freizügigkeit in das Königreich Polen und das Gr. Herzogtum Posen., 1827, Ober. Präsidial — Registratur, I.

[3]) W. N. do gen. Umińskiego 11.III. 1829, A. M.

[4]) Żychliński l. c., I, 93. W sprawie tej również raport tajnej policji z 5.III. 1828, C. r. 1828, A. S. 1865, Nr. 171.

[5]) Wglądanie Schmidta w sprawy Niemojowskiego jeszcze przedtem wiąże się ze sprawą aresztowania Radońskiego w 1821, za którym się rząd pruski ujmował—obfita w tej sprawie korespondencja Zerboniego di Sposetti, Schmidta, Zajączka i centralnych władz berlińskich w Arch. Państw. w Poznaniu, IX. A. 11, Acta wegen des in Polen verhafteten preussichen Kammerherrn Onuphrius von Radoński, 1821. Ober. Präsid Registratur, I, № 5.

nie wśród władz. W kaliskiem kursowały litografowane portreciki Wincentego Niemojowskiego[1]), składano mu wizyty, wyrażające szacunek, wyprawiano na jego cześć uczty[2]), a najwidoczniejszy choć bardzo powierzchowny dowód tej popularności miał w. książę w tem, że adres o uwolnienie Niemojowskiego podpisało aż 102 obywateli. Nie zdawano sobie może sprawy, że ta wielka popularność nie była tak bardzo groźna, bo była tylko powodzeniem, a nie opartem na zrozumieniu poparciem stanowiska teoretyka konstytucyjnego. Mimo to obawiał się w. książę wpływu Niemojowskiego, otoczył go siecią szpiegowską, czytywał wszystkie jego listy prywatne, kontrolował każdy krok więźnia[3]), a szykany w stosunku do jego osoby posunął tak daleko, że gdy 26 stycznia 1828 roku zagranicą na kuracji umarła jego żona, nie dozwolono umieścić w pismach nawet jej nekrologu[4]), tak to dbano, by opinja publiczna zapomniała nawet o nazwisku tego, który się śmiał władzy przeciwstawiać.

Nie zapomniał też w. książę o drugim koryfeuszu partji kaliskiej Bonawenturze Niemojowskim, któremu również przypisywał duży wpływ na wrogą rządowi opinję w kaliskiem[5]). I jego więc pragnął na czas sądu sejmowego unieszkodliwić. Pod pretekstem, że podczas zebrania u Wincentego Niemojowskiego w sierpniu 1827 obraził oficera żandarmerji, który domagał się pokazania listu, jaki przyszedł do Wincentego, wezwano go wraz z całem towarzystwem do w. księcia i pod eskortą zawieziono do Belwederu. Z właściwą sobie zdolnością potrafił w. książę z drobnego faktu uczynić kwestję polityczną niezmiernej wagi, by na jej podstawie pomyśleć nietylko o surowem ukaraniu wszystkich uczestników rzekomej sceny gorszącej z oficerem, lecz i o rozszerzeniu kary na całe województwo kaliskie, o pozbawieniu go udziału w reprezentacji przyszłego sejmu[6]).

---

[1]) Mówi o tem rpt. t. p. z 29(17.)I. 1828, A. S 1865, № 172.

[2]) Rpt. t. p. z 17(5.)III. 1828, C. r. 1828, A. S. 1865, № 171: „On a appris que les amis des Niemojowski à Kalisz à la *tete desquels est un certain Morawski Teofil frère de* celui qui est echappé se préparent à ecrire une adresse à S. M. l'Emp. et Roi dans l'affaire des dits Niemojowski".

[3]) Rpt. t. p. 5.V. 1826, C. r. № 516, C. A. W. 45. Por. Szpotański *Z rozmów w Belwederze*, Bibl. Warsz. 1913, II.

[4]) Kurjer Polski, № 458, z 23.III. 1831.

[5]) W ks. do cesarza 7.IX (26.VIII.) 1827, A. A. D., Akta S. St. 1821, № 122, po aresztowaniu B. N. w 1827 o czem niżej: „...Il est certain toutefois que depuis un mois environ qu'il a été mis en état de detention, le palatinat de Kalisz est parfaitement tranquille et l'on n'y entend parler de rien qui doive exciter l'attention du gouvernement".

[6]) W. ks. do cesarza 1.VIII.(20.VII.) 1827, A. A. D., Akta S. S. 1821, № 122: „.....Pour le moment je demanderais à V. M. Imp. et Royale: 1-o de m'autoriser à sevir contre tous ceux, qui par une manifestation hostile de leurs opinions sur le compte du gouvernement ou des principaux fonctionnaires qui y appartiennent, réveleraient suffisamment les mauvaises intentions qui les animent; en second lieu de me conferer les mêmes pouvoirs dont je fus investi par Feu l'Empereur ...; en m'autorisant de plus de manifester en Votre Nom, Sire, que dans le cas où le Palatinat persevererait à se laisser influencer par des hommes qui se déclarent être des ennemis du Gouvernement, V. M. le priverait en entier de sa représentation à la Diète prochaine".

Sprawa zaczęła przedstawiać się poważnie i wymagała specjalnych upoważnień od cesarza, to też prosił o nie Konstanty Mikołaja, powołując się na zaufanie, jakiem darzył go zmarły cesarz. Lecz tu „kaliszanie" znaleźli niespodziewanego przyjaciela w Grabowskim, któremu już drugi raz przychodziło w Petersburgu stawać w obronie naruszonych praw. I tak jak wtedy przeciwstawiał się choć bezskutecznie projektom warszawskim co do zniesienia rady kaliskiej, tak samo i teraz wystąpił przeciw żądaniom Konstantego. Dzięki jego energicznej i bardzo zręcznej akcji, w. książę musiał zaniechać swych planów: Mikołaj dawał mu wprawdzie pełnomocnictwa żądane, lecz tylko w formie prywatnego ogólnikowego listu[1]), a w oficjalnej odpowiedzi na propozycje powtarzał cesarz prawie dosłownie słowa raportu, złożonego mu przez Grabowskiego. „Jeśli chodzi o środek pozbawienia województwa kaliskiego udziału w reprezentacji narodowej, to NPan życzy sobie ze względu na różnicę, jaka istnieje między rozwiązaniem rady obywatelskiej a pozbawieniem całego województwa praw politycznych (pierwotnie: „jego najpiękniejszych praw"), aby tę groźbę zarezerwować sobie na wypadek poważniejszy"[2]). W. księciu pozostawało więc tylko prawo ukarania tych ośmiu przestępców politycznych, którzy rzekomo mieli insultować oficera żandarmerji u W. Niemojowskiego[3]), lecz ponieważ nie udało się znaleźć odpowiednich dowodów, więc w. książę poprzestać musiał na żądaniu podpisania przez nich deklaracji, że unikać będą wszystkiego co tchnie duchem niespokojnym i nie zjawią się w Kaliszu bez specjalnego pozwolenia tamtejszego prezesa komisji woje-wódzkiej[4]). Z wyjątkiem

---

[1]) Cesarz do w. księcia, A. A. D., Akta S. St. 1821, № 122, Bruljon, bez daty W związku z tem raport Grabowskiego 20.(8.)VIII. 1827 tamże: „...Si V. M. veut donner à Son Altesse Imp. l'autorisation et les pouvoirs qu'il demande, le moyen le plus simple serait de les donner dans une lettre particulière olographe, moyen que peut être Mgr. trouverait sufffisant. Mais s'il est de la volonté de V. M. d'y mettre des formes, d'adresser une décision au conseil ou de faire connaitre Vos Volontés en public, il me semble indispensable d'adresser préalablement à Son Altesse Imp. un office basé sur ces observations, dont j'ai apporté le projet". Grabowskiemu chodzi tu o to, by w. ks. wypowiedział się co rozumie pod słowem „ukarać" (sévir).

[2]) Grabowski do w. ks. (bruljon, bez daty), A. A. D., Akta S. St. 1821, № 122, poprawki zdaje się ręką Mikołaja. Odpowiedni ustęp raportu Grabowskiego dla cesarza, brzmiący prawie jednakowo: „.....Quant à la menace de priver le Palatinat de Kalisz en entier de sa part à la representation Nationale, V. M. vient de prendre connaissance des toutes les circonstances.... et peut — Elle même juger, s'il y a quelque raport entre dissoudre un conseil civique trouvé en faute et priver tout un palatinat du plus beau des ses droits politiques pour les fautes d'un certain nombre de ses proprietaires". Rpt. Grabowskiego z 20.VIII. 1827. j. w.

[3]) Szczegóły tej sprawy w rptach w. ks. z 9.VIII. 1827, A. A. D, Akta S. St. 1821, № 122. Bonawentura Niemojowski, Adam Gurowski, Kiełczewski, Ordęga, Grodecki, Sieroszewski i dwaj bratankowie Niemojowskich biorą udział w tej sprawie.

[4]) Deklaracje jednobrzmiące z małemi tylko różnicami załączone w rpcie w. ks. do cesarza z 7.IX. 1827, A. A D., A. St. 1821, № 122. B. N. miał podpisać inną trochę deklarację m. in.: „.. Je m'abstiendrai de tout propos et de toute influence à ce contraire, soi dans les elections (prawdopodobnie ze względu na forsowanie Gustawa Małachowskiego na

B. Niemojowskiego wszyscy deklarację podpisali. Niemojowski zaś w rozmowie z w. księciem zaznaczył, że jeśli jest winny, to powinien być sądzony i prawem karany, a żadnej innej władzy poddać się nie myśli[1]). Wskutek tej kategorycznej odmowy został podobnie jak dawniej brat jego pod strażą odwieziony do własnego majątku, tam pod dozorem żandarmerji trzymany przez 19 miesięcy i dopiero po odbytym Sądzie sejmowym z okazji koronacji Mikołaja w marcu 1829 puszczony na wolność[2]).

Z tego 19-o miesięcznego aresztu B. Niemojowskiego skorzystały władze krajowe, by odsunąć niechętnego sobie działacza z zajmowanych przezeń placówek publicznych. Komisarz obwodu kaliskiego pozbawia go stanowiska wójta, jakie sprawował w Krowicy i Marchwaczu z powodu, iż znajduje się pod obserwacją, a na silne odwoływanie się i do komisarza i do Rady administracyjnej i do komisji spraw wewnętrznych, otrzymał Niemojowski 8 lutego 1829 roku odpowiedź, iż prośba jego została odrzucona, „bo wójci gmin, pod obserwację oddani, przez czas jej trwania zawieszeni być mają, sama zaś obserwacja, ustanowiona przez Naczelną władzę siły zbrojnej, żadnej wątpliwości ulegać nie może“[3]).

Po zatem korzysta z tego i Lubecki i dzięki owemu aresztowi udaje mu się usunąć Bonawenturę Niemojowskiego z komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, gdzie wybrany został na radcę z dzielnicy kaliskiej, co nie mogło się ks. ministrowi podobać. Od początku bowiem poruszania sprawy towarzystwa kredytowego przez Lubeckiego stanowili bracia Niemojowscy opozycję przeciw projektom ministra, opozycję, której jak i we wszystkich innych dziedzinach swej pracy — minister znieść nie mógł. Już w 1823 r. projekt Lubeckiego, wypracowany jeszcze w 1820 (w czasie pobytu w Wiedniu) znalazł w Radzie Stanu w osobie Staszica w szczególności gorącego i stanowczego przeciwnika, przeciwstawiającego *mu swój własny* projekt. Będąc przekonanym o większej wartości i użyteczności własnego projektu, ucieszył się Lubecki, gdy mu minister sekretarz stanu oznajmił, że oba projekty mają iść pod dyskusję wszystkich rad obywatelskich, jako lokalnych reprezentantek właścicieli ziemskich, których decyzja miała dowieść, czyj projekt bardziej odpowiada potrzebom kraju[4]). Odpowiedzi rad nadeszły w ciągu listopada 1823 r.—pięć z nich wypowiedziało się za pro-

---

posła częstochowskiego przez B. N), soit dans les autres réunions où je pourrais être appelé à assister“.

[1]) W. ks. do cesarza z 7.IX.(26.VIII.) 1827, j. w., również *Wspomnienia* J. N. Niemojowskiego, l. c. Por. Szpotański *Z rozmów w Belwederze*, Bibl. Warsz. 1913, II, 101—104. (rozmowa B. N z w. księciem pod mylną datą roczną).

[2]) W. ks. do cesarza 11.IV 1827 i 28.II. 1829; o uwolnieniu B. N.—w. ks. do cesarza 21.III. 1829 i cesarz do w. ks. 30.III. 1829, Sbornik, 132, Nr.Nr. 77, 176, 177 i 178

[3]) Odpowiedź ta w A. M; również B. N. do komisji Rząd Spraw Wewn. i Pol. z 8 XII. 1828, do Rady Admin. z 21.I. 1829 w A. M.

[4]) Lubecki do Grabowskiego 11.VII. 1823, *Koresp. Lub.* I, 270.

jektem księcia, rada lubelska za projektem Rady Stanu, rada podlaska odrzuciła oba projekty[1]) i jedynie z dzielnicy kaliskiej wyszło parę głosów, wyraźnie przeciwnych projektowi Lubeckiego. Tu bowiem z powodu braku rady obywatelskiej, prezes komisji wojewódzkiej Radoszewski oddał oba projekty pod rozwagę 30-tu obywatelom, z których 22 wypowiedziało się za elaboratem ministra, zaś 8-iu przeciw[2]). Do tych ostatnich należeli przedewszystkiem Niemojowscy[3]), którzy w swych opinjach nad projektami do prawa o systemie kredytowym wypowiedzieli się za projektem Rady Stanu, w którym ujrzeli uszanowanie praw krajowych i praw własności, elaborat zaś Lubeckiego poddali surowej i szczegółowej krytyce, dającej się ująć w 2 punkty: obrony praw właścicieli ziemskich i zwalczania ingerencji rządowej w sprawach systemu kredytowego. Wykształceni na wzorach pruskich Landschaftów i teoretycznie zgłębiwszy sam przedmiot[4]), wystąpili Niemojowscy przeciw tym wszystkim punktom projektu, które nie budziły zupełnego zaufania społeczeństwa, wychodząc z założenia, iż cały system kredytowy uzależniony jest od pełnej wzajemnej ufności obywateli. Sprzeciwią się więc naznaczaniu kursu przymusowego na listy zastawne, co podkopywało kredyt i gwałciło prawa własności oraz przeciw emisji pieniędzy papierowych, co wyprowadziłoby, ich zdaniem, cały bilon zagranicę i doprowadziło w końcu do bankructwa w kraju. Proponowali natomiast dla zyskania kredytu listom zastawnym zaciągnięcie w ciągu 40 lat amortyzowanej pożyczki zagranicznej. W drugim punkcie swej krytyki, odsuwając ingerencję rządu, oponowali przeciw przystępowaniu rządu do Tow. Kred. z dobrami narodowemi, co niewątpliwie dawało rządowi dominujący wpływ w Towarzystwie; również z tego względu, zgadzając się zasadniczo na to, żeby nominacja prezesa Dyrekcji Głównej należała do króla, domagać się będą, by Izba poselska podawała 3 ch kandydatów do nominacji, aby tym sposobem prezes miał zaufanie nietylko króla, lecz i społeczeństwa[5]). Oczywiście opinja obu braci nie miała żadnego konkretnego znaczenia, lecz w każdym razie zapoznała Lubeckiego ze stanowiskiem ludzi, stojących ściśle na gruncie liberalizmu ekonomicznego, wyznawców teorji Smitha w sprawach ekonomicznych, nadto objawiających wyraźny brak zaufania do rządu. To też po przyjęciu przez Sejm 1825 r. zmienionego coprawda trochę projektu i wobec przystępowania do jego organizacji i wykonania, znając to opozycyjne stanowisko Niemojowskich

---

[1]) Lubecki do Grabowskiego 6.XI. 1823, *Koresp. Lub.* I, 353. Rpt tygodn. Zajączka 18.(6.)XII. 1823, A. A. D.; Akta S. St. 1823, № 4, f. 204.

[2]) Lubecki do Grabowskiego 21.XI. 1823, *Koresp* I, 359.

[3]) Grabowski do Lubeckiego 9.XII. 1823, *Koresp.* I, 371.

[4]) W N. do B N 14.I. 1824 rpt. A. M.

[5]) *Opinja Winc. Niemojowskiego o projektach do T-wa Kred. u Król. Polskiem* 30.X. 1823. *Opinja Bonaw. Niemoj. nad projektem do prawa o systemie kredytowym w lutym 1822 ks. ministrowi skarbu przesłana* (24 strony) rpsy A. M.

wobec swego projektu[1]), Lubecki musiał się starać, by nie dopuścić do organizacji Towarzystwa tych oponentów, którzyby mu niewątpliwie w pracy przeszkadzali, dążąc do usamodzielnienia się od wpływów rządowych, tembardziej, iż była to praca bardzo trudna, spotykająca się z niezrozumieniem ze strony ogółu społeczeństwa, nieufnego, tolerującego system kredytowy jako *malum necessarium* i nie dzielącego zapatrywań ks. ministra co do daleko idących skutków Towarzystwa dla gospodarczego rozwoju kraju[2]). Chodziło więc Lubeckiemu o to, by na wszystkich placówkach Tow. Kred. dobrać odpowiedni zespół ludzi, z nim zgodnych i energicznych, którzyby mu pomagali przy wprowadzaniu w życie projektu, a jednocześnie nad którymi miałby stały nadzór.

Ważnym członem organizacji kredytowej miał być Komitet Tow. Kred. Ziem. instytucja, kontrolująca całą działalność, niezależna od rządu, złożona z wybieranych z każdego województwa po 2-ch radców, wolna od ingerencji rządu. Mimo iż Lubecki sam nakreślił instrukcję dla komitetu, by go cokolwiek uzależnić od Dyrekcji Głównej[3]), chodziło o to, by nie weszli doń ludzie ministrowi niechętni, to też nie na rękę mu było, gdy w lutym 1826 roku z województwa kaliskiego wybrany został na radcę Bonawentura Niemojowski[4]). Pierwsze zgromadzenie wyborcze w kaliskiem zostało unieważnione pod pozorem nieformalności, lecz gdy drugie—8-go lutego 1826 r. wybrało ponownie na radcę Bonaw. Niemoj.[5]), Lubeckiemu zależeć musiało na tem, by wybór ten uchylić, a więc zapewne nie bez jego wpływu prokurator generalny kwestjonuje go pod sztucznym zresztą pretekstem, że mu Niemojowski nie udowodnił, iż jest właścicielem ziemskim[6]), jednak wbrew Lubeckiemu, który po decyzji prokuratora pewien był, że mu się udało wybór Niemojowskiego unicestwić[7]), Komitet Tow., którego prezesem został w styczniu 1827 r. Józef Godlewski, odrzucił protest prokuratora i uznał wybór Bonawentury Niemojowskiego[8]). Nie pomylił się Lubecki—

---

[1]) Stanowisko to jak można sądzić z koresp Lubeckiego z min. sekretarzem stanu, nie było bez wpływu na nieprzywracanie Kaliskiej Rady Obywatelskiej—por Grabowski do Lubeckiego 24.XII. 1823, *Koresp* I, 377.

[2]) Jasiukowicz *Der landschaftliche Kreditverein im Königreich Polen 1825—1910* Monachjum, 1911, 43.

[3]) Tembardziej było to konieczne, że do Komitetu wszedł jako prezes Godlewski, a cały Komitet z pewną nieufnością odnosił się do T-stwa. Wzmianki o tem w koresp. Lub. z min. sekr. stanu na początku 1827 r. „Quant á l'élection de Godlewski la considération que c'est Vous mon Prince, qui dresserez l'instruction, le (cesarza) rassure complètement sur les conséquences qu'elle pourrait avoir sur la marche ultérieure de l'Association Territoriale de credit"... Grabowski do Lubeckiego 7.II. 1827, *Koresp.* t. III, 31; także Lubecki do Grab. 26.I. 1827, *Koresp* III, 26.

[4]) Jasiukowicz l. c., 182-3.

[5]) por. *Żywot Tomasza gen Łubieńskiego*, I, 448-9 (podany skład Komitetu).

[6]) Bon. Niemoj. do Komitetu Tow. Kred. Ziem. (urywek list b. daty) rps w A. M.

[7]) Lubecki do Grabowskiego 26.I. 1827, *Koresp.* III, 26.

[8]) Komitet Tow. Kr. Z. do Bon. Niemoj. 27.I. 1827 rps. w A. M.

Bonawentura Niemojowski, zasiadając w Komitecie, stanowił wraz z Godlewskim i Zwierkowskim opozycję[1]), dążącą do większego usamodzielnienia komitetu od Dyrekcji Głównej i wprowadzenia instrukcji samodzielnej[2]).

I na ten moment, w sierpniu 1827 na krótko przed mającemi się rozpocząć obradami Komitetu T-wa Kred. Ziem. przypada decyzja w. księcia oddania Niemojowskiego pod dozór policji. Niezwykle była ona na rękę Lubeckiemu, Niemojowski bowiem, będąc pod obserwacją policji, nie mógł wyjechać z Marchwacza do Warszawy bez specjalnego zezwolenia władzy, a tymczasem wzywano go na narady nad instrukcjami i organizacją władz T-wa. Zdając sobie może sprawę z tego, iż właśnie Lubeckiemu przedewszystkiem zależało na niedopuszczeniu go do Komitetu, zwrócił się Niemojowski wprost do niego z prośbą, by mu pozwolił spełniać obowiązki radcy komitetowego i wyjednał u władzy zwierzchniej pozwolenie na wyjazd do Warszawy[3]). Lecz, co było łatwo przewidzieć, Lubecki kategorycznie odmówił, osłaniając się argumentem formalnym, iż sprawa ta nie wchodzi w jego prawne atrybucje[4]). A tymczasem jeszcze przed odpowiedzią Lubeckiego odbyły się (8—17 listopada 1827 r.) posiedzenia Komitetu, na których mimo oporu Godlewskiego i Zwierkowskiego przyjęto instrukcje i organizację władz według projektów delegatów Dyrekcji Głównej i stojącego za nimi Lubeckiego[5]). Tak więc udało się Lubeckiemu w okresie organizacyjnym usunąć opozycję z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podczas gdy jednocześnie w. książę unieszkodliwiał Bonawenturę Niemojowskiego na czas Sądu sejmowego. Nie pomogły oczywiście jak zwykle wszelkie starania B. Niemojowskiego o uwolnienie z pod aresztu, kierowane czy to wprost do cesarza[6]), czy też za pośrednictwem nowego prezesa komisji w-dzkiej Piwnickiego[7]),—Bonawentura Niemojowski przesiedział pod dozorem policyjnym aż do koronacji Mikołaja.

Aby móc stale trzymać obu Niemojowskich w swych rękach i dowolnie ich karać, chwycił się Konstanty w stosunku do Mikołaja metody, która już przedtęm za Aleksandra dobre dała rezultaty: wyolbrzymiać wpływy Niemojowskich, przedstawiać monarsze całe województwo kaliskie jako zarażone najniebezpieczniejszemi teorjami i zdecydowanie wrogą opinją w sto-

---

[1]) Wzmianki o działalności Bon. Niemoj. w Komitecie od stycznia do 14.IV. 1827 w raportach tajnej policji w. ks. z tego czasu.—Zurnał isch. bum. z 1827 r., A. S. 1862, №125 i W. N. do B. N. 11.III. 1827, w A M.

[2]) Godlewski w liście do Bon. Niemoj. 24.VI. 1827, rps. w A. M. wspomina o różnych sporach i trudnościach z Radą Administr, która roztrzyga na korzyść Dyrekcji Głównej.

[3]) B. N. do Lubeckiego, kopja bez daty w A. M.

[4]) Lubecki do B. N. 9.(21.)XI 1827, rps. w A. M.

[5]) Protokół posiedzeń Komitetu, odbywanych wspólnie z delegowanymi członkami od Dyr. Głównej w celu porozumienia się względem szczegółowych przepisów w instrukcjach przez Komisję przedstawionych—posiedzenie I, dn. 8 XI 1827 w A. M.

[6]) B. N. do cesarza b. d. brujon w A. M.

[7]) B. N. do W. N. 13.V. 1828, A M.

sunku do rządu. To też zwłaszcza w tym momencie ogólnego podniecenia całego kraju, świadomie wyolbrzymiał w. książę każdy jaknajdrobniejszy fakt dotyczący „kaliszan", aby, przestraszywszy nowego cesarza, ująć całą sprawę w swe ręce i przedsięwziąć jaknajostrzejsze środki przeciw tym „warchołom", obywatelom kaliskim, którzy zamiast uległości okazywali „nietylko coraz mniej szacunku dla władzy, lecz stawali się coraz zuchwalsi i bezczelniejsi" (de plus en plus non seulement impertinents, mais insolents et im dents[1]) a których surowy przykład zastosowany do Wincentego Niemojowskiego zdawał się zupełnie nie zniechęcać[2]). Raporty w. księcia z lat 1827—1828 przepełnione są takiemi strasznemi wieściami o nastrojach i faktach w kaliskiem[3]), które miały dowieść że „l'exemple d'une salutaire rigueur est devenu nécessaire, si le Gouvernement veut prevenir de plus facheux scandales"[4]). t. j. nie dopuścić do wpływu na obrady Sądu sejmowego i do triumfu teorji konstytucyjnych[5]).

Nie ograniczał się w. książę do samego tylko województwa kaliskiego, zwrócił się i przeciw innym członkom opozycji, których chciał od Sądu sejmowego oddalić. Na jego rozkaz policja nie wpuściła Zwierkowskiego do pałacu Krasińskich na publiczną sesję sądu, przypuszczając, że po to tylko się tam wybrał, aby spokój zakłócić[6]). Zwierkowski oczywiście powstał przeciwko gwałtowi i na piśmie złożył skargę do prezesa sądu Bielińskiego przeciwko wice-prezydentowi miasta[7]), wskutek czego odwieziony

---

[1]) Cesarz do w. ks. 7.III. 1827, Sbornik, l. c., № 72.

[2]) W. ks. do cesarza 1.VIII. 1827, Akta S St. 1821, № 122: „... Cet exemple d'une severité nécessaire semble toutefois n'avoir point intimidé ses adherens".

[3]) W. ks. do cesarza 6.XII. 1826, Sbornik, l. c., № 65: o jakiejś uczniowskiej sprawie w szkołach kaliskich, o projekcie nabożeństwa żałobnego za króla saskiego w Kaliszu Również w. ks. do cesarza 1.VIII. 1827. j. w.: .. les circonstances relatives à l'esprit qui se propage dans le palatinat de Kalisz.. sont de nature â reclamer aujourd'hui toute son attention.. de jour en jour plus hostile envers le Gouvernement..... Comme jusqu'à present nulle mesure de repression n'a été adoptée.. leur audace s'est accrue à raison de leur impunité..." dla przykładu przytoczono parę faktów m. in sprawę rzekomej obrazy gen. Siemiątkowskiego przez B N. oraz skuteczne forsowanie Gustawa Małachowskiego na sejmiku częstochowskim po zgonie dotychczasowego posła. A w związku ze sprawą zebrania u W. N, na którem aresztowano B. N i towarzyszy z powodu obrazy oficera rosyjskiego (o czem była mowa wyżej) puszczono pogłoskę i rozdmuchano niepomiernie, że w kaliskiem odkryto nowe gniazdo spisku, aby błahemu w gruncie rzeczy zajściu nadać poważne i niepokojące znaczenie na zewnątrz, nawet dla zagranicy, por. odpowiedni urywek raportu Provosta (konsula austrjackiego w Warszawie) do Metternicha 1.V. 1827, cyt. u Smolki *Korespondencja Lubeckiego*, l, c., III 152, przyp. 3.

[4]) W. ks. do cesarza 1.VIII. 1827, j. w. Odpowiedź cesarza—Grabowski do w. ks., A. A. D, Akta S. St. 1821, Nr 122 (bruljon b. d.): „...Son contenu (raportu) offre des preuves manifestes que l'esprit d'opposition d'un parti des proprietaires du Pal. de Kalisz, au lieu de s'affaiblir, semble meme s'être étendu et propagé, au point de faire juger à V A. Imp. *que l'exemple d'une salutaire rigueur est devenu necessaire*".

[5]) W. ks. do cesarza 24.VIII. 1827, Sbornik, l. c., Nr. 91.

[6]) Szpotański, *Z rozmów w Belw.* l c., 93—9.

[7]) Zwierkowski do prezesa sądu Bielińskiego 10.IV. 1828—na marginesie notatka Bie-

został do Belwederu, gdzie w. książę po długich wyrzutach i wymówkach, nie mogąc nic konkretnego od niego wyłudzić, wymógł jeno na nim słowo honoru, iż będzie spokojny, grożąc mu, że w przeciwnym razie stanie się więźniem w Belwederze[1]).

Lecz tym razem żadne środki nie pomogły, mimo, iż opinja kaliska nie miała żadnego bezpośredniego wpływu na obrady sądu i odsunięta była od jakiegokolwiek oddziaływania na opinję, — Sąd sejmowy, za podstawę wyroku przyjąwszy tylko własne konstytucyjne badanie, a obaliwszy całe pozasądowe, antykonstytucyjne dzieło komitetu śledczego, oczyścił wszystkich obwinionych[2]). Było to w dużej mierze dzieło ks. Adama[3]), lecz jednocześnie był to triumf tych zasad, które opozycja kaliska od początku rozpowszechniała. Sąd polski okazał się władzą bardziej od innych niezależną. Wyrok z dn. 24 maja 1828 roku opierał się ściśle na konstytucji: tu nie znalazł dowodu zbrodni stanu, więc uniewinniał. Okazało się, że i opinja publiczna zaczynała wyznawać te zasady, które teoretyzowali *opozycjoniści kaliscy*, że antyrządowe i szczerze konstytucyjne tendencje nie ograniczały się już teraz li tylko do jednego województwa i nie były własnością kilku tylko wpływowych rodzin i zarozumiałych burzycieli, jak to chciał wmówić w. książę[4]), lecz że stawały się bliższe całemu społeczeństwu; oderwana i osamotniona na początku opozycja sejmowa znajdowała silniejszą niż dotąd podstawę dla swego oparcia, lecz jednocześnie właśnie przez rozszerzanie swego wpływu stawała się mniej jednolita i zwarta.

Moment ten i z innej strony wpłynie na charakter opozycji kaliskiej, stanie się ona mniej abstrakcyjną i w teoretycznych formułkach szukającą swego uzasadnienia, a bardziej życiową. Zresztą wobec jawnych gwałtów i zupełnie już otwartej gry władzy despotycznej, nie potrzeba było sięgać do doktryny, a tu w życiu można było znaleść aż nadto powodów do protestów, żądań i żalów. Z drugiej zaś strony opozycja kaliska przez wciągnięcie różnych żywiołów nabierze trochę bardziej radykalnego charakteru i w żądaniach i w sposobie ich stawiania. Odbije się na niej przedewszystkiem bardzo silnie odsunięcie Niemojowskich od roli publicznej, którzy jedyni wprowadzali moment pewnego systemu, opartego na nieprzejednanej doktrynie, oraz wpływ nowych ludzi, którzy się do niej zbliżą i nowych warunków[5]).

---

jińskiego, iż nie wie za co v. prezydent zabronił Zwierkowskiemu wchodzić na obrady—policja zewnętrzna nie jest prezesowi powierzona i niema żadnej zwierzchności nad prezydmunicypalności. A M.

[1]) *Żywot Wal. Zwierkowskiego* A. A. D; także pismo p. n. „Sąd Sejmowy“ w II-ej tece Król Kongr. str. 1287 rps. B. Z. i Szpotański, *Z rozmów w Belw.* l. c.

[2]) Hoffman *Rzut oka na stan polityczny Król. Pol...* l. c., 267.

[3]) Por. Askenazy *Rosja, Polska 1815—1830*, 112.

[4]) W. ks. do cesarza 6.XII. 1826, Sbornik, l. c, Nr. 65.

[5]) Istnieje nawet relacja Gurowskiego Adama (O spisku koronacyjnym. Pam. Emigr. 1833) i powtarzającego za nim Mochnackiego, że na gruncie t. zw. spisku podchorążych spi-

W takim zmienionym nieco charakterze wystąpi opozycja kaliska na sejmie 1830 roku. Przed sejmem raz jeszcze usiłowali posłowie kaliscy upomnieć się o naruszone prawa osobiste i polityczne. Okazję nastręczyła koronacja Mikołaja. Uwolniony z pod dozoru na skutek amnestji Bonawentura Niemojowski, postarawszy się o poparcie paru członków Senatu[1]), dał projekt, aby komisja z 16-stu posłów (po dwóch od każdego województwa) złożyła Mikołajowi protest przeciw pogwałceniu Ustawy i artykułowi dodatkowemu. Po zasięgnięciu opinji okazało się jednak, że tylko województwo kaliskie i sandomierskie (dzięki Gustawowi Małachowskiemu, popieranemu w swoim czasie na sejmiku częstochowskim przez Bonaw. Niemojowskiego) oświadczyły się za tem, wszystkie inne zaś—jedne jednomyślnie, inne większością głosów — wypowiedziały się za odłożeniem protestu do przyszłego sejmu. Jedynie więc 30 poszczególnych posłów podpisało protest i wręczyło go ministrowi sekretarzowi stanu, mijało się to oczywiście z pierwotnym celem, gdyż nie był to akt sejmu, a poszczególnych posłów[2]). Niezależnie od tego Bonawentura Niemojowski wniósł wprost do cesarza prośbę o uwolnienie z pod dozoru brata, a, otrzymawszy odpowiedź, że jedynie na podstawie znanych Wincentemu warunków może być mowa o jego uwolnieniu, widząc bezskuteczność swych zabiegów, zrezygnował z dalszej akcji i wyjechał z Warszawy, by jako poseł nie brać udziału w uroczystościach koronacyjnych[3]).

---

skowcy na żądanie Wysockiego porozumiewali się za pośrednictwem Zwierkowskiego z Bonawenturą Niemojowskim, Teofilem Morawskim i Alojzym Biernackim w celu rozpoczęcia wspólnej akcji rewolucyjnej, lecz spotkali się z kategoryczną odmową.

[1]) Rzp. t. p. 26,(14.)V. 1829, A. S., C. r 1829: „On a reçu la nouvelle de Kalisz que les Sénateurs sur la protection desquels Boneventure Niemojowski compte le plus dans ses entreprises, sont le prince Czartoryski et le comte Patz".

[2]) Barzykowski, l. c., I, 257. Dembowski *Wspomnienia*, l. c, 683—685. Również rpt. t. p. 22.(10)VI. 1829. Odgłos tego w *Diarjuszu Sejmu 1831*, III, 631 (mowa B. N. 21.V. 1831). W. N. do gen. Umińskiego 11.VII. 1828, A M: „Posłom, którzy ów adres podpisali, zgotowano bankiet w kaliskiem, by wyrazić solidarność całego województwa."

[3]) Dembowski, *Wspomnienia* l, c., 692; również Bonawentura Niemojowski *L'autocrate et la constitution 1815*, l. c., 15.

X. SEJM 1830 ROKU

Od czasu sejmu 1820 roku t. j. przez całe 10 lat opozycja kaliska występowała właściwie tylko sporadycznie, nie ujawniała się wybitnie, przygłuszana i tłumiona na każdem polu. Dopiero na Sejmie 1830 roku miała znów możność wystąpienia z całą siłą, lecz już w nieco odmiennej szacie. Przez 10 lat zmienili się z jednej strony ludzie ją reprezentujący, jedni się usunęli, inni przybyli, przedewszystkiem usunęli się z widowni publicznej bracia Niemojowscy, a z drugiej zmieniły się i ogólne warunki. Opozycja kaliska traciła po trochu swój czysty, teoretyczny charakter, wchłaniała nowe elementy dostosowywała się do warunków, by wreszcie w 1830 roku wystąpić jako pewnego rodzaju ferment ruchu ogólniejszego.

Już od 1829 roku zaczęto w kaliskiem odpowiednio urabiać opinję publiczną, wytwarzać specjalny nastrój, pozwalający na rozpowszechnianie zasad opozycyjnych. Okoliczności zewnętrzne sprzyjały znakomicie temu ruchowi — ogólny nastrój europejski, wszędzie podminowany, zwiastujący jakieś powszechne przewroty wewnętrzne z jednej strony oraz tocząca się ze zmiennem szczęściem wojna turecko-rosyjska z drugiej dawały pole do wyrabiania odpowiedniego nastroju. Raporty tajnej wojskowej policji w. księcia przepełnione są w owym czasie skargami na województwo kaliskie, rozpowszechniające czasem mocno przesadzone, często nawet zmyślone wieści o wybuchach rewolucyjnych w poszczególnych krajach[1]), o wielkich klęskach armji rosyjskiej[2]), o najróżniejszych wysuwających się stąd kon-

---

[1]) Rtp. z 22.(10.)IV. 1830: „Parmi les liberalistes de ce palatinat (Kalisz) est racontée la nouvelle qu'il y a une révolution en Saxonie, causée en suite des impôts trop oneureux prescrits par le gouvernement." C. r. A. S. 1866 № 181.

[2]) Rtp. z 14.(2)I. 1829: „Les libéralistes du palat. de Kalisz et du Grand Duché de Posen se racontent dans ce temps avec plaisir beaucoup de nouvelles en plupart inventées sur les pertes considérables des Russes en Turquie"; raport z 1.II (20. I.) 1829: „On raconte à Kalisz et dans le Gr. Duché de Posen que les troupes russes qui se trouvent en Turquie sont battu totalement et que les Turcs après avoirs repris Warna ont passé le Danube, le Pruth et sont meme entré à Kamieniec Podolski": raport z 9 III. (25 II.) 1829. „Les libéralistes du palatinat de Kalisz racontent que les provinces de la Perse se sont révolté contre la Russie et que l'armée russe en Turquie vient d'etre totalement battue." C. r.

sekwencjach politycznych, ewentualnych wojnach[1]) i t. p. Nadewszystko uporczywie krążyła w kaliskiem wiadomość o mającem nastąpić na mocy układu rosyjsko-pruskiego odstąpieniu części Królestwa Polskiego Prusom i przyłączeniu całego województwa kaliskiego do W. Ks. Poznańskiego[2]). Po części sztucznie, po części naturalnie potężniejący nastrój, podtrzymywany był przez kaliskich liberałów jak zwykle za pomocą zebrań, sąsiedzkich festynów i zabaw[3]), oraz przez sprowadzanie gazet zagranicznych, specjalnie francuskich, które przechodziły bez cenzury, a które informowały społeczeństwo o nabrzmiewającym opozycyjno-rewolucyjnym nastroju Francji i rozwoju liberalnych poczynań[4]).

A pozatem wewnątrz kraju rozdrażniona i do wysokiego stopnia wzburzona przez Sąd sejmowy opinja publiczna zataczała coraz szersze kręgi oporu antyrządowego, podnosiła opozycję do rzędu obowiązków obywatelskich a pojęcie hańby wiązać zaczynała z okazywaniem przychylności dla rządu. Ten niekonkretny zresztą nastrój rozkrzewiał w kraju opozycję, która z lokalnej, jaką niewątpliwie była jeszcze 10 lat temu, stawała się coraz powszechniejszą. Stronnictwo opozycji, korzystając z tego nastroju, wzrastało w znaczenie i siłę, tworzyło ogólne przekonanie, że reprezentanci narodu powinni coraz silniej i otwarciej opierać się samowoli i bronić praw narodowych[5]).

W takiej atmosferze gorącej, wzburzonej, nieuchwytnej opinji publicznej zbliżał się czwarty z rzędu sejm Królestwa Polskiego — musiał on odbić w sobie ten stan umysłów i stał się stąd raczej wyrazem owego nastroju aniżeli odbiciem stosunków faktycznych.

---

[1]) Raport z 3. III. (19.II.) 1829: „On raconte à Kalisz que l'armée prussienne se prépare en secret pour la guerre."—Podobnie raport z 9. III. (26.IV.) 1829.—C. r.

[2]) Raport z 20 (8) VI. 1830: „Parmi les citoyens arrivés de la province à Varsovie avec de la laine circule la nouvelle que le palatinat de Kalisz appartiendra à l'avenir au Roy. de Prusse" —A S. 1866, № 182. To samo raport z 22. (10. I.) 1829; por. także list Winc. Niemoj. do gen Umińskiego z 13. XII. 1829—B K. I. c... „od Prus wieść nas zalata, że cesarz Mikołaj miał odstąpić królowi pruskiemu kraju aż pod Wartę czy wcale pod Bzurę Przyznam ci się, ki-dy nie mogę mieć ojczyzny niepodległej wolałbym podlegać narodowi ucywilizowanemu jak barbarzyńskiemu."

[3]) Rtp. z 3 III. (19. II.) 1830 donosi o w. festynie i kuligu, na którym wznoszono liberalne toasty i radzono nad wyborami do sejmu z powiatu warckiego; — raport z 31. (19). VIII. 1830;—A. S, 1866 № 181 i 183. Również raporty wcześniejsze z 1829 r., z 18. (6). IV. 1829. z 8 (27. 3.) 29 i z 31. (19. 3.) 1829 r. C. r. z 1829.—C. A. W. 35.

[4]) Rtp. z 31. (19). III. 1829. —C. r. C. A W. 35; raport z 19. (7) IX. 1830: „On annonce de Kalisz que les libéralistes de ce palatinat reçevant trés hatement toutes les nouvelles sur ce qui se passe dans les pays étrangers non seulement par les gazettes qui leur parviennent sans passer la censure mais aussi par différantes correspondances, triomphent beaucoup en racontant partout les exploits des rebelles dans les pays étrangers, la propagation des révolutions en Europe la persécution des familles regnantes dans les pays du midi et d'autres choses semblables." C. r. № 1866, 181.—A. S.

[5]) Skarbek *Król. Pol.* II, 257. Niemcewicz *Pamiętn.* 1830/31. W.N do gen. Umińskiego 25. X. 1829.B. K. 5669.

Liberałowie kaliscy przygotowali się w owym nastroju do opozycji na wielką skalę. Już od marca 1829 roku jeszcze przed rozpisanemi sejmikami tajna policja w. księcia z oczu nie spuszczała całego województwa i raz po raz donosiła o zebraniach posłów „znanych z wolnomyślności", o przygotowaniach do sejmu, o wspólnych naradach, o presji, wywieranej przez nich na obywatelstwo okoliczne w sprawach wyborczych[1]). Ośrodkiem ich działania byli jak dotąd bracia Niemojowscy mimo, iż oficjalnie nie brali żadnego udziału w sprawach politycznych. Wincenty przygotował w swej okolicy obywateli do wyborów, wpajał w nich zasady liberalno-konstytucyjne, puszczał w obieg polityczne pisma, na których miała się wzorować ewentualna opozycja sejmowa, by móc, wierna tradycji sejmu 1820 r., mieć w swych wystąpieniach silne teorytyczne oparcie[2]). Chodziło mu przedewszystkiem o sprawę jawności obrad sejmowych, o zniesienie artykułu dodatkowego, pisze więc odpowiedni traktat o jawności obrad sejmowych i udziela go posłom[3]).

Dzięki tej silnej agitacji kaliskich liberałów, mimo przeszkód ze strony rządu, a nawet i ze strony poszczególnych obywateli kaliskich przeciwnych opozycji[4])—na sejmikach powiatu kaliskiego przeszło wielu reprezentantów opozycji lub ludzi do nich zbliżonych[5]). Oprócz Bon. Niemojowskiego, powołanego na posła warckiego[6]), na miejsce W. Niemojowskiego wybrany został jako poseł kaliski Teofil Morawski[7]), członek T-stwa Czytelniczego, brat redaktora Orła Białego, Alojzy Biernacki został posłem wieluńskim, a Stanisław Kaczkowski, nie bez trudności zresztą, pozostał w dalszym ciągu deputowanym sieradzkim[8]). Deputowanym drugiego cyrkułu m. Ka-

---

[1]) Rtp. 7. IV. (26. III) 1829. On a reçu la nouvelle de Kalisz que les nonces de ce palatinat connus par une maniére de penser libérale et surtout Morawski, Biernacki, Rembowski et d'autres ne cessent pas de se reunir bien souvent et de se consulter sur ce qu'ils doivent parler à la Diète prochaine." C. Arch. Wojsk. 35; to samo mniej więcej donosi raport z 15.(3.)III. 1829 i 11. II. (30. I.) 1830.—C. r. Nr. 1866, 181.—A. S.

[2]) W. Niemoj. do gen. Umińskiego 28.V. 1830 cyt. u Kraushara *Echa przeszłości*, 98

[3]) Ibid.

[4]) Rtp. z 19.(4.)V. 1829.... „beaucoup de citoyens de ce palatinat connus par leur attachement au Gouvernement sont résolu de supplier Sa Maj. l'Emp. et Roi que l'arrondissement de Kalisz dans lequel il y a le plus de citoyens inquiets et malcontents soit exclu du palatinat sus-dit ou que les arrondissements tranquils soyent joints à d'autres palatinats." Coll. des rapp..—C. A. W. № 36; również raport z 14. V. 1830—„*Żurnał*," XV. — M. S. 1862, 128 Nr. rap. 655 donosi o niezadowoleniu z powodu wyboru Bon. Niemoj. na posła warckiego.

[5]) Raport z 11. II. 1830.—Collec. des rapp. 135. A. S. 1866.

[6]) B. N. do gen. Umińsk. 10. III. 1830 w A. M.; donosi o tym wyborze raport tajnej pol. W. ks. z 8.III (24.II.) 1830.

[7]) Rtp. z 3 VII (21.VI.) 1828: „Le nonce de palat. de Kalisz Morawski doit être d'une manière de penser enucore plus libérale et plus inquiète que Niemojowscy et c'est pourquoi on soutient à Kalisz qu'il jouera un role considérable à la Diéte prochaine", a z tego powodu starano go się nie dopuścić do sejmu, wznawiając mu jakiś proces kryminalny—rap. z tegoż dnia. C. r. A. S. 1865, Nr. 172.

[8]) Alojzy Biernacki do B. N. b. d. przed sejmem 1830 z Warszawy rs. w A. M.

lisza wybrano bliskiego przyjaciela Niemojowskich Antoniego Rembowskiego. Ci posłowie byli niejako ośrodkiem całej, mającej się na sejmie ujawnić, opozycji kaliskiej[1]); wzięli na siebie rolę urabiania i sondowania opinji swych kolegów na zebraniach przedsejmowych. Wśród swych najbliższych kaliskich towarzyszy natrafili na grunt sprzyjający—pomiędzy 18 reprezentantami kaliskimi, tylko 3-ch było zdeklarowanych przeciwników opozycji[2]), reszta — była to szlachta przeważnie z kółkiem liberałów kaliskich ściśle związana, ludzie wykształceni, wybitni uczeni, ogólnie znani ze swej politycznej lub naukowej działalności. „Nigdy poselstwo województwa kaliskiego nie było tak pięknie dobrane jak teraz—woła zachwycony doborem posłów W. Niemojowski—mogło by grać na zwołanym sejmie tę przeważną rolę, jaką dawniej grała we Francji deputacja departamentu Żyrondy również złożona wtenczas z najznakomitszych subjektów. Tuszmy sobie, że będzie ją grało"—dodaje sugestjonując jednocześnie posłom przejęcie się wpływami deputowanych francuskich[3]). Z po za województwa kaliskiego, które jak zwykle przodowało w teoretycznem urobieniu liberalno-konstytucyjnem, z każdego niemal województwa wyszło z wyborów kilku liberalnych kandydatów, którzy na sejmie połączą się z posłami kaliskimi i przez to nadadzą opozycji kaliskiej, podobnie jak to już miało miejsce na sejmie 1825 roku, nieco odmienne zabarwienie. Opozycji województwa krakowskiego przewodził Jan Olrych Szaniecki, sandomierskiego—Gustaw Małachowski, płockiego—Barzykowski, mazowieckiego—deputowany Zwierkowski a podlaskiego—Joachim Lelewel[4]).

Lecz wszystkie te przygotowania do opozycji nie uszły uwagi władz, które, nie mogąc odnieść zwycięstwa w agitacji wyborczej, z wyjątkiem woj. augustowskiego, gdzie udało się nie dopuścić wcale do postawienia kandydatury Godlewskiego[5]), tem usilniej dążyły teraz do sparaliżowania akcji opozycyjnej i unieważnienia dokonanych już wyborów wodzów opozycji. Chodziło przedewszystkiem o usunięcie od poselstwa B. Niemojowskiego z województwa kaliskiego i Walentego Zwierkowskiego z woj. warszawskiego,

Z pomocą jak częstokroć przyszedł Senat, któremu przyszło rozstrzygać o ważności dokonanych wyborów przed samym już sejmem. W końcu kwietnia 1830 roku z rozkazu władzy wyższej żandarmerja doniosła, że w czasie odbywania sejmiku warckiego w karczmie wszczęła się kłótnia[6]),

---

[1]) Rpt. z 10. III.(26.II.) 1830: „On annonce de Kalisz que les réprésentants de ce palatinat pour la diéte prochaine Morawski, Biernacki, Rembowski et Bonav. Niemojowski se pré parent d'être trés actifs à cette diéte." C. r. 1866, 181. A. S.

[2]) Al. Biern. do B. N. j. w.

[3]) W. N. do gen. Umińskiego 25. V. 1830 cyt. u Kraushara l. c. 97.

[4]) Skarbek *Król. Pol.* II, 274.

[5]) Wmówiono Godlewskiemu, że W. Ks. nie życzy sobie jego kandydatury prawdopodobnie była to pewna intryga ks. Lubeckiego. *Żurnał*, XV, Nr. 201.—A. S. 1862 № 128.

[6]) Rpt. z 21.(9.)IV. 1830: „On annonce du palat. de Kalisz que le président de la Com-

mimo iż zmyślony ten incydent nie był oczywiście umieszczony w protokóle sejmiku warckiego, senat, stając na gruncie tej nieformalności w końcu maja unieważnił wybór B. Niemojowskiego i zawiesił cały sejmik warcki[1]). Podobnie postąpiono i z Walentym Zwierkowskim. Od czasu sceny w Belwederze podczas Sądu sejmowego, mając go na oku, w. ks. po wygaśnięciu mandatu jego jako posła miechowskiego, 1830 roku starał się nie dopuścić do ponownego jego wyboru. Gdy mimo to poparty przez inteligencję warszawską przeszedł jako deputowany 7 cyrkułu m. Warszawy, zaczęto wyszukiwać sztuczne oskarżenia, wymyślono jakieś nieformalności w sejmiku, a zabiegom tym dopomógł Kajetan Koźmian, żądając w Senacie zupełnego skasowania sejmiku; chociaż zupełnie w Izbie senatorskiej osamotniony, jednak zdołał Koźmian swą jedną kreską przeprowadzić przynajmniej to, iż zdecydowano się na śledztwo[2]). Wyszukiwanie świadków i podstawionych oskarżycieli trwało do końca maja, a gdy jedyny którego udało się ściągnąć oskarżyciel odmówił przysięgi i umknął, Senat musiał sprawę rostrzygnąć w czasie rugów przedsejmowych. Niezdecydowanie Senatu wypowiedziało się podczas głosowania w równości głosów, które jednak rozwiązał prezes senatu Zamoyski, dając swą kreskę za unieważnieniem wyboru[3]).

Poza tem starano się o unieważnienie wyboru posła szydłowieckiego Gustawa Małachowskiego, będącego w oczach w. ks. niebezpiecznym liberałem[4]). Lecz w tym wypadku nie powiodło się — wprawdzie wymyślono sposób obalenia go przez przypomnienie prawa, iż urzędnicy dworu (Małachowski był gentilhomme de la chambre) nie mają prawa obieralności, jednak większością głosów Senat uznał, iż prawo to wstecz działać nie może, mimo zresztą oporu prezesa Zamoyskiego[5]). Cel był jednak po czę-

---

mission de ce palatinat est occupé depuis quelques jours à faire des recherches sur ce qui s'est passé à la diétine du districte Wartski à laquelle a été elu le nonce Niemojowski A. S. 1866 Nr. 181.—por. Niemcewicz *Pamiętniki* 1830|31, 14.

[1]) Raport z 23.(11.)VI. 1830: „On raconte dans la ville que le nonce Bonav. Niemojowski est exclu du nombre des réprésentants pour la Diète." — A. S. 1866 Nr. 182; wspomina o tem Winc. Niemojowski w liście do gen. Umińskiego z 25. V. 1830rpt. w A. K. 5669.— W. Książe do Cesarza 21. V. 1830. Sbornik II, 21 Nr. 10 — por. Morawski *Dzieje Polski*, VI, 291.

[2]) Niemcewicz *Pamiętn.* 1830|31, 10; raport Szleja z 27.XII 1829 — Nr. 2055 — C. A. W. 52.

[3]) *Żywot Wal. Zwierkowskiego* — w A. A. D.; cała sprawa również omówiona w urywku rps. p. n. *Sąd Sejmowy* w II t. „Król. Kongr.", 1288 B. Z. 1819; Niemcewicz *Pamiętn.* 1830|31, 21

[4]) W. Ks. do cesarza 1. VIII. (20.VII.) 1827, A. A. D, Akta S. St. 1821, Nr. 122: „(na sejmiku częstochowskim).. ,parmi les candidats se présenta un jeune Małachowski, signalé déjà par son caractère inquiet et ses opinions peu correctes. Il avait même été fondateur d'une des premières associations secrètes en Pologne... Le Sr. Małachowski n'a jamais cessé de conserver des rapports intimes avec tous ceux du parti de l'opposition à Kalisz".

[5]) Niemcewicz *Pamiętniki* 1830|31 r., 23.

ści osiągnięty: dwaj wybitni przywódcy opozycji sejmowej zostali usunięci z Izby, a o to właśnie chodziło tu władzy.

Obywatele kaliscy starali się protestować przeciw takiemu załatwianiu sprawy rugów, manifestacyjnie podkreślając swą solidarność z Niemojowskimi[1]). Wyraźnie mieli możność zarysowania swego stanowiska na audjencji u w. księcia 15 czerwca 1830 roku[2]). W długiej dosyć rozmowie w pałacu Brühlowskim, w rozmowie, w której koryfeuszami partji kaliskiej byli Władysław Ostrowski i Biernacki, cesarzewicz przyrzekł posłom wstawić się u cesarza za przywróceniem Rady obywatelskiej kaliskiej, jeśli mu zaręczą, że całe województwo zachowywać się będzie spokojnie, a oni sami „bez uporów, hałasów i protestacji" sejm obecny zakończą. Cała dyskusja wysunęła kwestję najsporniejszą między interlokutorami, mianowicie zasadniczy spór i nieporozumienie co do istoty i znaczenia konstytucji—uprzejmy i swobodny cesarzewicz podchwytywał każde zdanie, stojących ściśle na gruncie legalnym, posłów, którzy wyjawianie prawdy monarsze, dowody wierności dla konstytucji i wykonanej przysięgi uważali za najlepsze zaręczenia, jakie dać mogą w. ks., by im wreszcie jaknajwyraźniej oświadczyć, iż wszelkie prawa, konstytucja i prawda, z niej wypływająca, obowiązują tylko o tyle, o ile się zgadzają z wolą monarchy i że jedynie bezwzględną uległością mogą sobie poddani zasłużyć na łaskę władcy.

Prowokacyjne, przykryte pozorem przyjacielskiego, koleżeńskiego stosunku oświadczenia Konstantego nie zdołały jednak zbić z tropu posłów, zwłaszcza Ostrowskiego, który odpowiadał z dużą śmiałością i godnością, a pod koniec rozmowy skorzystał ze względnej przychylności cesarzewicza, by go poprosić o uwolnienie z pod dozoru policyjnego W. Niemojowskiego, co jednak pozostało bez przychylnej odpowiedzi. Ciekawa ta audjencja, która miała na celu wybadanie posłów kaliskich ze strony w. ks. i obietnicą przywrócenia Rady obywatelskiej zmuszenie ich do zmiany zarysowanej już przed sejmem taktyki, pokazała, że przedstawiciele województwa kaliskiego, wierni uczniowie Niemojowskich, chcą podjąć tradycję sejmu 1820 r. i legalnie lecz bezwzględnie mimo gróźb władzy, bronić praw konstytucyjnych.

---

[1]) B. N. do W. N. 27. VI. 1830 A. M; o wizycie u B. N. donosi. rpt. z 7.VII.(25VI.) 1830: „Les libéralistes du palat. de Kalisz reunis dans la ville de Kalisz se sont rendu en nombre de plus de 40 personnes à la fois chez Bonaventure Niemojowski pour lui faire la visite comme au nonce du districte Wartski et quelques uns de leur nombre ont prononcé à cette occasion des discours en lui félicitant la dignité du nonce qui lui a-été confiée par les concitoyens et en exprimant leur regret de ce que la dietine du districte sus dit a eu des suites infavorables"..... C. r. A. S. 1866 Nr. 182.

[2]) Posłuchanie udzielone przez W. Księcia posłom i deputowanym wdztwa kaliskiego dn. 15. VI. 1830—rps. w II t. „Król. Kongr." 1220—1222. B. Z. 1819 - Druk. w *Polaku Sumiennym* Nr. 21. 28. XII. 1830. Dokładne streszczenie w liście W. N. do gen. Umińskiego 5. VII. 1830—l. c.; donoszą o tej audjencji raporty tajnej policji W. Ks. z 3. VI. 1830 st. st. Nr. 752 i 6. VI. 1830 st. st. Nr. 761 — Żurnał isch. bum. t. XV. — A. S. 1862 № 128 — por. Niemcewicz *Pamiętniki* 1830|31, 29; tendencyjna wzmianka o audencji w raporcie Szmidta de Bernsdorffa 17. VI. 1830. *Koresp. Lubeckiego* Smolki IV, 365.

W takich warunkach, przystępowali liberałowie kaliscy do prac sejmowych, organizując na zebraniach przedsejmowych stronnictwo opozycyjne[1]).

Stając na gruncie ściśle konstytucyjnym, idąc po drodze legalnej, zwracało się ono przeciw odpowiedzialnym ministrom i przygotowywało wystąpienia przeciw Grabowskiemu, Mostowskiemu i Lubeckiemu. Opozycja przeciw dwum pierwszym ministrom łatwo znajdowała materjały, świadczące o różnych nadużyciach urzędniczych lub o złem funkcjonowaniu urzędów[2]). Jeśli chodzi o ministra spraw wewnętrznych, na którego posłowie w istocie wkładali odpowiedzialność za nadużycia władz podczas wyborów[3]), to nietrudno było udowodnić istnienia w komisji nieporządków, które oskarżające światło rzucały jednocześnie na niemiłych opozycji wyższych urzędników tego ministerjum, przedewszystkiem na Koźmiana[4]). Istotnie bieg służby w ministerjum spraw wewnętrznych, przy słabym i niewglądającym w sprawy administracyjne Mostowskim, pozostawał w rękach urzędników, którzy nie czując nad sobą silnej ręki sami niewiele pracowali[5]). *Ta opozycja przeciw Mostowskiemu szła na rękę* Lubeckiemu, któremu zależało na zmniejszeniu kosztów utrzymania wszelkich komisyj, usilnie też ją podtrzymywał i napewno bez niechęci, jeśli nie bez udziału słuchał krążącej wersji o mającej nastąpić ewentualnej dymisji Mostowskiego, na którego miejsce nikt nie miał być ustanowiony, a komisją spraw wewnętrznych i policji miałby zarządzać Radca Stanu Plater pod głównym dozorem ministra finansów[6]).

Również opozycja przeciw Grabowskiemu, mająca swe źródło w antyklerykaliźmie opozycji liberalnej[7]), musiała być na rękę księciu ministrowi, który gwoli zmniejszenia wydatków państwowych, chętnie podtrzymywał umyślnie rozpowszechniane wiadomości, że ministerstwo oświecenia publ. i wyznań religijnych ma być zniesione, oświata narodowa ma być oddana pod władzę Uniwersytetu, a sprawy wyznaniowe—arcybiskupowi[8]).

Lecz najostrzej zwracała się opozycja przeciw samemu Lubeckiemu, nie domyślając się może, iż, występując przeciw dwum pierwszym ministrom, idzie mu na rękę i jest przez niego podtrzymywaną. Znakomity administrator, znawca stosunków finansowych, autorytet w Radzie administracyjnej — nie mógł się spotkać z zarzutami natury fachowej, szczególniej w czasie, gdy

---

[1]) Kaczkowski Stan. *Pamiętniki* l. c, 7.

[2]) Rtp. z 9. Vl. (28 V) 1830: „On raconte que dans la ville la revision faite dans différentes magistratures par les membres de la diète produira que le nombre des fonction naires dans ces magistratures sera diminué". — C. r. Nr. 1866, 182. — A. S.

[3]) por. Uwagi Komisyj sejmowych nad raportem Rady Stanu. *Djarjusz sejmu cze rwcowego 1830,* 210.

[4]) Rtp. z 19. V. 1830 Nr. 679 Żurnał, *XV* A. S. 1862.

[5]) Rtp. z 15. VII 1830 Nr. 916 Żurnał, *XV* A. S. 1862.

[6]) Rtp. z 22. V. 1830 Nr. 297 ibid.

[7]) por. Uwagi Komisji sejmow. nad rap. Rady Stanu. *Diarj usz* 1830 r., 178.

[8]) Raport z 12. III 1830 Nr. 353 i 6. IV. 1830 Nr. 473— *Ż na,*" XV —A. S.

w swym zakresie jedyny pośród innych ministrów doprowadził kraj do kwitnącego wprost stanu, podnosząc przemysł i rolnictwo oraz napełniając pustkami dotąd świecące kasy. Lecz opinja zwracała się przeciw niemu z pobudek politycznych, i przedewszystkiem fiskalnych, chciała dać wyraz swej niechęci w stosunku do inicjatora sprzedaży dóbr narodowych, w stosunku do tego, który arbitralnie ściągał podatki i rozmyślnie usuwał sejm od żywotnych spraw budżetowych, wreszcie do tego, z którego imieniem niesłusznie zresztą łączyła opinja publiczna artykuł dodatkowy, znoszący jawność obrad[1]). Wprawdzie Lubecki, przeczuwając wszystkie te oskarżenia, starał się zręcznie pozyskiwać sobie posłów opozycyjnych, ugaszczając ich u siebie na obiadach i balach, przekonywać ich, by w spornych kwestjach odnosili się wprost do niego, a posłom kaliskim przyrzekał polepszyć ich sprawę i starać się o zmianę złej opinji, jaką Niemojowscy mieli u w. księcia[2]), obiecywał swe pośrednictwo w sprawie petycji o zniesienie artykułu dodatkowego[3]), by tym sposobem skłonić posłów do zaniechania zdawna przygotowanego protestu gremjalnego przeciw sprzedaży dóbr narodowych[4]). Dzięki tej taktyce uzyskał to, iż większość posłów zdecydowała się przeciw ks. ministrowi nie występować, a reszta nic przeprowadzić nie mogła[5]).

Z tego całego nastroju opozycyjnego, który daremnie starał się namować Senat z Zamoyskim na czele[6]), zdawali sobie dobrze sprawę i cesarz i w. książę, wiedzieli przez swych prześcigających się w sumienności i drobiazgowości agentów tajnych, że się ten nastrój na Sejmie ujawni. Lecz nie chcieli tym razem przez niezwoływanie sejmu jeszcze bardziej drażnić opinji. Zwłaszcza w. książę — obrońca konstytucji w stosunku do młodszego brata, chciał doprowadzić do Sejmu, na którym zresztą spodziewał się i pragnął podtrzymywać wygodną dla siebie opozycję przeciw Lubeckiemu[7]), lecz jednocześnie obaj władcy zgadzali się na to, aby sejm ten sprowadzić do czystej formalności, t. j. nie przedkładać mu żadnych ważnych praw a zająć posłów sprawami obojętnemi, pozostawiając im

---

[1]) por. Hoffman *Rzut oka*, 159.

[2]) Rtp. z 11. V. 1830 st. st. Nr 639 — *Żurnał*, XV.—A. S. 1862.

[3]) Rtp. z 20. V. 1830 Nr. 685 — ibid.

[4]) Rtp. z 23. I. 1830 Nr. 125 — ibid.

[5]) Raport z 26. VI 1830 Nr. 717, donosi, że Lubecki jest już zupełnie spokojny co do decyzji obecnego sejmu względem niego albowiem udało mu się skłonić większość posłów by przeciw niemu nie występowali—*Żurnal*, XV — A. S 1862 por. dyskusję w czasie oskarżenia Lubeckiego przez Biernackiego *Diarjusz 1830.*

[6]) Kaczkowski St. *Pamiętn.* l. c. 7. Zamojski Wł. *Pamiętniki*, I, 331; Koźmian Andrzej *Wspomnienia*, II, 286.

[7]) Niemcewicz *Pamiętniki* 1830/31, 10 bardzo charakterystycznie prowokował W. Ks. opozycję przeciw Lubeckiemu, oskarżając go o antykonstytucyjne działanie. *Wspomnienia* L. Dembowskiego, l. c., 676.

przyjemność ich odrzucania[1]). Rzeczywiście niekomunikowane wprzódy, wniesione w ostatniej chwili na sejm projekty do praw[2]) były wprost śmiesznie błahe wobec podminowanego nastroju ogólnego, musiały więc tembardziej drażnić reprezentantów, bo obrażały ich powagę. Specjalnie do przygotowania projektów na sejm ustanowiona Deputacja prawodawcza, nie bardzo już licząc na zwołanie sejmu, niewiele co robiła i dopiero w kwietniu 1830 r. wzięła się na serjo do roboty[3]), i stąd, w tak krótkim czasie, przy istniejących nadto w jej łonie sprzeczkach co do przerabiania Kodeksu Napoleona[4]), nie mogła nic istotnego przygotować. Tymczasem po pięcioletniej przerwie, przy istnieniu tej licznej i kosztownej instytucji opinja publiczna spodziewać się mogła, że wniesione zostaną prawa, zaspakające potrzeby i życzenia narodowe. Liczono przedewszystkiem na wniesienie nowej procedury kryminalnej, odpowiadającej konstytucji, w której niedostatku wolność osobista ciągle była wystawiana na szwank[5]), chciano dalej zapowiadanego w 16 art. konstytucji prawa wolności druku, sądzono, że podany będzie projekt sądownictwa konstytucyjnego; oczekiwano prawa stanowienia budżetu po 15-to letnich rządach finansowych, nieliczących się z sejmem; przypuszczano, że nareszcie wniesiony będzie kodeks wojskowy; nie tracono nadziei, że sprawa jawności obrad sejmowych i samowładności marszałka będzie wreszcie ujęta w przepisy prawne. Tymczasem rząd przedstawił Izbom prawa urywkowe, drobne, nieważne, nadto niezupełnie dokładnie opracowane[6]). Ogółem wniesiono 5 projektów: o użytkowaniu i używaniu lasów, o hipotekach, o włóczęgach i tułaczach, o służebnościach wolnego pastwiska oraz najważniejszy projekt o rozwodach i powodach nieważności małżeństw. Mocno były zawiedzione nadzieje sejmu, zaczęto zdawać sobie sprawę, że posłowie wogóle niepotrzebnie zostali zebrani[7]), nie dziw, że przeciw samemu doborowi projektów powstała odrazu gwałtowna opozycja, która w ciągu całego sejmu podczas dyskusji wciąż powtarzać się będzie, a która między innemi wypowie się w petycji, z góry przygotowanej o zniesienie deputacji prawodawczej, zbytecznej a pociągającej jeno duże koszta[8]).

Wreszcie do tych wszystkich momentów, już dosyć uzasadniających

---

[1]) W. Ks. Konst. do Cesarza 28. II. 1829. — *Sbornik I*, 317 Nr. 176 i 20. III. 1830 — tamże II, 14.

[2]) (Alojzy Biernacki) pisze w liście do B. N. w końcu maja 1830:.... „projekta do praw okrywa obłok najgrubszy"... A. M.

[3]) Rtp. z 8. IV. 1830 st. st. Nr. 482 — Żurnał XV. — A. S. 1862.

[4]) Niemcewicz *Pamięln.* 1830|31, 9.

[5]) Rtp. z 17. V. 1830, Nr. 670 donosi o przygotowywaniu petycji o zniesienie pruskiego kryminalnego kodeksu — Żurnał XV — A. S. 1862.

[6]) *Diarjusz sejmu 1830.* (Biernacki) I. 41—2; (Morawski) I, 44; por. Niemcewicz *Pamięln.* 1830|31, 28.

[7]) Rtp. z 8. VI. 1830. — C. r. — A. S. 1866 Nr. 182.

[8]) Rapor. z 30. V. 1830 st. st. Nr. 735 ibid.

wystąpienia opozycji, dochodził jeszcze jeden — nominacja na marszałka Izby poselskiej Józefa Lubowidzkiego, płatnego urzędnika w Komisji skarbowej, nieznanego ogółowi, nie piastującego nigdy żadnego publicznego urzędu, a przedewszystkiem niepopularnego brata dyrektora tajnej policji. Nie bez udziału Lubeckiego pozostawał ten wybór. Lubowidzki był podwładnym Lubeckiego, mógł więc ks. minister liczyć na pewien wpływ na bieg sejmu, wpływ, który mu był konieczny wobec unoszących się w opinji powszechnej niechętnych mu prądów[1]). Lecz wybór ten nie mógł być mile przyjęty przez opinję publiczną[2]) i nie mógł liczyć na zaufanie Izby[3]), a niektórzy posłowie nosili się nawet z projektem zamanifestowania swej niechęci i nieufności do marszałka przez uporczywe milczenie w czasie sejmu[4]).

Te wszystkie sprawy, *związane po części z ogólnym nastrojem, po* części ze stosunkami faktycznemi, znalazły swe pełne odbicie podczas obrad sejmowych, a opozycji narzuciły zdecydowany plan działania, z którym do obrad przystępowała, mianowicie plan manifestacyjnego odrzucania wszystkich wniesionych od rządu projektów.

Jeśli przed każdym wnoszonym projektem stawali na gruncie swych praw i domagali się czytania protokółu[5]), lub poruszali sprawę jawności obrad, domagając się przywołania publiczności do sali[6]), to nietyle z wiarą, iż te postulaty zostaną spełnione, ile w chęci zamanifestowania przed opinja, że się o te *przynależne narodowi prawa upominają.* Stąd to żądanie, by każdy tego rodzaju protest umieszczony był w protokóle obrad, gdyż chcieli przynajmniej by „cała Polska dowiedziała się o ich upartych usiłowaniach w odzyskaniu atrybucyj sejmowych, wbrew prawu zaprzeczanych". Opozycji sejmu 1830 r. chodziło właśnie przedewszystkiem o to, aby pozostawić niezatarty ślad w dziejach „żeśmy swobód naszych wiernie przestrzegali i wiernie przysięgi wypełnili"[7]).

Charakterystyczne cechy opozycji ujawniły się przy rozpatrywaniu projektu pomnika wdzięczności dla Aleksandra — Wskrzesiciela Polski. W sprawie tej rozróżniła opozycja 2 kwestje: sam pomysł uczczenia Aleksandra i sprawę uchwalenia funduszu na ów pomnik. Pierwsza odpowiadała zamiarom opozycji, która chciała przy każdej sposobności okazywać na sejmie szacunek i życzliwość dla cesarza Aleksandra, by dać tem odczuć jego następcy, że dawca konstytucji, a nie cesarz rosyjski ma prawo

---

[1]) Niemcewicz *Pamiętn.* 1830/31, 22.

[2]) Raport z 13. V. 1830, Nr. 637—Żurnał, XV — A. S. 1862.

[3]) Raport z 25. V. 1830, Nr. 712 ibid.

[4]) Raport z 27.(15)V. 1830:... „On raconte que les réprésentants mécontents de leur maréchal se sont proposé de ne parler rien à cette Diète" —C. r. Nr. 1866, 182.—A. S.

[5]) *Diarjusz 1830*, 7.

[6]) Ibid, 6 i 51 (Ostrowski).

[7]) ib. 73 (Ostrowski).

do wdzięczności narodu, a panujący monarcha ma zato obowiązek szanowania praw, przez poprzednika nadanych[1]). Umyślnie więc będzie podkreślała swe przywiązanie do Aleksandra i do praw, przez niego ustanowionych.

Z kwestji funduszu na pomnik pragnęła opozycja uczynić sprawę ogólną, budżetowo-konstytucyjną i stanąć na tem stanowisku, że gdy po 15 latach istnienia Królestwa ani razu nie były jeszcze przedstawione sejmowi prawa skarbowe, sejm więc, nie wiedząc, na co zbierają się dotychczasowe podatki, nie może pierwszy raz użyć swej prerogatywy finansowej, obarczając naród ciężarem, w dwójnasób przewyższającym stały podatek gruntowy. Uchwaliwszy więc pomnik, chciała opozycja uchwalenie funduszu odłożyć do sejmu, na którym byłoby przedłożone prawo budżetowe. Tym sposobem zdawało jej się, że będzie mogła wymóc zwołanie w dwuletnim terminie konstytucyjnym sejmu zwyczajnego i przełożenie mu nareszcie budżetu konstytucyjnego. Opozycja pragnęła więc użyć tej sprawy jako środka nacisku na rząd[2]). Lecz projektodawcy nie rozdzielali umyślnie tych dwuch kwestji, a, nie bardzo orjentująca się w zamiarach opozycji, Izba entuzjastycznie odnosiła się do samego projektu pomnika. Przy głosowaniu całego projektu—jednomyślnie go przyjęto[3]).

Wobec tego, iż pierwotnym planem opozycji było odrzucenie wszystkich wnoszonych projektów, prócz pomnika dla Aleksandra, aby tym sposobem zaprotestować przeciw lekceważeniu posłów, w dyskusjach więc musiała się starać zbijać każdy projekt.

Opierając się na ogólnych zasadach, uderzała w słabe strony wnoszonych projektów, podkreślając przy każdym błahość jego znaczenia wobec wielu potrzebnych, a nie załatwionych spraw, a jednocześnie korzystała z dyskusji, by wyjawiać swe zasady i stanowisko antyrządowe.

Podczas długiej dyskusji nad projektem ustanowienia na wzór holenderski przymusowego przytułku trzymiesięcznego dla włóczęgów i żebraków, odbiegając nieco od tematu, mieli posłowie opozycyjni dogodne pole do wytknięcia władzy wszystkich tych stron jej rządów, które stanowiły właściwą przyczynę istnienia włóczęgów i żebractwa. Taką krytykę rządu stanowi przedewszystkiem mowa Teofila Morawskiego, który poruszał błędy i uchybienia wszystkich komisyj rządowych, dając wyraz tym bolączkom, które odczuwać musiało całe oświecone społeczeństwo ówczesne: „Gdyby Komisja Oświecenia z duchem czasu starała się postępując nie umniejszać, lecz powiększać szkoły elementarne, a Komisja spraw wewn. i pol. nie była za ograniczeniem nauki każdemu stanowi właściwej, Komisja zaś przychodów i skarbu nie przemyśliwała nad wyciśnieniem ostatniego grosza

---

[1]) *Diarjusz* 7 — por. Skarbek *Król Pol* II, 274
[2]) W. N. do gen. Umińskiego 5. VII. 1830 — B. K. 5669.
[3]) *Diarjusz*, 24.

ziemianinowi, a służba wojskowa z lat 10-ciu na mniejszy przeciąg czasu zredukowana została, nie potrzebowalibyśmy projektu do prawa o włóczęgach i żebrakach“[1]).

Jeśli zaś chodzi o meritum sprawy, to znalazła opozycja ze stanowiska zasad liberalizmu słabą stronę projektu, na którą z całą ostrością napadła, mianowicie punkt o przymusowości przytułku, który bądź co bądź ścieśniał wolność osobistą. Z tej strony gorąco atakowano projekt, który „pod czułym pomysłem przytułku i pod szlachetnym mianem pracy, kryje surowość“[2]), „okryty płaszczem miłosierdzia i dobroczynności, zadaje gwałt prawu, gdyż więzi wolność osobistą“[3]), a którego „imię nie łagodzi rzeczy i bronzowy napis Instytutu przytułkowego nie zaszkodzi bynajmniej niewoli“[4]). Obawiano się możliwości dowolnej interpretacji pojęcia włóczęgi. Lecz ogólnie przeważyła opinja, dopatrująca się dodatnich stron w projekcie, który też większością 24 głosów przeszedł[5]).

Również projekt o służebnościach wolnego pastwiska i wrębu nie mógł liczyć na silną opozycję. Albowiem *ogół szlachecko-ziemiański zgadzał się* na projekt, przynoszący korzyści wielkim właścicielom ziemskim, ponieważ nadawał jednostronnie właścicielowi obciążonego gruntu możność uwolnienia się od uciążliwych służebności pastwiska i wrębu za poprzedniem wynagrodzeniem[6]). Krytyka tego projektu ze stanowiska liberalnego, domagała się wzajemności w stosunku właściciela i używającego prawa pastwiska i wrębu, lecz nie mogła liczyć na powodzenie i popularność w Izbie, innej chwyciła się metody, chcąc projekt obalić, a pragnąc jednocześnie stać na gruncie konstytucji. Schwyciła się mianowicie pewnej nieformalności, albowiem posłowie, zgadzając się ogólnie na projekt, podawali drobne zresztą poprawki natury redakcyjnej, na które się Rada Stanu zgadzała i umieszczała je w projekcie. Wtedy opozycja stanęła na gruncie nienaruszalności konstytucji, która nie dozwalała Radzie Stanu czynić odmian na posiedzeniu[7]), skoro nie zgadza się z poszczególnemi punktami, winna projekt w całości odrzucić[8]). Tylko o manifestacyjne odrzucenie projektu chodziło tu opozycji, „aby pokazać królowi i narodowi, iż ważniejszych praw oczekujemy, a Rada Stanu, wnosząc te drobnostkowe prawa, lekceważy reprezentację narodową“[9]). Lecz i ta metoda zawiodła. 30 głosów opozycji ulec musiało znacznej większości, przyjmującej projekt z poprawkami[10]).

---

[1]) *Diarjusz*, 87.
[2]) Ibid, 75 (Kaczkowski).
[3]) Ibid, 78 (Barzykowski).
[4]) Ibid, 90 (Biernacki).
[5]) Ibid, 104 (72 za, 48 przeciw).
[6]) Ibid, 108.
[7]) Ibid, 111 (Kaczkowski); art. 99 pozwalał Radzie Stanu zmieniać wnoszone projekty lecz jedynie na skutek uwag odpowiednich Komisyj Sejmowych, nie zaś Izby Sejmowej.
[8]) Ibid, 120 (Biernacki).
[9]) Ibid, 112 (Barzykowski)
[10]) Ibid, 128 (82 za projektem).

Zwycięstwo osiągnęła opozycja dopiero przy dwóch pozostałych projektach, które Izba odrzuciła. W odrzuceniu projektu o użytkowaniu i używaniu lasów, regulującym niedostatecznie uwzględnione w kodeksie francuskim stosunki między właścicielem a użytkownikiem, zaprotestowała wreszcie cała Izba, idąc po myśli opozycji, przeciwko wyłączeniu publiczności z obrad, lekceważeniu reprezentantów wnoszeniem mało znaczących praw i gwałceniu przez Radę Stanu artykułów konstytucji. Lecz poza tem w dyskusji nad meritum projektu odsłoniła opozycja jeszcze inny moment, którym się powodowała, odrzucając projekty, mianowicie moment przywiązania do kodeksu napoleońskiego, który deputacja prawodawcza, znajdując silne poparcie w osobie Mikołaja, zamierzała zmodyfikować, jeśli nie zupełnie przekształcić[1]), przez wprowadzenie odmian poszczególnych artykułów kodeksu. Taktyka deputacji prawodawczej, która na skutek opozycji Rady Stanu od grudnia 1829 roku zeszła ze swego nieprzejednanego stanowiska i weszła w okres częściowych zmian kodeksu, nie znalazła w opozycji sejmowej poparcia. Posłowie liberalni nie zgadzali się na zmianę 5-iu artykułów II księgi obowiązującego kod. cyw. i domagali się albo całkowitego ujęcia całej II-ej księgi kodeksu[2]), której Deputacja prawodawcza jeszcze nie wykończyła, albo, idąc za przykładem deputowanych francuskich, żądali, by sprawy leśne objęte były w oddzielnym kodeksie leśnym[3]), jak to we Francji wprowadziły Izby w 1827 roku.

Jeszcze silniej ten moment przywiązania do kodeksu napoleońskiego z jednej strony i silnego wpływu francuskiego, pod jakim niewątpliwie stała liberalna opozycja sejmowa z drugiej, odbił się podczas gorącej dyskusji nad projektem rozwodowym, który sprawy o unieważnienie małżeństw oddawał, w przeciwieństwie do kompromisowego prawa z 1825 roku, sądom duchowym, zaspakajając tym sposobem żądania kleru[4]). Rozprawy nad nim stanowią najważniejszą część obrad całego sejmu, a odrzucenie go jest prawdziwym triumfem wszystkich tych zasad, z któremi opozycja przystępowała do sejmu.

Z początku spróbowała raz jeszcze swej taktyki manifestacyjnego odrzucenia projektu bez względu na jego merytoryczną wartość, stając na formalnym gruncie, że projekt nie był komunikowany członkom Izby na 3 dni przed wniesieniem, nie chciała go wcale rozpatrywać, a odrazu bez dyskusji odrzucić[5]). Gdy to się nie udało w namiętnej dyskusji zarysowała opozycja jasno swe stanowisko: antyklerykalizm, oburzenie na chęć przywrócenia jurysdykcji księżej z jednej strony, a z drugiej bezwzględna

---

[1]) Por. Grynwasser *Kodeks Napoleoński* cz II—Król. Kongres.
[2]) *Diarjuzz*, 39 (Barzykowski).
[3]) Ibid, 45 (Morawski).
[4]) Por. Konic *Dzieje prawa małżeńskiego*, 49—60; Grynwasser *Kod. Napoleoński*, 87—88.
[5]) *Diarjusz*, 122 (Barzykowski).

wrogość wobec wszelkiej zmiany kodeksu napoleońskiego. W odpieraniu projektu nie miała co prawda opozycja zbyt trudnego zadania—projekt nie miał szans powodzenia wśród ogółu: nie zgadzał się ani z tradycjami narodowemi, nie znającemi sądów duchownych, nie mógł więc liczyć na poparcie szlachty konserwatywncj, ani z nowymi poglądami liberalnymi, prowadzącymi zasadniczą walkę z klerykalizmem, mógł więc tylko liczyć na poparcie jednostek klerykalnie usposobionych, których w Izbie poselskiej, jak już doświadczenie sejmów 1818 i 1825 roku pokazało, było niewiele. Już opozycja sejmu 1825 sprzeciwiła się prawu małżeńskiemu, wówczas wniesionemu, cóż dopiero na sejmie 1830, gdy wniesiono projekt jeszcze bardziej od tamtego reakcyjny i klerykalny. Nie dziw, że stanęła tu w obronie tamtego prawa, które zresztą w swoim czasie obalała. Stając na gruncie prawodawstwa napoleońskiego, posłowie opozycyjni sprowadzili całą dyskusję do walki z grożącą narodowi władzą duchowieństwa[1]). Dla nich bowiem władza księży równała się reakcji, a conajgorsza wpływom obcym, stąd namiętny przed nią lęk, „Czy władza konstytucyjna czy też papież ma rządzić?.... wydarte nam będą i monarsze naszemu prawa obowiązujących ustaw.... słowem Watykan władzę rozpocznie... nie kładźmy kajdan nowych na współbraci naszych już i tak zanadto obciążonych"—formułował jasno myśli opozycji Barzykowski[2]).

Ta namięta walka przeciw klerowi mimo całego swego ogólno-liberalnego podkładu kryła w sobie bardzo istotny moment narodowy. Na wysuwanie obawy przed władzą papieską[3]) wpłynęły niewątpliwie przykłady i wystąpienia liberałów francuskich, dla których istotnie sprawa walki z władzą kleru równała się walce o uniezależnienie polityki francuskiej od Watykanu, lecz u nas sprawa ta nie była aktualna, a jeśli liberałowie polscy mówili o grożbie władzy obcej, stojącej za władzą księży, to chodziło im o władzę znacznie groźniejszą i bliższą niż watykańska. I w tem właśnie tkwiła istota zagadnienia: w obawie przed stojącą za reakcyjnym, konserwatywnym i egoistycznym klerem władzą obcą i wrogą. Stąd ten szczególnie namiętny ton w wystąpieniach opozycji liberalnej, która owiana zresztą duchem prawodawstwa napoleońskiego, zasugestjonowana przez poglądy liberałów francuskich, od których przecież stale, jeśli nie materjał, to przynajmniej formy wystąpień opozycyjnych czerpała, podniecana namiętnością dyskusji, posługiwała się wszystkiemi argumentami natury prawnej, moralnej i narodowej, by wreszcie doprowadzić do obalenia projektu 93 głosami[4]).

---

[1]) *Diarjusz*, 144 (Wołowski)

[2]) Ibid, 155.

[3]) Papież podtrzymywał polskich biskupów w ich biadaniach, nadto dwór ros. zawarł z Rzymem układ, w którym papież za warunek postawił wprowadzenie w Królestwie takiego właśnie prawa rozwodowego — por, Loret *Watykan a Polska* w Bibl. Warsz, oraz artykuł Wołowskiego w *Kronice Emigracji Pol.*, II, 37 (r. 1835).

[4]) *Diarjusz*, 172.

Wpływ opozycji odbił się również silnie w uwagach komisyj sejmowych nad raportem Rady Stanu. Całe uwagi to jedno wielkie, surowe i bezwzględne potępienie rządu, wytykające wszystkie bolączki narodowe z jednej strony, a nadewszystko malujące dosadnie cały nastrój opinji publicznej z drugiej. Moment antyklerykalny zarysował się w całej swej ostrości—domagano się zniesienia sekcji duchownej przy ministerjum, piętnowano fakt nieuległości biskupów wobec prawa małżeńskiego z 1825 roku, ostro atakowano wszelką ingerencję duchowieństwa w sprawach oświatowych[1]). Moment oporu przeciw wrogiemu polskości systemowi władz rosyjskich znalazł swój wyraz w ostrej krytyce rozprzestrzeniającej się cenzury, w żądaniu zniesienia T-wa Elementarnego, pozostającego pod władzą Nowosilcowa i Szaniawskiego, oraz w namiętnej napaści na nadużycia policyjne wice-prezydenta Lubowidzkiego i całej tajnej policji[2]). Zasady konstytucyjne, zrozumienie dla jej zasad liberalnych odbiły się między innemi w żądaniu organizacji sądownictwa konstytucyjnego, w protestowaniu przeciw ingerencji rządu w sprawach wyborczych [3]). Wreszcie moment niechęci, do Lubeckiego, zarysował się w uwagach nad wydziałem skarbowym i wpłynął na przesadny obraz fatalnego stanu finansowego i ekonomicznego Królestwa, jaki Komisje sejmowe w swych uwagach malowały [4]).

Wogóle całe te uwagi nad raportem Rady Stanu to właściwie prawdziwy, dokładny i szczegółowy obraz nietyle może, opłakanego coprawda pod względem politycznym, moralnym i oświatowym, stanu kraju, ile wyraz opinji publicznej, która całą swą rozpacz i nienawiść do wrogiego i groźnego systemu antynarodowego władzy rosyjskiej wylewała na formalnie odpowiedzialny rząd krajowy.

Liczne petycje politycznej przeważnie natury i kilka bezpośrednich już zaskarżań ministrów: Lubeckiego za kontrasygnowanie postanowienia znoszącego kaliską radę wojew., Grabowskiego za zgwałcenie 16 art. konstytucji przez kontrasygnowanie postanowienia Namiestnika z dnia 7-go maja 1822 roku, Woźnickiego za kontrasygnowanie postanowienia Rady administracyjnej, wstrzymującego w 1828 roku ogłoszenie wyroku Sądu sejmowego i inne, oskarżeń, które zresztą upadły, zakończyły opozycyjną działalność sejmu 1830 roku. Chodziło tu jednak tylko o manifestację, bez wiary, by skargi te odniosły jakiś skutek, a tem mniej przyczyniły się do polepszenia sytuacji politycznej kraju [5]).

Ten brak wiary w możliwość osiągnięcia pomyślnych skutków swej działalności — charakteryzuje opozycję tego sejmu i różni ją od opozycji sejmu 1820 roku. Choć silna i śmiała była jednak opozycja sejmu 1830

---

[1]) *Diarjusz*, 175—190
[2]) Ibid, 230.
[3]) Ib 190, 211.
[4]) Ibid, 239.
[5]) Ibid, 303—316; por. Morawski *Dzieje Pol.*, VI, 297.

roku odbiciem żalu, skargi i rozpaczy, a nie pełnych zapału nadziei i dążeń posłów z 1820 roku.

To jest jeden moment, różniący opozycję obu tych sejmów Drugi to atmosfera, w jakiej działała jedna i druga opozycja.

Opozycja sejmu 1820 roku występowała w okresie ogólnego dążenia do pracy organicznej, pewnej obojętności ogółu na sprawy czysto polityczne, występowała na gruncie niewyrobionym, przyszło jej samej tworzyć i urabiać opinję publiczną i odpowiedni nastrój dla swych poczynań. Zupełnie w innej atmosferze występuje opozycja sejmu 1830 roku — ona nie tworzy, a podlega opinji publicznej, staje się wyrazem prawie że powszechnego nastroju opozycyjnego. A stąd płyną dalsze konsekwencje — będąc głosem ogólnie przeważającego poglądu społeczeństwa skupia w sobie różne czynniki, pochodzące z różnych politycznych obozów, a łączące się często tylko w jednej sprawie — oporu przeciw groźnemu stanowi rzeczy. A stąd brak jej tej zwartości i jednolitości, która daje się zauważyć w szczupłym gronie opozycjonistów 1820 roku. A dalej właśnie dlatego, że podlega opinji publicznej i pozostaje pod silnym jej wpływem, mniej jest opozycja 1830 r. od swej poprzedniczki doktrynerska, bardziej związana z życiem. Odbiła się na niej podobnie jak na opozycji sejmu 1825 z jednej strony nieobecność Niemojowskich, którzy wprowadzali do opozycji ton bezwzględnej doktryny, z drugiej zaś stosunki faktyczne. Żaden z 4-ch sejmów Królestwa Kongresowego nie miał tylu nadużyć i gwałtów do wytknięcia, tyle niezadowolenia, jeśli nie rozpaczy, do okazania — co sejm 1830 r. Opozycja więc nie potrzebowała tu daleko szukać lub zagłębiać się w doktrynę dla swego usprawiedliwienia, a straciwszy swój bezwzględny podkład teoretyczny, stała się w stosunku do poprzedniej jakby fermentem prądu ogólnego. Lecz nie straciła zupełnie swego oparcia teoretycznego, osłabiła go tylko znacznie przez wprowadzenie innych czynników.

Opozycje 1820 i 1830 r. opierają się na Ustawie konstytucyjnej 1815 r. i przez to obie mają jednakowe metody działania: w dyskusji, stając na jej gruncie, rozwijają zasady liberalne, lecz z tą różnicą, że pierwsza tylko się na konstytucję powołuje, chcąc w społeczeństwie wyrobić bezwzględne do niej przywiązanie, druga zaś działa w okresie, gdy społeczeństwo przestało się łudzić, zrozumiało istotę konstytucji i wszelkich nadanych mu praw, powoływanie się więc na zasadę, na konstytucję w 1830 roku tchnęłoby niejako anachronizmem. Wtedy nie chodziło już o utrzymanie konstytucji w całości, a trzeba było z całą siłą i energją bronić się przed całkowitym upadkiem narodowym. Na tym gruncie stanęła opozycja sejmu przedrewolucyjnego — przypominanie Ustawy, powoływanie się na nią, rzadziej niż w 1820 r. daje się w czasie dyskusji słyszeć, a kiedy czasem się odezwie, przedewszystkiem w ustach posłów kaliskich, którzy stanowią łączność z opozycją sejmu 1820 r. — to brzmi wtedy raczej jak echo opozycji 1820 r., która bądź co bądź całej opozycji sejmowej nakreśliła kieru-

nek, niż głos wewnętrznej potrzeby. Oparta na Ustawie konstytucyjnej 1815 r. opozycja na sejmie 1820 ostrze swe skierowywała właściwie przeciwko Aleksandrowi, i jeżeli występowała przeciw ministrom to raczej formalnie, teoretycznie, wedle wymagań zasady konstytucyjnej, opozycja zaś na sejmach 1825, a jeszcze wyraźniej 1830 r, ma już do zwalczania nietylko wrogie tendencje cesarza, lecz i jaskrawy reakcyjny prąd rządu krajowego, o którym w 1820 r. jeszcze mowy nie było. Kierunek liberalny musiał się zwracać przeciw klerykalizmowi ministra oświecenia lub fiskalizmowi i samowładzy ministra finansów — stąd też mniej formalny a ostrzejszy jej charakter.

Zresztą opozycja poprzednich sejmów występowała wobec Aleksandra, otoczonego aureolą autora liberalnej ustawy — musiała się z tem liczyć, opozycja 1830 r. tego skrupułu nie miała wobec ces. Mikołaja, który z konstytucją nic wspólnego nie miał. To też opozycjoniści ostatniego sejmu występują znacznie gwałtowniej, ze zrozumiałą zupełnie namiętnością i żywością. A tę różnicę, jaką dostrzegamy w wypowiadaniu opozycji, wyjaskrawia moment czysto zewnętrzny — mianowicie źródło, z którego czerpiemy o niej wiadomości. Djarjusz sejmu 1820 roku przeszedł przez surową cenzurę, został obcięty, a wszelkie goretsze ustępy z mów poselskich wykreślone, przeciwnie djarjusz 1830 roku, wydany nazajutrz po rewolucji wprawdzie ściśle oparty na prowadzonym podczas sejmu protokule, lecz z pewnością pod pewną kontrolą samych posłów, którzy w czasie druku, jeśli nie wyjaskrawiali umyślnie swych przemówień, to napewno w każdym razie je korygowali i starali się je podawać w całości ze wszystkimi momentami goretszymi.

Lecz istnieje powód, który stwarza, że opozycja sejmu 1830 r. maleje w stosunku do opozycji z 1820 r. W 1820 był to jedyny widoczny opór społeczeństwa przeciw systemowi władz rosyjskich i przez to samo wielki— w 1830 opór legalny nie był już jedynym, a nawet stał na planie drugim. Już od 1820 r. t. j. w miarę duszenia i prześladowania opozycji jawnej — rósł i potężniał opór inny, tajny, i całkowicie opanowywał społeczeństwem. opór, który, w 1830 roku podtrzymywany nadto przez wydarzenia na zachodzie, zwłaszcza lipcowe wypadki we Francji i Belgji, przeobrażał się w rewolucyjny i kipiący nastrój ogólny[1]). W odniesieniu do tego rozwijającego się z coraz większą mocą ruchu, podrywającego bez kompromisu istniejący porządek rzeczy, ściśle legalny opór sejmowy musi się wydać małym, dalekim i obcym.

---

[1]) Rpt. z 8. VIII.(27.VII) 1830: „Depuis quelques jours on ne parle parmi le public de Varsovie que sur la révolution de Paris, et on cherche 'avec beaucoup de la curiosité dans les gazettes les nouvelles sur cette révolution"; raport z 25.(13.)VIII.30: „On parle dans la ville qu'il y aura geurre en iEurope' tp — 1866, 182. — A. S., por. Mochnacki—*Powstanie narodu pol.* I, 299.

Sejm czerwcowy z 1830 r. w takiem postawiony świetle ze swą wybitną i gwałtowną nawet opozycją zdaje się być czemś wyprzedzonym przez wypadki, występuje jako reprezentacja narodowa, nie mająca inicjatywy w powszechnem i głównem działaniu narodu, a zewnętrznie i powierzchownie jeno odbijająca jego nastrój. W tej ogólnej atmosferze nie można go bowiem nie mierzyć skalą poprzedzającego go Sądu Sejmowego, a przedewszystkiem skalą tej gotującej się akcji, która w 5 miesięcy po nim miała wybuchnąć.

XI. ZAKOŃCZENIE

Na sejmie 1830 r. kończą się objawy opozycji kaliskiej w Królestwie Kongresowem. W okresie między sejmem 1830 r. a wybuchem powstania nie widać żadnej konkretnej działalności kaliszan. To pewna, że do przygotowań rewolucyjnych nie należeli, a samym wybuchem byli zaskoczeni[1]), mimo iż do akcji powstańczej natychmiast przystąpili i odrazu otoczeni zostali popularnością wśród społeczeństwa, które poszukiwało przywódców, a w naczelnikach opozycji widziało ofiary gwałtów rządu poprzedniego i wyrobionych politycznie mężów o nieugiętych zasadach i nieposzlakowanym patrjotyzmie. To też z entuzjazmem ofiarowywano im najwyższe stanowiska kierownicze[2]). Kaliszanie, stojący dotąd wytrwale w opozycji antyrządowej, staną nazajutrz po wybuchu listopadowym wobec możności zrealizowania swych dotąd teoretycznie zarysowanych zasad, przechodząc do ław ministerjalnych,—okażą się jednak na tym gruncie pracy twórczej niezdolnymi do czynu teoretykami, nieumiejącymi stosować do życia swych teorji, nie orjentującymi się w trudnych warunkach rewolucyjnych. Byli tylko teoretykami, umiejącymi działać na gruncie istniejącej ustawy, lecz kierować narodem, tworzyć praw, budować machiny państwowej nie potrafili. Gdy zabrakło karty konstytucyjnej — zabrakło im podstawy działania. Stąd mimo wysokich stanowisk rządowych będą w ciągu całego okresu wojny bezbarwnymi, nie umiejącymi się zdobyć na stanowczość i czyn— doktrynerami. Okres swej właściwej działalności—opozycyjnej—zakończyli na sejmie 1830 r. Dlatego to okres ten — w czasie Królestwa Kongresowego traktować można jako pewną całość, gdyż tak w czasie powstania listopadowego jak i emigracji paryskiej, gdzie pokażą się jeszcze epigoni kaliscy, ma partja kaliska zupełnie inny charakter, a przez to i odmienne znaczenie.

---

[1]) Kaczkowski, *Pamiętn.* l. c., 167 i sq Morawski, *Moje przyg.* l. c., 29. W. N. do gen Umińskiego 5. VII. 1830. B. K. 5669.

[2]) Lelewel, *Pamiętn.* rps A. A. D. Mochnacki, *Powstanie* (Dzieła III, 280).

W ciągu swego 15-sto letniego istnienia była opozycja kaliska jako opozycja parlamentarna, sejmowa, koniecznem dopełnieniem systemu konstytucyjno - reprezentacyjnego, niejako instytucją, której wymaga ustrój parlamentarny, jako taka mimo znikomych rezultatów konkretnych, spełniła swe zadanie, nie opuszczając żadnej okazji, nie omijając żadnego uchybienia rządowego, aby nie wytknąć jawnie i głośno na trybunie sejmowej skarg i żalów, aby nie określić swych żądań i postulatów politycznych.

Lecz opozycja kaliska nie była zjawiskiem oderwanem, była przejawem powszechnego prądu liberalnego, który w całej Europie ówczesnej stawał jako opór przeciw ogólnej tendencji reakcyjno - rządowej. Ten liberalizm przejawił się na polskim gruncie w formie opozycji sejmowej.— Naturalnych bowiem swoich przywódców i pole działania znajdował tam, gdzie istniał jakiś organ opinji publicznej, a więc przedewszystkiem na sejmach, na których mogło się rozwijać życie polityczne społeczeństwa. Wolność polityczna, indywidualna w najszerszym zakresie, ustrój monarchiczno-konsytucyjny, gwarantujący wszelkie te wolności — to było właściwe dążenie całego liberalizmu polskiego i zachodnio - europejskiego.

Mimo tych szerokich horyzontów, które zakreślał, miał liberalizm Królestwa Kongresowego pewien silny rys partykularny—kaliski. Stamtąd wychodził, tam się urabiał i stamtąd jego przedstawiciele pochodzili, od początku więc nosił prowincjonalny charakter. Dopiero na skutek rosnącej reakcji i ucisku stawał się bardziej popularny i przenikał do całego społeczeństwa.

Przytem miał w sobie dużo doktrynerstwa. Jego przedstawiciele to ludzie wykształceni i światli, przepojeni duchem oświecenia, dlatego kierunek ten był u nas bardziej może niż na zachodzie polityczno-intellektualny, oparty na poważnych studjach prawno - politycznych. Jako przejaw racjonalizmu opierał się na prawie natury, odsuwał pierwiastki historyczne prawa narodowego. W tem przeciwstawiał się bardzo ostro romantyzmowi, szukającemu oparcia właśnie w pierwiastkach irracjonalnych—narodowych i ludowych.

Również w przeciwieństwie do romantyzmu brakło liberalizmowi Królestwa Kongresowego oryginalności i siły twórczej. Zastosował się do stworzonego przez konstytucję 1815 r. stanu rzeczy i teoretycznie go ujmował, a dla wypełnienia swego programu i swej działalności chwycił po przykłady zachodnie, przedewszystkiem sprecyzowane wzory francuskie. Ideologja liberalizmu francuskiego i angielskiego całkowicie wypełniała treść ideologji opozycji kaliskiej. Zarysował się w tym objawie recepcji obcych ideałów wpływ XVIII wieku ze swemi hasłami kosmopolityzmu i wolności obywatelskiej. z całym brakiem zrozumienia dla momentów narodowościowych i odrębności rasowych. Dla liberalizmu Królestwa Kongresowego na pierwszem miejscu stoi wolność jako taka i obrona jej na każdem polu jako hasło naczelne w całej konstrukcji politycznej.

Jeśli chodzi o naukę polityczną i program opozycji kaliskiej to trudno tu

nawet mówić o wpływie liberalizmu francuskiego—nie był to wpływ, a całkowite przeniesienie go w stosunki, wytworzone przez konstytucję w Królestwie. Nie bez słuszności zwano stronników kaliskich *benjaministami*. Brali oni gotową doktrynę Benjamin Constanta, urobioną we Francji pod wpływem walk i sporów politycznych, wyrosłą z tamtejszych warunków, czasem jako kompromis, zawsze jako doświadczenie — i tę teorję, której każda część składowa miała tam swe znaczenie i swą historję, stosowali w Królestwie, gdzie stosunki, pod względem polityczno-ustrojowym bardzo zbliżone, pod względem faktycznym nie dawały się porównać bez reszty.

Tem się może tłumaczy fakt, że opozycja kaliska mimo całej popularności haseł wolnościowych, które wysuwała i przy dużej popularności swych przywódców nie miała właściwie żadnego poparcia. Wysuwając zaczerpniętą z obczyzny doktrynę i przyjmując konstytucję za punkt wyjścia musiała być zwalczana i niezrozumiana, i nie mogła nigdzie ani u władz krajowych ani w społeczeństwie liczyć na poważniejsze poparcie.

W samem społeczeństwie nie było jasnej myśli politycznej. Na ogólnem tle bierności i bezkrytycznych uczuć unosiły się dwa skrajne kierunki—ugodowy i rewolucyjny. Ugodowy pociągał za sobą większość społeczeństwa konserwatywnego, nad którego świadomością ciążyła hypnoza wiary w związek z Rosją, czy to w postaci utopijnych pomysłów słowianofilskich Staszica, czy realistycznej koncepcji Lubeckiego o konieczności gospodarczego współżycia z Rosją, czy wreszcie zwłaszcza z początku mglistej wiary Czartoryskiego w możliwość unji polsko - rosyjskiej. Kierunek ugodowy, ujęty ideologicznie w tych trzech koncepcjach, najwygodniejszy był dla ogółu biernego, zmęczonego i obojętnego. Nie można wprawdzie kategorycznie i bez zastrzeżeń przeciwstawiać opozycję kaliską — ideologji Czartoryskiego po roku 1816-ym[1]). Ks. Adam zajmował stanowisko opozycyjne względem niedotrzymywania przyrzeczeń cesarskich, śmielej nawet mówił gorzką prawdę Aleksandrowi i ostrzegał cesarza w swych listach lub rozmowach osobistych, również jasno dawał Aleksandrowi odczuć swój opór względem systematycznych gwałtów konstytucji, lecz, pomijając już odmienny zupełnie system tego oporu, zauważyć musimy i zasadniczą różnicę w ideologji obu tych kierunków. Koncepcje Czartoryskiego obracały się przedewszystkiem koło zagadnienia Litwy. Dla tej sprawy gotów był przystać na pewne ustępstwa w dziedzinie wolności politycznych, przystać na poświęcenie prawno - politycznej poręki konstytucyjnej dla inkorporacji 6 - iu gubernij litewskich[2]). Z punktu widzenia opozycji kaliskiej takie stanowisko uchodziło za gwałt, żadne koncesje poli-

---

[1]) por. Handelsman. *Pomiędzy Prusami a Rosją*, Warszawa 1922, 162 i sq

[2]) Charakterystyczna bardzo w tym względzie rozmowa ks. Czartoryskiego z cesarzem Ale [illegible] cyt. Askenazy — *Łukasiński*, I. 376.

tyczno - konsytucyjne nie były dla kaliszan dopuszczalne; a we wszystkich kwestjach spornych, przemagały u nich zawsze zamiłowanie i przywiązanie do prawnych zasad konstytucji. Kaliszanie woleli niewątpliwie nie poruszać sprawy litewskiej, gdyby miała ona przynieść jakiś uszczerbek konstytucji 1815 r.

Również daleko od ideologji opozycji kaliskiej odbiegał drugi kierunek, opanowujący społeczeństwo. Ukryte w niem uczucia, pamiętające krzywdy rozbiorów, mające wspomnienia niepodległości względnie niedawnej oraz walk i nadziei napoleońskich zupełnie świeżych, uczucia codzień drażnione — nie mogły w umiarkowanym oporze i konstytucyjnem doktrynerstwie znaleźć punktu oparcia, szukały energicznego protestu, a przy ogólnej bezprogramowości politycznej i wobec duszenia wszelkich widomych objawów niezadowolenia wytwarzały nastrój rewolucyjny, nastrój nieuchwytny i niekonkretny, mglisty, lecz silny uczuciowo dążący do całkowitego, bezkompromisowego obalenia istniejącego stanu rzeczy. Dla tej tendencji teoretyczna, konstytucyjna walka parlamentarna wystarczać nie mogła.

Opozycja kaliska jako kierunek polityczny była więc zawieszona jakby w powietrzu, a duże znaczenie nadała jej dopiero walcząca z nią reakcja, która z płynnego liberalizmu kaliskiego uczyniła partję opozycyjną, antyrządową,

Jeżeli władcy rosyjscy znieść nie mogli polskiej opozycji liberalnej, jako przejawu opinji publicznej, której się w gruncie rzeczy bali ze względu na rosyjską rację stanu i rosyjskie stosunki wewnętrzne[1]), to również wrogo usposobiony do niej był żywioł rosyjski w Warszawie: w. książę i Nowosilcow. Ci przedstawiciele interesów rosyjskich w Królestwie, dążąc do zniesiania w Polsce systemu konstytucyjnego, zwalczali przy pomocy władzy namiestnika każdy najdrobniejszy przejaw myśli liberalno - konstytucyjnej. Lecz jednocześnie wyzyskiwali dla siebie opozycję w Królestwie, czyniąc z jej objawów jaskrawy materjał do oskarżeń całego politycznego systemu, do czernienia i obrzydzania monarchom ustroju konstytucyjnego Królestwa, do wykazywania, iż to, co jest ponętne w teorji może być smutne w praktyce, to znaczy do wykazania, że należy dążyć do zniesienia konstytucji. Do tego stopnia każdy objaw opozycji sprowadzał w konsekwencji pewien uszczerbek w konstytucji, że trudno powstrzymać się od

---

[1]) Opinja ros. oburzona była na Aleksandra za nadanie Polsce konstytucji, podczas gdy Rosja jej nie miała.... „(Aleksander) dużo stracił w oczach Rosji i głęboko zranił uczucia narodowe rosyjskie, mówiąc, że daje Polakom konstytucję dlatego, że uznaje ich dosyć przygotowanymi, rozwiniętymi i dojrzałymi do przyjęcia tego dobrodziejstwa.“ Cyprynus *Kalejdoskop wospominanji* Russkij Archiw., 1872, str. 1720: w sprawie niechęci liberalnej opinji rosyj. por Downar-Zapolskij *Ideały dekabrystów*, l. c., oraz Askenazy *Łukasiński*, I, 347 (memorjał Czernyszewa i Orłowa).

przypuszczenia, że w gruncie rzeczy ta opozycja jawna była rosyjskim władzom w Królestwie na rękę[1]), wszak opozycja w prasie doprowadzi do zniesienia wolności druku, opozycja na sejmikach do zniesienia reprezentacji lokalnej, opozycja na sejmach wreszcie pozbawi reprezentację narodową jawności obrad.

Tem niemniej jednak sama koncepcja opozycji kaliskiej i jej liberalno-konstytucyjny kierunek musiał być z całą zawziętością zwalczany, duszony, a jego przedstawiciele narażeni na ciągłe szykany denuncjacje, prowokacje i represje.

W tej akcji spotykali się reprezentanci Rosji z solidarnością ze strony władz polskich, które z równą niechęcią odnosiły się do systemu opozycji kaliskiej. Pomijamy tu oczywiście całą grupę tych, którzy bierni lub wysunięci przez Rosję, mimowoli lub świadomie służyli polityce rosyjskiej i przez to samo zwalczali opozycję jako opór przeciw władzy, żądając bezwzględnego posłuszeństwa dla władzy rosyjskiej. Lecz pomijając te narzędzia ślepe, lub kreatury władz rosyjskich — spotykamy się u władzy krajowej z ogólną, wspólną dla ówczesnych rządów europejskich, koncepcją reakcyjną, która musiała zasadniczo przeciwstawiać się liberalnej koncepcji kaliszan. Tę ogólną, w dobrej wierze wyznawaną, koncepcję czasu umiejętnie wygrywali przeciw opozycji kaliskiej w. książę czy Nowosilcow.

Coprawda w łonie samego rządu krajowego spotykamy i grupę niereakcyjną, która nie ze względów na liberalny kierunek opozycji zwalczać ją będzie a z powodów związanych z jej systemem konstytucjonalizmu i doktrynerstwa.

Z jednej strony mężowie o tradycjach stanisławowskich lub napoleońskich, jako politycy ludzie większej miary od opozycjonistów kaliskich, szczerzy liberałowie stali na tych samych co kaliszanie podstawach ideowo-politycznych, gotowi byli do walki z wszelkiemi objawami reakcji i obskurantyzmu w Polsce, lecz politycznie wyczerpani, rezygnując w swym kierunku liberalnym z aspiracji politycznych, pragnęli, w myśl doktryn końca XVIII wieku, naród dźwignąć przedewszystkiem na gruncie oświatowym— w sprawach politycznych zajmowali stanowisko tylko obronne, obca im była parlamentarna, konstytucyjna walka o prawa polityczne. Wyrazicielem ich—Stanisław Potocki.

A z drugiej strony stoją w rządzie krajowym ludzie o wysoko rozwiniętych kwalifikacjach i zdolnościach przedewszystkiem urzędniczych, dzielni przodownicy w pracy organicznej, ludzie, którzy całkowicie stosują się do warunków faktycznych i, eliminując moment polityczny ze swej pracy, pragną w granicach swej możliwości wznosić podstawy pod silny gmach

---

[1]) Dembowski *Wspomn*: Nowosilcow na sejmie chwalił wszystkie mowy liberalne i przyrzekał nawet Dembowskiemu, że mu dostarczy mów liberałów francuskich, by mógł się na nich wzorować. Por. Czartoryski *Żywot J. U. Niemcewicza*, 215: „była ona (opozycja sejmowa) zawsze zachęcana, poduszczana przez Moskali, a szczególniej przez Nowosilcowa"

Polski. To po części słaby politycznie Mostowski, to przedewszystkiem Lubecki,

Tacy ludzie, (pomijając już ten moment, że stali u władzy, którą opozycja kaliska bezpośrednio atakowała jako narzędzie wykonawcze woli cesarsko-królewskiej), nie mogli znieść kierunku, który, daleki od pracy pozytywnej, wnosił ze sobą doktrynę i bezwzględne obstawanie przy kruchych podstawach, na których niczego budować nie było można. Ludzie, którzy trzymali się zasady, że „żądać więcej w mylnej porze, morze zwątlić otrzymane i spodziewane korzyści“[1])—nie mogli zrozumieć tych, których zasadą było wszędzie i stale żądać, by wszystkie korzyści uzyskać; a ludzie, którzy pracowali, nie licząc się z konstytucją, łamali formy dla dobra służby i kraju, nie mogli zrozumieć tych co uparcie stali na jej straży i nie pozwalali na najmniejsze od niej odchylenie, choćby nawet dla kraju narazie korzystne.

Ani Mostowski jednak ani Lubecki, w pierwszych latach swego urzędowania zwłaszcza, nie zwalczają opozycji kaliskiej, lecz nie dlatego, by się z jej koncepcją zgadzali: Mostowski chciał skorzystać z popularności kaliszan, przedewszystkiem Niemojowskich i dlatego nie chciał hamować ich wystąpień, a dać im możność głoszenia ich teorji, aby móc później użyć ich zdolności i ich powodzenia w kierunku pracy pozytywnej[2]); Lubecki również z początku nie taił nawet pewnych sympatji dla posłów kaliskich—jakkolwiek stali na przeciwległym biegunie w poglądach, systemie i koncepcjach—uważał bowiem ich opozycję za pożyteczną, ponieważ wykrywa i głośno przed cesarzem wyjawia nadużycia urzędnicze, z któremi on nie przestawał walczyć[3]). Z tego powodu będzie nieraz podtrzymywał nawet opozycję[4]). Lecz takie stanowisko mogło wypływać tylko z chwilowych potrzeb i kombinacji ministra—w praktyce na każdem polu zwalczał książę minister koncepcję kaliszan i cały ich kierunek polityczny—jako przeciwstawienie swym koncepcjom politycznym i ekonomicznym.

To też od samego początku niemal spotykać się musieli opozycjoniści kaliscy z przeszkodami i szykanami i warszawskiego rządu centralnego i lokalnych władz na terenie kaliskim, które działały z ramienia władz centralnych, a na zaognienie tych szykan wpływał niekiedy moment niechęci lub zawiści natury osobistej[5]).

Te ciągłe prześladowania i szykany, z jakiemi spotykali się Kaliszanie w ciągu całej swej działalności oraz z drugiej strony wzrastający ucisk

---

[1]) Mowa Mostowskiego na sejmie 1820. *Dziennik posiedz. Izby Pos.* I, 349.

[2]) Mostowski do ? 12 I. 1822 (w pap. gen. Kosseckiego) rps. B. Z. *Król Kongr.*“ II, 741.

[3]) Lubecki do Sobolewskiego 24.XI. 1821—*Koresp.* w wyd. Smolki, I, 65, № 15 oraz 2.XII. 1821—I, 74, № 17.

[4]) Por. str. 109 i 110.

[5]) Stosunek Niemojowskich do Radoszewskiego, prez. Komisji W-dzkiej Kal. lub do Piwnickiego—nosi na sobie cechę niechęci osobistej.

reakcji, rozlewającej się coraz szerszem i głębszem korytem w Królestwie, uczyniły z liberalizmu kaliskiego stronnictwo antyrządowe i skierowały go przeciw władzy zwierzchniej. A że tę władzę w Królestwie reprezentował element obcy i wrogi, więc w konsekwencji liberalizm kaliski stał się jedynym oporem jawnym przeciw obcej władzy i przemocy, stojącym na straży tego minimum polskiej egzystencji politycznej, jaką teoretycznie Królestwo Kongresowe z sobą niosło. Tu tkwi sens głębszy opozycji kaliskiej, jej poważna racja bytu w odniesieniu do politycznego stanu Królestwa.

A pozatem kierunek liberalny choć ściśle oparty na wzorach zachodnich i związany z całym tamtejszym ruchem liberalnym nie był na polskim gruncie zjawiskiem oderwanem. Wiązał się z ideologją ludzi okresu upadającej Rzpltej, podtrzymywał jej tradycje. I w tem znaczeniu nie był tylko naleciałością obcą. Był dalszym może ostatnim przejawem tego samego prądu ideowego, wyrastał z tej samej atmosfery ideowej, z której wychodzili mężowie epoki stanisławowskiej, z racjonalizmu.

W epoce Królestwa Kongresowego ludzie „oświecenia" schodzili z życia, urywał się związek z Rzpltą, wzrastali nowi ludzie „urodzeni *w niewoli, okuci w powiciu*", *stawiający na naczelnem miejscu* hasło wolności narodowej.

Liberałowie Królestwa Kongresowego należą do pokolenia ustępującego, do pokolenia racjonalistów, lecz jeśli się tak wyrazić można, do drugiej ich generacji. Nie są to już ludzie oświecenia z końca XVIII wieku, ludzie działający u schyłku Rzeczpospolitej, a różni ich od tamtych nietylko wiek i warunki polityczne, lecz i sfera działania, z ową zmianą warunków zresztą po części związana.

Pierwsze pokolenie racjonalistów wszystkie swe siły skierowuje ku pracy oświatowej — w tej dziedzinie rysuje plany szerokie i wysuwa ją na plan pierwszy — charakterystyczne, że, przystępując do budowy państwa w formie Księstwa Warszawskiego, ludzie tego pokolenia wśród szczęku oręża i sporów politycznych, wysuną odrazu sprawę oświaty i od niej niemal zaczną państwo budować. Stąd ścisły ich związek z hasłami upadającej Rzeczypospolitej.

Z całą naturalną konsekwencją pokolenie następne racjonalistów, otrzymawszy nareszcie w Królestwie Kongresowem możność wyładowania swej energji w dziedzinie politycznej, dotąd dla nich całkowicie zamkniętej (rozbiory, Ks. Warszawskie), zechce działać na arenie politycznej, zechce tu realizować swe koncepcje. W dziedzinie oświatowej istniały już głębokie ślady działalności i ideologji ludzi oświecenia — dość wymienić Komisję Edukacyjną i, mimo pewne wpływy obce, oświatę Księstwa Warszawskiego[1]) — sfera polityczna leżała dla nich jeszcze prawie że odłogiem—nie wycisnęli

---

[1]) Por. Gorzycki Wincenty *Oświata publiczna w Księstwie Warszawskiem.* Warszawa, 1921, 85 i sq.

tu jeszcze piętna swej działalności — pozostawili ją następnej generacji, która jednak na skutek warunków politycznych przyszła spóźniona, w momencie narastania już dalszego pokolenia, tworzenia nowych haseł. Stąd jej słabość i nieudolność twórcza.

W istocie swej był więc liberalizm epoki Królestwa Kongresowego przejawem racjonalizmu w sferze politycznej. Tu tkwi jego związek z epoką Polski niepodległej końca XVIII wieku. Choć w praktyce do niej nie nawracał i gdzieindziej—zagranicą—szukał dla siebie podstaw, był jednak częścią wielkiego ideowego spadku Rzeczypospolitej.

DOKUMENTY

I. Agitacja wyborcza Bonawentury Niemojowskiego przed sejmem 1820.

1. *Odezwa do obywateli powiatu wieluńskiego*[1]).

Szanowni obywatele Powiatu Wieluńskiego! Choć w innym powiecie osiadły, nie jestem przeto Waszemu powiatowi obcy. Na ziemi Waszej zrodzony, zawsze miłość Ojczyzny z przywiązaniem do gniazda mego łączyłem. Historja ziemi wieluńskiej jest z historją familji mojej nierozłączną, a lubo zasługi przodków, tyle tylko na ich potomków spływają, ile się niewyrodnymi onychże okażą synami jednakże wdzięczna potomność dopóty do zasług ojca odwoływać się synowi pozwoli, dopóki samemu do zasłużenia się Ojczyźnie nie poda sposobności. Tymi powodowany względami ośmieliłem się starać o łaskę Waszą, abyście mię z powiatu swego reprezentantem na nadchodzący sejm obrali. Wielu z was, których osobistą zaszczycam się znajomością, już mi swe głosy zapewnić raczyli, ci, którym się dać poznać nie miałem dotychczas sposobności, niech od swych przyjaciół zasięgnąć o mnie wiadomości raczą. Nie dajcie się uwodzić pozorom, jakoby wybór współobywatela w innym powiecie osiadłego, zwłóczył obywatela powiatu waszego. Jako Polacy mamy interes, abyśmy konstytucję naszą zachowali w ścisłości, abyśmy wolność, którą nam najłaskawszy Monarcha zawarować raczył, przez liberalne ustawy od wpływu ludzi i okoliczności zabezpieczyły. Do osiągnięcia tego celu trzeba, aby Reprezentanci nasi z niepodległością zdania i niepodległość osobistą łączyli.

Daleki jestem od pochlebiania sobie, żebym wyłącznie wszystkie zalety posiadał, lecz jeśli mnie zaufaniem swojem zaszczycić raczycie, na słowo honoru przysięgam, że charakteru Posła nie skażę. Stan mego majątku czyni mię niepodległym. Szacunek Współobywateli jest moją jedyną ambicją. Honor i dobro kraju obrałem sobie za hasło.

2. *B. Niemojowski do wyborców*[2]),

W. M. Dobrodzieju!—Forma rządu Reprezentacyjnego, jaki nam konstytucja krajowa nadała, czyni powinnością każdego obywatela, aby w porze wyborów do Reprezentantów Narodu zwrócił swoją obywatelską uwagę

---

[1]) A. M. Litografja, b. d. [Styczeń—luty 1820].
[2]) A. M. Kopja b. d.

do tego, aby wybierał reprezentanta godnego. Tego zaś, który czuje w sobie powołanie, zdolność i cnotę również jest obowiązkiem dać się poznać obywatelom, aby ich wybór pozyskać. W takim położeniu przy nadchodzącym sejmiku Powiatu Wieluńskiego zgłasza się przeze mnie do serc obywateli Wielmożny Bonawentura Niemojowski. Stawia on za rękojmię usługi publicznej swoje piękne usposobienie i charakter, a z drugiej strony zasługi ojca swego w tej ziemi. Uzna on to za najdroższą nagrodę swych tyle w ziemi wieluńskiej zasłużonych przodków, jeżeli mu Szanowni Obywalele z tego powiatu posłem naszym być pozwolicie. Jeżeli więc votum Pana Dobrodzieja nie jest jeszcze komu innemu przeznaczonem, racz nim Wielmożnego Bonawenturę Niemojowskiego zaszczycić.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższy sługa
(bez podpisu)

3. *Bonawentura Niemojowski do bezimiennego obywatela pow. wieluńskiego*[1]).

Kalisz, 5.I. 1820

JW. M. Dobrodzieju!.. Dekret Najjaśniejszego Pana 15.XI. zwiastuje zwołanie Sejmu... Musimy być niezależni od wpływów okoliczności i urzędników, którzy nie mając dokładnie oznaczonych granic swej władzy, zagrozić mogą wszystko co nam konstytucja waruje. Usprawiedliwić musimy zaufanie Monarchy, iż godni jesteśmy swobód nam nadanych; zawiedziemy— jeśli stać nie będziemy uparcie przy prawach naszych, bo Twórca Konstytucji chciał, abyśmy wybierali mężów o dobro kraju troskliwych, którzyby byli stróżami tej słodkiej wolności, którą nam w obliczu całej Europy zawarował. Daleki jestem od pochlebiania sobie abym posiadał wszystkie własności, na reprezentanta wolnego Ludu potrzebne. Przyznaję wielu współobywatelom zdolności, na których mi zbywać może, lecz w przywiązaniu do Ojczyzny i niepodległości zdania nikomu pierwszeństwa nie ustępuję. Już przodkowie moi, a mianowicie Stryj i Ojciec mój zaszczyceni wyborem Obywateli Ziemi Wieluńskiej odpowiedzieli chlubnie położonemu w nich zaufaniu, przeto choć w innym powiecie osiadły, śmiem ja podać się na kandydata do poselstwa Wieluńskiego i upraszam J. W. P. Dobrodzieja, abyś głos swój dać i głosy przyjaciół swoich zjednać mi raczył. Pochlebiam sobie, że zamieszkały w obcym powiecie nie będzie mi w zamiarze moim na przeszkodzie, bo jako polacy jeden mamy interes i jedne obowiązki, a jako poseł jednego powiatu, za najświętszy poczytam sobie obowiązek przedstawić w drodze petycji wszystko, co Powiat Wieluński szczególnie obchodzić może.

Jestem z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem J. W. M. Pana Dobrodzieja najniższy sługa

(podp.) *Bonawentura Niemojowski.*

II. Opozycja Niemojowskich na sejmie 1820 r.

1. *Mowa W. N. na sesji d. 9 października 1820 w czasie dyskusji nad projektem statutu organicznego dla Senatu*[2]).

Prześwietna Izbo Poselska! Niech kto chce rozbiera projekt pod rozstrząsanie nam podany, mnie nie zajmie tylko jego artykuł 47, który brzmi

---

[1]) A. M.

[2]) B K., Pisma publiczne XIX wieku, I. W diarjuszu sejmowym podana tylko w znacznem streszczeniu.

jak następuje: „Król lub Namiestnik Jego odsyła przez wezwanie do Senatu na ręce prezesa tegoż Senatu zaskarżenie o zbrodnie stanu, przeciwko jakimbądź osobom, tudzież o przestępstwa w urzędzie senatorów, ministrów, naczelników wydziałów rządowych, osób szczególniej wezwanych do zasiadania w Radzie Stanu, sędziów Najwyższego Trybunału i referendarzy, a to w *przypadkach i na mocy art. 116* Konstytucji, a stosownie do art, 157 Statutu Organicznego o Reprezentacji Narodowej".

Zobaczmy art. 116 Konstytucji, oto jego osnowa: „Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd senatorów, ministrów, naczelników wydziałów rządowych, radców Stanu i referendarzy, wykraczających w urzędzie, bądź na odesłanie królewskie lub Namiestnika, bądź na zaskarżenie Izby Poselskiej". (sur la proposition du Roi ou du Lieutenant et sur l'accusation de la Chambre des Nonces). Artykuł więc ten stanowi, że Senat decydować będzie oddanie pod sąd ministrów, naczelników wydziału i t. d. bądź na odesłanie królewskie lub Namiestnika, bądź na zaskarżenie Izby Poselskiej. Art, zaś 47 rozstrząsanego projektu, jednocząc podstępnie dwie rzeczy sobie przeciwne, moc niewzruszoną art. 116 Ustawy Konst. z płonnym brzmienien art. 157 Statutu Org. o Repr. Narod. stanowi, że Senat sądzić będzie jedynie na odesłanie królewskie lub Namiestnika Jego z pozbawieniem Izby Poselskiej takiej prerogatywy. Art. 157 o Repr. Nar. mówi wbrew art. 116 Konstytucji, że zaskarżenia przeciw ministrowi, radcy stanu i t. d. mają być przez Izbę Poselską Królowi przedstawiane za pośrednictwem nawet Rady Stanu dla oddania pod sąd oskarżonego. Ale statuty organiczne są tylko rozwinięciem Konstytucji, mogą i być powinny zmieniane, kiedy jej są przeciwne. Ponieważ że statut Organiczny jest dziełem Króla, tak jak Konstytucja, ale nie jest konstytucją i powinien się do niej stosować. Kiedy prawda jaka jest użyteczną, kiedy kto ma męstwo powiedzieć tę prawdę, nie widzę, co może zyskać na obwinieniu jej w peryfrazy i w mówieniu enigmatycznem. Powiem więc otwarcie, że Ustawy Konstytucyjne są własnością narodów i królowie nie mogą ich znosić i zmienić według swojej woli. Sprobujmy szczerze rządu konstytucyjnego z wszystkimi warunkami, jakie zamyka nasza Karta Konst., wystarczą one wolności, jeżeli będzie ściśle zachowaną, również wystarcza władzy wykonawczej. Zostańmy więc przy Konstytucji.

NPan, nadając nam ją łaskawie, wywiązał się narodowi, do narodu, do nas reprezentantów jego, obrona należy. Art. 47 projektu, w mowie będącego, gwałci wyraźnie artykuł Konstytucji naszej, a więc odrzućmy antykonstytucyjny projekt, który podkopuje monarchję konstytucyjną w jej najgłębszych zasadach, bo niszczy odpowiedzialność ministrów. Odpowiedzialnośc nietylko broni praw ludu, jest oraz najmocniejszą tarczą Panującego, zabezpiecza jego spokojność, zabezpiecza jego sławę. Lecz nie masz jej tam, gdzie on sam tylko może pociągnąć ministrów swoich, jak to stanowi projekt dyskutowany. Dzieło występne ministrów, którzy nadużywają nietykalności królewskiej, aby ujść swej odpowiedzialności. Niebaczni, nie zważają na ducha czasu, o którym zacny Uwarow, rektor Akademji Petersburskiej nader trafnie powiedział, „że na wzór groźnego starożytności Sfinxa pożera tych, co go nie zgadują".

Ale my! my reprezentanci narodu, my stróże Konstytucji, pozwolemyż naruszać tej kotwicy zbawienia? Sądząc z niepewności naszej postawy, z bojaźliwości poruszeń, zdaje się jakby swobody nasze wczoraj wzięły początek, jakbyśmy zdziwieni nowym dla nas dobrodziejstwem, wziąć nie śmieli naszej wolności. Przebóg! — czyż nie jesteśmy Polakami, czyż nie

jesteśmy potomkami Zamoyskich, Chodkiewiczów, widzę na liście sejmujących te dostojne nazwiska, gdzież jest męstwo ich przodków, gdzie gorąca miłość swobód narodowych; a w powszechności mówiąc ludzie uczciwi źle służą krajowi swojemu, pomagając złemu systematowi, dodają mu powagi swoich imion, wchodzą w środek koła, którego szybkie kręcenie porywa ich, mimo ich wiedzy, jedna koncesja nakazuje drugą, fatalne połączenie się staje się związkiem niezbędnym, przemienia się w węzeł nierozerwalny, mimo ich poprzednich oświadczeń i protestacji, a choćby ci znani mężowie ulepszyli niektóre szczegóły, gdy atoli poświęcają całósc, błędna ich słabość zrobiłaby więcej złego, niż ich czyste zamysły dobrego uczynićby potrafiły. Szanowni koledzy, raz wam jeszcze powtarzam, że jeżeli ten zgubny projekt, który już się przekradł przez Senat, przejdzie i przez Izbę naszą. pozbawieni będziemy, aczkolwiek nam już powiedziano, prawdziwej odpowiedzialności ministrów, tej ostatniej rękojmi praw naszych. Nie mamy wolności druku, nie stanowimy podatków, cóż nam zostaje z Ustawy Konst? *(Stat magni hominis umbra).* Niech raczej powie Rada Stanu, że nie mamy rządu konstytucyjnego. *Ut saltem liceat caertos habuisse dolores.*

Oto jest moje zdanie — powiedzieć prawdę całą, nietylko jest obowiązkiem posła, ale nawet niezbędnym i świętym, miałbym się za winnego tchórzostwa i zdrady, gdyby jakiekolwiek względy osobiste miały mi przeszkodzić do wynurzenia całkiem mojego zdania.

2. *Skarga przeciw JW. Stanisławowi Potockiemu, ministrowi W. R. i Ośw. i Księdzu Staszicowi, Radcy Stanu, wniesiona na sesji Izby Posel. dn. 12/13 Października 1820 roku*[1]).

Prześwietna Izbo Poselska! Oparty na świętych przepisach Konstytucji i stosownie do art. 157 Statutu Org. o Repr. Nar. przynoszę przed Was, szanowni Koledzy, skargę przeciw Stanisławowi hr. Potockiemu, ministrowi Wyznań i Oświecenia i Księdzu Staszicowi, Radcy stanu, jak następuje:

Art. 16 Konstytucji zaręcza nam wolność druku „prawo—mówi dalej ten artykuł — przepisze środki ukrócenia jej nadużyć". Więc prawo przepisze środki. Władza prawodawcza stosownie do art. 86 Konstytucji rezyduje w osobie Króla i dwóch Izbach sejmowych, nikt więc nie mógł postanowić prawa ukrócającego nadużycia druku tylko Najj. Pan *collective* z Izbami, stąd wynika, że postanowienie ks. Namiestnika Król. o niewoli druku, pierwsze z dnia 22 maja, drugie z dn. 16 lipca 1819 są nieprawne. Lecz niedość że są nieprawne, są one jeszcze konstytucji a mianowicie jej art. 16-mu zupełnie przeciwne. Nadużycia wolności druku, tak jak wszystkie inne, mają swój początek w używaniu, potrzeba używać, aby nadużyć, bez używania nie masz nadużycia, jak chce art 16 Konstytucji, ale używanie samo wolności druku, które tenże artykuł zaręcza.

Postanowienia ks. Namiestnika Król. nietylko są nieprawne, Konstytucji przeciwne, ale sprzeciwiają się jeszcze pełnomocnictwu, jakie NPan Namiestnikowi swemu dekretem z dn. 29 kwietnia 1818 roku nadać raczył. Art 9 tego dekretu brzmi jak nast.: „żadna uchwała przez Namiestnika

---

[1]) B. Racz. w Poznaniu Nr. 230, II k. b. 8. Kopja w papierach po Niemcewiczu. Oficjalny diarjusz sejmowy wcale nie wydrukował tego zaskarżenia, ograniczył się tylko do zaznaczenia, iż W. N. wniósł je.

naszego wydana i w Dzienniku praw umieszczona, nie będzie mogła być zmienioną ani też modyfikowaną, jak za naszem upoważnieniem". Postanowienie zaś ks. Namiestnika z dn. 16 lipca 1819 modyfikuje postanowienie jego z dn. 22 maja, gdyż rozciąga cenzurę rządową do wszystkich dzieł w Królestwie wychodzić mogących, które pierwsze postanowienie do pism tylko perjodycznych zaprowadziło. Z tych więc powodów, że tyle razy wspomniane postanowienia ks. Namiestnika Król. są nieprawne Konstytucji i Dekretom NPana z dn. 29 kwietnia 1818 przeciwne, wnoszę: aby JWW. hr. Stanisław Potocki, min. Wyznań i Ośw., który kontrasygnował postanowienie z dn. 22 maja i Ksiądz Staszic, Radca Stanu, który w zastępstwię kontrasygnował postanowienie z dn. 16 lipca, przez prześwietną Izbę Poselską stosownie do praw egzystujących, zaskarżeni byli, jako winni zbrodni, przewidzianej k. k. artykułem 98 pod lit. A.

Przykro mi, wyznam, mówić z tą surowością o mężach, których szanowałem talenta i zasługi, ale są ciężkie przewinienia, których przemilczeć nie wolno. Doszliśmy już do tej politycznej dojrzałości, że u nas wziętość natychmiast opuszcza tego, co pryncypia opuścił, nic słuszniejszego, powiem nawet nic szczęśliwszego. Najprzyrodzeńszą z władz człowieka, władza, która razem niesie cechę niepodległości jest myśl; pętać ją, jest to spychać nas do rzędu zwierząt. A ze wszystkich krzywd jakie nam wyrządzić można, najbardziej upokarzająca jest ta, która upadla nasze przyrodzenie, która nas stawia niżej, niż nas Stworzyciel postawił, najbardziej więc oburzać nas powinny postanowienia i osoby, chcące krępować myśl człowieka. Wolność druku jest niezbędnym warunkiem wszelkiej innej wolności, bez niej rząd nawet reprezentacyjny jest bez pożytku, o! jakże ciężką zaciągnął odpowiedzialność Minister, który nas pozbawił tej tarczy wszelkich swobód naszych.

Odpowiedzialność nietylko broni praw ludu, jest oraz najmocniejszym puklerzem Panującego, zabezpiecza jego spokojność i zapewnia jego sławę. Błędy ministrów były zawsze nieszczęściem królów; pobłażać ich błędom jest że to być wiernym Królowi; niewiadomoż jak cnotliwi ministrowie ocalali nieraz sławę swoich królów, odważając się ściągnąć na nich swą niełaskę. Nam, powołanym mówić w imieniu Narodu, nie wypadałożby nie poddać się ministrowi dla służenia Królowi s vemu i dla dania uczuć doradcom jego hamulca, bez którego nigdy na ich troskliwość i roztropność spuszczać się nie można. Z tych przyczyn nie wątpię, że Prześwietna Izba Poselska moją skargę chętnie przyjmie i usilnie popierać będzie[1]).

III. Stosunek Aleksandra do opozycji po sejmie 1820.

1. *Tajna odezwa do namiestnika Zajączka z dn. 18 października 1820*[2]).

Mon Prince, au moment de quitter cette Capitale S. M. l'Emp. et Roi a voulu Vous rendre depositaire, Mon Prince, de ses sentiments et de ses intentions á l'egard de notre pays, afin que les uns et les autres devenant mieux connus, S. M. puisse être d'autant plus efficamment secondée dans l'accomplissement de l'oeuvre aussi importante que difficile de la restauration de notre Patrie.

---

[1]) Jak wiadomo Izba pos., zamieniona w wydział tajny, skargi W. N. nie przyjęła.
[2]) A. A. D., Akta S. St. 1818, Nr. 256, f, 348—351. Bruljon.

Il est en consèquence de la Volonté de S. M. que V. A. donne communication de la presente au Ministre de l'Interieur et de la Police et que Vous Lui recommendiez de l'adresser, accompagnée d'instruction convenables, aux Présidents des Commissions Palatinales, qui auront à en faire l'usage que dans leur prudance et dans leur zèle pour la cause publique, ils auront réconnu le plus propre à conduire au but, lequel n'est autre que celui d'éclairer leurs administrés sur leur veritable position et sur leurs plus chers interets et leur donner par là les moyens d'avancer ceux-ci en bien jugeant celle-là.

Les considérations que S. M. m'a ordonné d'indiquer à V. A. se rattachent à la marche de la Diète qui vient de finir. Pour tout Polonais qui voudra lire avec attention les discours prononcés par S. M. aussi bien à la première qu'à la seconde Diète, ces discours, expression franche de toute ses pensées, offrent déjà un vaste sujet de meditation: ils offrent en même temps un guide assuré pour nous faire eviter les principes dans lesquels un imprudent oubli de notre position pourrait nous entrainer. Les nuances qui caractèrisent ces discours nous eclairent suffisamment les intentions de S. M. et nous avertissent de combien nous aurions pu, par notre conduite nous en raprocher où nous éloigner, faciliter où entraver leur accomplissement. C'est surtout le dernier discours de clôture qui doit dans ce moment fixer toute notre reflexion, diriger toutes nos actions. Si l'on se tromperait fort en y cherchant l'expression du courroux d'un maitre irrité (sentiment aussi etranger aux principes de Charité, par lesquels S. M. est toujours guidé, qu'à Son caractère personnel) il est impossible de ne pas y reconnaitre les accents du regret d'un Père tendre, dont le Coeur, contristé en voyant les enfants cheris exposés à perdre le fruit des soins qu'il leur a prodigués, s'ouvre encore à l'espoir de les ramener dans la bonne voie.

Pour concevoir combien ces sentiments son justes et sincères il suffit de se rappeler le cour des évenements qui ont précédé notre régénération actuelle, les preuves multipliées de clémence, d'affection et d'interet données par S. M. à nos compatriotes dans des moments où ils avaient le moins de droit d'en espérer, les difficultés sans nombre qu'Elle eut à vaincre pour rendre executable.... (nieczyt.) de nous rendre une patrie. Lorsque S. M. y travaillait, lorsque dans ce travail Elle avait à lutter Seule contre tous, Ses vues ne se bornaient pas au pays qui compose le Royaume de Pologne actuel, elles embrassaient toujours un bien plus grand nombre de nos compatriotes anciens, qui se trouvaient déjà sous Sa domination. Par les actes relatifs à notre Restauration, S. M. s'est expressement reservé (non sans avoir en à surmonter les plus graves obstacles) le droit de donner à ce nouvel état l'extension interieure qu'Elle jugera convenable. Mais ce droit qui a couté tant de peines à S. M. à faire reconnaitre et dont l'exercice à l'egard d'un pays conquis présenterait un phenomène sans exemple dans l'histoire, S. M. n'en pouvait, par le sentiment de Sa propre responsabilité faire usage, qu'en tant que l'essai du regime établi parmi nous aurait été complettement justifié par les resultats salutaires qu'il aurait produits.

S. M. s'était plue à l'espérer. Déjà dans cet espoir, Elle avait sans se laisser rebuter par les contreriétés innombrables adopté plusieurs mesures preparatoires et en meditait de nouvelles plus definitives, lorsqu'Elle s'est apperçue avec une douleur dont il est facile de juger, combien quelques incidents survenus dans notre pays avant et pendant la cour de la dernière Diète nous ont rejetté loin du but vers lequel S. M. nous con-

duisait par degrés. Il n'a guerre était possible à S. M. d'ignorer qu'un esprit dangereux d'imitation s'était emparé de quelques têtes, que des exagérations malveillantes, des déclamations outrées, de violentes invectives contre les autorités, une tendance à dénigrer l'administration et avilir le gouvernement au moyen de quelques vagues incriminations contre ses agens à presenter toutes ses opérations sous un jour defavorable, étaient propagées avec affection par un certain parti et commençaient à être mises par lui à l'ordre du jour. Des semblables symptômes qui se sont manifestés malgré les avertissements donnés par S. M. sur les dangers auxquels ils entraient n'ont pu qu'attirer son animadversion et non seulement Lui imposer l'obligation des arretés dans sa marche progressive pour étendre les bienfaits de notre nationalité à un plus grand nombre de nos anciens compatriotes, mais même Lui proscrire une marche rétrograde. S. M. est loin de confondre (et s'est une distinction qu'Elle se plue d'établir dans son discour de clôture) les hommes sages qu'anime l'amour sincère du bien, avec un petit nombre d'individus qui, oubliant toutes les considérations qui devraient sans cesse être presentes à notre esprit, n'ont pas craint de mettre en balance avec les plus chers interêts de tout Polonais les succés ephemères et si faciles de l'exagération. Les individus qui auraient ce reproche à se faire seront responsables devant les Polonais de tout le mal que par leur conduite ils ont fait (peut être sans s'en douter) à notre patrie, en éloignant d'elle les progrés de Sa restauration.

Il reste egalement à regretter à S. M. que les gens biens intentionnés n'aient pas su ou n'aient pas pu opposer par leur masse et par leur union une digue impenétrable au torrent des illusions dangereuses, qui quoique renfermé dans un lit trés étroit, n'a pas..... (ncz.) d'entrainer un certain nombre d'autres individus dont plusieurs mieux dirigés ou mieux eclairès sur les veritables interets du pays, n'auraient peut être pas tenu une conduite qui leur fut aussi contraire, Quoiqu'il en soit S. M. n'en a pas moins cherché de mettre à profit les lumières, l'expérience et le patriotisme de plusieurs membres des deux Chambres pour perfectionner les projets de loi qui doivent être preparés pour la prochaine Diète, ainsi que pour aviser aux moyens de ranimer la circulation, de retablir le credit et d'offrir aux propriétaires foncier l'existance dont ils ont besoin sans blesser les principes d'une stricte équité ni compromettre les interets du Tresor. Si quelques abus ont eu lieu, quelques deviations des règles établies ont été remarquées, si des efforts moins proportionnés à leur objet et aux facultés des habitants ont été exigés, si les depenses moins rigoureusement necessaires ont été effectuées, S. M. a déjà declaré dans son discours d'ouverture que Sa ferme volonté était d'y porter remède à l'avenir. Tant des sollicitudes de la part de S. M. pour le bien de notre pays ne restera pas il faut l'esperer sans fruit.

D'un autre cotè S. M. n'en confie pas moins une tache essentiellement utile et honorable aux membres bien pensants de la Diète qui retournent dans leur foyers, en les chargeant par son discours de clôture, d'y porter des paroles de paix et de concorde, de propager un esprit de calme et de sécurité. L'influance de ces membres, si elle est sagement dirigée et sincerement secondée par les autorités publiques, reussira à déjouer les menées de la malveillance à démasquer les suggestions des passions honteuses, à rallier enfin toutes les volontés autour de l'amour de la paix et du bon ordre et à semener le sacrifice de toutes les considerations personnelles aux grands interets de la Patrie. De cette manière non seulement les expressions facheuses que la conduite de certains personnes et quel-

ques incidents survenus dans le cours da la Diète ont pu faire naitre, s'affaibliront, mais aussi on preparera pour la Diète prochaine les moyens de reparer les torts de l'irrefléxion, de regagner le temps perdu pour l'avancement de notre restauration nationale et se faire revivre pour l'avenir des espérances trop legerement... (niecz.) à des séductions du moment.

Mais c'est surtout aux autorités et aux fonctionnaires publics qu'il est reservé de cooperer par leur exemples à cet oeuvre salutaire. Un entier devouement à ses devoirs, une sévère impartialité dans leurs exercices, le plus pur desinteressement, une parfaite abnégation de toutes les considérations personnelles, une resistance impossible aux sollicitations de la faveur, une fermeté inébranlable contre toutes les exigeances de l'insubordination, une facile acceptibilité pour entendre les reclamations, fondées en justice et un sincère empressement à y faire droit, une stricte observation des regles et des formes prescrites: voilà selon les intentions de S. M. les meilleurs armes dont les autorités administratives puissent se servir pour combattre avec succés les efforts de la malveillance et réduire à leur juste valeur les clameurs de l'exagèration.

Ces moyens ne doivent pas cependant comme l'observe S. M. faire négliger les précautions que la prudence exige d'employer, afin de ne pas compromettre le maintien du bon ordre et parmi lesquelles il faut compter une surveillance vigilante à exercer sur les individus dont la conduite justifierait les soupcons qui pourraient s'elever sur leurs intentions.

Varsovie, le 5/17 Octobre 1820.

2. *Druga tajna nota do namiestntka z tej samej daty*[1]).

Mon Prince, me referant à la lettre que j'ai eu l'honneur d'adresser à V. A. sous la date d'aujourd'hui par l'ordre de S. M. l'Emp. et Roi, c'est également par son ordre que je Vous consigne ici quelques idées sur la manière dont il conviendrait de procéder à la communication de la ditte lettre aux présidents des Commissions Palatinales. Je Vous previens en conséquence que cette communication doit être accompagnée d'une instruction du Ministre de l'Interieur et de la Police, par laquelle il sera recommandé aux Présidents de ne point permettre de prendre copie de la lettre susmentionnée, mais d'en donner seulement lecture à telles personnes, dans tels circonstances et avec telles précautions qu'ils jugeront devoir répondre le mieux au but qu'il s'agit d'atteindre. Il importe entre autre que les Présidents n'en donnent dans aucun cas de lecture tronquée ni se permettent aucune suppression dans cette pièce, laquelle doit être lue dans son entier.

Il me reste encore à Vous confier, Mon Prince, par ordre de S. M. que d'aprés les renseignements qui Lui sont parvenus, Elle doit ranger MMrs. . . . . .

. . . . . [2])

parmi ceux des membres de la Diète dernière dont la conduite a le plus gravement compromis les espérances qu'il nous avait été permis de nourir pour les progrés ultérieurs de notre restauration nationale.

En Vous nommant ces personnes que le Ministre de l'Intèrieur devra egalement désigner dans ses instructions aux Présidents des Commissions Palatinales, il est loin de la pensée de S. M. d'attirer sur elles la moindre

---

[1]) A. A. D., Akta S. St. 1818, Nr. 256, II, 352—353. Bruljon bez daty.
[2]) Miejsce w dokumencie wykropkowane, nazwiska niestety nie podane w bruljonie.

persécution de la part du gouvernement, de les signaler à la vangeance des fonctionnaires publics, ou de les livrer aux chicanes et aux vexations des employés. S. M. n'a eu en vue que de fournir à l'autorité des notions utiles pour preserver de l'erreur la masse paisible des habitans du pays, de procurer à l'administration une mesure pour conduire ces mêmes personnes à une situation d'esprit plus calme et plus réfléchie par un examen plus attentif des circonstances dans lesquelles nous nous trouvons et des conséquences funestes qu'entraine pour l'avenir de la Polegne, toute démarche inconsiderée qu'on se permettrait chez nous quelqu'en soit le motif ou le pretexte.

Les Présidents des Commissions feront pour arriver à ce but, usage des moyens qi'ils jugeront les plus efficaces dans les sens des instructions qui leur seront delivrées à cet égard par le Ministre de l'Intérieur. Parmi ces moyens celui de la persuasion à employer sur les personnes qu'il s'agirait de ramener, soit directement soit par l'intermédiaire de celles qu'auraient la confiance des autres et dont les bonnes intentions seraient suffisamment connues, mérite toujours d'obtenir la preferance.

Il sera particulièrement intéressant pour S. M. d'être instruite par V. A. des effets qu'aura produit sur la disposition des esprits dans le pays, d'aprés les rapports des Présidents des Commissions Palatinales, la communication qui leur aura été faite de ce que je Vous ai confié aujourd'hui par ordre exprés de S. M.

3. *Odezwa Aleksandra z dn. 12 sierpnia 1821* [1]).

Minister Sekretarz Stanu [Ig. Sobolewski] ma honor udzielić Namiestnikowi wolę Najj. Pana wypisaną jak następuje:

„J. C. K. Mość wziął na uwagę komunikowany przez Namiestnika pod dniem 13|25 czerwca r. b. Ministrowi Sekretarzowi Stanu raport Komisji Spraw Wewn. i Policji, w którym taż zdaje sprawę o skutku, jaki uczyniła w kraju odezwa przez Ministra Sekretarza Stanu do Namiestnika na dniu 5|17 października r. przesz. z woli Najj. Pana przesłana i tycząca się okoliczności, które towarzyszyły ostatniemu Sejmowi.

Jest wolą Najj. Pana aby Minister Spraw Wewn. i Policji odpowiedział w Imieniu Cesarza i Króla Radom Wojewódzkim, które z tego powodu uchwaliły adresa do Najj. Pana jak i Miastom Warszawie i Kaliszowi w osobie Prezydentów municypalności tychże miast.

Że Cesarz i Król Imć czułym jest na oświadczenia przychylności, które J. C. K. Mości wynużone zostały ze strony obywateli.

Że przedsiębiorąc przywrócenie Polski, Najj. Pan nie miał innego celu ani zamierzał sobie innej nagrody jak zapewnienie szczęścia Polakom, dopuszczając ich do dzielenia przeznaczeń Cesarstwa swego i łącząc ich do niego węzłami braterstwa i w kształcie najzdolniejszym zachowania im dobrodziejstw narodowości.

Że Cesarz i Król nie taił w sobie trudności takowego przedsięwzięcia i że nie odstąpiłby od niego jak z największym żalem i jak po uznaniu niemożności lub niebezpieczeństwa przyprowadzenia go do skutku. Że takowa niemożność lub niebezpieczeństwo nie mogą pochodzić ze strony samych Polaków.

Że dalekim jest Najj. Pan od przypuszczenia myśli, jakoby znajdować się mogli Polacy, tyle nieprzyjaźni własnemu krajowi, iżby chcieli wystawić

---

[1]) A. A. D., Odezwy Min. S. St. 1821, Nr. 94.

z rozmyślnym zamiarem i przez godne kary nadużycia, swych współziomków na zniszczenie najdroższych im nadziei, lecz że ten nieszczęsny wypadek mógłby być równie zrządzonym przez nierozmyślne przesadzanie niedoskonałości, nieoddzielnych od wszystkich spraw ludzkich przez niewolnicze naśladowanie lubo w cale różnym zamiarze sposobów, używanych w innych krajach od burzycieli spokoju publicznego, przez nieroztropne wygłaszanie teorji czczych a w zastosowaniu swem niezgodnych z utrzymaniem porządku towarzyskiego, przez krzykliwość obrażonej próżności albo przez obłąkanie, pochodzące z żądzy niepomiarkowanej ściągnięcia na siebie uwagi, jako też mógłby być dziełem zdradliwego uwiedzenia, zaślepionej złośliwości lub zbrodniczej dumy.

Że jeśli przed wypadkami, które były pogrążyły w odmęcie Europę, zwodnicze nauki, rozsiewane przez sprawców nieporządku i zamieszania, mogły znaleźć przystęp niektórych ludzi dobrze myślących i prawdziwych własnego kraju przyjaciół, lecz zadaleko zaprowadzonych od pierwiastkowego celu przez popęd rozwolnionych namiętności, jeśli wyrzuty, któreby sobie takowi ludzie mieli do czynienia mogły znaleźć usprawiedliwienie szczerej chęci osiągnięcia lepszego porządku rzeczy, nie jest już więcej dozwolonem od czasu okropnej nauki doświadczenia ulegać tak nieszczęsnym urojeniom i pobłażać tym, którzyby usiłowali one rozpościerać".

Minister doda „że teraźniejsza pora podwaja niebezpieczeństwo tego rodzaju i że to tylko odwróconem być może przez sprawiedliwe zaufanie w rządzie, wytrwałą roztropność, rozsądne umiarkowanie, tudzież przez ducha spokojności i uległości Władzom Rządowym.

Że Najj. Pan, wskazując to niebezpieczeństwo, wypełni pierwszy swój obowiązek, ale że J. C. K. Mości pozostałaby jeszcze druga, niemniej święta, powinność do wykonania w przypadku, gdyby mimo ostrzeżeń, które dziś Mu natchnęła Ojcowska Jego troskliwość podobne niebezpieczeństwo okazać się miało, powinność ta zasadzałaby się natenczas na ukróceniu najskuteczniejszemi środkami wszelkiego przedsięwzięcia, dążącego do zaburzenia spokojności lub dania powodu do zgorszenia."

Minister ukończy odpowiedź na oświadczeniu „że Najj. Panu miło jest spodziewać się, że przywiązanie Polaków do Ojczyzny zawsze przemoże w nich nad poduszczeniami kilku umysłów burzliwych, jeśliby kiedy takowe znajdować się mieli pomiędzy nimi; że Polacy nie będą chcieli dać swym nieprzyjaciołom upragnionej przez nich sposobności do powtórzenia jeszcze z niejakim do prawdy podobieństwem, iż wszystkie usiłowania ku uszczęśliwieniu Polski i przyprowadzeniu jej do stanu spokojności i zakwitnienia przez Ustawy, mające zaręczyć byt jej narodowy zostaną zawsze bezkutecznemi.

Że w tej pocieszającej nadziei J. C. K. Mość dołoży ciągłego starania dla zjednania Królestwu Polskiemu wszelkiej korzyści, której położenie jego dozwala mu żądać i że w osiągnieniu tego celu Najj. Pan nie da się zrazić przeszkodami, jakieby okoliczności stawiały.

Nakoniec, że najprzyjemniejszym będzie dla Ojcowskiego Serca J. C. K. Mości widokiem ujrzeć Polskę, używającą z roztropnością nadanych jej przez Najj. Pana swobód, spiesznie postępującą i ku coraz wzrastającej pomyślności jedyną drogą, która może ją do tego trwale doprowadzić, t. j. drogą religji, moralności, umiarkowania, zgody, uszanowania dla praw i zwierzchności, tudzież zamiłowania porządku i spokojności" i zwraca powyżej wzmiankowany oryginalny raport Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji.

w Petersburgu 31 Lipca (12 Sierpnia) 1821 r.

4. *Dekret znoszący kaliską Radę Obywatelską, 23 (11) Lipca 1822* [1])

.....Na raport Namiestnika Naszego, iż Rada Obywatelska Województwa Kaliskiego, opierając się na art. 12 Uchwały tegoż Namiestnika z dn. 15 maja 1816 r., osądziła się być upoważnioną do uzupełnienia liczby swych członków i do wezwania na zastępców w grono swe tychże samych osób, których wybór przez Senat unieważnionym został, bez względu na wydane jej polecenie, aby się od kroku takiego wstrzymała.

Zważywszy, iż rzeczony art. 12 nie nadaje Radom wojewódzkim prawa przybierania sobie zastępców, tylko na przypadek niebytności którego z członków w ciągu ich urzędowania, gdyż nie może być mowy o wakansie lub o zastępstwie w urzędzie, który jeszcze prawnie obsadzony nie był,

Zważywszy nadto, iż, przystępując do nominacji rzeczonej, mimo zakazu Władzy, Rada Województwa Kaliskiego uchybiła posłuszeństwu, jakie winna Rządowi zamiast postąpienia drogą prawną, która jej była otwarta. jeżeli sądziła mieć powód użalenia się przeciw jakiemukolwiekbądź uwłaszczeniu praw jej.

Zważywszy nakoniec, iż przez takowe mylne tłomaczenie i przez tę samowolną nominację Rada wspomniana nie usprawiedliwiła jakby powinna zaufania swych obywateli, uchybiła bowiem przeciw najdroższym swym atrybucjom czuwania nad zachowaniem i ścisłem wykonaniem praw.

Chcąc na przyszłość zapobiedz wszelkim podobnego rodzaju nadużyciom, Postanowiliśmy i Stanowimy co następuje:

Artykuł I.

Rada Obywatelska Województwa Kaliskiego zostanie rozwiązaną.

Artykuł II.

Wszystkie czynności tejże Rady, stawszy się nieprawnemi przez sam czyn nominacji wspomnianej, za żadne i za niebyłe uważane być mają.

Artykuł III.

Czas nowego wyboru członków Rady Województwa Kaliskiego później i za Naszym Rozkazem oznaczony będzie.

Artykuł IV.

Wykonanie niniejszego postanowienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Królestwa Naszego Polskiego polecamy.

Dan w Petersburgu, dnia 11 (23) Lipca 1822.

(podp.) *Alexander.*

przez Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu w zastępstwie Gen. Brygady Radca Stanu Dyrektor Gener. *Stefan hr. Grabowski.*

Zgodno z oryginałem

Minister Przychodów i Skarbu — *Xawery ks. Drucki-Lubecki*

5. *Dalsze postanowienie co do Rady Kaliskiej* Petersburg, 30 (18) XII 1823 [2]).

Minister Sekretarz Stanu (Stefan Grabowski) ma honor udzielić Namiestnikowi wolę Najj. Pana wypisaną jak następuje:

Najjaśniejszy Cesarz i Król J. C. M., wziąwszy na uwagę raport Na-

---

[1]) A. A. D , Dekrety królewskie 1822, № 28.
[2]) A. A. D., Odezwy Min. S. St. 1823, Nr. 193.

miestnika z dn. 7 Października, Nr. 13621, tudzież przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji względem nowego wyboru członków rozwiązanej Rady Województwa Kaliskiego, raczy oświadczyć, iż jest wolą Jego, aby stan rzeczy tymczasowy w wspomnionem województwie był jeszcze utrzymanym, dopóki sprawowanie się Reprezentantów jego na Sejmie lub w innej jakiej bądź okoliczności nie będzie Najjaśniejszemu Panu dostateczną rękojmią ich postępowania na przyszłość.

Namiestnik przeto wezwany zostaje, aby stosował się do rozporządzeń niniejszej decyzji w listach, zwołujących Zgromadzenia Polityczne Województwa Kaliskiego, ograniczając ich działania do odnowienia posłów i deputowanych wychodzących, zastąpienia tych, którychby miejsca zawakowały i ułożenia list kandydatów na Urzędy Administracyjne i Sędziowskie.

w Petersburgu, dn. 18 (30) Grudnia 1823.

6. *Ostatnie postanowienie w sprawie Rady Kaliskiej,* Petersburg, 24 (12) Stycznia 1826 [1].

Minister Sekretarz Stanu ma honor udzielić Namiestnikowi wolę Najjaśniejszego Pana wypisaną jak następuje:

Gdy powody jakie skłoniły w. p. N. C. i K. Alexandra I do wydania postanowienia swego z dnia 11 (23) Lipca 1822, którem nowy wybór członków Rady Województwa Kaliskiego został odłożony, po większej części dotąd istnieją, a postępowanie niektórych posłów tego województwa w czasie ostatniego Sejmu, jakkolwiek umiarkowańsze nie podało jeszcze dostatecznej rękojmi tego ducha zgody i jedności, który sam tylko może zapewnić spokojność i pomyślność krajową, Najj. Cesarz i Król raczył oświadczyć, iż jest wolą Jego, aby temczasowy stan rzeczy w tej mierze był jeszcze utrzymany..... N. Pan ma nadzieję, że obywatele województwa kaliskiego w chwili teraźniejszego zgromadzenia swego będą umieli ocenić ojcowskie zamiary Monarchy i *że postępowaniem rozważnem i umiarkowanem tudzież roztropnym wyborem swoich reprezentantów dadzą J. C. K. Mości* niezaprzeczone dowody przywróconego porządku i tego ducha jedności i pokoju, który tak znamienicie *odznaczył ostatnie posiedzenie Sejmu.*

w Petersburgu, dn. 24 (12) Stycznia 1826.

IV. Sprawa Wincentego Niemojowskiego [2]

1. *Namiestnik do prezesa Komisji wojewódzkiej kaliskiej.* *Warszawa, 8 listopada 1821.*

Informé que Mr. Radoński lors de son arrestation a Kalisz a cru devoir protester contre cette mesure du Gouvernement et inviter Mr. Vincent Niemojowski, qui y était alors présent, a vouloir bien en sa qualité de Nonce à la Diète reçevoir sa protestation et en faire usage en son temps, j'ai doute qu'un Représentant qui doit connaître ses lois et savoir que personne n'a le droit de protester contre une mesure émanée du Gouvernement ait pu oublier à ce point ses devoirs. — N'ignorant pas que Mr. V.

---

[1]) A. A. D., Akta S. St. 1821, Nr. 165, f. 793.

[2]) Z pomiędzy wielu dokumentów, odnoszących się do tej sprawy, ciągnącej się z przerwami przez 5 lat (1821—1826), podaję tylko charakterystyczniejsze na podstawie kopji, znajdujących się w A. M. i B. K. (Pisma publiczne XIX w).

Niemojowski connait bien la Législation de son pays je ne saurais me persuader que Mr. Niemojowski ait pu preter l'oreille à une sommation de cette nature.—Dans cette incertitude je crois de mon devoir M. le President de Vous inviter a Vous rendre chez M. Vincent Niemojowski afin de Vous assurer, si contre toute vraissemblence il est tombé dans cette érreur et s'il est vrai qu'il ait acceuili, ainsi qu'on le lui impute, la protestation de M. Radoński.

Quelque soit la réponse que fera Mr. Niemojowski Vous l'inviterez à l'ecrir de sa main en marge de la présente et Vous voudrez bien Mr. le Président me transmettre Votre rapport dans le plus court délai accompagné de la présente.

2. *Odpowiedź W. N. na marginesie listu poprzedniego, Przystań, 15 Listopada 1821.*

La Charte constitutionelle du Royaume de Pologne, ce monument, immortel de la Sagesse et de la Magnanimité de Notre Auguste Souverain, porte à l'article 18:

„L'ancienne Loi fondamentale: „neminem captivari permittemus nisi Jure victum" sera applicable aux habitans de toutes les classes dans les termes suivants.

Art. 19. „Personne ne pourra être arreté que selon les formes et dans les cas determinés par la Loi".

Art. 20. „On devra notifier incessament à la personne arretée les causes de son arréstation".

Art. 21. „Tout individu arreté sera presenté au plus tard dans les 3 jours au Tribunal competant pour y être examiné ou jugé dans les formes prescrites.

Art. 22. „Nul ne peut être puni qu'en vertu des Lois existentes et d'une sentance rendu par le Magistrat competant.

Ces dispositions bienfaisantes de la Charte s'étendent à tout homme qui aura mis le pied sur le térritoire du Royaume. Les Adiectifs: Nemo, Personne, Nul, l'indique assez, mais l'article 32 de la Charte Constitutionelle porte expréssement: „Tout étranger, aprés s'être légitimé (s'entend par des passeports, brevets et autres documents authentiques) jouira à l'égal des autres habitans de la protéction des lois et des avantages qu'elles garantissent". L'article 12 de notre Code Criminel dit en autre.

„En cas qu'un étranger ait comis audelà des frontières du pays un crime ou un delit contre le Gouvernement du Royaume de Pologne, et qu'il ait été arreté il sera jugé et puni suivant le Code présent à l'égal des autres habitans du pays".

Pour oter aux etrangers la protection de nos lois, il en faudrait faire une nouvelle, une loi d'exception, un Allien Bill, mais jusqu'à présent les articles de notre Constitution depuis le 18—jusqu'au 25, inclusivement, ce Habeas Corpus de la Pologne, ont encore toute leur vigueurs et n'ont pas cessé d'obliger chaqu'un.—Telle est la Législation de mon pays. Aucune des lois susdites n'a été appliquée à M. le Major Radoński, que l'on ne peut même regarder comme tout à fait étranger au Royaume de Pologne puisqu'il est proprietaire foncier dans l'arrondissement de Kalisz, et qu'il est officier dimissionaire de l'armée Polonaise dont il a le droit de porter l'uniforme.

Si le Major Radoński est coupable, l'horreur que peut inspirer son crime ne dispense pas de la Justice envers lui et la Justice ne revide que

dans l'application regulière des Lois. Un celebre publiciste a dit: les Saluts des états comme la sureté des citoyens n'existe que dans l'invaríable cours de la Justice ordinaire.

Il est vrai que je me suis trouvé par hasard à Kalisz lors de l'arrestation de Mr. Radoński, il est vrai qu'il m'a interpelé d'interceder pour lui à la Diète, il est vrai que j'ai accepté son interpellation, que je me suis proposé, et que je me propose encore de faire de ces reclamations le sujet d'une trés humble petition au Throne à la Diète prochaine, mais je ne trouve rien que de trés licite en cela, et je suis authorisé par les Articles 92 de la Constitution et 156 des Statuts organiques rélatifs à la Représentation Nationale.

L'obeissance est une condition nécessaire au maintien de l'ordre publique mais la critique paisible des actes du Gouvernement est permise dans une Monarchie Constitutionelle surtout à la Diète.

Pour un Nonce, dire la vérité, toute entière quand on l'a croit necessaire à son pays, *n'est pas seulement un droit, mais un devoir indispen*sable et sacré, et quand on a accepté les honneurs d'une mission il faut savoir en supporter les dangers.

Je saisis cette occasion pour relever une circonstance importante. J'ai observé avec douleur dans certains *rescrits du pouvoir ministeriel* (que je sais fort bien distinguer du *pouvoir Royal qui est tout Paternel* et sacré), l'acharnement du premier contre l'opposition de la derniére Diète dont le Roi n'a pas *méconu les vues patriotiques puisqu'il a daigné ordo*ner la reforme de la plus grande partie des abus qu'elle a signalée. L'opposition *à tout ce qui est contraire à la Charte est par la même légale* et necessaire.—J'appartenais à cette opposition, et j'ai lieu de craindre que l'on n'ait surpris à mon égard la Religion de Sa *Majesté ainsi que celle de* Monseigneur le Grand Duc Constantin. Je jure donc devant Dieu que Sa Majesté n'a pas dans son vaste Empire de sujet plus fidel et plus devoué que moi. J'aime mon Roi, ma Patrie et ma Liberté, trois objets que je ne saurais separer et qui se sont identifiés dans mon coeur. *Je suis tou*jours pret à leur sacrifier ma fortune, mon bonheur et ma vie. *Puis ais*— je trouver bientôt l'occasion de prouver par des faits la sincerité de ces paroles.

Qu'il me soit permis encore pour mettre au jour toute ma façon de penser et d'obeir à toute interpretation insidieuse de faire ici ma Professions de Foi politique.

„Je crois que Sa Majesté l'Empereur et Roi ne nous a donné la Constitution que pour qu'elle soit rigoureusement observée par tout le monde, par le Gouvernement et les Citoyens.

„Je crois qu'elle doit être éxecutée dans toutes ses parties telles que la division des pouvoirs, la resposabilité des Ministres, le vote de l'impôt, la liberté de la presse, la liberté individuelle, l'indépendance des Tribunaux et autres inumites que Sa Majesté nous a si génereusement octroyés.

„Je crois, que violer la Constitution dans la moidre de ses dispositions c'est faire un outrage non seulement à la Nation mais plus encore à l'auguste Auteur de cet acte,

„Je crois que c'est en attaquant la Constitution et non en la defendant que l'on est mauvais Citoyen.

„Je crois enfin que les Conjurations et les intrigues ne sont que les tristes moyens de la clémence et de la lacheté, mais qu'il est permis de faire entendre la voix de la Liberté, du sein d'une obeissance tranquille.

J'ai parlé franchement, tels sont mes veritables sentiments, pouraient—ils être desaprouvés?—je ne saurais le croire, mais alors, je n'aurais certes qu'a me taire et pleurer.

3. *Notyfikacja W. N. z 27. Stycznia 1822* [1]).

Je sousigne déclare, qu'il m'a été notifié par S. A. Imp. Monseigneur le Grand Duc Constantin ce qui suit:

S. M. l'Emp. et Roi a pris connaisance de ma conduite à l'occasion des mesures executées sur un ordre exprés et direct de Sa Majesté transmit à l'autorité militaire par Son Ministre des affaires étrangères à l'egard du c. d. Major Radoński et de ma reponse à l'invitation qui m'a été donnée à ce sujet par le President de la Comission Palatinale de Kalisz. S. M. Imp, et R. a reconnu dans ce procedé de ma part une atteinte aux prerogatives Royales derrivant des Art. 8 et 40 de la Charte Constitutionelle.—Sa Majesté a trouvé de plus que par la protestation que j'ai accepté de la part de Radoński je me suis porté a un procedé comdamnable. Par toutes ces considérations et celles qui se trouvent déduites dans les pieces, dont lecture vient de m'être faite, il m'a été notifié par S. A. Imp. Mgr. le Grand Duc Commendant en Chef que Sa Majesté ayant jugé, que je Lui avait manqué personellement, il m'est defendu de paraitre en sa présence.

Je me conformerai avec obeissance et soumission de cette défense.

Fait a Varsovie le 27 (8 Decembre) Janvier 1822.

(Signé) *Vincent Niemojowski.*

4. *W. N. do namiestnika. Przystań, 31 Lipca 1825.*

Wiadomo być musi W. X. Mości, że jadącego na Sejm jako posła z pow. Kaliskiego wzbronionym mi został wjazd do Warszawy na dniu 7 maja 1825 i że odprowadzony do domu mojego poniewolnie przez żandarmów, mam przydaną sobie straż z jednego oficera od żandarmerji i jednego żandarma złożoną, która ma rozkaz nie dopuszczać, abym się oddalał za granice wioski mojej. Krom tego od dnia 17 do 21 maja t. j. przez czas pobytu N. Pana w wojew. Kaliskiem postawiono w domu moim obok żandarmerji, oficera kozackiego z kilku kozakami w celu zabezpieczenia się, abym nie podał N. Panu jakiej prośby lub memorjału. Tak wioska moja i dom mój, który w kraju konstytucyjnym fortecą obywatela być powinienby, stały się moim więzieniem z pogwałceniem zarazem własności mojej i mojej wolności osobistej. Postępowałem sobie zawsze w duchu systemu reprezentacyjnego, który N. Pan art. 31-ym Ustawy Konst. wiecznemi czasy zapewnić nam raczył. Nikt nie szanuje bardziej odemnie Króla swojego, nikt nie jest z większym posłuszeństwem dla władzy najwyższej (au Souverain) ale ta władza musi być u nas nie inaczej sprawowaną, tylko w sposób i według prawideł konstytucji, którą N. Pan szczodrobliwie nam nadał i której sam się wielkomyślnie poddał, przyjmując ją za siebie i swoich Następców. Tutaj niech mi wolno będzie przytoczyć te prawi-

---

[1]) Podana W. Niemojowskiemu do podpisu przez w. księcia w Belwederze w obecności namiestnika, ministrów i Nowosilcowa. Kopje w A. A. D., A. S. St., 1821, 122, w B. K. (Pisma publ. XIX w.) i w A. M.

dła konstytucyjne. co do mojego stosują się przypadku. Prawo rozciąga swoją opiekę zarówno do wszystkich obywateli (art. 17). Ja zdaję się być wyjęty z pod wszelkiego prawa. Art. 18 zaręcza nam owo starodawne prawo kardynalne *neminem captivabtmus nisi jure victum* które od wieków, bo od Ludwika Węgierskiego wszyscy monarchowie polscy szanowali. Ja nie przekonany nawet o żadną winę, nie sądzony jestem *captivatus* od dnia 17 maja i ciągle pod aresztem zostaję. Krom tego art. 89 stanowi, że żaden członek sejmu nie może przez czas jego trwania być przytrzymany, chyba za zezwoleniem Izby, do której należy. Ja jestem i byłem przytrzymany przez cały czas trwania Sejmu ostatniego bez zezwolenia Izby Poselskiej, której jestem członkiem prawnie obranym, przez Senat nie usuniętym owszem na liście sejmujących tegoczesnej jak na przeszłych wyraźnie umieszczonym. Jestem zatrzymany nie według form prawem oznaczonych, jak przepisuje art. 19. Powody zatrzymania nie były mi oznajmione na piśmie stosownie do art. 20. Wprawdzie mówiono mi o rozkazie królewskim, nikt jednak nie był w stanie produkować go na moje żądanie na piśmie i zaświadczony podpisem ministra Naczelnika wydziału, *ile tego wymaga art. 47.* Ust. Konst. Podług art. 21 każda osoba zatrzymana, będzie stawiona najpóźniej w trzech dniach przed sąd właściwy. Ja trzy już blisko miesiące jestem arbitralnie więziony, bez żadnego badania i sądu. *Udawałem się w czasie* trwania Sejmu do Izby Poselskiej, która miała obowiązek bronić praw swoich w mojej obrażonych osobie, lecz Marszałek Sejmu odważył się jak słyszę, usunąć nietylko odezwę moją, ale nawet petycję do Tronu przez jednego z obecnych Posłów w tej okoliczności podaną. Teraz po Sejmie nie pozostaje mi nic więcej jak udać się jeszcze do W. X. Mości, który w czasie nieobecności Króla jako jego Namiestnik masz w Królestwie Polskiem zwierzchność najwyższą.

J. O. M. X. Namiestniku. Przysiągłeś W. X. Mość (art. 70 Ust. Konst.), że „sprawować będziesz Rządy Polski według aktu konstytucyjnego i według praw.“ Odwołuję się tylko do tej przysięgi W. X. Mości.

Odpowiedź Zajączka [1]): osoba W. N. zależna na mocy Woli najwyższej bezpośrednio od w. księcia.

Na propozycję w księcia [2]) *list Grabowskiego do W. N.* z *17. IX. 1825*, żeby siedział spokojnie i poddał się woli J. C. i K. Mości, drukowany u Kraushara *Echa przeszłości*, 93.

List W. N. do w księcia z 20. XI. 1825. prośba o uwolnienie z pod dozoru policyjnego, drukowany u Morawskiego *Moje przygody*, 40.

5. *Wielki Książe do Wincentego Niemojowskiego 18 (30). XI 1825.*

Le Lieutenant Colonel Katasanow m'a fait exactement parvenir, Monsieur, la Lettre que Vous m'avait adresser et par laquelle Vous demandez mon intercession auprés de Sa Majesté l'Empereur et Roi pour faire cesser la surveillance qui s'exerce á votre égard. Je me serait certainement empressé, Monsieur, de satisfaire á Votre demande, en la portant à la conaissance Suprême de Sa Majesté l'Empereur et Roi notre Maitre et je l'aurais appué de la mienne, si la Lettre que Vous m'avez écrite n'y mettait le plus grand obstacle, attendu qu'au lieu de Vous am-

---

[1]) A. A. D., A, S. St. 1821, Nr. 122 Redakcja Konstantego.
[2]) W. ks. do cesarza 17. VIII. 1825 A. A. D., A. S. St. 1821, Nr. 122.

mender, Vous y manifestez de nouveau des principes et Vous persistez dans une obstination incompatible avec les devoirs d'un sujet fidel, soumis et obeissant. Votre conduite erronée et Votre désobéissance envers les Volontés Suprèmes de Notre Souverain et Maitre Vous ont attiré Son mécontentement et la facheuse position dans laquelle Vous Vous trouvez; il est douteux que Votre opiniâtreté Vous en retire. Vous avez fait un essai Monsieur qui ne Vous a pas reussi au printemps dernier, malgrés la déclaration signée de Votre main que Vous avez donné dans le temps ou Vous Vous conformier aux ordres Suprèmes, emanés à Votre egard. Je Vous ai assuré alors que je saurais remplir ceux, que j'avais reçu à Votre sujet. Tout le reste n'en est que la suite. Un sujet fait bien sans doute de dire la verité lorsqu'il est appellé a la dire, et il le doit; mais en se livrant à l'expression de ce qu'il considère comme tel, il ne saurait lui être permis d'y mettre de la jactance, de l'animosité, de la personalité et de faire prendre à ses paroles le caractère de l'insulte surtout quand il s'agit des personnes, révetues de la confiance du Suverain. La verité degagée de toute passion étrangère est inseparable du calme qu'elle emprunte à sa pureté même, et Elle ne peut chez un sujet soumis et fidel que s'associer aux formes respectueuses, que toutes les obligations et tous les sentiments lui commandent de ne jemais depouiller lorsqu'il est admis à faire parvenir aux pieds du Trone les expressions de sa conviction personelle. Je me resume puisque Vous voulez bien Vous adresser à moi pour un allegement à Votre position, en éxposant des principes qui ne me paraissent pas être d'un sujet soumis et obeissant, je me permet de mon côté de Vous rappeler, que le premier devoir d'un sujet est l'obeissance respectueuse aux volontés du Souverain et que tous ceux qui Vous obligent et que Vous pouvez être appelé à remplir envers Vos Concitoyens n'ont et ne peuvent avoir de valeur qu'autant que Sa Majesté veut bien le permettre. Jusqu'a ce que Vous ne changiez de conduite et de principes et que Vous ne cherchiez à obtenir Votre pardon pur et simple de la clémence de Sa Majesté l'Empereur et Roi, je me trouverai à mon grand regret dans l'impossibilité de Vous être utile. C'est le Lieutenant Colonel Katasanow qui Vous remettra ma lettre et je Vous demande de m'en accuser réception. Recevez les assurances des sentimens que je Vous porte.

Constantin.

6. *Wincenty Niemojowski do W. Księcia (7.XII. 1825)* [1])

Mgr. Je supplie V. A. I. et R. d'agréer mes trés humbles actions de grace et de l'extrème bonté avec laquelle Vous avez daigné Monsiegneur, m'accorder la permission de m'adresser a V. A. Imp. et R. la promesse d'une intercession en ma faveur auprés de S. M, l'Emp. et Roi. Dés l' année 1818, époque à la quelle je suis entrè pour la première fois dans la Chambre des Nonces, j'ai marché dans la carière politique pour ainsi dire sous les yeux de Votre Alt. Imp. et R. et j'ose me flatter qu'Elle se sera aperçu que j'ai toujours taché de concilier l'infléxibilité de mes principes constitutionels avec le respect dû à mon Souverain, Auteur de cet-

---

[1]) A. M, kopja bez daty. Datę 7 Grudnia 1825 podaję na podstawie wzmianki o tym liście w niżej przytoczonej odpowiedzi w. księcia z 14. XII. 1825.

te Charte Immortelle, aussi chère à tous les Polonais, que la main qui nous l'a donna. — Penêtré de ces sentiments de respect et de gratitude j'ose esperer qu'ils me feront obtenir de S. M. Imp. et R. ma mise en liberté, appuyé surtout de l'Auguste intercession de V. A. Imp. et M. —La bienveillance dont je me vois honnoré par Votre Alt. Imp. et Royale, me donne la confiance de Vous exposer, Mgr., les prejudices qui résultent pour moi de l'état de captivité dans laquelle je me trouve actuellement. J'ai les deux tiers de mon patrimoine dans le Grand Duché de Posen, ma terre natale. Ils sont hypothequés sur un domaine, appellé Słupia qui avait appartenu à mon Père et dont le posseseur actuel me retient depuis 1819. jusqu'aux interets de mon capital. — Son injustice envers moi m'a forcé à lui intenter un procès et m'a entrainé dans des procedures fort compliquées qui exigent toute mon assiduité et mon action immediate, prés les Tribunaux priussiens sans quoi je courre le risque de pertes considérables.

Ne refusez donc pas, Mgr., Votre appui à un homme qui n'est dans une position pénible, que parcequ'il ne sait pas deguiser sa façon de penser et qui bien certainement ne se montrera jamais indigne de la protection de V. A. Imp et R. Daignez acceuillir Mgr. l'expression la plus vive de ma reconnaissance, ainsi que l'hommage d'un profond respect avec lequel j'ai l'honneur d'être .....

7. *Odpowiedź W. Księcia przez Mohrenheima. Warszawa. 14 (2). XII. 1825.*

S. A. Imp. et R. le Grand Duc Commendant en Chef me charge Monsieur, de Vous exprimer en suite de la lettre que Vous Lui avez adressée sous la date de Przystań du 7 cr. que la promesse que Mgr. Vous a laissé entrevoir dans la sienne quaut à l'appui qu'Il accorderrait à votre demande auprès de S. M. l'Emp. et Roi était donnée a des conditions que Vous ne sembler pas disposé à remplir. Tant que subsisteront les obstacles qui s'opposent aux dispositions de S. A. Imp. Elle se vera à regret contrainte, Monsieur, de le refuser aux voeux que Vous Lui exprimez.

Agréez Monsieur .....

Le Baron Mohrenheim.

8. *Wincenty Niemojowski do W. Księcia, Przystań, 7. V. 1826.*

Mgr. Le 18. 11. passé, jour de l'expiration de mon mandat de nonce à la Diète je me suis adressé au Commissaire Palatinal de l'arrondissement que j'habite pour demander un passeport d'emigration dans le Royaume de Prusse. Je ne pas cru devoir importuner V. A. Imp. et R. d'un tel objet et c'est pour cette raison que je me suis d'abord tourné vers les autorités subalternes et intérmediaires. Mais ayant appris par le rescrit de Son Exc. M. le Ministre de l'Intérieur en date du 8 du moi passé „que sur un ordre special et immediat de S. M. l'Emp. et Roi ma personne au milieu des circonstances actuelles était mise sous la surveillance de l'Autorité militaire“ et que mon affaire relevait uniquement de V. A. Imp. de R., j'ose reprendre la plume pour Vous reiterer, Mgr., mes trés humbles et trés instantes sollicitations. Le malheur que j'ai eu d'encourir la disgrâce de S. M. l'Emp. Alexandre a été et sera toujours pour moi le sujet d'un chagrin poignant. Mon unique consolation maintenant c'est l'espoir que l'auguste Defunt m'aura pardonné selon Sa Grandeur d'ame et Sa pieté. Puisje de même recouvrer la bienvillance de V. A. Imp. et R. et obtenir son

assentiment à ce que le passeport en question me soit delivré. D'autant plus qu'ayant dêjà vendu ma terre de Przystań j'ai pris l'obligation de la remettre au nouvel acquereur le 24 du mois de juin.

Une année de détention, ne serait-elle pas une expiation suffisante d'un evenement si profond en desastres pour moi. Je rèclame donc encore une fois la justice de V. A Imp. etR., rempli d'une douce confiance dans Sa Magnanimite.

Daignez Mgr. agrèer.....

9. *Odpowiedź w. księcia przez Mohrenheima. Warszawa, 21 (2) Maja 1826.*

Son A. Imp. a reçu, Monsieur, Votre lettre de Przystań du 7 Mai. Elle m'ordonne de Vous marquer ce qui suit: Si le repentir de la conduite que Vous avez tenu est sincère, il peut Vous avoir valu le pardon du Maitre Auguste du Souverain Magnanime que nous pleurons, cependant Vous n'avez encore fourni à Mgr. le Grand Duc aucun gage assuré, nul temoignage convainquant d'un retour entier de Votre part á des sentiments plus moderés et plus sages, que ceux qui Vous ont attiré la disgrâce dont Vous Vous plaignez. S. A. Imp. ne saurait jusque là prendre de termination touchant la demande que Vous Lui exposez. Mgr. le Grand Duc ne s'est jamais tenu pour offensè par Vos procédés,

S. A. Imp ne desire de Vous qu'un aveu franc et sincère de Vos torts. Agréez .....

10. *List W. N. do Grabowskiego. Przystań, 25 Lipca 1826.* [1])

Nie chcę przed J. W. Panem zbyt rozszerzać się z interesem moim. Wiem, że odezwy, które do Izby Poselskiej w roku zeszłym [2]) i do innych władz Królestwa uczyniłem [3]), dobrze są znane JWPanu, do nich się przezto odwołuję.

Majątkowe stosunki przymuszają mnie do przeniesienia się do W. X. Poznańskiego. Udałem się z tej przyczyny do władz krajowych koleją przepisaną z prośbą o paszport emigracyjny [4]) ..... Z pism tych poznasz JWPan, że paszport emigracyjny, na fundamencie praw w całej mocy swojej dotąd istniejących i z powodu koniecznej potrzeby przezemnie żądany, został mi zatrzymany albo raczej odmówiony póki nie dam zakładu zupełnego nawrócenia się do pryncypcji i sentymentów rozumniejszych, jak te, które ściągnęły na mnie niełaskę i póki nie uznam się winnym. Przedawszy już w zaufaniu prawom wieś moją Przystań i przeniósłszy resztę mojego majątku do W. X. Poznańskiego, wszelka zwłoka w wydaniu mi pozwolenia do przeniesienia się tamże i z osobą moją, nie może tylko mi przynieść znaczne straty majątkowe, które dodane do strat już przez kilkunasto miesięczną niewolę poniesionych grożą mi zupełną ruiną. Nie mogę wierzyć, ażeby rząd sprawiedliwy, mógł mieć na celu pozbawienie mnie acz pośrednie majątku, który po przodkach oddziedziczyłem i cnotliwie za-

---

[1]) A. A. D., Akta S. St., 1821, Nr. 122.

[2]) t. j. petycja W. N. i Komorowskiego nie odczytane wcale na posiedzeniu sejmu 1825 r.

[3]) List do Zajączka z 31 lipca 1825 i do w. księcia cyt. wyżej.

[4]) Załącza podanie o paszport do komisarza wdzkiego obwodu kaliskiego, reskrypt odmowny Kom, Rz. Spraw Wewn. i Pol, prośbę do w. ks. oraz odpowiedź tegoż przez Mohrenheima.

pracowałem. Jakiż inny zakład moich sentymentów dać mogę jak posłuszeństwo konstytucji i prawom, wierność niczem nie poszlakowaną Monarsze, regularne opłacanie podatków publicznych i ścisłe dopełnianie obowiązków moich? Co do pryncypji politycznych nie wyznaję i nie manifestowałem nigdy innych jak te, które są poświęcone w Ustawie Konstytucyjnej Królestwu Polskiemu nadanej. Te poprzysięgłem i odstąpić ich nie mogę bez krzywoprzysięstwa i bez hańby, ile że w przekonaniu mojem mam je za najmędrsze, za najzdolniejsze ochronić Trony i Narody od rewolucji, jakie w ostatnich czasiech rozdzierały Europę. Chcieć mnie przymusić przez uwięzienie do wyrzeczenia się mojego przekonania jest to przymuszać mnie do udawania i kłamstwa. Wielu może przystałoby na to. Co do mnie wolałbym narazić się królowi mojemu, niźli go oszukiwać. Niechże mi wolno będzie zachować moje pryncypia, przynajmniej jak opinją czysto spekulacyjną, jak uczucie wewnętrzne, które nie jest podległe Forum zewnętrznemu. Winnym uznać się nie mogę, czując głęboko, że jestem niewinny.

Oddaję sumieniu, honorowi i mądrości J.W. Pana ocenienie tych moich wynurzeń i mam nadzieję, że podając J. C. Kr. Mości Panu Naszemu Miłościwemu pokorną moją suplikę, którą na ręce JWPana przytem memorjale składam [1]), zechcesz JWPan być przed Najj. Panem nietylko tłomaczem lecz i obrońcą moim.

Postawiony tak blizko Tronu winieneś JWPan współziomkom swoim wstawienie się za nimi u Panującego, który nie mogąc mieszkać w pośród polskiego Ludu swojego nie może być o wszystkich dolegliwościach naszych dostatecznie poinformowanym. Czekam tedy skutku uniżonej prośby mojej, pełen ufności równie w charakterze JWPana jak w wspaniałomyślności i sprawiedliwości Monarchy. Nie pragnę nic więcej tylko paszportu do wyprowdzenia się w W. X. Poznańskie, gdzie już cały swój majątek znajduje się, a sam na łasce tylko tutaj zostaję nowych dziedziców Przystani p. Bartochowskich, którym włość tę już zupełnie oddałem.

Proszę JWPana, abyś raczył przyjąć wyrazy rzetelnego szacunku, jaki dlań od pierwszego poznania JWPana powziąłem i oświadczenie głębokiego uszanowania, z którym mam zaszczyt być...[2])

V. Sprawa Bonawentury Niemojowskiego w 1825 roku.

Obrona B. Niemojowskiego w Senacie dnia 9 Maja 1825 roku. [3]).

Nim do obrony mojej przystąpię pozwól Szanowny Senacie, abym wprzód następujący uczynił wniosek:

Lubo sprawy kryminalne takiego rodzaju, jak jest dzisiejsza, żadnego niekorzystnego wpływu na moje dobre imię mieć nie będzie, lubo na każdy wypadek o tyle spokojny być mogę o ile w przekonaniu i sumieniu moim wszystkiego dołożę starania, abym mandatu mego dopełnił, jednakże

---

[1]) Załączona suplika do cesarza w jęz. franc.

[2]) Nie otrzymując odpowiedzi, Niemojowski wystosował do Grabowskiego (A. A. D., A. S. St. 1821, Nr. 122) ponownie list pod dniem 23 Października 1826, przypuszczając, że „pierwsza expedycja zaginęła", ponawia w nim swą prośbę i załącza poraz drugi swój memorjał do cesarza oraz wszystkie akta, dotyczące jego sprawy. List ten pozostał jednak również bez odpowiedzi, a cała sprawa paszportu, oddana w. księciu, utknęła na martwym punkcie.

[3]) A. M.

przez troskliwość, którą ważność przedmiotu usprawiedliwia, wywiązując się powiatowi, który mnie Reprezentantem swym obrał, współobywatelom, którzy mnie swym szacunkiem zaszczycać raczą i Narodowi, względem którego od urodzenia najświętszy zaciągnąłem obowiązek, mam w sobie za powinność, użyć wszystkich środków obrony, jakie mi znajomość praw, któremi się rządzić powinniśmy i nadzieja pomyślnego wypadku podaję.

Art. 103 Stat. Organ. o Reprezen. Narod, stanowi, że strona każda żądać może wyłączenia członków Senatu w przypadkach, objętych prawem lub procedurą cywilną. Art. 44 Proc. Cyw mówi, że Sędziowie będą mogli być wyłączeni, gdy będą mieli w zachodzącym sporze osobisty interes. Na zasadzie powyższych przepisów wnoszę aby J. W. P. Kasztelani Miączyński, Bronikowski, Tymowski i Potocki od sądzenia sprawy mojej wyłączeni zostali. Wniosek następującym dowodem popieram. W roku 1822 obrany będąc radcą Wdztwa Kaliskiego miałem w referacie zaskarżenie Prezesa Wdztwa Kaliskiego o wyrzeczenie i wykonanie kary cielesnej na obywatelu Kalisza. Przedstawienie Rady Obywatelskiej, gdy ogólne zgromadzenie Rady Stanu przesłane zostało, wkładało na tęż Radę obowiązek pociągnięcia do odpowiedzialności urzędnika, który tak oczywiście władzy swojej nadużył. Ci, którym na tem zależało, aby z przedstawienia Rady Obywatelskiej niepomyślny nie wynikł skutek i żeby Rada Stanu od obowiązku swego uwolniona była przez opaczne wystawienie rzeczy wyjednali u NPana dekret, Radę Obywatelską Kaliską rozwiązujący i wszystkie jej czynności za nieważne uznający Każdy z nas tą niełaską NPana dotknięty, w milczeniu ubolewać musiał nad niemożnością wytłomaczenia się Królowi swemu i z uszanowaniem oczekiwaliśmy tej chwili, kiedy NPan, usprawiedliwienia naszego wysłuchawszy, do łaski Swej przywrócić nas raczy. Tymczasem 18 tu obywateli niewybranych podali 2. IX. 1822 w Częstochowie adres, oskarżający przed królem Panem naszym następującej osnowy: Adres obywateli tutejszego województwa, których NPan raczył łaskawie przyjąć w czasie swego przejazdu przez Częstochowę, w słowach:

Do NCesarza i Króla. NPanie! Zabiegamy drogę NPanu z tą trwogą serca, jaką w nas wznieca obawa wielkiego nieszczęścia. Rada Wojew. Kaliska dopuściła się winy, za którą sprawiedliwie przez W. Ces. Król. Mość ukarana została. Nie przychodzimy prosić o jej darowanie lub osłaniać przewinień niektórych obywateli naszych, którzy popadli w nieszczęściu ściągnienia na siebie sprawiedliwego Twego NPanie gniewu, lecz przybywamy błagać wspaniałego Monarchę naszego, ażeby nie raczył między winnych liczyć wszystkich tego województwa obywateli, przeniknionych uczuciem najwyższej wdzięczności i nieograniczonego przywiązania do W. Ces. Król. Mości. uczucie.n tak nader powszechnem sercu każdego Polaka, umiejącego cenić szczęście, które Ojczyna jego winna jest W. Ces Król. Mości. Nie racz NPanie oddalać nas, że przez niezmienną swą dobroć nie powątpiewasz o wierności i poświęceniu się naszem dla Osoby W. Ces. Król, Mości.

W Częstochowie 2. IX. 1822. Podpisy obywateli obwodu kaliskiego: Antoni Siemiątkowski, H. Masłowski, Józef Lubieński, Przełuski; obw. Konińskiego: Adam Bronikowski, teraz kasztelan, Jan Gliszczyński; obw. Piotrkowskiego: Tymowski – kasztelan, Michał hr. Potocki, A. Ostrowski, M. Okołowicz; obw. Wieluńskiego: St. Mąciński, St. Jeziorkowski, A. Mączyński, S. baron Waldgon, Bleszyński. Że ci, którzy, nie znając, chyba tylko jednostronnie, postępowanie Rady Woj. kaliskiej, stając się oskarżycielami publicznemi, nie mogli tylko osobistą być powodowani niechęcią, żadnej nie

zdają się podpadać wątpliwości. Że, oskarżywszy i osądziwszy nas winnemi, chcieli ściągnąć i ściągnęli na nas najdotkliwszy gniew Monarchy, zdaje się tembardziej osobistej niechęci dowodzić. Zresztą nie chcę dalej rozwodzić się nad czynem, aż nadto sercu memu i każdemu dobremu Polakowi bolesnym, i, kończąc swój wniosek, uspraszam, aby Szanowny Senat w mądrości swej zadecydować raczył, czyli do oskarżenia i potępienia współobywateli mógł publiczny powodować interes lub czyli wymienieni Senatorowie osobistą powodowani niechęcią, mogą być bezstronnymi w sprawie mojej Sędziami.

(podp.) *Bonawentura Niemojowski.*
Poseł powiatu Wieluńskiego.

VI. *Zeznanie Teodora Morawskiego w więzieniu Karmelickiem w 1825 r.* [1]).

..... Inkwizycja zaczęła się od zeznania ogólnego;

„Nazywam się Teodor Morawski. urodzony dn. 1 Listopada 1797 r. we wsi Mikołajewicach pow. Wartskiego, Województwa Kaliskiego, oddany byłem po domowym usposobieniu do szkół Liceum Warszawskiego i pod dozór szczególny prof. Konstantego Wolskiego. Po pięcioletnim biegu nauk i egzaminie dojrzałości, przeszedłem w r. 1813 do ówczesnej Szkoły prawa i administracji, później w Uniwersytet Królewsko - Warszawski przemienionej. W r. 1816, przebywszy egzamina przepisane i otrzymawszy patenta na stopnie Magistra Obojga Prawa i Administracji publicznej, wszedłem w obowiązki naprzód Aplikanta, a następnie Sekretarza Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Policji pod Ministrem Mostowskim do r. 1819 sprawowałem. Rokiem pierwej t. j. od dnia 1 Stycznia 1818 roku, należąc do redakcji Tygodnika Warszawskiego (pisma literackiego), a później, dn. 1 Września przedsięwziąwszy wydawanie gazety Codziennej Narodowej i Obcej w Warszawie, ściągnąłem na siebie nieukontentowanie rządu z powodu ogłaszanych w ostatnim dzienniku opinji systematowi władzy przeciwnych. Na tej zasadzie Ks. Namiestnik Królewski rozkazał oddalić mnie z Ministerjum jako niegodnego zaufania rządu. Tem postanowieniem raz na zawsze za niezdolnego do sprawowania urzędów publicznych uznany zostałem. Po zakazaniu Gazety Codziennej, Narodowej Obcej, gdy i Kronikę Tegoczesną, pismo nieperjodyczne przerwałem, z przyczyny rozciągnionej cenzury na wszystkie bez wyłączenia druki, a w rok potem gdy i Orzeł Biały dla surowości tejże cenzury ustać musiał, postanowiłem opuścić Warszawę. Od owej epoki, to jest od r. 1821 przeniosłem się do dóbr moich Dąbrówki w obwodzie Sieradzkim, Województwie Kaliskim, gdzie rolnictwo stało się zatrudnieniem mojem.“

Ad Causam. Dnia 2 Maja przybyłem w wieczór do Warszawy *w interesach familijnych i prawnych,* dnia 7 tegoż miesiąca *postanowiłem odwiedzić na wsi jednego z chorych przyjaciół na drodze Błońskiej mieszkającego.* W tym celu wziąłem dorożkę, której ani liczby ani koloru nie pamiętam. Działo się to przed południem o niewiadomej mi godzinie, jechałem sam i nigdzie się nie zatzymując, przybyłem do rogatek Wolskich w chwili, gdy Wincen-

---

[1]) A. A, D., rps. *„Dwa miesiące mego życia“*, pamiętnik T. Morawskiego. Jest to odmienna redakcja pamiętnika Morawskiego, drukowanego później p. n *Moje przygody*, Kraków, 1873. Podaję tu z niego tylko krótki ustęp, odnoszący się do sprawy aresztowania autora 1825 r. za porozumienie się z W. Niemojowskim, jadącym na sejm 1825 i zatrzymanym przez żandarmów przy rogatce wolskiej.

ty Niemojowski wjeżdżał do Warszawy. To spotkanie zatrzymało mnie przy rogatkach, zastałem tam *przypadkowo* kilku przyjaciół, z którymi równie jak z Niemojowskim chciałem pomówić. Tymczasem nastąpiło wiadome zajście pomiędzy policją a Niemojowskim, Poczem zaproszony przez obecnych tamże przyjaciół na obiad, wróciłem z nimi do Warszawy, odłożywszy na dzień następny odwiedzenie chorego. Napowrót jechałem również sam, nie zatrzymałem się nigdzie i ledwie zasiadłem do obiadu, gdy aresztowany zostałem przez Prezydenta policji. Reszta wiadoma."

To jest prawie wszystko, co arkuszowy wywód słowny obejmował z tą różnicą, iż więcej nieco zawierał szczegółów nic nie znaczących, albowiem zdawać musiałem sprawę nie już z godzin, ale z chwil wszystkich. W którym punkcie wziąłem dorożkę, gdzie ją zatrzymałem, gdziem zstępował, kogo spotkałem, o której godzinie i t. d. — zbywałem je milczeniem lub obwiniałem moją pamięć, dodając, iż nie przewidywałem, iż w przedmiocie tak z siebie niewinnym wypytywanym będę i dlatego nie obciążałem nimi pamięci.

..... Podkreśliłem w wywodzie słownym to wszystko, co było zmyśleniem. Wprawdzie mogłem był bez szukania wybiegów z największą szczerością wyznać rzetelny stan rzeczy, bo w całej czynności nic przestępnego wyrzucać mi nie było można, ale miałem ważne powody, które mi obraną drogę wskazywały. Wniosłem, iż w tych badaniach moich musi być coś ukrytego. Gdym sobie zaś przypomniał o nastrojonym procesie przeciw Bonawenturze Niemojowskiemu, aby go od poselstwa Wieluńskiego usunąć, gdym dalej *zważył jak starannie mnie wypytywano* czyli z nim lub z jego namowy naprzeciw brata nie wyjeżdżałem, osądziłem stąd, iż zapewne Senat godnym siebie postępkiem uwolnił zacnego posła z pod bezwstydnego zarzutu, i że przeto mściwa władza, znajdując się w potrzebie szukania nowych pozorów, spodziewa się takowe w moich zeznaniach znaleźć. Postanowiłem za tem z największą ostrożnością unikać wszystkiego, cokolwiekby Niemojowskiego skompromitować mogło, otóż jest przyczyna zupełnego z mojej strony zamilczenia prawdy.

VII. *Ustawa Towarzystwa Czytania.* [1]).

Art. 1. Towarzystwo czytania zawiązuje się w celu zakupienia ze spólnych funduszów na własność swoją książek i udzielenie ich członkom Towarzystwa podług porządku i kolei przez władze Towarzystwa ustanowionych.

Art. 2. Fundusz Towarzystwa stanowią składki każdego członka i kary za uchybienie przeciw przepisom niniejszej ustawy.

Art. 3. Każdy członek, przystępujący do Towarzystwa, winien jest do rąk urzędników jego złożyć 60 złp. na zakupienie książek i tym sposobem staje się uczestnikiem wszystkich praw, jakie innym członkom Towarzystwa służą.

Art. 4. Towarzystwo większością głosów obiera z pomiędzy siebie jednego Dyrektora i dwóch cenzorów. (Wybór nastąpi przez zapisanie na notatniku votum swego: niedający głosu uważany będzie za skłaniającego się do większości, równość kresek los rozwiąże).

Art. 5. Do Dyrektora należeć będzie zapisywanie i sprowadzanie książek, których wyborem zajmie się wspólnie z cenzorami, ze względu na

---

[1]) A. M., ręką zdaje się W. Niemojowskiego.

życzenie każdego członka Towarzystwa, aż do wysokości pojedyńczej składki, gdyby takowe Dyrektorowi lub cenzorom na piśmie objawione zostało.

Art. 6. Dyrektor wspólnie z cenzorami ustanowi także kolej, w której książki kursować mają z oznaczeniem na okładce daty, w której przychodzić i w której do najbliższego sąsiada dzieło odesłane być ma.

Art. 7. Ktokolwiek w odesłaniu dzieła w terminie, na okładce oznaczonym, opóźni się, winien będzie na korzyść Towarzystwa za każdy dzień opóźnienia zapłacić 1 złp kary. Dla kontroli regularnego kursu członek, później odbierający, winien zapisać datę odebrania pod własną odpowiedzialnością za uchybiającego; a w miarę spóźnienia jednego członka, późniejsi o tyle dłużej mają prawo książkę u siebie zatrzymać.

Art. 8. Członek. który w czasie oznaczonym nie ukończył czytania, ma prawo po skończonej kolej żądać powtórnego udzielenia sobie tegoż dzieła, w czem się do Dyrektora zgłosić winien. Toż samo prawo służy w każdym czasie względem dzieł, które wyszły już z kursu.

Art. 9. Do cenzora należy pomagać Dyrektorowi w zatrudnieniach jego, niemniej utrzymywać kontrolę wpływów i wydatków.

Art. 10. Przy pierwszym kursie przesłana będzie każdemu członkowi lista książek sprowadzonych lub zapisanych, a na końcu każdego półrocza zdany będzie Towarzystwu rachunek z wpływów i wydatków.

Art. 11. Po ukończonej kolei wszystkich dzieł, własnością Towarzystwa będących, w dniu przez Dyrektora oznaczonym, odbędzie się losowanie wszystkich książek, w ten sposób, że ze względu na cenę ich rozdzielone zostaną na tyle losów, ile jest członków Towarzystwa i ciągnienie nastąpi tak, jak przy loterjach klasycznych jest używane.

Art. 12. Każdemu z członków Towarzystwa wolno jest w ciągu roku praw swoich komu się podobać będzie odstąpić, co jednakże w kolei na początku ustanowionej, nie może żadnej czynić zmiany.

Art. 13. Gdy po skończonym roku większość głosów zdecydowała, że zamiast losowania ma nastąpić sprzedaż przez licytację między członkami książek, własnością Towarzystwa będących, w celu pomnożenia funduszów na rok następny, stanie się w razie większości zadosyć.

Art. 14. Uchybiający lub opierający się ustawie Towarzystwa po trzechkrotnem napomnieniu, może być większością głosów z Towarzystwa wykluczony.

Art. 15. Po ukończeniu kolei lub też dla wczesnego zapisania dzieł nowych po pół roku istnienia Towarzystwa, większość głosów względem dalszego trwania decydować będzie.

Art. 16. Gdy więcej dzieł będzie własnością Towarzystwa niżeli do kolei potrzeba, i członek, który zgłosi się do Dyrekcji, aby oprócz bieżących kurs nadzwyczajny dla zbytecznych ustanowiony został pierwszeństwo zgłaszania daje prawo do żądania, aby się od niego kolej wydanego dzieła zaczynała i wtenczas w nadzwyczajnych kursach podwójna ilość dni do czytania dozwolona będzie i dzieła te tym samym porządkiem jak kursa zwyczajne kolejno przesyłane będą.

Art. 17. Gdyby niniejsza ustawa okazała się w doświadczeniu niedostateczną, na wniosek dwóch członków lub Dyrektora, większość głosów względem zmian lub dodatków decydować będzie.

Skorowidz cytowanych nazwisk*),

Opuszczono: *Bonawentura Niemojowski i Wincenty Niemojowski.*

Aksamitowski płk. 112.
Aleksander I. 1, 6n, 7, 8, 11, 11n, 25, 29, 30, 35, 36, 40, 50, 52, 53, 64, 94, 96, 97, 98n, 101, 102, 103n, 104, 105, 108, 110, 110n, 111n, 115, 116, 118, 123, 125, 128, 131, 134, 138, 142, 155, 156, 162, 166, 167n, 176, 179, 180.
Allem 19n, 21n.
Askenazy 7n, 50n, 55n, 71n, 75n, 102n, 107n, 116n, 118n, 119n, 144n, 166n, 167n.

Bacciarelli 78.
Badeni 109, 111n.
Barante 16, 23n.
Barthélémy 2n, 14n, 15n, 18n.
Bartochowscy 132.
Barzykowski 118n, 119, 123, 125n, 127n, 145n, 149, 157n, 159.
Baszniański 29n.
Baumann 136n.
Benaben 73.
Bentham 11—14, 126n.
Beranger 73
Bernsdorff 151n.
Berry ks. 74.
Bischofswerder 59n.
Beugnot 16n.
Bieliński 142n, 144n.
Biernacka 57n.
Biernacki Alojzy 51, 56—59, 106, 110, 135, 145n, 148, 151, 153n, 154n, 157n.
Biernacki Gabryel 31, 59, 82, 87n, 91n, 93.
Bluntschli 26n.
Bohusz 78
Butenko 2n, 16—20n, 23n, 73n, 76n.

Chavot 30.
Chmielewski 37n.
Chodkiewicz 84n, 90n, 92.
Chodźko 54n, 63n.
Christiani 25.
Cichowski 106, 107n.
Clarendon 11n.
Cobbett 13.
Constant Benjamin 18—23, 26, 46n, 47, 48, 52, 54, 65, 67, 69, 73, 74n, 77, 78, 166.
Cousin 20n.
Cywiński 102n, 110n.
Czartoryski 11, 50n, 56, 112n, 119, 144, 145n, 166, 168n.
Czernyszew 167n.

Dahlmann 25.
Daunou 18.
Dąbrowski gen. 59.
Dąbrowski 32n.
Debidour 25n.
Decazes 17.
Dembowski 30n, 31n, 33, 34n, 37n, 38n, 49n, 62n, 89n, 112n, 119n, 120n, 121n, 124n, 125n, 126n, 127n, 145n, 153n, 168n.
Dessolles 17.
Destutt de Tracy 18.
Diçey 12n—14n.
Dumont 11n.

Eldon 14.
Esmein 14n.
Etienne 73.

Faltz 31.
Fryderyk Wilhelm II 25.
Fryderyk Wilhelm III 135, 136.
Fryderyk I Wirtemberski 25.

Gajewski 52n.
Garczyński 49.
Gawrońscy 31, 34, 102.
Gąsiorowska 7n, 8n, 74n, 75n, 78n, 80n.
Gembarzewski 59n.
Giełgud 11n.
Gneist 10n.
Godlewski 31, 32n, 36, 38, 50n, 62, 82, 92, 94, 106, 114, 141, 142, 149.
Gorzycki 170n.
Grabowski Józef 87n.
Grabowski Stanisław 30, 36n, 120, 125, 126, 152, 160.
Grabowski Stefan 6n, 96n, 104, 104n, 105n, 112n, 116n, 118n, 129n, 131—135n, 138—141, 145, 190, 191.
Grodecki 138n.
Grynwasser 31n, 88n, 122n, 158n.
Grzymała 77, 79. 90.
Guizot 11n, 16, 17n.
Gurowski 112, 113, 120, 138n, 144n.

*) n. oznacza odsyłacz.

Handelsman 2n, 50n, 63n, 166n.
Hardenberg 25.
Hauke 109.
Heltman 54n.
Hobbes 66.
Hobhouse John Cam 10n.
Hoffman 6n, 7n, 144n, 153n.
Humboldt 24.
Huskisson 14.

Jabłonowski 107n.
Jasiukowicz 141.
Jordan Camille 16.

Kaczkowski Józef 31, 35n.
Kaczkowski Stanisław 43n, 56, 59—62, 65n, 71n, 81n, 82, 90n, 91n, 94, 101n, 102, 107n, 112n, 118, 119, 120—123, 127n, 128, 128n, 148, 152n, 153n, 157n, 164n.
Kant 27.
Kapica 32n, 33n.
Karol II Angielski 10.
Karol Fryderyk 25.
Kartezjusz 20n.
Kaufmann 24n, 25n, 26n.
Kiciński 54, 74.
Kiełczewski 136n.
Klein-Hattingen 24n—26n.
Komorowski 62, 82, 94, 112, 118, 119, 120, 127, 128, 131, 190n.
Konarski 37n.
Konic 31n, 62n, 122n, 158n.
Konopczyński 14n.
Konstanty w. książę 7, 8, 29, 48, 53, 78, 83, 98, 99, 101. 102n, 104, 105, 107—115, 129—139, 142, 143, 144, 146, 148, 150, 151, 153, 154n, 167, 168, 183n, 186, 187, 188, 189, 190.
Kotzebue 96.
Koźmian Andrzej 79n, 89n, 153n.
Koźmian Kajetan 33, 34n, 51n, 52n, 89n, 101n, 120, 150. 152.
Kozuchowski 30n, 65n.
Krasiński Józef 84n.
Krasiński Wincenty 36, 38.
Kraushar 8n, 74n, 131n, 148, 149n.
Krysiński 31, 34, 35, 36, 84n, 90n.
Kulwieć 114.
Kunicki 36n
Kutrzeba 2n.

Laboulaye 19n, 20n, 21n, 22n.
Laferrière 15n, 25n, 26n.
Lancaster 11.
Lanjuinais 18.
Lauris 18n, 19n, 20n, 48n.
Lavisse 14n.
Lelewel 42n, 44n, 65n, 149, 164n.
Liebenstein 26.
Linde 36n.
Lisiecki 38n.
List 25.
Loret 31n, 159n.
Lowell 10n.
Lubecki 48n, 63, 101, 104, 116n, 120—124, 127, 139—142, 149n, 152—153, 155, 160, 166, 169.
Lubowidzki 155, 160.
Ludwik XVIII 18, 19, 22.
Lutostański 14n.

Łętowski 87n.
Łubieński 84n.
Łukasinski 54, 56, 106, 127.

Maby 21.
Maine de Biran 20n.
Makrott 88, 106.
Małachowski Józef 36.
Małachowski Gustaw 138n, 143n, 145, 149, 150.
Manuel 78, 111n.
Metternich 24, 143n.
Michael 10n
Mikołaj I 8, 53, 104n, 105, 129, 133, 134, 135n, 137n, 138, 129, 142, 143n—145, 147n, 150n, 153, 154n, 155, 158, 162, 191n.
Mochnacki Kamil 43n.
Mochnacki Maurycy 35n, 43n, 94n, 111n, 116n, 162n, 164n.
Mohrenheim 132—133, 189, 190.
Montagne 12n.
Morawski Teodor 44n, 53—56, 71n, 74—75, 101n, 102n, 112—114, 120, 127n, 164n, 193—194.
Morawski Teofil 56, 103, 137n, 145n, 148, 156, 158n.
Moriolles 7n, 8n.
Mostowski 80, 92, 104n, 109—111, 152, 169.
Myszkowski 81n. 82n.

Napoleon 19, 21, 22, 31.
Nesmes Desmarets 17n.
Nesselrode 109n.
Niemcewicz 35n, 38n, 78, 112n, 113, 147n. 150n, 151n, 153n, 154n, 155n, 175n.
Niemojowski Jan Nepom. 41n, 42n, 45n, 111n 112n, 113n, 135n, 139n.
Nowosilcow 35n, 78, 101n, 104, 107n, 108, 109, 110, 114—116, 128, 160, 167, 168.

Obszelwic 30.
Ordęga 138n.
Orłow 167n.
Ossowski 53n.
Ostrowski 63, 94, 151, 155n.

Pac 145n.
Paszkowski 49n.
Paulsen 27n, 28n.
Peel 14.
Piątkiewicz 54n.
Philis 75.
Picavet 21n.
Piwnicki 102, 120, 127, 128, 131, 142, 169n.
Place 13.
Plater 152.
Potocki Józef 85.
Potocki Stanisław 93, 115, 168, 175, 176.
Pozzo di Borgo 29n.
Priestley 12
Provost 143n.
Przecławskij (Cyprynus) 115n, 167n.
Przyłuski 34.
Pypin 19n.

Radoński 107, 108, 136n.
Radoszewski 51, 102, 108, 140, 169n.
Ranke 26n.
Ratomski 33n.
Rembieliński Rajmund 33n, 35n, 84n, 93, 102.
Rembieliński Wiktor 33n.
Rembowski Aleks. 7n, 29n, 40n, 57n, 62n.
Rembowski Antoni 148n, 149n, 149.
Reynier 59.
Rostworowski 6n.
Rotteck 26.
Rousseau 21, 57, 66.
Royer-Collard 11, 16, 17, 78.
Rożniecki 78, 93, 102n.
Russel 14.

Sartorius 28.
Schmidt 136, 151n.
Schräder 27n, 28n.
de Serre 11.
Siemiątkowski 143n.
Sieroszewski 138n.
St. Simon 23.
Skarbek 7n, 36n, 52n, 77n, 79, 147n, 149n, 156n.
Słubicki 36n.
Smith 28 48, 56, 58, 59—61, 66, 140.
Smolka 101n, 104n, 116n, 122n, 143n, 151n, 169n.
Sobolewski 107n, 109n, 169n.
Sołtyk 102, 112, 119.
Southampton 11n.
Stawowski 37n.
de Staël 19, 20, 73.
Staszic 53, 93, 139, 166, 175, 176.
Stein 25.
Stern 13n, 14n, 24n, 25n.
Straszewicz 56n, 58n.
Stüve 25.
Sumiński 102, 120.
Szaniawski 125, 160.
Szaniecki 63, 101n, 102, 119, 122—125, 149.
Szepietowski 31n, 119, 120, 128.
Szlej 106n, 112, 150n.
Sznajder 107.
Szołowski 33n.
Szpotański 63n, 137n, 139n, 143n, 144n.
Śliwiński 116n.

Tarnowski 53n.
Tokarz 62n.
Treitschke 26n.

Umiński 42n, 54, 145n, 147n, 148n, 149n, 150n, 151n, 156n, 164n.

Waldeck 25.
de Waldgon 82.
Wawrzecki 29n.
Wawrzkowicz 11n.
Weil 15n, 16n, 18n.
Welcker 26.
Wellington 14.
Wężyk 128.
Windelband 20n.
Wischnitzer 28n.
Wiszniewski 31, 33n, 36.
Wojewódzki 34n.
Wolff Christian 27.
Wolff Fryderyk August 28.
Wołowski 159n.
Woronicz 31n.
Woyda 75.
Wybicki 29n.
Wysocki 145n.

Zajączek 7, 8, 51, 52n, 80, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105n, 107n, 108n, 109n, 110—111, 112n, 113n, 116n, 118n, 130—133, 176, 184, 185, 190n.
Zamoyski 107n, 113n, 150, 153.
Zapolski;-Downar 19n, 167n.
Ziegler 25n, 26n.
Zwierkowski 63n, 102, 119, 120, 125n, 127n, 128, 142—144, 145n, 149, 150n.

Żółkowski 80n.
Żychliński 42n, 46n, 136n.

Nr. inw. 3702 14

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

Biblio AP W Teka

22112/
/2.